

ISSN 2300-0597

RADOMSKIE STUDIA HUMANISTYCZNE



TOM IV

2017

RADOMSKIE STUDIA HUMANISTYCZNE

Tom IV



2017

RADOMSKIE STUDIA HUMANISTYCZNE

Tom IV

Redakcja czasopisma składa podziękowania za dofinansowanie niniejszego tomu:
Władzom Europejskiej Uczelni Społeczno-Technicznej w Radomiu
Zarządowi Fabryki Broni „Łucznik” – Radom sp. z o.o.

RADOM 2017

RADOMSKIE STUDIA HUMANISTYCZNE

RADOM HUMANITIES STUDIES

Rada Naukowa:

Andrzej Buko, Wiesław Caban, Jerzy Flaga, Dariusz Główka, Joanna Kalaga, Feliks Kiryk, Waldemar Kowalski, Dariusz Kupisz, Jadwiga Muszyńska, Piotr Rozwadowski, Henryk Samsonowicz, Ryszard Szczygieł, Dariusz Trzeźniowski, Piotr A. Tusiński, Marek Wierzbicki

Kolegium Redakcyjne:

Dariusz Kupisz (red. naczelny), Sebastian Piątkowski (z-ca redaktora naczelnego), Anna Spólna (z-ca redaktora naczelnego), Agata Świątkowska (sekretarz), Mariusz Kozdrach (sekretarz)

Recenzenci tekstów przesłanych redakcji:

dr hab. Mariusz Bartnicki, prof. UMCS, dr hab. Krzysztof Ćwikliński, prof. Universität Göttingen, dr hab. Mariusz Dański, prof. UTH, dr hab. Dariusz Rolnik, prof. UŚ, prof. dr hab. Janusz Szczepański, prof. dr hab. Joanna Szmelter, prof. dr hab. Jacek Waltoś

Tłumaczenia na język angielski:

Maja Wagner-Nawrocka

Korekta:

Joanna Fundowicz

Na okładce:

Radom – widok ogólny. Lata 60. XX wieku.

Za wersję podstawową (referencyjną) uznaje się papierową.

Wydawca:

Zespół Naukowy do Badań Dziejów Radomia
ul. Grodzka 8, 26-600 Radom
tel. 509-441-046; rshrocznik@gmail.com

Czasopismo wydano w oparciu o środki Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego w Radomiu oraz Miejskiej Biblioteki Publicznej w Radomiu.

ISSN 2300-0597



Wydawnictwo Naukowe Instytutu Technologii Eksploatacji – PIB
ul. K. Pułaskiego 6/10, 26-600 Radom, tel. centr. (48) 364-42-41, fax (48) 3644765
e-mail: instytut@itee.radom.pl <http://www.itee.radom.pl>

Spis treści

ARTYKUŁY

Marian Kazimierz Krześciński (Warszawa)

Radomskie we wczesnym średniowieczu – spojrzenie od strony Czerska, część 1: Czerskie Zapilcze – progiem do kasztelanii radomskiej 11

Mariusz Kozdrach (Radomskie Towarzystwo Naukowe)

Radomskie wobec Targowicy i Grodna (lipiec 1792–marzec 1794)..... 27

Mariusz Król (Muzeum im. J. Malczewskiego w Radomiu)

Wykorzystanie szkła akrylowego (PMMA) w procesie restauracji „trudnych ekspozycyjnie” archeologicznych obiektów muzealnych w zbiorach Muzeum im. J. Malczewskiego w Radomiu 47

Marta Wiktoria Trojanowska (Radomskie Towarzystwo Naukowe)

Porcelanki nagrobne z lat 1896–1945 na cmentarzu rzymskokatolickim przy ul. B. Limanowskiego w Radomiu – próba systematyki 65

Bogusław Blum (Europejska Uczelnia Społeczno-Techniczna w Radomiu)

Architekci i budowniczowie Fabryki Broni w Radomiu 77

Krzysztof Głowacki (Archiwum Państwowe w Radomiu)

Działalność kulturalna Ognisk Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Równem i Zdobunowie w latach 30. XX w. w świetle akt Archiwum Państwowego w Radomiu. Przyczynek do dziejów Okręgu Radomskiego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego 121

Katarzyna Kaczmarska (Uniwersytet Jagielloński)

Co dziś nowego w „Trybunie”? – polskojęzyczna prasa żydowska jako źródło informacji o życiu i kulturze Żydów w Radomiu w czasach II Rzeczypospolitej... 137

Anna Spólna (UTH Radom, Muzeum Witolda Gombrowicza, oddz. Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie)

„Na czubku nazwiska stoi Kain”. O poezji Pawła Podlipniaka 163

Stanisław Zbigniew Kamiński (UTH Radom)

O pomnikach radomskich – najstarszych i nowych 175

MATERIAŁY

Arkadiusz Kutkowski (IPN – Delegatura w Radomiu)

Od potępienia do rehabilitacji. Przyczynek do powojennej biografii

Józefa Grzechnarowskiego 191

RECENZJE, SPRAWOZDANIA, KOMUNIKATY

ks. Marek Jagodziński (KUL)

Recenzja książki W. Wojtyły, „Transcendencja i uczestnictwo.

Wprowadzenie do myśli filozoficznej Jana Pawła II”, Radom 2017, ss. 142 207

Wiesław Chudoba (Radomskie Towarzystwo Naukowe)

Bohaterowie sprawy polskiej. Jerzy Giedroyc, Leszek Kołakowski,

„Listy 1957–2000” 211

Joanna Marciniak-Barczyk, Grzegorz Barczyk

(Radom, Rewitalizacja Sp. z o.o.)

W poszukiwaniu Wieży Białej – badania archeologiczne na Skwerze Unii

Wileńsko-Radomskiej 217

Wojciech Marciniak (Radom, Rewitalizacja Sp. z o.o.)

Domniemana fortalica rycerska z miejscowości Kamień w gm. Białobrzegi ... 239

Wojciech Marciniak (Radom, Rewitalizacja Sp. z o.o.)

Ekspozycja relikwów archeologiczno-architektonicznych założenia zamkowego

– Dom wedle Bramy przy ul. Grodzkiej 8 w Radomiu 247

Noty biograficzne autorów artykułów 251

Table of contents

ARTICLES

Marian Kazimierz Krzesiński (Warszawa)

Early Medieval Radom Region – a Glance from Czersk,

Part 1: Czerskie Zapilcze – a Threshold of the Radom Castellany 11

Mariusz Kozdrach (Radomskie Towarzystwo Naukowe)

Radom reaction to Targowica and Grodno (July 1792–March 1794) 27

Mariusz Król (Muzeum im. J. Malczewskiego w Radomiu)

Using acrylic glass (PMMA) in the restoration process in archaeological museum items that are difficult to display in the collection of J. Malczewski

Museum in Radom 47

Marta Wiktorja Trojanowska (Radomskie Towarzystwo Naukowe)

Porcelain gravestone portraits from 1896–1945 at the Roman Catholic

cemetery on B. Limanowski street in Radom – a classification attempt 65

Bogusław Blum (Europejska Uczelnia Społeczno-Techniczna w Radomiu)

Architects and builders of the Weapons Factory in Radom 77

Krzysztof Głowacki (Archiwum Państwowe w Radomiu)

Cultural activities of the Military Railway Training Centres in Równe

and Zdobunów in the 1930, based on the documents of the National

Archives in Radom. A contribution to the history of the Radom District

Military Railway Training 121

Katarzyna Kaczmarek (Uniwersytet Jagielloński)

What is new in the “Trybuna”? – Polish language Jewish press as a source

of information about the life and culture of the Jews in Radom during

the times of the second Republic 137

Anna Spólna (UTH Radom, Muzeum Witolda Gombrowicza,

oddz. Muzeum Literat. im. Adama Mickiewicza w Warszawie)

“On top of the name, there sands Cain”. On the poetry of Paweł Podlipniak..... 163

Stanisław Zbigniew Kamiński (UTH Radom)

About Radom monuments – the new and the oldest 175

RESOURCES

Arkadiusz Kutkowski (IPN – Delegatura w Radomiu)

From condemnation to rehabilitation. Contribution to post-war biography of Józef Grzecznarowski 191

REVIEW ARTICLES, REPORTS AND STATEMENTS

ks. Marek Jagodziński (KUL)

Review of the book by W. Wojtyła, “Transcendence, and Participation.

An introduction to the philosophical thought of John Paul II”,

Radom 2017, pp. 142 207

Wiesław Chudoba (Radomskie Towarzystwo Naukowe)

The heroes of the Polish cause. Jerzy Giedroyc, Leszek Kołakowski,

“Letters 1957–2000” 211

Joanna Marciniak-Barczyk, Grzegorz Barczyk

(Radom, Rewitalizacja Sp. z o.o.)

In search of the White Tower – archaeological research

on the Vilnius-Radom Union Square 217

Wojciech Marciniak (Radom, Rewitalizacja Sp. z o.o.)

Alleged Knight's fortalice from the Kamień in Białobrzegi 239

Wojciech Marciniak (Radom, Rewitalizacja Sp. z o.o.)

The display of archaeological-architectural relics of the castle layout

– “House by the Gate” at 8 Grodzka Street in Radom 247

About the authors 251

Artykuły

Marian Kazimierz Krześciński
(Warszawa)

Radomskie we wczesnym średniowieczu. Spojrzenie od strony Czerska

Część 1: Czerskie Zapilcze – progiem do kasztelanii radomskiej

Przyjmując pogranicze Mazowsza i Małopolski w latach 1138–1313 za temat rozprawy habilitacyjnej i osadzając temat „na rozstajnych drogach”, podjęła Agnieszka Teterycz-Puzio¹ intelektualny trud badania obszaru historyczno-geograficznego ziem polskich dotychczas najmniej eksplorowanego. Obszar ten określany był do niedawna całościowymi nazwami geograficznymi „międzyrzecza Wisły i Pilicy”² lub nieco węższym terminem – „ziemi radomskiej”³, lub jeszcze węższym – „puszczy radomskiej”⁴, prezentowane zaś w tej materii opinie bywały zazwyczaj nieugruntowane, wypowiedziane ubocznie lub powierzchownie, a rzecz najważniejsza – nie dawały impulsu, bodźca do tworzenia opracowań nowych, o ujęciu znacznie szerszym i znacznie głębszym. Sytuacja dojrzewała ku temu, by nastąpił zwrot jakościowy. I taki nastąpił.

Uznać należy pracę Agnieszki Teterycz-Puzio za start, początek – a również i zachętę! do nowego, naukowo rozwiniętego etapu badań nad historycznym procesem formowania się **strefy styku** dwóch ważnych prowincji polskich – Mazowsza i Małopolski.

Dzięki temu, że autorka obrała Radomskie za przedmiot swoich szczególnych zainteresowań badawczych⁵ w ogólnopolskiej mediewistyce lat ostatnich wykrystalizował się tematycznie nowy *corpus historicum Radomiense* – osadzony w przedziale wieków XII–XIV, który w swej strukturze ma geograficzny

¹ A. Teterycz-Puzio, *Na rozstajnych drogach. Mazowsze a Małopolska w latach 1138–1313*, Słupsk 2012.

² A. Gieysztor, *Krajobraz międzyrzecza Pilicy i Wisły we wczesnym średniowieczu*, w: *Studia sandomierskie. Materiały do dziejów miasta Sandomierz i regionu sandomierskiego*, red. T. Wąsowicz, J. Pazdur, Warszawa 1967, s. 13.

³ M. Wilczyńska, *Ziemia radomska między Mazowszem a Sandomierzem w średniowieczu*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” [dalej KHKM], R. 15, 1967, nr 1, s. 105–116.

⁴ K. Potkański, *Puszcza radomska*, w: *Pisma pośmiertne K. Potkańskiego*, t. 1, Kraków 1922.

⁵ Potwierdzeniem tego niechaj będzie tytuł osobnej pracy: A. Teterycz-Puzio, *Terytorium radomskie w strukturze organizacyjnej państwa Piastów (do końca XIII wieku)*, „Radomskie Studia Humanistyczne”, t. 1, 2013, s. 13–27.

„kręgosłup” w postaci przebiegu średniowiecznej granicy mazowiecko-małopolskiej na terenie byłego województwa radomskiego⁶ oraz bogatą, wielotematyczną i wielopłaszczyznową obudowę problemową, jakiej dostarczyła autorka przywołanej na wstępie pracy.

Celem niniejszego opracowania jest przysporzenie wiedzy o Radomskiem we wczesnym średniowieczu poprzez włączenie i dowartościowanie genetycznie mazowieckiego składnika osadniczego zawartego w takich pojęciach historyczno-geograficznych jak Zapilcze czy szerzej – ziemia czerska⁷. Temat sformułowany został w taki sposób, by przez ukazanie etnicznie mazowieckiego charakteru osadnictwa na Zapilczu zbliżyć się do rozpoznania kasztelanii radomskiej we wczesnym średniowieczu jako jednostki administracyjnej przynależnej Sandomierszczyźnie. Tego rodzaju temat może być podjęty dzięki temu, że znana się stała, od niedawna, terenowa granica dzieląca – lecz równocześnie i łącząca! – Mazowsze z Małopolską, i odwrotnie – Małopolskę z Mazowszem, na swym odcinku najważniejszym, biegnącym przez terytorium ziemi radomskiej.

Ponieważ terenowy przebieg granicy mazowiecko-małopolskiej – uznanej przez nas za geograficzny „kręgosłup” terytorialnego korpusu badawczego, a zarazem klucz do rozwiązania wielu zagadek historycznych – przedstawiony został w czasopiśmie⁸ nieczęsto trafiającym do rąk zawodowego historyka, konieczne się wydaje przytoczenie wykonanej przed wieloma laty terenowej identyfikacji granicy mazowiecko-małopolskiej. Oto ona:

Za punkt wyjściowy północnej granicy powiatu radomskiego z województwem mazowieckim Kazimierz Mróz przyjął Łęgonice. Aleksander Swieżawski granicę Zapilcza prowadzi od bliżej niesprecyzowanego punktu „na zachód od Nowego Miasta nad Pilicą”. Otóż za punkt taki należy jednoznacznie przyjąć Domaniewice, ściślej – punkt po przeciwległej, prawej stronie Pilicy, gdzie przeprawa przez rzekę wpada w kolano drogi polnej prowadzącej na południe – do Gapinina i na wschód – do Mysłakowic. Od tego punktu granica biegła drogą do Mysłakowic i dalej – do Czerwonej Karczmy, pozostawiając Łęgonice po lewej stronie. Od Czerwonej Karczmy biegła drogą polną do Borowca, stąd do Sokołu

⁶ M. Krześciński, *Średniowieczna granica Mazowsza i Małopolski na terenie województwa radomskiego. Jej topografia i geneza*, „Studia Sandomierskie”, t. 6, 1990–1996, s. 497–517. Praca została napisana wówczas, gdy w wyniku reformy administracyjnej Radom został miastem wojewódzkim. W zamiarach przeznaczona była dla „Biuletynu Kwartalnego Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, by być ziarnem, z którego „wykielkować” miały zainteresowania Radomiem wczesnośredniowiecznym. Okoliczności nie sprzyjały urzeczywistnieniu tego zamiaru. Praca opublikowana być mogła dopiero w roku 1996 i to dzięki koleżeńskiej uprzejmości redaktora „Studiów Sandomierskich”.

⁷ Terminy „Zapilcze” i „ziemia czerska” występują w tekście książki A. Teterycz-Puzio, jednakże nie zostały uwydatnione w *Indeksie nazw geograficznych i etnicznych*. Ta okoliczność stała się bodźcem do takiego sformułowania naszego tematu, by uwydatnić w nim spojrzenie od strony Czerska(!).

⁸ Zob. przyp. 6.

i dalej w kierunku wsi Grzmiąca. Nie dochodząc Grzmiącej, skręcała na południe w drogę polną do Olszowego, włączając tę osadę do Mazowsza. Za Olszowem wracała na północ do drogi Grzmiąca – Brodek, gdzie wchodziła w drogę polną – obwodnicę pól wyśmierskich rozdzielając Wyśmierzyce i Paprotno. Tą drogą biegła do punktu przecięcia się z gościńcem Wyśmierzyce – Błeszno, następnie drogą polną zwaną „Krucice” do „rowu” oddzielającego pola mazowieckiego Kożuchowa od sandomierskiego Błeszna. Przed Stawiszynem opuszczała „rów”, by wejść w drogę polną biegnącą w ten sposób, że oddzielała od siebie: mazowiecki Witaszyn, Jasionnę i Suchą od sandomierskiego Stawiszyna i Jakubowa, mazowiecki Chróściechów od sandomierskiej Pierzchni, mazowieckie Siekluki od sandomierskiego Gozdu i Błotnicy, mazowieckie Żdzary i Trąbki od sandomierskich Zawad, Bierwiec, Kruszyny i Wierzchowin. Następnie między Zielonką a Wierzchowinami wpadała do strumienia Granicznego, którym szła do Radomki i dalej jej korytem do Wisły⁹.

Wytyczając w terenie, od rejonu Nowego Miasta nad Pilicą po ujście rzeki Radomki, granicę małopolsko-mazowiecką prowadzoną¹⁰ na terenie byłego województwa radomskiego¹¹, rozdzielił autor geograficzne pojęcie „międzyrzecza Wisły i Pilicy” na dwie części – leżącą na lewo od tej linii część historycznie mazowiecką – uwydatniając Zapilcze jako część ziemi czerskiej, nader skąpo w historiografii wieków średnich reprezentowanej! – oraz leżącą po stronie prawej część Sandomierszczyzny północnej.

Jak wynika z przytoczonego wyżej cytatu, wytyczanie w terenie granicy mazowiecko-małopolskiej miało formę opisu słownego¹², a polegało na sporządzeniu listy osad terytorialnie mazowieckich oraz osad terytorialnie sandomierskich¹³ jako równoległego wobec siebie „łańcucha” jednych i drugich osad mających tę właściwość, że „przylegały” do ukazanej granicy, że owa granica biegła swoistym „korytarzem” topograficznym między tymi osadami.

Chronologiczne rzutowanie granicy wstecz polegało na degresywnym uszeregowaniu pozostających do wykorzystania źródeł pisanych powstałych odpowiednio w latach 1359, 1249, 1191 i 1138. Tak więc małopolsko-mazowiecka granica polityczna i administracyjna, – a na pewno i etniczna! – na trwale widoczna w połowie wieku XIV, genetycznie poczęła się już w połowie wieku XII.

Poznając tę granicę, zakodowaliśmy w świadomości, że styk Mazowsza z Sandomierszczyzną na terenie Radomskiego wystąpił już w połowie XII w.

⁹ M. Krzeziński, *Średniowieczna granica...*, s. 510.

¹⁰ Miała ona swój odcinek „prawobrzeżno-wiślański”, lecz autora on nie interesował.

¹¹ Zob. przyp. 4.

¹² Być może przy innej okazji sporządzona zostanie stosowna mapka samej tylko linii granicznej.

¹³ Patrz przyp. 4. W przyszłości ze wszelkich miar celowe będzie wykonanie i zamieszczenie mapy topograficznej. Wówczas okaże się, że linia graniczna mazowiecko-małopolska jest sumą odinkowych granic osadniczych, które powstawały spontanicznie i w różnych okresach.

Chodzi obecnie o to, by przekonanie to ugruntować, umocnić i upowszechnić. Zarówno w wymiarze chronologicznym, jak i w ujęciu topograficznym.

Uzasadnić wypada użyte w niniejszym artykule pojęcia: „Radomskie”, „Sandomierskie” (z dobrym ekwiwalentem – „Sandomierszczyzna”) oraz „Mazowsze”. Termin „Radomskie” w swej potocznej funkcji znaczeniowej ma dwie zalety – jest komunikatywny i ponadczasowy. Jeśli przez „Radomskie” rozumieć obszar, terytorium lub teren, nad którym rozpościerają się wpływy Radomia – wpływy rozumiane kompleksowo: politycznie, gospodarczo, administracyjnie, kulturowo itp. – to czy będzie to Radom współczesny, czy ów wzmiankowany w bulli¹⁴ papieża Hadriana IV z roku 1155, termin pozostanie terminem jednoznacznym. Analogicznie rzecz się ma odnośnie do terminów „Sandomierskie” czy też – „Sandomierszczyzna”.

Szerszego objaśnienia wymaga termin „Mazowsze” w sensie takim, jak jest on pojmowany przez A. Teterycz-Puzio. Wychodząc z zapisów, jakie pojawiły się we wczesnych wzmiankach źródłowych (czasy rebelii Miecława, *Powieść doroczna*, *Kronika* Galla Anonima) oraz przywołując w tej materii opinie znanych historyków, w nazwie Mazowsze wyodrębnia autorka dwa nakładające się na siebie pojęcia – Mazowsze jako region historyczny (o wczesnych korzeniach dziejowych) oraz Mazowsze jako jednostka administracyjna istniejąca w czasach piastowskich. Takie rozumienie Mazowsza jest dualistyczne i dla egzegezy mazowiecko-małopolskiej granicy na terenie Radomskiego we wczesnym średniowieczu niewystarczające. Potrzebować będzie dopełnień, uzupełnień, a w licznych kwestiach – nowego spojrzenia.

Określeniem miejsca Mazowsza na mapie wczesnośredniowiecznej Polski zajął się Henryk Samsonowicz, najnowszy biograf Konrada Mazowieckiego¹⁵, zdeterminowany prawdopodobnie potrzebą skomentowania przydomka „mazowiecki”, jakim potomność obdarzyła tego ambitnego, żądnego władzy księcia. Istotnie, Konrad Mazowiecki wielokrotnie w swym życiu przemierzał obszary między Czerskiem i Radomiem, między Mazowszem i Małopolską, czy to łącząc ze sobą i poddając swemu władaniu znaczne połacie tych ziem, czy też rezygnując, ustępując i godząc się na ich odłączenie.

Wiele opinii zawartych w pracy prof. Samsonowicza jest trafnych, lecz dla naszego wąsko pojętego zamierzenia indyferentnych, niemających waloru dowodowego ani „zapłonu” do zareagowania sprzeciwem.

Mazowsze jako dzielnica doczekało się wielotomowego opisu swoich dziejów. W tomie pierwszym prof. Aleksander Gieysztor przedstawił „Trzy stulecia najdawniejszego Mazowsza”, uwydatniając okres od połowy X do połowy XIII w¹⁶. Temat,

¹⁴ B. Wyrozumńska, *Radom w bulli z 1155 roku*, w: „Radom. Szkice z dziejów miasta”, red. J. Jędrzejewicz, Warszawa 1961, s. 83–85.

¹⁵ H. Samsonowicz, *Konrad Mazowiecki (1187/8 – 31 VIII 1247)*, Kraków 2014, s. 23–44.

¹⁶ A. Gieysztor, *Trzy stulecia najdawniejszego Mazowsza, (połowa X–połowa XIII w.)*, w: *Dzieje Mazowsza*, t. 1, red. H. Samsonowicz, Pułtusk 2006, s. 109–160.

ujęty jako synteza wiedzy historycznej w skali makro, nie wnosi nic specyficznego nowatorskiego do naszych mikroterenowych rozważań mazowieckich.

Mazowiecka tożsamość osadnicza Zapilcza

Prezentację mazowieckiej genety i tożsamości osadniczej Zapilcza rozpoczynamy od strony zachodniej, od samej terytorialnej podstawy, gdzie rzeka Pilica, w swej środkowej części, przestaje pełnić rolę naturalnej granicy między Małopolską a Mazowszem. Na początek konieczne jest objaśnienie terminu „Zapilcze”. Jest to termin geograficzno-historyczny. Ma w swym rdzeniu nazwę rzeki. W języku staropolskim dzisiejsza Pilica miała nazwę i pisownię „Pilcza” lub „Pylcza”. Stąd nazwa „Zapilcze” jako nazwa terenu położonego „Za Pilczą” po drugiej stronie „Pilczy”. Kiedy zaistniał ten termin w potocznym nazewnictwie geograficznym języka staropolskiego – stwierdzić niepodobna. Po raz pierwszy nazwa „Zapilcze” zanotowana została w dokumencie króla Kazimierza Wielkiego wystawionym 14 lutego 1359 r. w Łowiczu.

Rozpoczynamy średniowieczny, geograficzno-historyczny, osadniczy rekonstruując Zapilcza. Wędrując z zachodu na wschód, na mapie średniowiecznego Zapilcza jako pierwszą widzimy wieś Kostrzyn. Administracyjnie jest ona obecnie w gminie Wyśmierzyce, powiat Białobrzegi województwa mazowieckiego. Nazwę tej wsi po raz pierwszy znajdujemy w dokumencie arcybiskupa gnieźnieńskiego (żył w latach ok. 1310–5 IV 1382) Jana Suchywilka, wystawionym 9 listopada 1378 r. w Skierniewicach, którym to dokumentem¹⁷ zezwolił Arnoldowi¹⁸, opatowi płockiemu, na urządzenie¹⁹ parafii w Wyśmierzycach, dodatkowo zaś uposażył plebana dziesięcinami z kilku wsi, m.in. także ze wsi Kostrzyn. Wieś Kostrzyn należała do parafii Wyśmierzyce do roku 1924, kiedy to przekształcona została w parafię samodzielną²⁰. Mamy więc źródłowy dowód na to, że w roku 1378 Kostrzyn po pierwsze – istniał, a po drugie – znajdował się w kościelnej jurysdykcji Gniezna.

Kolejną wsią jest Grzmiąca z przyległymi do niej wioskami – Olszowe i Paprotno. Wszystkie trzy wchodzi w skład gminy Wyśmierzyce. Wioski

¹⁷ Dokument, jako taki, nie zachował się. Istniał jeszcze w roku 1593, gdy przedstawiony został do wglądu biskupowi płockiemu Wincentemu Baranowskiemu przeprowadzającemu tzw. wewnętrzną wizytację opactwa płockiego. Zob. Archiwum Diecezjalne w Płocku, Acta visitationis 1593. Visitatio monasterii s. Adalberti In arce plocensi Anno 1593.

¹⁸ Arnold – opat płocki w latach 1378–1379.

¹⁹ Akt erekcji w oryginalnej wersji łacińskiej nie zachował się. Znany jest obecnie w przekładzie na język polski. Zob. J. Wiśniewski, *Dekanat radomski*, Radom 1911; Tam również dodatek: *Monumenta Dioecesis Sandomiriensis (MDS) series secunda*, s. 127. W formie artystycznie wykonanego tableau akt założenia parafii wywieszony jest w kruhcie kościoła parafialnego w Wyśmierzycach.

²⁰ J. Wancierz, *Narodziny parafii w Kostrzynie*, „Nasza Gazeta” – Biuletyn Informacyjny Miasta i Gminy Wyśmierzyce, IV 1994, s. 3.

Grzmiąca i Paprotno występują w znanym nam już gnieźnieńskim akcie zezwolenia na erekcję parafii wyśmierzyckiej jako zobowiązane do płacenia dziesięciny na rzecz tutejszego plebana. Drugą niezmiernie dla dziejów wsi Grzmiąca ważną datą jest rok 1399, kiedy to książę mazowiecki Siemowit IV (1352–1426) wystawia na rzecz Jakuba ze Świdna²¹ dokument, którym wsie Świdno i Grzmiąca – leżące w ziemi rawskiej a będące własnością owego rycerza – przenosi z prawa polskiego na prawo chełmińskie²².

Godzi się zauważyć, że w przypadku wsi Grzmiąca mamy przykład zawilosci procesu dziejowego, który przejawiał się tym, że: a) terytorialnie znajduje się na Zapilczu, b) jest małą częścią ziemi rawskiej, c) graniczy z Wyśmierzycami, które od początku swych dziejów politycznie i administracyjnie związane były z Mazowszem czerskim.

Grzmiąca ma granicę z Wyśmierzycami. W Archiwum Państwowym w Radomiu znajduje się poszyt²³ zawierający kilka dokumentów granicznych Wyśmierzyc z jej sąsiadami. Jednym z dokumentów, chronologicznie najstarszym, jest dokument spisany w Białej Rawskiej w roku 1566. Dowiadujemy się z niego, że Mikołaj Kłopotowski, podkomorzy ziemi rawskiej oraz Jan, prepozyt parafii Przybyszew mający pełnomocnictwo wystawione przez konwent płocki, złożyli zeznanie do księgi grodzkiej wieczystej, że między dobrami Grzmiąca położonymi w ziemi rawskiej oraz dobrami Wyśmierzyce należącymi do opactwa płockiego odnowiona została granica, ponieważ kopce graniczne, dawno usypane, przez swą starość uległy w terenie zatarciu. Znaczący terytorium Wyśmierzyc zauważył i zapamiętał, iż cechą charakterystyczną tej granicy – cechą widoczną jeszcze przed półwieczem! – było to, że biegła wzdłuż mokradeł. Dlaczego granica w tak dziwny sposób się uformowała? Pytanie ciekawe! Ważny jest wniosek, iż Grzmiąca – bez względu na czas, kiedy to nastąpiło – powstała jako wynik osadniczej ekspansji rawskiego Świdna na teren Zapilcza, akcji gospodarczego przenoszenia się Mazowszan z przeludnionych terenów lewobrzeżnej Pilicy na tereny prawobrzeżne.

Kolejną miejscowością Zapilcza są Wyśmierzyce. W roku 1988 obchodziły 650. rocznicę swego istnienia. Z tej racji odbyło się wiele imprez kulturalno-patriotycznych oraz wydana została książka jubileuszowa po tytule: *650 lat Wyśmierzyc* – praca zbiorowa grona lokalnych historyków-regionalistów. W opracowaniu pod tytułem *Od czasów najdawniejszych do roku 1945* podany

²¹ Świdno – wieś w gminie Mogielnica, powiecie grójeckim, województwie mazowieckim. Niedługo gniazdo rodzinie Świdzińskich, później siedziba Bonieckich (jeden z nich został znakomitym heraldykiem).

²² *Kodeks Dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego* [dalej KDKM], wyd. J.T. Lubomirski, Warszawa 1863, dok. nr 134, s. 129.

²³ Archiwum Państwowe w Radomiu, Zarząd Dóbr Państwowych, „Akta kontrowersu zachodzącego pomiędzy Redlinem, Wólką Kożuchowską i Wyśmierzycami a miastem Przybyszewem, sygn. 152.

został zarys dziejów miasta zawierający wyjątkowo obszerną część poświęconą czasom średniowiecza. Książka *650 lat Wyśmierzyc*, wydrukowana nietypowo²⁴, rozeszła się wśród uczestników jubileuszowego zjazdu wyśmierzan. Nie została rozesłana do bibliotek uniwersyteckich. Ma dwie recenzje²⁵. Praktycznie biorąc, zawarta w owej książce wiedza o historii Wyśmierzyc – bogata w problematykę badawczą i bardzo ciekawa! – pozostaje poza świadomością nauki uniwersyteckiej²⁶, która to nauka wywiera przecież olbrzymi wpływ na stan wiedzy ogólnospołecznej, wiedzy powszechnej. Wyśmierzyc są takim miastem, o którego początkach nic lub niewiele się wie w kręgach akademickich.

Po raz pierwszy nazwa Wyśmierzyc pojawia się w dokumencie Trojdena I (ok. 1284/86–13 III 1341) wystawionym 13 XII 1338 r. w Warszawie, w którym Trojden, książę mazowiecki i czerski, nadaje benedyktynom w Płocku w zamian za Wilanów (Milonów) koło Warszawy przywileje dla wsi klasztornych nad Pilicą: Przybyszew (Przybyssov), Przybyszkowice (Przybyssovycze), Osuchów (Ossuchow), Minków (Mynkow), Borowe, Wyśmierzyc (Wyssemierzycze) i zwalnia ich mieszkańców od wszelkich podatków, powinności oraz sądownictwa księcia i jego urzędników, udziela opatowi wyłączne prawo sądenia, egzekwowania wyroków i pobierania kar w dobrach Przybyszewskich, przywilej łowiecki i inne uprawnienia²⁷.

W opinii M. Krześcińskiego:

Status publiczno-prawny Wyśmierzyc w początkach wieku XIV charakteryzował się zależnościami natury potrójnej: 1. Wchodziły terytorialnie w skład ziemi czerskiej i do roku 1338 podlegały prawu ziemskiemu Mazowsza oraz władzy książąt mazowieckich; 2. Znajdowały się na obszarze przynależnym archidiecezji gnieźnieńskiej i na tej podstawie podlegały jurysdykcji Gniezna w sprawach kościelnych; 3. W sensie rzeczowym, majątkowym, stanowiły własność dziedziczną benedyktyńskiego opactwa św. Wojciecha w Płocku²⁸.

Są to twierdzenia niezwykle doniosłe! Przyjęte zostaną przez autora za podwalinę oraz przesłanki do dalszych, pogłębionych badań nad wcześniejszym okresem historii tego miasta. Chociaż dzieje Wyśmierzyc „źródłowo” zaczynają się dopiero w roku 1338, to jednak znaleźć można wystarczające argumenty ku temu, by istnienie ich wykazać: a) w roku 1229, b) w latach 1141–1146,

²⁴ Na owe czasy to zupełnie typowo, bo „po znajomości”, w drukarni, która w stopce redakcyjnej nie została uwidoczniiona.

²⁵ Napisał ją Ryszard Szczygieł, profesor UMCS. Zob. „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego, t. 26, 1989, z. 3–4, s. 169–173, zaś w czasopiśmie „Radomir” nr 2(17), 1989 swoją recenzję podał Stanisław Zieliński.

²⁶ Lokalne ośrodki kulturotwórcze nie zadbały o to, by wiedzę tę rozpropagować i upowszechnić.

²⁷ E. Suchodolska, *Regesty dokumentów mazowieckich z lat 1248–1345*, Warszawa – Łódź 1980, nr 147, s. 96.

²⁸ M. Krześciński, *Od czasów najdawniejszych do roku 1945*, w: *650 lat Wyśmierzyc*, red. idem i in., Wyśmierzyc 1988, s. 15.

powstanie samej zaś nazwy cofnąć do roku 993 – daty powstania benedyktyńskiego opactwa płockiego! Powtórzmy – są argumenty, by uznać Wyśmierzyce za osadę wczesnopiastowską!

Kolejną miejscowością Zapilcza jest Kożuchów. Dziś jest to wieś w gminie Wyśmierzyce, powiecie Białobrzegi radomskie, województwie mazowieckim. W średniowieczu Kożuchów był dużym latyfundiem w posiadaniu Kożuchowskich. Heraldyk Kasper Niesiecki zaznaczył, że chociaż Kożuchowscy byli: „w różnych miejscach rozrodzeni”, to „gniazdo jednak tego domu pewne jest Kożuchów, w czerskiej ziemi, sześć mil od Czerska”²⁹. Dużo materiału biograficznego do szlacheckiego rodu Kożuchowskich, herbu Doliwa, wnosi herbarz autorstwa Adama Bonieckiego³⁰, w którym spożytkowano księgi czerskie i wareckie z XIV–XVII w., dziś już nieistniejące. W tym, co podał Boniecki, ważne są dwa fakty: 1. żyjący w połowie XV w. patriarcha rodu, Piotr Kożuchowski, „postradawszy przez pożar przywileje na Kożuchów i Witaszyn, otrzymał od księcia Konrada mazowieckiego w 1471 r. odnowienie takowych”³¹; 2. w roku 1535 nastąpił podział dóbr Kożuchowa między braćmi Stanisławem i Janem³² w ten sposób, że jeden otrzymał połac zachodnią tych dóbr z przyległymi wioskami: Korzeniem, Witaszynem i Jeruzalem, a drugi – część wschodnią, z przyległą wioską Wólką (pełna nazwa – Wólka Kożuchowska). „Bracia Stanisław i Jan – dodał Boniecki – dali początek dwóm liniom Kożuchowskich”³³. Od siebie dodajmy, że przedstawicielami tych dwóch linii byli żyjący w XVII w. Paweł i Stanisław Kożuchowscy, którzy wiedli między sobą zacięte spory graniczne³⁴.

Administracyjne powiązania Kożuchowa z Czerskiem zawsze były silne, małżeńskie zaś koligacje Kożuchowskich ze szlacheckimi rodzinami zamieszkującymi ziemię czerską – nadzwyczaj częste. Jedne i drugie pozostawiły po sobie liczne ślady w źródłach pisanych.

Najstarszą wzmianką źródłową o Kożuchowie jest wymieniony wyżej dokument z roku 1378³⁵, w którym Kożuchów, wraz z Redlinem, włączony został do parafii Wyśmierzyce. Wczesnośredniowieczne korzenie tej osady umiejscow-

²⁹ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 5, Lipsk 1840, s. 352. Określenie „sześć mil od Czerska” wyzwała ciekawość, którądy droga z Czerska do Kożuchowa i odwrotnie, iść mogła. Można być pewnym, że tylko przez Wyśmierzyce.

³⁰ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 12, s. 130.

³¹ Ibidem.

³² Ibidem.

³³ Ibidem.

³⁴ O czym świadczą m.in. 3 dokumenty czerskie, odpowiednio z lat 1631, 1636 i 1668, przechowywane w Archiwum Państwowym w Radomiu.

³⁵ Jest jeszcze starsza wzmianka źródłowa z roku 1339 związana z procesem warszawskim przeciw Zakonowi Krzyżackiemu, która utkwiała w pamięci piszącego, niestety z powodu trudności z odszukaniem źródła musi być pominięta.

wić można wszakże już w połowie wieku XI, co prawda bez oparcia o źródła pisane – bo takich brak – lecz poprzez analizę polityczno-społeczno-historycznych przyczyn powstania zawołania DOLIWA, które później przyjęte zostało za herbowy klejnot Kozuchowskich.

Kolejnymi, po Kozuchowie, miejscowościami na mapie osadniczej Zapilcza są: Redlin, Jeruzal, Witaszyn i Jasionna. O Redlinie już wspomnieliśmy. Do nazwy tej miejscowości powrócimy nieco dalej. Witaszyn ma początki zagadkowe, a to ze względu na swą nazwę. W czasach reprezentowanych zachowanymi źródłami pisanymi wchodził w skład kompleksu dóbr ziemskich Kozuchowa i dzielił jego losy. Nie mamy – prócz samej nazwy! – odrębnych źródeł zezwalających na wczesnodziejowe „usamodzielnienie” Witaszyna w naszym osadniczym przeglądzie terenu historycznego Zapilcza. W spisie dziesięcin płaconych kościołom i parafiom obwodu radomskiego w roku 1511 wieś Witaszyn występuje wspólnie z Kozuchowem. Co dziwne – jako należąca do parafii Wyśmierzyce³⁶.

Idąc dalej ku wschodowi, szczególną naszą uwagę zwraca na siebie Jasionna, kolejna miejscowość Zapilcza. Nader korzystna jest tu okoliczność, że Jasionna, jako parafia, ma wartościowe opracowanie monograficzne Lesława Pytki³⁷. Wyłuskiwać będziemy z tej monografii elementy chronologicznie najdawniejsze.

Swoją „Krótką kronikę parafii w Jasionnie” rozpoczyna autor od roku 1191 – daty wystawienia „przywileju biskupa lubuskiego dla kolegiaty scholastyków sandomierskich, w którym po raz pierwszy wymienia się **Pierzchnię** pośród wsi składających dziesięcinę dla kościoła w Sandomierzu”³⁸, po czym autor dodaje: „Notatka na ten temat jest w aktach kościoła jasiońskiego oraz w *Kodeksie dyplomatycznym Małopolski 1178–1386* F. Piekosińskiego wydanym w Krakowie w 1876 r.”³⁹ Sprawa wymaga przemyślenia!

Kodeks dyplomatyczny Małopolski rzeczywiście wydany został w roku 1876 w Krakowie. Dokumentem chronologicznie drugim jest w tym kodeksie dokument wystawiony w roku 1191 z okazji konsekracji kościoła kolegiackiego NMP w Sandomierzu. Ceremonii konsekracji dokonał arcybiskup gnieźnieński Piotr w asyście biskupów: krakowskiego, mazowieckiego, kujawskiego i lubuskiego. Nowo erygowanemu kościołowi nadane zostały dziesięciny z ponad czterdziestu – jak to policzył M. Krześciński⁴⁰ – wsi, spośród których wiele skupia się na terenie dwunastowiecznej ziemi radomskiej. Autor podał nazwy tych miej-

³⁶ *Regestrum decimarum clavis Langoniczensis anni Dni MDXI. Districtus Radomiensis*, w: *Lustracje dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i kapituły gnieźnieńskiej z XVI wieku*, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1920, s. 349 („Coszuchow, Vythaschyn ad Wiszemierzicze”).

³⁷ L. Pytka, *Jasionna. Parafia na pograniczu księstw*, Warszawa 1996.

³⁸ *Ibidem*, s. 8.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ M. Krześciński, *Średniowieczna granica...*, s. 512.

scowości, których naliczył piętnaście, a następnie dodał: „Wśród wymienionych 15 miejscowości na szczególną uwagę zasługuje pięć: Goryń, Bartodzieje, Lisów, Jankowice i **Pierzchnia**”⁴¹. Trasując osadniczo granicę mazowiecko-małopolską na terytorium Radomskiego, M. Krzesiński puentuje:

Spśród [piętnastu] osad skupionych wokół Radomia wydzieliliśmy pięć, najbliższych położonych wobec małopolsko-mazowieckiej linii granicznej, ponieważ one, pośrednio, potwierdzają jej istnienie. Wśród tych pięciu osad kluczowa rola dowodowa przypada **Pierzchni** położonej tuż przy granicy Zapilcza, a najdalej od Sandomierza!⁴².

No właśnie, **Pierzchnia**! Dziś jest to wioska w: a) gminie Stara Błotnica, pow. Białobrzegi radomskie, woj. mazowieckie; b) parafii Jasionna, dekanatu jedlińskiego diecezji radomskiej. Istniała już w roku 1191! Miała płacić dziesięcinę kościołowi NMP w Sandomierzu! Nasuwa się pytanie: kto sporządził notatkę o Pierzchni i włączył ją do akt parafii Jasionna? Czy notatka jest odpisem z *Kodeksu dyplomatycznego Małopolski* Piekosińskiego, czy też ma inną proveniencję? Dlaczego w notatce wyróżniono biskupa lubuskiego Arnolda, pozostawiając w cieniu innych biskupów (w tym i mazowieckiego!)? A w ogóle który z proboszczów parafii Jasionna mógł mieć ważny powód ku temu, by ustalać historyczną tożsamość małej wioski wchodzącej w skład parafii? W latach 1876–1907 proboszczem był Stanisław Kozłowski⁴³. Jeśli on jest autorem notatki, to musiał mieć nieprzeciętne, godne podziwu zainteresowania historyczne! Z dokumentów przechowywanych w kościele jasiońskim wynika, że parafia powstała w roku 1243. Do kwestii tej wypada powrócić.

Po Jasionnie mamy Białobrzegi. Są obecnie miastem powiatowym. Ponieważ są dość późnym tworem osadniczym, wyłączyć je musimy – niestety! – z naszego przeglądu miejscowości „zapillickich”, przytaczając jedną tylko informację, mianowicie: „Początek miastu Białobrzegi dał przywilej lokacyjny Zygmunta I Starego z 1540 r. Przywilejem tym król zezwolił Annie, wdowie po Janie Fałęckim, założyć miasto na terenie dziedzicznej wsi Brzegi”⁴⁴. W tej informacji są trzy okoliczności, które uchodzą uwadze badaczy profesjonalnych, natomiast ważne są dla historyka-regionalisty (nazwijmy go historykiem-„tubylcem”!), a mianowicie, że: a) Anna Fałęcka była przedstawicielką szlacheckiej rodziny Fałęckich, właścicieli Fałęcic, wsi położonej po lewej stronie Pilicy, naprzeciwko Białobrzegów; b) była właścicielką niewielkiej osady (zapewne rybackiej!) o nazwie Brzegi, położonej po prawej stronie Pilicy, naprzeciwko Fałęcic; c) lokowanie Białobrzegów nie

⁴¹ Ibidem.

⁴² Ibidem.

⁴³ L. Pytka, op. cit., s. 19.

⁴⁴ Z. Guldon, *Miasta Zapilcza w XVI–XVIII wieku, w: Radom i region radomski w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, t. 5: *Pogranicze Mazowska i Małopolski*”, red. Z. Guldon, S. Zieliński, Radom 1999, s. 19.

było motywowane niczym innym, jak tylko umiejętnym wykorzystaniem koniunktury gospodarczej związanej z poborem opłat od transportu towarów po spławnej rzece Pilicy!

W przytoczonym cytacie upatrujemy zatem potwierdzenie – późne, bo późne, lecz ważne! – tego historycznego faktu, że osadnictwo mazowieckie szło na Zapilcze z lewobrzeżnego terenu ziemi czerskiej, a nie od strony małopolskiego Radomia czy Sandomierza.

Bardzo starą osadą Zapilcza jest Stromiec. W roku 1992 obchodził 750. rocznicę swego historycznego bytu. Celem upamiętnienia tej okrągłej daty ukazała się książka pod tytułem *Stromiec. 750 lat osady i parafii*⁴⁵. Publikacja ma charakter popularyzatorski i nie zawiera niczego takiego, co by nie było wcześniej znane i wiadome. Historię parafii i kościoła przedstawił H. Morawski⁴⁶, przejmując od ks. Jana Wiśniewskiego rok 1242 jako datę powstania parafii⁴⁷, od Oskara Kolberga zaś – cytował w brzmieniu: „*Cztery parafie w części Czerskiego po prawym brzegu Pilicy, ustąpionej przez króla Kazimierza Wielkiego księciu Ziemowitowi w roku 1359 jako to: Grabów, Magnuszew, Głowaczów i Stromiec*”. Mamy więc dowód na to, że Kolberg znał dokument króla Kazimierza Wielkiego.

Na Stromcu naszą osadniczą „wycieczkę” po Zapilczu wstrzymujemy, ponieważ dalsze okolice – stanowiąc organiczną część Zapilcza – to rejon osadniczy objęty archidiaconatem czerskim. Rejon ten formował się w odmiennych warunkach historycznych i w owych odmiennych warunkach historycznych będzie rozpatrywany.

Dokonyamy spostrzeżeń, uogólniając to, co łączyło ze sobą lub dzieliło prawobrzeżne osady nadpilicckie, poczynając od Kostrzyna, a kończąc na Stromcu. Wspólne mają to, że: 1) objęte były jurysdykcją kościelną archidiecezji gnieźnieńskiej; 2) leżały na Zapilczu; 3) stanowiły terytorialny „przyczółek” archidiecezji gnieźnieńskiej, która sięgała aż po Radom. Parafie Wyśmierzyce, Jasionna i Stromiec przylegały do Pilicy, która przed wiekami na tym odcinku miała swe koryto po prawej – a nie po lewej, jak obecnie! – stronie skarpy formującej pradolinę tej rzeki⁴⁸.

Wyśmierzyce mają odrębną genezę kościelną – były placówką opactwa benedyktynów płockich od początku jego istnienia. Urządzenie w Wyśmierzycach parafii nie miało nic wspólnego z formowaniem się parafii w Jasionnej i Stromcu, które mają ze sobą wiele wspólnych momentów historycznych. Niektóre z nich

⁴⁵ *Stromiec: 750 lat osady i parafii*, red. H. Morawski, Stromiec 1992. Jest i druga publikacja autorstwa ks. S. Makarewicza pt. *Stromiec. 750 lat parafii* wydana w Radomiu w 1992 r., lecz ona nie była mi dostępna.

⁴⁶ Ibidem, s. 51–60.

⁴⁷ O. Kolberg, *Radomskie*, cz. 1, Kraków 1887, s. 5. Przyp. 1.

⁴⁸ Szerokość pradoliny Pilicy wynosi tu ok. 3 km. W takiej geograficznej amplitudzie mogła ona zmieniać – i zmieniła – swój bieg.

są kontrowersyjne, np. pierwszy kościół w Jasionnie miał być zbudowany w roku 1234 – z przywilejami nadanymi przez księcia Bolesława II (?), syna Konrada Mazowieckiego, podczas gdy kościół w Stromcu, wzniesiony rzekomo w roku 1242, miał być filią kościoła jasiońskiego⁴⁹. Jest tu sprzeczność, która wymaga wyjaśnienia pytaniem: Czy parafia Jasionna jest „córą” Stromca, czy odwrotnie?

W roku 1443 miała miejsce erekcja drugiego kościoła w Jasionnie, do którego z kaplicy dworskiej w Korzeniu miał być przeniesiony obraz Matki Boskiej Szkaplerznej⁵⁰. Kollatorami tego drugiego kościoła byli dziedzice Korzenia, Jasionny, Siekluk, Bobrka, Kożuchowa, Szczytów, Chruściechowa i Okrąglicy⁵¹. Mamy tu serię nazw wsi zapilickich, które miały swoich właścicieli, ci zaś są nam znani z perypetii sądowych w procesie o tożsamość i prawe pochodzenie Jana Szczyckiego ze Szczytów, procesie prowadzonym w latach 1446–1447 przed sądami w Warce i Czersku⁵². Mamy tu galerię pięknych nazw szlachty mazowieckiej: Wincentego Siekluckiego, Pawła Siekluckiego i Trojana z Siekluk, Jakuba Korzeńskiego oraz Włodka Korzeńskiego (1421) z synami Mikołajem i Janem, Piotra Kożuchowskiego z synami Piotrem i Jakubem, Lutka Chruściechowskiego i Mikołaja Chruściechowskiego. Wszyscy oni zaliczali siebie do „Panicząt – Doliwów” zaś włości przez siebie posiadane uznawali za swoje terytorialne, rodzinne „gniazda”.

Małe wioski z dużym potencjałem argumentów historycznych

W roku 1593 Wojciech Baranowski biskup płocki (1591–1606) przeprowadził tzw. wewnętrzną wizytację opactwa płockiego. Przedstawiono mu do wglądu streszczenia trzydziestu czterech posiadanych przez opactwo dokumentów. Jednym z nich był przywilej arcybiskupa gnieźnieńskiego Janusza Suchywilka (1374–1382) wystawiony 9 listopada 1378 r. w Skierniewicach na urządzenie parafii w Wyśmierzycach. Regest tego dokumentu ma treść następującą:

Privilegium seu erectio Joannis Archiepiscopi Gnesnensis qua ad intercessionem Arnoldi, Abbatis Plocensis ecclesiam parochialem in Vijszemerzycze villa abbatiae eiusdem fundavit et decimas in villis Redlino, Paprotna, Grzmiąca, Koszuchowo, Bleszno, Koszczyno et in eadem Wijszemerzycze eandem ecclesiam dotavit et abbatiae Plocensi ascripsit. Cui sigillum suum appendi fecit. Datum in Skierniewice nona die mensis Novembris 1378⁵³.

⁴⁹ L. Pytko, op. cit., s. 8.

⁵⁰ Ibidem, s. 9.

⁵¹ Ibidem, s. 25.

⁵² J. Nowacki, *Gniazdo „Panicząt” – Doliwów. Uwagi na tle procesu o tożsamość i prawe pochodzenie Jana Szczyckiego w r. 1446/47*, „Miesięcznik Heraldyczny”, 1931, nr 7–8, s. 168–179.

⁵³ Archiwum Diecezjalne w Płocku, *Acta visitationis 1593. Visitatio monasterii s. Adalberti in arce Plocensi Anno 1593*.

Z treści regestu wynikałoby, że za wstawiennictwem (*ad intercessionem*) Arnolda, opata plockiego, arcybiskup gnieźnieński Janusz Suchywilk parafię w Wyśmierzycach ufundował (*fundavit*), kościół uposażył (*ecclesiam dotavit*) i opactwu plockiemu przypisał (*ascripsit*). Na dowód czego przywilej opatrzył swoją pieczęcią (*sigillum... appendi fecit*). W tym przekazie razi wszystko: i kiepska łacina archiwisty, i brak solidnej wiedzy historycznej o własnym opactwie.

Przekaz użyty został do wykazania, że po dokumencie Trojdena z 1338 r. wiadomość o założeniu w roku 1379 parafii w Wyśmierzycach jest chronologicznie drugim źródłowym świadectwem ich historycznego bytu⁵⁴. Powodem nieufności odnośnie do aktu erekcji parafii jest świadomość sytuacyjnej anomalii wynikającej z refleksji nad tym, dlaczego Wyśmierzyce – klasztorna placówka opactwa benedyktynów plockich! – miałyby zostać parafią dopiero w roku 1378, podczas gdy sąsiadujące parafie – Jasionna i Stromiec, podległe tejże samej archidiecezji gnieźnieńskiej, miały swoje parafie już w połowie XIII w.? Sprawa wymaga głębszego rozpoznania, pełniejszej analizy okoliczności. Odłożyć to musimy na inną okazję.

W tej chwili znaczenia nabierają dla nas nazwy owych wiosek, które zobowiązane zostały do płacenia dziesięciny kościołowi w Wyśmierzycach. Jest tych wiosek sześć. Jeśli spojrzymy na mapę (wystarczy ta z Internetu!), to zauważymy, że otaczają one terytorium Wyśmierzyc półkolem w porządku następującym: Redlin i Kożuchów – od wschodu, Błeszno i Paprotno – od południa, Grzmiąca i Kostrzyn – od zachodu. Wyprowadzamy wniosek pierwszy – kapituła gnieźnieńska, do której niechybnie trafiła petycja opata plockiego Arnolda, miała nie tylko starannie utrzymane księgi swych posiadłości za Pilicą, lecz także i mapę tych posiadłości. Bez mapy niemożliwa byłaby wiedza, że te wioski przylegają do terytorium Wyśmierzyc, a więc nadają się do administracyjnej integracji parafialnej z tym miastem. Pamiętajmy, że to rok 1378!

Wiemy skądinąd, że Redlin i Kożuchów stanowią jeden kompleks majątkowy, zaś najstarsza wiadomość o Kożuchowie sięga roku 1339. Dla Błeszna i Paprotna dokument gnieźnieński jest pierwszym historycznym przekazem, i to takim przekazem, który znalazł się w Płocku. Któż by tam trafił, gdyby nie poszukiwania związków dziejowych Wyśmierzyc z Płockiem⁵⁵.

Co się tyczy Grzmiącej i Kostrzyna ich chronologiczne usytuowanie jest nam już znane. Wyjątkowe znaczenie mają dla nas wsie Błeszno i Paprotno. One stanowią południową granicę terytorium Wyśmierzyc. Granica ta miała niegdyś postać drogi polnej (nie wiadomo, czy droga ta nadal istnieje, ponieważ w latach 60. minionego stulecia przeprowadzono w Wyśmierzycach komasa-

⁵⁴ M. Krzesiński, *Od czasów najdawniejszych...*, s. 15.

⁵⁵ Idem, *Związki dziejowe Wyśmierzyc z Płockiem*, „Notatki Płockie”, 1989, nr 2/139, s. 19–24.

cje gruntów). Ta właśnie granica, granica między Wyśmierzycami a Błeszmem i Paprotnem, jest częstką, fragmentem granicy małopolsko-mazowieckiej powstałej samoczynnie pod wpływem procesów osiedleńczych na Zapilczu, granicy istniejącej co najmniej od roku 1191. Wsie Redlin i Kozuchów – to położone na Zapilczu wsie Mazowska czerskiego. Wsie Błeszno i Paprotno – to wsie średniowiecznego powiatu radomskiego, a wcześniej – kasztelanii radomskiej. Stanowią część składową Sandomierskiego – centralnego członu Małopolski, dzielnicy sąsiadującej z Mazowszem.

Wsie Grzmiąca i Kostrzyn – to leżące na Zapilczu wsie mazowieckie, lecz one należą już do Mazowsza rawskiego. Wyśmierzyce – włość klasztoru płockiego, to osadnicze centrum tego regionu. A cały ten obszar, od Wyśmierzyc po Przytyk, od Łęgonic pod Nowym Miastem nad Pilicą do Stromca – to teren archidiecezji gnieźnieńskiej. Przedziwnie ułożył się tu – skumulowany w swych wynikach – proces historyczny! Czy można go będzie, w celach analityczno-poznawczych, rozłożyć na czynniki pierwsze” i ustalić, co było wcześniejsze, a co późniejsze, co było przyczyną, a co skutkiem; w jaki sposób elementy polityczne, administracyjne, osadnicze, etniczne i tym podobne nakładały się na siebie – lub różnicowały się między sobą, by dać wielce „urozmaiconą” całość?

Dwóch duchownych. Ich dzieła – cennymi utworami do badania dziejów Radomia

W drugiej połowie XVIII w., mniej więcej w tych samych latach, żyli i działali dwaj niezwyklej miary duchowni: ks. Franciszek Czajkowski (1743–1820) oraz ks. Franciszek Siarczyński (1758–1829). Nie ma śladów na piśmie, by byli sobie znani. Działali na terenach niezbyt od siebie oddległych, a w ich życiorysach znajdujemy wiele wspólnego.

Obydwaj byli zakonnikami: Czajkowski – zakonu jezuitów, Siarczyński – zakonu pijarów. Obydwaj zaliczyli pobyt na parafiach: Czajkowski – na parafii w Tarchominie (której dzieje opisał), Siarczyński – na parafii w Kozienicach. Czajkowski był rozmiłowanym kartografem, cenionym przez Perthesa, przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, a także jego brata – prymasa Michała Jerzego Poniatowskiego. Siarczyński był historykiem i pedagogiem, wszechstronnie uzdolnionym człowiekiem. Obydwaj pozostawili po sobie spuściznę literacką, niezwykle cenną do badań nad dziejami ziemi radomskiej.

Streszczenie: Autor zajął się osadnictwem tej części południowego Mazowsza, które w głębokim średniowieczu wyszło z ziemi czerskiej, przekroczyło bieg rzeki Pilicy i otrzymało nazwę „Zapilcza”, zachowując polityczne i administracyjne zwierzchnictwo stołecznego Czerska. Wskazano, że ekspansja osadnicza żywiołu mazowieckiego szła z północy na południe, prowadząc, w swoich skutkach, do ukształtowania się linii granicznej mazowiecko-małopolskiej. Podano przebieg tej granicy w terenie. W czasach późniejszych teren Zapilcza i wczesnośredniowiecznej kasztelanii radomskiej objęty został mianem ziemi radomskiej.

Słowa kluczowe: Czerskie Zapilcze, kasztelania radomska, Mazowsze, Małopolska

Summary: The author discusses the settlement of this part of southern Masovia, which in the deep Middle Ages came out of the Czersk Lands, crossed the Pilica River and was named “Zapilcze,” remaining politically and administratively under the capital city of Czersk. The article indicates that the elemental settlement expansion of Masovia went from north to south, leading, as a result, to the Masovia – Lesser Poland boundary line, and it presents the course of this boundary. Later, the Zapilcze area and early medieval castellany of Radom was named Ziemia Radomska (Radom Country).

Key words: Czerskie Zapilcze, Radom Castellany, Masovia, Lesser Poland

Mariusz Kozdrach
(Radomskie Towarzystwo Naukowe)

Radomskie wobec Targowicy i Grodna (lipiec 1792–marzec 1794)

27 kwietnia 1792 r. powołano w Petersburgu, a 14 maja tego roku ogłoszono w Targowicy konfederację wymierzoną w Konstytucję 3 maja i reformy Sejmu Wielkiego. Wiedza o targowicy i – będącym jej następstwem – sejmie grodzieńskim została znacznie poszerzona w ciągu ostatniego ćwierćwiecza, zwłaszcza dzięki badaniom Ł. Kądziały i D. Rolnika¹, wciąż jednak wiele jest „białych plam”. W sposób szczególny dotyczy to historii lokalnej i regionalnej, a przykładem tego może być Radomskie. Historycy zajmujący się regionem radomskim podejmowali

¹ D. Rolnik, *Szlachta koronna wobec konfederacji targowickiej (maj 1792–styczeń 1793)*, Katowice 2000 (tu także przegląd starszej literatury); idem, *Urzednicy centralni i nadworni Polski (Korony) wobec konfederacji targowickiej 1792–1793*, w: *Oświeceni wobec rozbiorów Polski*, red. J. Grobis, Łódź 1998, s. 177–193; idem, *Polski korpus oficerski wobec konfederacji targowickiej 1792–1793. Przyczynek do genezy Legionów Polskich*, w: *Z epoki Legionów i Mazurka Dąbrowskiego*, red. W. Śladkowski, Lublin 2000, s. 61–78; idem, *Michał Zaleski – moralne dylematy targowiczana. O postawie politycznej marszałka konfederacji targowickiej województwa brzesko-litewskiego w latach 1788–1793*, „*Wiek Stare i Nowe*”, t. 3, 2003, s. 90–108; idem, *O postawach szlachty litewskiej wobec konfederacji targowickiej w 1792 roku*, „*Wschodni Rocznik Humanistyczny*”, t. 1, 2004, s. 73–95; idem, *Zastraszenie i terror jako metoda walki politycznej w okresie Konstytucji 3 maja i rządów konfederacji targowickiej*, w: *Człowiek wobec rewolucji i terroru*, red. E. Łoch, Lublin 2005, s. 205–223; idem, *O „psychologicznych” metodach walki politycznej w czasie wojny polsko-rosyjskiej i w okresie rządów konfederacji targowickiej (1792–1793)*, „*Studia Historyczne*”, R. 50, 2007, z. 3–4, s. 279–297; idem, *Prawo na rozdrożu. O działaniach „prawnych” i sancjach konfederacji targowickiej (1792–1793)*, w: *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestopięciolate pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*, t. 1, red. M. Mikołajczyk et al., Białystok – Katowice 2010, s. 495–504; Ł. Kądziała, *Między zdradą a służbą Rzeczypospolitej. Fryderyk Moszyński w latach 1792–1793*, Warszawa 1993; idem, *O potrzebie badań nad dziejami targowicy*, w: *Od Konstytucji do Insurekcji. Studia nad dziejami Rzeczypospolitej w latach 1791–1794*, red. W. Kriegseisen, Warszawa 2011, s. 143–154 (tu także omówienie starszej literatury); idem, *Prymas Michał Poniatowski wobec targowicy*, w: ibidem, s. 155–166; idem, *Opcja grodzieńska*, w: ibidem, s. 167–180; idem, *Zdraycy i patrioci? Ugrupowania polityczne sejmu grodzieńskiego 1793 roku*, w: ibidem, s. 181–196; idem, *Efemeryczna rada nieustająca z wiosny 1793 roku*, w: ibidem, s. 197–208.

w ostatnich latach temat konfederacji radomskiej, barskiej² czy insurekcji kościuszkowskiej³. Dzieje targowicy w powiecie radomskim, czy – szerzej – województwie sandomierskim, nie były jednak przedmiotem odrębnych badań⁴. Celem poniższych rozważań jest zatem próba ukazania dziejów staropolskiego powiatu radomskiego w okresie rządów targowicko-grodzieńskich (od zakończenia wojny polsko-rosyjskiej po wybuch insurekcji kościuszkowskiej), ze szczególnym uwzględnieniem roli i stosunku szlachty powiatu radomskiego do konfederacji targowickiej.

Wcześniej i – w przeciwieństwie do wschodnich ziem Rzeczypospolitej – bez przymusu ze strony wojsk rosyjskich, doszło do przystąpienia województwa sandomierskiego do konfederacji targowickiej⁵. Pod Kozienice wciąż przybywali polscy żołnierze, weterani zakończonej wojny z Moskwą, a stacjonujący pod Sieciechowem generałowie Tadeusz Kościuszko i Józef Poniatowski dopiero pisali swe dymisje⁶, gdy 30 lipca 1792 r. zebrana w Radomiu szlachta, „powziąwszy dokładną wiadomość, że J[ego] Kr[ólewską] Mość [...] do konfederacji [...] przystąpić raczył”, zawiązała pod laską Aleksandra Potkańskiego konfederację województwa sandomierskiego i – wzorem Stanisława Augusta – zgłosiła akces do targowicy⁷. Lipcowy zjazd był wyjątkowo nieliczny, zgromadził bowiem zaledwie 46 obywateli⁸, do tego niemal wyłącznie z powiatu

² D. Kupisz, *Konfederaci barscy i Kazimierz Pułaski w regionie radomskim*, w: *Kazimierz Pułaski i jego czasy w historii, literaturze, kulturze. W 270 rocznicę urodzin*, red. D. Kupisz, A. Pytlak, Radom – Warka 2016, s. 9–27. W szerszym (ponadregionalnym) kontekście opracowane są także dzieje konfederacji radomskiej, B. Madejska, *Konfederacja radomska 1767–1768 roku*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, t. 38, 2003, z. 3–4; G.T. Łukowski, *The szlachta and the confederacy of Radom, 1764–1767/8: A study of the Polish nobility*, „Antemurale”, t. 21, 1977.

³ L. Stępkowski, *Dzieje insurekcji 1794 roku w regionie radomskim*, „Ziemia Kozienicka”, z. 5, 1996, s. 12–26.

⁴ Największe znaczenie dla dziejów konfederacji targowickiej w regionie mają ustalenia D. Rolnika, *Szlachta koronna...*, s. 78–80. Niewiele do tematu wnosi natomiast S. Kazusek, *Życie polityczne*, w: *Dzieje Regionu Świętokrzyskiego Od X do końca XVIII wieku*, red. J. Wijaczka, Warszawa – Kielce 2004, s. 347–349.

⁵ W. Smoleński, *Konfederacja targowicka*, Kraków 1903, s. 285.

⁶ Ibidem, s. 227, 230–231; T. Soplica [A. Wolański], *Wojna polsko-rosyjska 1792 r.*, t. 1: *Kampania koronna*, Poznań 1924, s. 336, 343, 352; M. Machynia, C. Srzednicki, *Oficerowie Rzeczypospolitej Obojga Narodów 1777–1794. Spisy*, t. 1: *Oficerowie wojska koronnego*, cz. 1: *Sztaby i kawaleria*, Kraków 2002, s. 29, 36. Faksymile (z rękopisów spalonej w 1944 r. Biblioteki Ordynacji Krasińskich) dymisji Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki, datowane 30 lipca 1792 r. spod Sieciechowa, publikuje T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794)*, t. 5, Kraków – Warszawa 1897, między s. 178 i 179.

⁷ Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności – Polskiej Akademii Nauk w Krakowie [dalej: BPAU-PAN Kraków], rkps 8341, s. 1302.

⁸ Ibidem, s. 1312–1316. Dla porównania – w sejmiku opatowskim 16 II 1792 r., z którego – według obowiązujących wówczas przepisów – wyłączona była gołota szlachecka, udział wzięło 185 ziemian (w tym 34 z powiatu radomskiego), W. Szczygielski, *Referendum trzeciomajowe. Sejmiki lutowe 1792 roku*, Łódź 1994, s. 190.

radomskiego⁹. Wprawdzie powołano wówczas 21 konsyliarzy, po 3 z każdego powiatu (zob. tab. 1), spośród nich na zjeździe obecni byli jednak tylko: podstoli stężycki Józef Niemirycz, cześnik radomski Cyprian Dunin-Wąsowicz, pisarz ziemski radomski Antoni Drzewica-Mikułowski i komornik ziemski radomski Józef Krzywicki, a więc ziemianie spod Radomia¹⁰. Obok miejscowych elit urzędniczo-majątkowych (kasztelan zawichojski Józef Sołtyk, starosta radomski Aleksander Potkański czy starosta siemiechowski Ignacy Krasiński) w gronie sygnatariuszy aktu sporo było średniej szlachty (zwłaszcza byłych urzędników sądowych), ale nie brakowało też lokalnej biedoty (Antoni Telatycki, Ignacy Nekanda-Trepka czy niepiśmienny Józef Szaniawski)¹¹. Powiat radomski reprezentowało zatem na zjeździe szerokie spektrum majątkowe lokalnej szlachty.

Przesłanki powyższe mogą sugerować, iż na tle województwa sandomierskiego powiat radomski wyróżniał się gorliwością w niweczeniu dzieła Sejmu Wielkiego¹². Podobne wrażenie odnieść można z lektury wspomnień Ludwika Morsztyna, wychowanka Urszuli z Morsztynów Dembińskiej, który miesiące letnie spędzał w jej pałacu w Rusinowie. Po latach pisał, iż pobyt u starościny wolbromskiej w tamtych dniach „nie był weselszy, mniej gości się gromadziło, bo w Radomskim więcej targowiczianów się znajdowało”¹³. Warto jednak zauważyć, że – choć w gronie sygnatariuszy aktu znaleźli się przeciwni Konstytucji 3 maja „radomscy”¹⁴ posłowie na Sejm Wielki (Antoni Drzewica-

⁹ Związków z powiatem radomskim (posesja dziedziczna lub czasowa, piastowane urzędy) nie udało się potwierdzić dla 7 sygnatariuszy aktu: Dominika Dobrzyńskiego, komornika granicznego sandomierskiego Jana Kantego Rawicz-Mikułowskiego, Jana Partnickiego, Michała Skłodowskiego, Józefa Ostoja-Słynkowskiego. Antoniego Stobieckiego i Marcina Junosza-Zawadzkiego.

¹⁰ BPAU-PAN Kraków, rkps 8341, s. 1312–1316. D. Rolnik wspomina o liczbie 18 konsyliarzy województwa sandomierskiego, por. D. Rolnik, *Szlachta koronna...*, s. 79. W przygotowanym przez przywołanego badacza zestawieniu konsyliarzy konfederacji województwa sandomierskiego (ibidem, s. 160), będącym kompilacją składu „lipcowego” z wyłonionymi w późniejszym terminie, występują także błędy w brzmieniu części nazwisk (np. Czaniawski zamiast Szaniawski, Mązgórski zamiast Mężyński).

¹¹ BPAU-PAN Kraków, rkps 8341, s. 1312–1316. D. Rolnik, *Szlachta koronna...*, s. 79, podając, że na zjeździe nie było żadnego senatora, najwidoczniej przeoczył zapisany skrótem („K.Z.”) urząd przy podpisie Józefa Sołtyka.

¹² Jeszcze przy okazji zjazdu akcesyjnego ziemi stężyckiej (27 VIII) Urszula z Ustrzyckich Tarnowska notowała: „Dotąd prócz Radomia w Sandomierskim nigdzie jeszcze tego nie robili”, U. Tarnowska, *Wspomnienia damy polskiej z XVIII wieku*, w: *Archiwum Wróblewickie*, z. 1, Poznań 1869, s. 67.

¹³ *Wspomnienia Ludwika Morstina*, wyd. K. Estreicher, „Rocznik Krakowski”, t. 41, 1970, s. 81.

¹⁴ Złożone z 7 powiatów województwo sandomierskie od 1736 r. miało prawo wysyłania 7 posłów na sejm, *Volumina Legum* [dalej VL], t. 6, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860, s. 323. Podział mandatów między powiaty nie był jednak formalnie określony, więc określenie „radomski” ma tu charakter umowy i odnosi się do osiadłości posła w powiecie radomskim.

Tabela 1. Konsyliarze konfederacji województwa sandomierskiego ustanowieni w Radomiu 30 VII 1792 r.

Lp.	Imię i nazwisko, urząd	Reprezentowany powiat	Podpis pod aktem
1	Kazimierz Karski <i>podczaszy sandomierski</i>	sandomierski	–
2	Jan Weryha-Darowski <i>podstępdek ziemski sandomierski</i>	sandomierski	–
3	Andrzej Szczepanowski <i>cześnik sandomierski</i>	sandomierski	–
4	Józef Bogorya-Skotnicki <i>podczaszy wiślicki</i>	wiślicki	–
5	Andrzej Niemirycz <i>wojski wiślicki</i>	wiślicki	–
6	Józef Sosnowski <i>pisarz grodzki sandomierski</i>	wiślicki	–
7	Gabriel Popiel <i>podstarości sandomierski</i>	pilzneński	–
8	Sabba Mikułowski <i>podstoli wiślicki</i>	pilzneński	–
9	Franciszek Potkański <i>kasztelan radomski</i>	pilzneński	–
10	Cyprian Dunin-Wąsowicz <i>cześnik radomski</i>	radomski	+
11	Antoni Drzewica-Mikułowski <i>pisarz ziemski radomski</i>	radomski	+
12	Józef Krzywicki <i>komornik ziemski radomski</i>	radomski	+
13	Józef Niemirycz <i>podstoli stężycki</i>	stężycki	+
14	Jan Kanty Dunin-Wąsowicz <i>łowczy stężycki</i>	stężycki	–
15	Józef Mężyński	stężycki	–
16	Jan Saryusz-Skórkowski <i>chorąży opoczyński</i>	opoczyński	–
17	Kazimierz Saryusz-Skórkowski <i>podczaszy opoczyński</i>	opoczyński	–
18	Ignacy Pomianowski <i>cześnik opoczyński</i>	opoczyński	–
19	Sebastian Bystrzanowski <i>chorąży chęciński</i>	chęciński	–
20	Jan Stadnicki <i>łowczy opoczyński</i>	chęciński	–
21	Józef Konarski <i>major</i>	chęciński	–

Źródło: BPAU-PAN Kraków, rkps 8341, s. 1304–1306.

-Mikułowski, Józef Niemirycz) – w zjeździe nie uczestniczyli podczaszy opoczyński Albin Kazimierz Saryusz-Skórkowski ani Józef Mężyiński, czołowi opozycjoniści, niezwykle aktywni na sejmiku lutowym z 1792 r.¹⁵. D. Rolnik zwracał też uwagę, że konfederacja w Radomiu zawiązana została (jako pierwsza) „przy królu”, co było wyrazem ograniczonego zaufania do targowicy, a wśród sygnatariuszy aktu przeważali stronnicy Stanisława Augusta¹⁶. Na delegatów do marszałka generalnego Stanisława Szczęsnego Potockiego wyznaczono wprawdzie osoby z otoczenia kanclerza Jacka Małachowskiego – jego syna, Jana z Dukli i zaufanego klienta, Konstantego Jankowskiego szambelana JKM¹⁷, wśród mianowanych (zaocznie) konsyliarzy znalazł się jednak przychylny Ustawie Rządowej łowczy opoczyński Jan Nepomucen Stadnicki¹⁸.

Dość wyważony akces radomski¹⁹ nie zadowalał zatwardziałyh przeciwników Konstytucji 3 maja, z Jackiem Małachowskim na czele. Z inspiracji kanclerza – jak się powszechnie przyjmuje – 4 sierpnia 1792 r. zorganizowano zjazd szlachty powiatu opoczyńskiego²⁰. 67 ziemian zgromadzonych w Opocznie pod „prezydencją” chorążego opoczyńskiego Jana Saryusz-Skórkowskiego formalnie ogłosiło przystąpienie do konfederacji wojewódzkiej („akces do zrobionej w Radomiu [...] konfederacji”)²¹. Faktycznie ułożono jednak własny,

¹⁵ W. Szczygielski, *Referendum...*, 183–192. Obaj zostali w Radomiu obrani konsyliarzami (ogółem wybrano wówczas 5 eksposłów Sejmu Wielkiego), ich podpisów nie ma jednak pod aktem. W późniejszym okresie Skórkowski i Mężyiński zostali powołani na konsyliarzy konfederacji generalnej, BPAU-PAN Kraków, rkps 8341, s. 1312–1316; A. Grześkowiak-Krwawicz, *Skórkowski (Sariusz Skórkowski) Albin Kazimierz h. Jelita (1764–1810)*, w: *Polski Słownik Biograficzny* [dalej PSB], t. 38, Warszawa – Kraków 1997–1998, s. 349; D. Rolnik, *Szlachta koronna...*, s. 162–163.

¹⁶ Ibidem, s. 78–79. Radomską konfederację mógł mieć na myśli hetman Franciszek Ksawery Branicki, pisząc 2 VIII: „dworscy (stronnicy Stanisława Augusta) robią także konfederacje po Podlasiu i indziej, choć to nie naprzeciw nam, ale w inszym kształcie, i w przysięgach wyrzucają niektóre rzeczy, jak np. przeciw pomnożeniu władzy królewskiej”, cyt. za: J. Kermisz, *Lublin i Lubelskie w ostatnich latach Rzeczypospolitej (1788–1794)*, t. 1: *W czasie Sejmu Wielkiego i wojny polsko-rosyjskiej 1792 r. oraz pod rządami targowicko-grodzienskimi*, Lublin 1939, s. 145.

¹⁷ BPAU-PAN Kraków, rkps 8341, s. 1310; D. Rolnik, *Szlachta koronna...*, s. 78–79.

¹⁸ W rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja Stadnicki, wówczas prezes sądu ziemiańskiego, wyprawił w Radomiu uroczysty obiad dla gości, „Gazeta Narodowa i Obca”, nr 41 z 23 V 1792, s. 46.

¹⁹ Wprawdzie starosta Aleksander Potkański, jako marszałek konfederacji, przysięgał „[...] Konstytucję 3 Maja, jako grobem wolności i Rzeczypospolitej będącą wszystkimi siłami niszczyć [...]”, a „[...] z adherentami Konstytucji 3 Maja żadnego porozumienia na zgubę Rzeczypospolitej lub swobód ojczystych mieć [...]” (BPAU-PAN Kraków, rkps 8341, s. 1307–1308), oszczędzono jednak obelg pod adresem Ustawy Rządowej i Sejmu Wielkiego, por. opinię W. Szczygielski, *Potkański Aleksander h. Brochwicz (zm. po 1803)*, w: PSB, t. 27, Wrocław 1983, s. 720.

²⁰ W. Smoleński, *Konfederacja...*, s. 285–286; A. Zahorski, *Małachowski Jacek (Hiacynt) h. Nałęcz (1737–1821)*, w: PSB, t. 19, Wrocław 1974, s. 395; D. Rolnik, *Szlachta koronna...*, s. 79–80.

²¹ „Gazeta Warszawska”, nr 64, 11 VIII 1792 r., s. nlb.

bardziej radykalny w ocenie Sejmu Wielkiego, akces²². Wybrano też 3 konsyliarzy powiatu opoczyńskiego – ppłk. Filipa Libiszowskiego, Teodora Saryusz-Skórkowskiego i Franciszka Brzeskiego – którzy mieli dołączyć do składu ustalonego w Radomiu²³.

Generalność nie zatwierdziła konfederacji radomskiej jako „będącej w związku z uchwałą sejmu rewolucyjnego”²⁴. 23 sierpnia 1792 r. zorganizowano więc w Radomiu kolejny zjazd, na którym przyjęto „wyjaśnienie myśli i chęci obywatelskich do poprzedniczego aktu swego [tj. z 30 lipca – M.K.] stosownych”. Dokument, stanowiący otwartą krytykę wszystkich dokonań Sejmu Wielkiego z Konstytucją 3 maja na czele, podpisało zaledwie 25 osób (w tym 14 obecnych także w lipcu)²⁵. Podczas obrad ustalono też nowy skład konsyliarzy liczący 8 osób – po 1 na każdy powiat i 1 duchowny (zob. tab. 2). Z wyznaczonych w lipcu utrzymali się Antoni Drzewica-Mikułowski, Jan Saryusz-Skórkowski oraz Cyprian i Jan Kanty Dunin-Wąsowiczowie²⁶. Nie był to jednak ostateczny skład „funkcyjnych” miejscowej konfederacji. Z tytułami konsyliarzy notowano w późniejszym czasie m.in. Rafała Szczepanowskiego sędziego ziemiańskiego sandomierskiego, nieznanego z imienia Wnorowskiego sędziego ziemiańskiego wiślickiego, Ignacego Gosławskiego czy Stanisława Korwin-Kochanowskiego wojskiego większego radomskiego²⁷. Żaden z „sierpniowych” konsyliarzy nie zmarł w tym okresie²⁸, nominacje wspomnianych osób muszą więc zastanawiać. Tym bardziej że na przełomie 1792 i 1793 r. swe funkcje podjęła też część pier-

²² W. Smoleński, *Konfederacja...*, s. 286.

²³ „Gazeta Warszawska”, nr 64, 11 VIII 1792 r., s. nlb. D. Rolnik nie znał osoby stojącej na czele konfederacji powiatu opoczyńskiego ani wyłonionych na zjeździe konsyliarzy, D. Rolnik *Szlachta koronna...*, s. 80.

²⁴ W. Smoleński, *Konfederacja...*, s. 292.

²⁵ „Korrespondent Warszawski”, nr 52, 30 VIII 1792 r., s. 461–463. Wśród sygnatariuszy wyraźnie dominował personel radomskich kancelarii grodzkiej i ziemskiej oraz rodziny tych urzędników.

²⁶ Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku, rkps 1172, s. 2; D. Rolnik, *Szlachta koronna...*, s. 80, 106–107.

²⁷ Konsyliarzem mógł być także podstoli radomski Łukasz Moszyński, który na zjeździe w Opatowie 1 XII 1792 r. podpisał się jako asesor (sic!) powiatu radomskiego. Wnorowski i Gosławski z tytułami konsyliarzy odnotowani zostali na sejmiku poselskim z V 1793 r., a Kochanowski w prywatnej transakcji z VII 1793 r., BPAU-PAN Kraków, rkps 8341, s. 1325–1326; „Korrespondent Kraiowy y Zagraniczny”, nr 45, 4 VI 1793 r., s. 905–906 (dodatek); D. Kupisz, M. Kozdrach, *Kochanowscy w XV–XVIII wieku*, Warszawa 2018, s. 250; W. Smoleński, *Konfederacja...*, s. 341 tytułował konsyliarzem sandomierskim także Konstantego Jankowskiego.

²⁸ Z 8 konsyliarzy wyznaczonych w VIII 1792 r. najwcześniej zmarł Antoni Drzewica-Mikułowski – 28 XI 1794 r. Wiadomo, że jego śmierć poprzedziła długa choroba, trudno jednak powiedzieć, czy uniemożliwiała pełnienie funkcji już w początkach 1793 r. Na ewentualne wycofanie się Jana Saryusz-Skórkowskiego z życia politycznego w tym czasie wpłynąć mogła śmierć żony (30 I 1793 r.), „Gazeta Warszawska”, nr 64, 13 XII 1794 r., s. 911 (dodatek); J. Wiśniewski, *Dekanat opoczyński*, Radom 1913, s. 312.

wotnego (lipcowego) składu władz konfederacji²⁹. Ruchy te świadczyć mogą, iż baza społeczna związku, będącego początkowo dziełem radomsko-opoczyńskim, rozszerzała się na – wahającą się w początkowym okresie³⁰ – szlachtę południa województwa.

Tabela 2. Konsyliarze konfederacji województwa sandomierskiego ustanowieni w Radomiu 23 VIII 1792 r.

Lp.	Imię i nazwisko, urząd	Reprezentowany powiat	Podpis pod aktem
1	Jan Saryusz-Skórkowski <i>chorąży opoczyński</i>	<i>sandomierski</i>	+
2	Cyprian Dunin-Wąsowicz <i>cześnik radomski</i>	<i>radomski</i>	+
3	Jan Kanty Dunin-Wąsowicz <i>łowczy stężycki</i>	<i>stężycki</i>	+
4	Antoni Drzewica-Mikułowski <i>pisarz ziemski radomski</i>	<i>wiślicki</i>	+
5	Józef Krzywicki* <i>komornik ziemski radomski</i>	<i>pilzneński</i>	+
6	Filip Libiszowski <i>podpułkownik</i>	<i>opoczyński</i>	+
7	D[ydak] T[eodor] Saryusz-Skórkowski	<i>chęciński</i>	+
8	Józef Szaniawski <i>opat wąchocki</i>	–	+

* w rękopisie błędnie: Drzewicki.

Źródło: BK PAN, rkps 1172, s. 2; „Korrespondent Warszawski”, nr 52, 30 VIII 1792 r., s. 461–463.

²⁹ 1 XII 1792 r. w Opatowie funkcję pierwszego konsyliarza pełnił podczaszy sandomierski Kazimierz Karski (eksposeł). Co ciekawe, obecny na zjeździe podstoli wiślicki Sabba Mikułowski, choć także znajdował się wśród powołanych w VII do władz konfederacji sandomierskiej (zob. tab. 1) pod uchwałą zjazdu podpisał się bez tytułu konsyliarskiego. Na opatowskim sejmiku poselskim z 27 V 1793 r. odnotowano konsyliarzy: Jana Weryha-Darowskiego podsędką sandomierskiego, Józefa Niemirycza podstolego stężyckiego, Gabriela Popiela wojskiego sandomierskiego i Józefa Bogorya-Skotnickiego podczaszego wiślickiego, BPAU-PAN Kraków, rkps 8341, s. 1325–1326; „Korrespondent Kraiowy y Zagraniczny”, nr 45, 4 VI 1793 r., s. 905–906 (dodatek).

³⁰ Na postawę szlachty południowych powiatów silniej zapewne oddziaływał przykład wojewódzkich liderów. Tradycyjny przywódca Sandomierskiego – wojewoda Maciej Sołtyk – odmówił akcesu i, trapiiony problemami zdrowotnymi, wycofał się z życia publicznego. Podobnie negatywne stanowisko wobec targowicy prezentował kasztelan Paweł Popiel, drugi w hierarchii województwa senator, na którego – wobec choroby Sołtyka – orientowała się znaczna część szlachty. „Dotąd żadnego nie czyniłem akcesu i wszelkiego porozumienia się z konfederacją radomską unikam” – pisał do króla, jeszcze w X 1792 r., R. Cywiński, *Sołtyk Maciej h. własnego (1718–1802)*, w: PSB, t. 40, Kraków 2000–2001, s. 412; E. Rostworowski, *Popiel (Chościak Popiel) Paweł h. Sulima (1733–1809)*, w: ibidem, t. 27, s. 567.

Jako że akt przystąpienia Sandomierskiego do targowicy ogłoszony został w Radomiu siłami tamtejszego ziemiaństwa, stolica powiatu radomskiego – gdzie ulokowały się władze lokalnego związku – zyskała *de facto* status centrum administracyjnego całego województwa. Wrażenie to umacniał obradujący w mieście, a złożony z marszałka i konsyliarzy, sąd konfederacyjny³¹ – jedyna działająca wówczas na tym terenie instytucja wymiaru sprawiedliwości rozpatrująca sprawy sporne³². Symbolicznym podkreśleniem rangi Radomia było sprowadzenie tu drukarni z Szydłowa, służącej dotąd Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej powiatów sandomierskiego i wiślickiego³³.

Z racji pełnienia funkcji marszałka konfederacji najważniejszą osobą w województwie stawał się też – przynajmniej formalnie³⁴ – Aleksander Potkański. Nie są znane zakulisowe działania, w wyniku których starosta radomski osiągnął tę godność. Zapewne miał w tym poparcie kanclerza Jacka Małachowskiego³⁵, nie wiadomo jednak, czy jego kandydatura była konsultowana z wyższymi czynnikami targowickimi bądź królem. Bardziej czytelna wydaje się motywacja samego Potkańskiego, który od końca lat osiemdziesiątych pozostawał w konflikcie z Radą Nieustającą na tle działalności radomskiego rajcy Antoniego Majewskiego, administratora dochodów i wydatków Radomia³⁶. Reformy Sejmu Wielkiego dodatkowo uderzały w podstawy pozycji starosty w lokalnej społeczności. Utworzenie sądów ziemiańskich i Komisji Porządkowych Cywilno-Wojskowych nie tylko odbierało Potkańskiemu – który w nowych magistraturach się nie znalazł – realną władzę w terenie (pozostał

³¹ Dokumentacji wytworzonej przez radomski sąd konfederacyjny nie zachowało się do dziś wiele, zob. m.in. Archiwum Państwowe w Radomiu, Hipoteka Powiatowa Zwoleńska, sygn. 1360, s. nlb.

³² Powołane 19 VI 1792 r. sądy konfederacyjne miały pierwotnie sędzić za działalność na szkodę państwa i konfederacji, z czasem zakres ich kognicji objął jednak praktycznie wszystkie sprawy kryminalne i cywilne. Przywrócone formalnie sądy grodzkie i ziemskie przyjmowały jedynie wpisy spraw niespornych, por. U. Tarnowska, op. cit., s. 66; S. Kutrzeba, *Studia do historii sądownictwa w Polsce, cz. 2: Reformy sądów w województwie krakowskim w latach 1765–1796*, „Przegląd Prawa i Administracji”, R. 26, 1901, s. 667–669; J. Sobczak, *Sąd konfederacji targowickiej województw wielkopolskich 1792–1793 r.*, „Studia i Materiały Do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. 13, 1979, z. 1, s. 168–169, 171–172.

³³ Tamtejsza szlachta podczas sejmiku w Kielcach w II 1794 r. domagała się jej zwrotu, *Sejmik w Kielcach w 1794 r.*, „Gazeta Kielecka”, R. 15, nr 45, 27 V (8 VI) 1884 r., s. 1.

³⁴ Faktycznymi przywódcami związku w regionie byli bliżej związani z rosyjskim ambasadorem Teofil Załuski i Piotr Ożarówski. Por. dalej w tekście.

³⁵ W. Szczygielski, *Potkański Aleksander...*, s. 720.

³⁶ W VI 1787 r. Departament Policji wyznaczył dla Radomia „administratora dochodów i wydatków miasta” w osobie mieszczanina, członka rady miejskiej Antoniego Majewskiego. Przeciwno temu uszczupleniu swych kompetencji Aleksander Potkański protestował od samego początku, A. Czaja, *Między tronem, buławą a dworem petersburskim. Z dziejów Rady Nieustającej 1786–1789*, Warszawa 1988, s. 174–176. Zob. też J. Wiśniewski, *Dekanat radomski*, Radom 1911, s. 73–76 (w cz. *Monumenta dioecesis sandomiriensis*).

jedynie tenutariuszem niewielkiej królewskiej królewszczyzny), ale też odcinało go od tradycyjnej klienteli w postaci personelu grodzkiego. Targowica, która stawiała sobie za cel przywrócenie *status quo ante*, stanowiła więc dlań szansę, zwłaszcza że już uniwersałem marszałka konfederacji generalnej Stanisława Szczęsnego Potockiego z 13 czerwca 1792 r. nakazywano otwarcie dawnych ksiąg grodzkich i ziemskich³⁷. W praktyce Potkański uzyskał znacznie szerszą (kompetencyjnie i terytorialnie) władzę jako przewodniczący sądu konfederacyjnego.

Niewiele można powiedzieć o nastrojach społecznych w Radomskim pod rządami targowicy. Niska frekwencja zjazdów z lipca i sierpnia 1792 r. zdaje się jednak wskazywać, że większość miejscowej szlachty, mimo wszystko, dystansowała się od powołanego w Radomiu związku³⁸. Wprawdzie przez analogię do innych terenów przyjąć można, że w kolejnych tygodniach (wrzesień–październik 1792 r.) liczba akcesów do konfederacji rosła, podyktowane było to jednak przede wszystkim chęcią ochrony własnych majątków³⁹. Nie dość, że sytuacja ekonomiczna regionu była zła⁴⁰, to – jak pokazywał przykład Lubelszczyzny i skonfederowanych przez hetmana Franciszka Ksawerego Branickiego ziem (Bełskie, Chełmskie, a zwłaszcza Wołyń) – przeciwnikom targowicy groziło spustoszenie lub zasekwestrowanie dóbr⁴¹. Do akcesów namawiał zresztą sam Stanisław August⁴². Autentycznych sympatyków „starego porządku”, prócz organizatorów radomskich zjazdów z lipca i sierpnia, było jednak w powiecie niewiele⁴³. Tym

³⁷ S. Kutrzeba, op. cit., s. 667.

³⁸ Potwierdzać może to również fakt, że drugi zjazd radomski, na którym przyjęto akt w ostrzejszym brzmieniu, zgromadził jeszcze mniej szlachty.

³⁹ D. Rolnik, *Szlachta koronna...*, s. 136. Co ciekawe, kasztelan zawichojski Józef Sołtyk złożył akces (powtórny, jeśli liczyć podpis pod uchwałą lipcową z Radomia) w Krakowie 10 IX (ibidem). Do lubelskich władz konfederackich przesłał zaświadczenie o wykonaniu przysięgi przed aktami krakowskimi, por. J. Kermisz, op. cit., s. 146, przyp. 26. O stosunku szlachty do konfederacji zob. też. U. Tarnowska, op. cit., s. 61, 66–68.

⁴⁰ D. Rolnik, *Szlachta koronna...*, s. 52. Lokalną gospodarkę wyniszczyło już zapewne stacjonowanie w rejonie Kozienic i Ryczywołu głównych sił armii koronnej po wojnie polsko-rosyjskiej. Por. *Mieszczanie kozienicki wobec wojsk królewskich stacjonujących w mieście w 1792 r.*, oprac. J. Muszyńska, w: *Scientia nihil est quam veritas imago. Studia ofiarowane Profesorowi Ryszardowi Szczygłowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, red. A. Sochacka, P. Jusiak, Lublin 2014, s. 446–449.

⁴¹ J. Kermisz, op. cit., s. 145–146; W. Smoleński, *Konfederacja...*, s. 261, 281–282.

⁴² D. Rolnik, *Szlachta koronna...*, s. 25.

⁴³ „Oryginał katalogu targowiczian sejmowych grodzieńskich r. 1793 tudzież innych nieprzychylnych sprawie wyswobodzenia Polski roku 1794 zrobiony z papierów Wydziału Bezpieczeństwa w Warszawie” wymienia – obok m.in. Małachowskich, Antoniego Pułaskiego, Mikołaja Piaskowskiego, czy Jerzego Ożarowskiego – kilku miejscowych (*sensu stricto*) ziemian: Konstantego Jankowskiego, Tadeusza Kwaśniewskiego, Józefa Mężeńskiego, Wincentego Modzelewskiego, Aleksandra (w rkps błędnie Franciszek) Potkańskiego oraz Albina Kazimierza i Teodora Saryusz-Skórkowskich, Lvivska Nacionalna Naukova Biblioteka Ukraïni im. V. Stefanika [dalej: LNNBU], f. 4, op. 1, sp. 724, k. 8–9, 12–12v, 14, 15, 17–17v.

bardziej że władze konfederackie (lokalne i centralne) okazały zupełną indolencję wobec nadużyć grasujących po kraju wojsk rosyjskich⁴⁴. Ostateczną kompromitacją targowiczian w oczach społeczeństwa była reakcja Generalności na deklarację pruską z 16 stycznia 1793 r. i wkroczenie wojsk Fryderyka Wilhelma II w granice Rzeczypospolitej⁴⁵. Nawet wśród części władz targowickich otrzeźwienie wywołała zaś nota ambasadorów Rosji i Prus z 9 kwietnia zawierająca zawiadomienie o kolejnym rozbiórce i żądanie zatwierdzenia cesji przez sejm⁴⁶.

Zwołane na 27 maja 1793 r. – mimo prób oporu ze strony króla i wskrzeszonej Rady Nieustającej⁴⁷ – sejmiki poselskie odbywały się w atmosferze powszechnego przygnębienia wiadomością o rozbiórce⁴⁸. Szlachta zdawała sobie też sprawę, że na nadchodzących zjazdach „gotowa rzecz [...] dyskutowana będzie”⁴⁹, a szans na skuteczny opór czy choćby zmanifestowanie sprzeciwu – wobec pełnej kontroli Moskwy nad kampanią sejmikową – praktycznie nie było. Wielu ziemian postanowiło wobec tego zbojkotować nadchodzące wybory posłów⁵⁰. Aktywniejszych zwolenników Konstytucji 3 maja i tak zresztą odsunięto od możliwości uczestniczenia w sejmikach⁵¹. Nic tedy dziwnego, że odprawione przy niskiej frekwencji – na którą złożyli się przede wszystkim najbardziej zaprzędani Rosji targowiczanie i spędzona przez lokalnych konsyliarzy, przekupiona biedota szlachecka⁵² – i „ochraniane” przez carskie wojsko sejmiki przebiegły spokojnie i zakończyły się po myśli ambasadora Jakoba Sieversa⁵³.

⁴⁴ Por. D. Rolnik, *Szlachta koronna...*, s. 55. Szlachta powiatu sandomierskiego, zebrana 1 XII 1792 r. w Opatowie pod Kazimierzem Karskim pod czasym sandomierskim i konsyliarzem („lipcowym”), postanowiła wydelegować – z pominięciem konfederackich władz województwa – do Generalności i do gen. Michaiła Kachowskiego swego przedstawiciela z prośbą o zmniejszenie ciężarów. BPAU-PAN Kraków, rkps 8341, s. 1319–1325. Działania te, podobnie jak innych województw, pozostały bez efektu, D. Rolnik, *Szlachta koronna...*, s. 50–52; J. Kermisz, op. cit., s. 170 i n.; W. Smoleński, *Konfederacja...*, s. 283–284, 329–330, 347–350.

⁴⁵ Zob. ibidem, s. 388–402, 408–409, 413–418; D. Iłowajski, op. cit., s. 32–33, 35, 38.

⁴⁶ Ibidem, s. 70–74; Ł. Kądziała, *Efemeryczna Rada...*, s. 197–198.

⁴⁷ Ibidem, s. 199–206; D. Iłowajski, op. cit., s. 84–85.

⁴⁸ Por. D. Rolnik, *II rozbiór Polski w opiniach szlachty okrojonej Rzeczypospolitej*, „Studia Historyczne”, R. 45, 2002, z. 2, s. 128–133.

⁴⁹ Cyt. za: W. Tokarz, *Milczkowie sejmowi*, w: idem, *Rozprawy i szkice. Historia społeczna i polityczna*, t. 1, Warszawa 1959, s. 129–130. Por. J. Kitowicz, *Pamiętniki czyli Historia polska*, oprac. P. Matuszewska, Warszawa 1971, s. 570.

⁵⁰ „[...] prawi obywatele i urzędnicy wojewódzcy nawet zagajenia sejmików uniknąć pragnęli [...]”, *Pamiętniki Kajetana Koźmiana obejmujące wspomnienia od roku 1780 do roku 1815*, Poznań 1858, s. 222. Często były też przypadki odmowy przyjęcia funkcji poselskiej, W. Tokarz, *Milczkowie...*, s. 118–119.

⁵¹ A. Lityński, *Sejmiki ziemskie 1764–1793. Dzieje reformy*, Katowice 1988, s. 177; D. Iłowajski, op. cit., s. 90–91.

⁵² W. Tokarz, *Milczkowie...*, s. 126–127. Sejmiki z V 1793 r. odbywały się według „starych” przepisów (sprzed reform Sejmu Wielkiego) dopuszczających udział drobnej szlachty, A. Lityński, *Sejmiki ziemskie...*, s. 177–178.

⁵³ J. Kitowicz, *Pamiętniki...*, s. 570; D. Iłowajski, op. cit., s. 94–95.

Zgodnie z dyspozycjami carskiego posła za przebieg sejmików w zachodniej Małopolsce (Krakowskie i Sandomierskie) odpowiadać miał: kasztelan wojnicki Piotr Ożarowski oraz – faktyczny organizator kampanii w województwie sandomierskim – ekskasztelan buski Teofil Załuski⁵⁴. Pomoc w wyborze posłów deklarował też, w liście z połowy maja 1793 r. do nadzorującego całość sejmików koronnych gen. Osipa Igelströma, Jacek Małachowski⁵⁵, który – nie chcąc firmować swym nazwiskiem rozbioru – wycofał się z oficjalnej polityki, ustępując z urzędu kanclerskiego⁵⁶.

Przebieg opatowskiego sejmiku poselskiego znany jest w zasadzie wyłącznie z relacji „Korrespondenta Kraiowego...”⁵⁷, więc – mimo patriotycznego profilu gazety – należy brać pod uwagę możliwość „wygładzenia” opisu wydarzeń przez ówczesną cenzurę⁵⁸. W świetle analizowanego źródła szlachta zebrana w Opatowie nie była poddana bezpośredniemu naciskowi moskiewskich żołnierzy. Stacjonujący w Opatowie oddział ppłk. Antona Ekespaara⁵⁹ miał opuścić miasto 25 maja i zatrzymać się „w polach opodal nad rzeczką”⁶⁰. Sam sejmik zagał osobiście starosta chęciński Teofil Załuski, a obradom przewodził – wobec nieobecności marszałka Aleksandra Potkańskiego – Józef Bogorya-Skotnicki podczasy wiślicki i pierwszy konsyliarz. Niestety nie wiadomo, czy – prócz podstolego stężyckiego Józefa Niemiryca (konsyliarza), który złożył na sejmiku relację z udziału w „rewolucyjnym” sejmie – w zjeździe uczestniczyli przed-

⁵⁴ J.J. Sievers, *Jak doprowadziłem do drugiego rozbioru Polski*, oprac. B. Grochulska, P. Ugniewski, Warszawa 1992, s. 87, 90; D. Howajski, op. cit., s. 93–94; Ł. Kądziela, *Między zdradą...*, s. 94; Z. Zielińska, *Ożarowski Piotr h. Rawicz (ok. 1730–1794)*, w: PSB, t. 24, Wrocław 1979, s. 676.

⁵⁵ LNNBU, f. 45, sp. 679, s. 17. Także niedatowane „Pro memoria po francusku pisane z papierów Miączyńskiego” zawierające „sposób robienia sejmików” zaleca ambasadorowi kanclerza Małachowskiego jako kandydata na organizatora sejmiku w Opatowie, ibidem, s. 28 (nlb.; po s. 24 numeracja zaburzona).

⁵⁶ P. Olszewski, *Kanclerz Jacek Nałęcz-Małachowski (1737–1821)*, Kielce 2013, s. 227–228; Ł. Kądziela, *Między zdradą...*, s. 86; A. Zahorski, *Małachowski Jacek (Hiacynt)...*, s. 395, podaje błędną datę rezygnacji z urzędu, por. *Urzednicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Chłapowski, S. Ciara, Ł. Kądziela, Kórnik 1992, s. 58.

⁵⁷ „Korrespondent Kraiowy y Zagraniczny”, nr 45, 4 VI 1793 r., s. 905–906 (dodatek).

⁵⁸ J. Łojek, *Prasa polska w latach 1661–1831*, w: *Historia prasy polskiej*, red. idem, Warszawa 1976, s. 37–38, 42.

⁵⁹ R. Kubicki, *Wojska i działania wojenne w okolicy Opatowa od konfederacji barskiej do wojen napoleońskich*, „Z dziejów Regionu i Miasta. Rocznik Oddziału PTH w Skarżysku-Kamiennej”, R. 1, 2010, s. 63–64.

⁶⁰ „Korrespondent Kraiowy y Zagraniczny”, nr 45, 4 VI 1793 r., s. 905–906 (dodatek). Por. zeznania Tomasza Drzewica-Mikułowskiego (za: W. Tokarz, *Milczkowie...*, s. 130), z których – choć indagowany sugerował naciski rosyjskiej armii na sejmikujących – nie wynika wprost, czy żołnierze byli obecni w samej kolegiacie, stacjonowali w Opatowie, czy też zatrzymali się pod miastem.

stawiciele powiatu radomskiego⁶¹. Dwóch z nich znalazło się jednak w składzie delegowanego na sejm poselstwa (zob. tab. 3) – wypromowany przez ojca mjr Stanisław Ożarowski⁶² i popierany przez ekskanclerza Jacka Małachowskiego szambelan Konstanty Jankowski⁶³. Wbrew twierdzeniom W. Szczygielskiego, powielanym przez niektórych późniejszych historyków, na sejm 1793 r. nie posłował starosta radomski Aleksander Potkański⁶⁴.

Tabela 3. Posłowie województwa sandomierskiego na sejm grodzieński 1793 r.

Lp.	Imię i nazwisko, urząd
1	Teofil Załuski <i>starosta chęciński</i>
2	Konstanty Jankowski <i>szambelan JKM</i>
3	Antoni Raczyński <i>general-major</i>
4	Stanisław Ożarowski <i>szeft 6 Regimentu Pieszego</i>
5	Ignacy Gosławski <i>rotmistrz Kawalerii Narodowej</i>
6	Franciszek Ksawery Bleszyński <i>regent Komisji Skarbu</i>
7	Józef Służewski <i>rotmistrz Kawalerii Narodowej</i>

Źródło: „Korrespondent Kraiowy y Zagraniczny”, nr 45, 4 VI 1793 r., s. 905–906 (dodatek); D. Howajski, *Sejm grodzieński roku 1793. Ostatni sejm Rzeczypospolitej Polskiej*, tłum. M. Iwanowski, Poznań 1872, s. 343.

W pisanych po zakończeniu sejmiku listach Teofil Załuski chełpił się, że wybór posłów i uchwalenie instrukcji dokonały się według jego woli⁶⁵. Obrady grodzieńskie pokazały jednak, że w znacznej mierze radość ta była przedwczesna. Już na etapie przysięgi wybranego na marszałka sejmku Stanisława Kostki Bielińskiego cześnika wielkiego koronnego, część sandomierskich posłów ujaw-

⁶¹ „Korrespondent Kraiowy y Zagraniczny”, nr 45, 4 VI 1793 r., s. 905–906 (dodatek).

⁶² Z. Zielińska, *Ożarowski Stanisław h. Rawicz (1767–1837)*, w: PSB, t. 24, s. 679.

⁶³ Opinię o sprawstwie Małachowskiego w powierzeniu mandatu Jankowskiemu wyrażał m.in. J. Kowecki, zob. A. Trębicki, *Opisanie sejmku ekstraordinaryjnego podziałowego roku 1793 w Grodnie. O rewolucji roku 1794*, oprac. J. Kowecki, Warszawa 1967, s. 509 przyp. 41. Także Ł. Kądziela domyślał się wpływu Małachowskich (nie wskazując konkretnych przedstawicieli rodziny) na wybór posłów z województwa sandomierskiego na sejm 1793 r., zob. Ł. Kądziela, *Zdraycy i patrioci...*, s. 187.

⁶⁴ W. Szczygielski, *Potkański Aleksander...*, s. 720; D. Kupisz, *Rody szlacheckie ziemi radomskiej*, Radom 2009, s. 192. Można natomiast odnotować, że spod Radomia pochodził – posługujący z Infantów – Wincenty Modzelewski, zadeklarowany targowiczanie, D. Howajski, op. cit., s. 347. Por. *Testament szlachcica Wincentego Modzelewskiego z 1827 roku*, oprac. S. Zieliński, „Wies Radomska”, t. 4, 1993, s. 59–60.

⁶⁵ LNNBU, f. 45, sp. 679, s. 7, 8. Tekst przyjętej w Opatowie instrukcji nie jest znany.

niła swe opozycyjne stanowisko⁶⁶. Po tej stronie sceny politycznej znalazł się także reprezentujący Radomskie szambelan Konstanty Jankowski⁶⁷, który 21 czerwca wyszedł z projektem (inspirowanym przez króla) wysłania delegatów do 3 dworów rozbiorowych, gwarantujących – zgodnie z traktatami 1773 r. – ustrój i granice Rzeczypospolitej, z żądaniem wycofania z kraju obcych wojsk i respektowania paktów⁶⁸. 26 czerwca, podobnie jak większość posłów – z Sandomierskiego wyjątkiem był Teofil Załuski – opowiedział się przeciw traktowaniu z Prusami⁶⁹. 2 lipca zaś, po aresztowaniu 7 opozycjonistów – w tym Józefa Służewskiego – poparł pomysł wstrzymania prac sejmowych do czasu uwolnienia zatrzymanych⁷⁰. Wydaje się zatem, że starosta chęciński miał powody żalić się w liście (6 lipca) do żony, „[...] że mu jego partyi posłów pobałamucili [...]”⁷¹. Wprawdzie wiele patriotycznych wystąpień z Grodna stanowiło jedynie narzędzie politycznej rozgrywki o wpływy w porozbiorowej Rzeczypospolitej⁷², trudno jednak powiedzieć, czy w tych kategoriach można też traktować aktywność Jankowskiego. Jako regalista⁷³

⁶⁶ Franciszek Ksawery Bleszyński i Józef Służewski, wraz z kilkoma innymi posłami, zostali nawet zatrzymani – na czas przysięgi – w areszcie domowym (19 VI), A. Trębicki, op. cit., s. 61; D. Iłowajski, op. cit., s. 118–120.

⁶⁷ Ożarowski i Modzelewski nie odznaczyli się w izbie. O zapatrywaniach Jankowskiego – przeciwnego Konstytucji 3 maja regalisty – na targowicę i sejm grodzieński świadczyć może fakt, że nie brał udziału w obradach reaktywowanej wiosną 1793 r. Rady Nieustającej, choć został powołany do jej składu, Ł. Kądziela, *Efemeryczna Rada...*, s. 204.

⁶⁸ *Sejm grodzieński 1793*, oprac. H. Olszewski (dokument elektroniczny), projekt 3. Propozycja Jankowskiego wracała kilkakrotnie w ciągu następnych dni, zwalczana m.in. przez Teofila Załuskiego i Piotra Ożarowskiego. Ostatecznie, na sesji 26 VI, zdecydowano o złożeniu przez stałych posłów i rezydentów Rzeczypospolitej przy obcych dworach not z informacją o położeniu kraju i prośbą o wstawiennictwo u dworów Berlińskiego i Petersburskiego, A. Trębicki, op. cit., s. 77 i n.; D. Iłowajski, op. cit., s. 122, 124.

⁶⁹ W głosowaniu postawiono pytanie, czy wyłonić delegację do traktowania z Rosją i Prusami (wspólnie), czy wyłącznie z Rosją. Drugą propozycję, która przeszła, należy traktować jako sprzeciw sejmu (na tym etapie) wobec pruskich żądań, *Sejm grodzieński...*, sesja 9; D. Iłowajski, op. cit., s. 126.

⁷⁰ A. Trębicki, op. cit., s. 149, 151.

⁷¹ Z postawy posłów województwa sandomierskiego Teofil Załuski musiał się też tłumaczyć przed ambasadorem Sieversem, LNNBU, f. 45, sp. 679, s. 10.

⁷² Por. Ł. Kądziela, *Opcja...*, s. 172–173.

⁷³ Akces konfederacki Jankowski złożył, wraz z reprezentantami województwa podlaskiego (wojewodą Tomaszem Aleksandrowiczem, kasztelanem Józefem Kajetanem Ossolińskim oraz posłami – cześnikiem drohickim Karolem Urbańskim i szambelanem Janem Węgierskim), w Warszawie 3 VIII 1792 r., motywując to – podobnie jak szlachta na zjeździe w Radomiu kilka dni wcześniej – przystąpieniem króla do targowicy: „Gdy JKM Pan Miłościwy w zamiarze zapobieżenia jak najrychlej zamieszkom krajowym, ocalenia własności kraju i przywrócenia publicznej spokojności, raczył swoim akcesem przystąpić do Konfederacyi, tym zagrzani przewodnictwem przystępujemy przez ten akces do wzmiankowanej Konfederacyi i do niej się wcielamy”, „Korrespondent Warszawski”, nr 42, 7 VIII 1792 r., s. 362; M. Czaplińska, I. Homola, *Ossoliński Józef Kajetan h. Topór (ok. 1758–1834)*, w: PSB, t. 24, s. 414–416 podają 6 VIII jako datę przystąpienia do targowicy Ossolińskiego i Aleksandrowicza.

zapewne pozostawał w orbicie wpływów Stanisława Augusta, czemu zawdzięczał miejsce w delegacji do traktowania z Rosją (31 lipca)⁷⁴. Wbrew intencjom króla⁷⁵ do końca opierał się jednak zgodzie na cesje terytorialne⁷⁶. Z tego powodu ociągał się też z podpisaniem konfederacji sejmowej (15 września), powołanej po rozwiązaniu targowicy, a ostatecznie złożył akces z warunkiem zachowania całości granic⁷⁷. Swój sprzeciw wobec rozbioru zaznaczył jeszcze w połowie października, oponując przeciw traktatowi przymierza z Rosją⁷⁸. Wprawdzie projekt aliansu – nazywanego przezeń wręcz *pactum subiectionis* – atakował głównie za przewidzianą w nim swobodę wprowadzania do kraju moskiewskich wojsk, ale też „[...] nagał wzmiankę zaboru teraz zaszłego i wyjęcia jej z traktatu dopraszał się”⁷⁹. Zaskakujący, w kontekście opozycyjnej (patriotycznej) postawy szambelana Jankowskiego, wydaje się jego podpis pod notą do ambasadora Sieversa rekomendującą Antoniego Pułaskiego do wakującego urzędu hetmańskiego⁸⁰. W gronie 50 sygnatariuszy tego pisma nie brakowało jednak innych, głośnych przeciwników rozbiorów, jak zauważył zaś Ł. Kądziała w okresie dyskusowania reform skarbowo-wojskowych doszło do zbliżenia opozycji z przywódcami targowicy⁸¹. Istotnie, w głosowaniu z 7 października nad projektem posła czernichowskiego mjr. Ignacego Łobarzewskiego, zakładającym redukcję armii, Jankowski opowiedział się – jako jeden z nielicznych w izbie – przeciwko wyznaczaniu górnej granicy stanu liczebnej armii⁸². Stał tym samym po

⁷⁴ VL, t. 10, s. 11; D. Hławajski, op. cit., s. 147. Na sesji z 30 VII przyjęto – przy sprzeciwie Jankowskiego – że ta sama delegacja będzie traktowała z Prusami, ibidem, s. 176; *Sejm grodzieński...*, sesja 33.

⁷⁵ Ł. Kądziała, *Zdraycy i patrioci...*, s. 194.

⁷⁶ Zob. m.in. głosowania na sesjach z 17 VII, 10 VIII, 17 VIII, 2 IX. Choć, jako członek delegacji, podpisał traktaty cesyjne (VL, t. 10, s. 23, 36), w izbie głosował jednak przeciw ich ratyfikacji, *Sejm grodzieński...*, sesje 26, 41, 46, 55.

⁷⁷ „Abym od ciała prawodawczego nie był odsunięty, nieodstępny jednak od zdań moich przy całości granic mojej Ojczyzny i jej prerogatywach uroczyście na terazniejszym Sejmie oświadczonych podpisuję”, wzorem Jankowskiego poszło 20 innych posłów, VL, t. 10, s. 55; „Korrespondent Kraiowy y Zagraniczny”, nr 78, 23 IX 1793 r., s. 1369 (dodatek); Ł. Kądziała, *Zdraycy i patrioci...*, s. 194; idem, *Między zdradą...*, s. 214–215.

⁷⁸ Warto przy tym podkreślić, że Jankowski uczestniczył we wszystkich posiedzeniach deputacji traktatowej, por. ibidem, s. 254 przyp. 459.

⁷⁹ *Sejm grodzieński...*, sesja 74, sesja 75; D. Hławajski, op. cit., s. 294; Ł. Kądziała, *Między zdradą...*, s. 266. Ostatecznie Jankowski podpisał traktat (VL, t. 10, s. 47), a ze swej postawy tłumaczył się na kolejnej sesji sejmowej: „Nie mogę mówić, żebym był przeciwny aliansowi z Moskwą, ale też równie nikt mi tego nie zaprzeczy, że go żądałem mieć poprawionym. W tej albowiem, jak był czytany, postaci uważałem go nie jako alians, ale raczej jako *pactum subiectionis*, i z tej obawy oświadczyłem niektóre uwagi moje. [...] nie zgadzałem się na aliansu przyjęcie bez poprawy onego. A gwałt, którym go utrzymano, teraz i zawsze protestować przyrzekam”, *Sejm grodzieński...*, sesja 76; por. też ibidem, sesja 77.

⁸⁰ „Korrespondent Kraiowy y Zagraniczny”, nr 67, 20 VIII 1793 r., s. 1387 (dodatek).

⁸¹ Ł. Kądziała, *Między zdradą...*, s. 176; idem, *Zdraycy i patrioci...*, s. 192.

⁸² *Sejm grodzieński...*, sesja 73; por. Ł. Kądziała, *Między zdradą...*, s. 236–242.

stronie targowickich przywódców (zwłaszcza hetmanów: Piotra Ożarowskiego i Szymona Kossakowskiego)⁸³, trzeba jednak wziąć pod uwagę, że w tym przypadku decydującym czynnikiem mogły być względy osobiste (rodzinne)⁸⁴. Zwłaszcza że w kolejnych głosowaniach popierał projekty wymierzone w targowicę⁸⁵. Podsumowując – twardy sprzeciw wobec rozbiorów i wizji podporządkowania Rzeczypospolitej Rosji zbliżał Konstantego Jankowskiego do mazowieckich zelantów, w przeciwieństwie do tej grupy szambelan skłonny był do współpracy z dworem⁸⁶.

Patriotyczna postawa Konstantego Jankowskiego w Grodnie w nieco innym świetle stawia pomoc, jaką Jacek Małachowski – polityczny patron szambelana – deklarował gen. Igelströmowi przy wyborze posłów⁸⁷. Zmusza też do podjęcia kwestii stosunku szlachty Radomskiego, gdzie *nota bene* wpływy ekskanclerza były silne, do targowicy i pogrodzińskich realiów. W regionie, jak świadczy pisany w lipcu 1793 r. z Radomia list niejakiego Krzywickiego⁸⁸ do gen. Piotra Ożarowskiego, nie brakowało ludzi gotowych dla pieniędzy i kariery służyć Moskwie, część ziemian wciąż jednak wiernie trwała przy ideałach Konstytucji 3 maja⁸⁹. Ogólny wzrost niezadowolenia społecznego spowodowany złą sytuacją gospodarczą kraju i wszechwładzą nowego ambasadora (gen.

⁸³ Ibidem. Warto przy tym zauważyć, że Jankowski – jako członek deputacji do ułożenia formy rządu i komisji do lustracji i likwidacji wojska (VL, t. 10, s. 59, 89) – powinien być zorientowany w finansowych możliwościach kraju.

⁸⁴ Konstanty Jankowski wywodził się z rodziny o tradycjach wojskowych. Za jednym z krewnych – bratem ciotecznym płk. Walentym Kwaśniewskim, weteranem wojny polsko-rosyjskiej 1792 r. – ujmował się też na sesji z 21 X i uzyskał dlań przyznanie sumy 4000 zł rocznie „za okazane męstwa dowody”, *Sejm grodzieński...*, sesja 73. Por. A. Zahorski, *Kwaśniewski Walenty h. Nałęcz (1750–1813)*, w: PSB, t. 16, Wrocław 1971, s. 344–345.

⁸⁵ *Sejm grodzieński...*, sesja 73, sesja 74; por. Ł. Kądziała, *Między zdradą...*, s. 242–247.

⁸⁶ Ibidem, s. 215; idem, *Zdraycy i patrioci...*, s. 193–194. Nie badano aktywności Jankowskiego w deputacji do ułożenia formy rządu, w której zasiadał. Na ostatniej sesji sejm u głosował jednak za przyjęciem projektów podanych przez deputację, *Sejm grodzieński...*, sesja 101. Wiele wystąpień Jankowskiego miało charakter merytoryczny, często po linii dworu. Przykładowo na sesji 26 IX domagał się przywrócenia królowi zwierzchnictwa nad gwardią (ibidem, sesja 68). Zob. też Ł. Kądziała, *Między zdradą...*, s. 224, 245, 247, 286. Bez wątpienia prokrólewskiemu nastawieniu zawdzięczał też nominację do komisji do lustracji i likwidacji wojska (28 IX), VL, t. 10, s. 89; *Sejm grodzieński...*, sesja 70 (diariusz zamiast Jankowskiego wymienia posła wileńskiego Maksymiliana Jazdowskiego).

⁸⁷ Zob. przyp. 55.

⁸⁸ Zapewne chodzi o komornika ziemskiego radomskiego Józefa Krzywickiego, politycznie i rodzinie związaneego z Antonim Pułaskim, M. Kozdrach, *Rozpad fortuny Józefa Pułaskiego (1704–1769) na przykładzie dóbr pogranicza małopolsko-mazowieckiego (przełom XVIII i XIX w.)*, w: *Kazimierz Pułaski i jego czasy...*, s. 54–55, 62.

⁸⁹ „[...] Joachima zaś Kochanowskiego, skarbnika radomskiego, żąda mieć wcale zapomnianym, z powodu, że to imię jest najmocniej nieprzyjazne konfederacji targowickiej i dotąd przywiązane do Konstytucji [...]”, LNNBU, f. 45, sp. 679, s. 25 (nlb.).

Osipa Igelströma, który w grudniu 1793 r. zastąpił Jakoba Sieversa⁹⁰) sprzyjał przedinsurekcyjnej konspiracji⁹¹. „[...] o redutach sandomierskich i radomskich, na których miały być szept i zmywy patryjotyczne [...]” informował carskiego posła zaprzędany Moskwie starosta radomski Aleksander Potkański⁹². Miernikiem nastrojów wśród szerszych mas szlacheckich były, do pewnego stopnia, wyznaczone na 20 lutego 1794 r. sejmiki elekcyjne. W województwie sandomierskim, które – na mocy przepisów ostatniego sejmiku – obradować miało w nowym miejscu i bez położonej za Wisłą ziemi stężyckiej⁹³, niechęć do targowicy zaznaczyła się już na etapie przygotowań do sejmiku.

Reżyserem lutowego zjazdu w Kielcach miał być – podobnie jak w 1793 r. – Teofil Załuski podskarbi nadworny grodzieńskiej kreacji, który pod ambasadorem Osipem Igelströmem (kochankiem swej żony⁹⁴) zyskał na znaczeniu. Pierwsze decyzje personalne przed sejmikiem podjęli obaj już w początkach 1794 r. Na życzenie carskiego posła Załuski zarekomendował wówczas – jako przychylnych targowicy – 3 kandydatów do łaski marszałkowskiej: starostę radomskiego Aleksandra Potkańskiego, podsędka sandomierskiego Jana Weryha-Darowskiego i podstolego chęcińskiego Antoniego Lisickiego. Wsparcie akcji sejmikowej powierzono dodatkowo podstolemu stężyckiemu Józefowi Niemiryczowi i stolnikowi chęcińskiemu Janowi Skarbek-Radońskiemu⁹⁵. Rychło okazało się jednak, że promoskiwski kurs jest w Sandomierskim wyjątkowo niepopularny. Problemem było nawet pozyskanie odpowiedniej liczby przychylnych Rosji kandydatów do funkcji⁹⁶. Pod koniec stycznia podskarbi nadworny alarmował, że jedyną szansę na utrzymanie władzy – wobec mobilizacji środowisk patriotycznych – dać może tylko prawo preferujące na urzędzie elekcyjne targowiczów⁹⁷. I to nie gwarantowało sukcesu, więc sięgnięto po

⁹⁰ J.J. Sievers, op. cit., s. 11.

⁹¹ W. Tokarz, *Warszawa przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794 roku*, Kraków 1911, passim.

⁹² Cyt. za: ibidem, s. 90.

⁹³ Zgodnie z reformą administracyjną wprowadzoną na sejmie grodzieńskim ziemia stężycka została przyłączona do województwa lubelskiego. Na pozostałym obszarze województwa sandomierskiego utworzono 3 ziemie – sandomierską, chęcińską i radomską. Wspólny sejmik miał obradować w Kielcach, VL, t. 10, s. 310.

⁹⁴ J.J. Sievers, op. cit., s. 85 i przyp. 145 na s. 222.

⁹⁵ LNNBU, f. 45, sp. 679, s. 5. Radońskiego „kupiono” obietnicą podkomorostwa, Niemirycz zaś szukał protekcji w sprawie z Kazimierzem Młodeckim, odesłanej na sejmie grodzieńskim do Trybunału Koronnego (ibidem, s. 8–9). Także Aleksander Potkański, w cytowanym już liście do Igelströma, w którym informował o ośrodkach konspiracyjnych w regionie, dziękował jednocześnie ambasadorowi, „[...] za ufność w powierzeniu mu interesów sejmikowych [...]”, cyt. za: W. Tokarz, *Warszawa przed wybuchem...*, s. 90.

⁹⁶ LNNBU, f. 45, sp. 679, s. 8. Por. W. Tokarz, *Warszawa przed wybuchem...*, s. 128.

⁹⁷ „[...] ta rezolucja jest duszą roboty i bez niej nic sobie na sejmikach obiecywać nie można [...] to nie sekret, że konstytucyjni wszędzie się na sejmiki forsują, a jak się na urzędy obsadzą, to nas i przyjaciół będzie za ciasno”, LNNBU, f. 45, sp. 680, k. 6. Uniwersał Rady Nieustającej, przyjęty na posiedzeniu 7 I 1794 r., a drukowany w „Gazecie Krajowej” 25–28 I stanowił: „[...] osoby do

metody pozaprawne. Do tradycyjnych przywódców stronnictwa regalistycznego w Sandomierskiem – wojewody Macieja Sołtyka, kasztelana Pawła Popiela i podkomorzego Andrzeja Dobieckiego – ambasador Igelström rozesłał listy „odradzające” udział w sejmiku⁹⁸. Dla pozyskania głosów polecono zaś Ferdynandowi Kontrymowi, rządcy dóbr biskupstwa krakowskiego przekazanych na sejmie grodzieńskim biskupowi inflanckiemu Józefowi Kossakowskiemu, ściągnąć na zjazd podległych sobie dzierżawców i oficjalistów⁹⁹. W ostateczności Załuski zalecał rozdzielić lub ukraść sejmik¹⁰⁰.

Pomimo przedsięwziętych środków sejmik kielecki, zagajony przez Aleksandra Potkańskiego, wymknął się spod kontroli targowiczán. Część szlachty, jak można przypuszczać stronnicy Załuskiego, wniosła o wybór marszałka „dawnym zwyczajem” (jednomyślnie), większość, w tym starosta radomski, zdecydowała jednak, by działać zgodnie z grodzieńskim prawem¹⁰¹. Procedura losowania gałek przez dziecię, na którą ściągnięci z dóbr biskupich oficjaliści nie mogli wpłynąć, wyłoniła gen. Piotra Hadziewiczza¹⁰², zwolennika Konstytucji 3 maja¹⁰³. W gronie asesorów, obranych tą samą drogą, również znalazły się osoby targowicy nieprzychylnie¹⁰⁴. Ferdynand Kontrym, który przesyłał biskupowi Kossakowskiemu relacje z Kielc, już 21 lutego pisał o niekorzystnym rozwoju wypadków, chwalać jedynie Krzywickiego i Mikułowskiego, „którzy serio stanęli opozycją”¹⁰⁵. Mocno prowokacyjna względem stronników Rosji (Antoni Lisicki nazywał ją paszkwilem¹⁰⁶) była relacja Ignacego Gosławskiego z funkcji poselskiej, złożona 24 lutego, w której mówca wyliczał gwałty dokonane na sejm-

składu przeszłej konfederacji targowickiej należące, bądź w Generalności, bądź w wojewódzkich konfederacjach zasiadające i jakiekolwiek obowiązki w nich pełniące, w prawdziwym widoku dobra krajowego być zasłużone, chcemy aby one w wszelkich elekcyjach przed innemi preferencyją miały, gdy o to oświadczenie uczynią”, „Gazeta Kraiowa”, nr 7, 25 I 1794 r., s. 73–75 (pierwsza część uniwersału); ibidem, nr 8, 28 I 1794 r., s. 86–87 (dokończenie); por. J. Kermisz, op. cit., s. 201–202; W. Tokarz, *Warszawa przed wybuchem...*, s. 127.

⁹⁸ LNNBU, f. 45, sp. 679, s. 5, por. E. Rostworowski, *Popiel (Chościak Popiel) Pawel...*, s. 567.

⁹⁹ LNNBU, f. 45, sp. 679, s. 5–6; L. Żytkowicz, *Kontrym Ferdynand h. Konopacki (ok. 1765–1829)*, w: PSB, t. 13, Wrocław 1967–1968, s. 607–608. Według W. Tokarza (*Warszawa przed wybuchem...*, s. 128) to kanonik wileński ks. Jan Ignacy Kontrym, brat Ferdynanda, „[...] zastraszał w Kielcach zemstą Igelströma [...]”.

¹⁰⁰ LNNBU, f. 45, sp. 679, s. 6.

¹⁰¹ Por. VL, t. 10, s. 119–127.

¹⁰² *Sejmik w Kielcach w 1794 r.*, „Gazeta Kielecka”, R. 15, nr 41, 13 (25) V 1884 r., s. 1–2.

¹⁰³ W 1792 r. organizował w Radomiu obchody pierwszej rocznicy uchwalenia Ustawy Rządowej, zob. „Gazeta Narodowa i Obca”, nr 41, 23 V 1792 r., s. 246.

¹⁰⁴ Asesorem wylosowany został m.in. Ignacy Gosławski, poseł z 1793 r., *Sejmik w Kielcach w 1794 r.*, „Gazeta Kielecka”, R. 15, nr 41, 13 (25) V 1884 r., s. 2.

¹⁰⁵ LNNBU, f. 45, sp. 680, k. 4. W kolejnym liście (23 I) oskarżał nawet Aleksandra Potkańskiego, że „tajemnie trzyma z partyją przeciwną”, ibidem.

¹⁰⁶ Ibidem, sp. 679, s. 9.

mie grodzieńskim¹⁰⁷. W kluczowej fazie zjazdu – wyborze urzędników i funkcjonariuszy – partii moskiewskiej udało się przeforsować część kandydatów¹⁰⁸. Zważywszy na przebieg elekcji (liczba chętnych była równa lub mniejsza liczbie stanowisk, a ewentualni konkurenci wycofywali swe kandydatury przed głosowaniem), można by się spodziewać lepszych efektów tej partii. Ewidentnie jednak stronnicy Rosji byli na sejmiku w mniejszości¹⁰⁹. Z tego też powodu, wbrew zaleceniom Rady Nieustającej, w gronie wybranych urzędników niewielu było targowiczian¹¹⁰. Nie brakowało za to byłych sędziów ziemiańskich czy członków Komisji Porządkowych Cywilno-Wojskowych. W powiecie radomskim, kluczowym z punktu widzenia podejmowanego w niniejszej pracy zagadnienia, podkomorzym został miecznik sandomierski Karol Korwin-Kochanowski tytułowany wprawdzie konsyliarzem targowickim w 1793 r., ale wywodzący się z regalistycznej rodziny i osobiście związany z królem¹¹¹. Wśród sędziów radomskich znaleźli się byli członkowie miejscowej Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej, którzy 23 maja 1791 r. poparli Ustawę Rządową – starosta skalcki Bonawentura Tarło i wojski radomski Stanisław Korwin-Kochanowski¹¹² czy poseł na Sejm Wielki – łowczy radomski Franciszek Odrowąż-Kietliński¹¹³. Generalnie wśród urzędników obranych na zjeździe było wiele osób zbliżonych do króla Stanisława Augusta.

Opinie stronników podskarbiego nadwornego o wynikach sejmiku były jednoznacznie negatywne¹¹⁴. Zaraz po zakończeniu obrad 10 uczestników zjaz-

¹⁰⁷ Zob. *Głos relacji Ignacego Gosławskiego rotmistrza Kawalerii Narodowej przeszłego posła z województwa Sandomierskiego na sejm Grodzieński na sejmikach w Kielcach dnia 24 lutego 1794 r.*, w: L. Wegner, *Sejm grodzieński ostatni. Ustęp od 26 sierpnia do 23 września 1793*, Poznań 1866, s. 467–484. Wystąpienie Ignacego Gosławskiego nie zostało odnotowane w laudum.

¹⁰⁸ Jan Skarbak-Radoński został podkomorzym chęcińskim, a Jan Weryha-Darowski sędzią ziemskim sandomierskim, *Sejmik w Kielcach w 1794 r.*, „Gazeta Kielecka”, R. 15, nr 43, 20 V (1 VI) 1884 r., s. 1–2.

¹⁰⁹ Antoni Lisicki w liście do Załuskiego (23 II) prosił, „aby posłuszni rozkazom jego i Ożarowskiemu od przesładowania mogli być uchronieni, gdyż niemiło na nich spoglądają”, LNNBU, op. 45, sp. 679, s. 9.

¹¹⁰ Z 25 sygnatariuszy radomskiego akcesu do targowicy z VII 1792 r. urzędy uzyskały 3 osoby (Stanisław Kamieński, Maksymilian Mirecki oraz Cyprian Dunin-Wąsowicz). Z 21 konsyliarzy „lipcowych” funkcje uzyskało zaś 5 osób (prócz wzmiankowanego już Wąsowicza: Jan Weryha-Darowski, Józef Sosnowski, Gabriel Popiel i Sebastian Bystrzanowski, por. *Sejmik w Kielcach w 1794 r.*, „Gazeta Kielecka”, R. 15, nr 43, 20 V (1 VI) 1884 r., s. 1–2; ibidem, nr 44, 23 V (4 VI) 1884 r., s. 1–2. Podobne, słabe wyniki targowiczian notowano w innych ziemiach, m.in. w Lubelskiem, zob. J. Kermisz, op. cit., s. 202; W. Tokarz, *Warszawa przed wybuchem...*, s. 128.

¹¹¹ D. Kupisz, M. Kozdrach, op. cit., s. 250.

¹¹² Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Sejmu Czteroletniego, sygn. 21, k. 113–113v. Uwaga, w składzie obecnym na posiedzeniu 23 V 1791 r. był także Józef Krzywicki, w okresie targowicy stronnik Załuskiego.

¹¹³ Poseł drugiej kadencji, wybrany w Opatowie w 1790 r., BPAU-PAN Kraków, rkps 8341, s. 1225.

¹¹⁴ LNNBU, f. 45, sp. 679, s. 7, 9; ibidem, sp. 680, k. 4.

du, pod wodzą niedoszłego marszałka (według planów Teofila Załuskiego) Antoniego Lisickiego, złożyło też manifest „skarżący nielegalność odbytego sejmiku” (26 lutego)¹. Protest podpisali przede wszystkim byli działacze lokalnej targowicy, m.in. sekretarz (Tomasz Drzewica-Mikułowski) i skarbnik (Marcin Sokulski) konfederacji oraz promowani przez to środowisko kandydaci do funkcji (np. Maciej Tarnawa-Malczewski czy Ignacy Grabkowski, niedoszli deputaci na Trybunał²), którzy nie zyskali poparcia zjazdu. Co ciekawe, wśród sygnatariuszy manifestu wyraźnie przeważali (7 z 10) reprezentanci powiatu radomskiego³. Paradoksalnie, wydaje się, że może to świadczyć o przewadze środowisk patriotycznych w regionie – wszak targowiccy kandydaci właśnie tu nie znaleźli dostatecznego oparcia. Oceniając wyniki sejmiku kieleckiego, warto spojrzeć nań jako na miernik nastrojów społecznych w przededniu insurekcji kościuszkowskiej.

Reasumując, wydarzenia z lat 1792–1794 w powiecie radomskim traktować można jako wyraz żywotnego w regionie konserwatyizmu szlachty. Frekwencja zjazdu akcesyjnego i wyniki sejmiku kieleckiego wskazują jednak, że jawnych krytyków osiągnięć Sejmu Wielkiego nie było tu wielu. Większość ziemian przyjęła bierną postawę, dbając przede wszystkim o bezpieczeństwo własne i własnego majątku. Symboliczny wydaje się natomiast fakt, że ludzie, którzy – jak Aleksander Potkański – zapisali się w pamięci miejscowych jako zaprzędani Moskwie musieli w czasie insurekcji kościuszkowskiej uchodzić z Radomia w obawie o własne życie⁴.

Streszczenie: Celem artykułu jest przybliżenie dziejów regionu radomskiego w latach 1792–1794. Po przegranej wojnie w obronie Konstytucji 3 maja władzę w Rzeczypospolitej przejmowali targowiczanie. Jeszcze zanim obce wojska wkroczyły na teren województwa sandomierskiego zebrana w Radomiu szlachta zawiązała konfederację i, w imieniu całego województwa sandomierskiego, przystąpiła do konfederacji generalnej. Motywacje ziemian nie były tak oczywiste, jak mogłoby się wydawać. Choć nie brakowało ludzi zaprzędanych Moskwie, postawa przedstawicieli lokalnej społeczności w okresie sejmiku grodzieńskiego i sejmików lutowych 1794 r. nie zawsze była zgodna z interesem targowiczian.

Słowa kluczowe: Radom, powiat radomski, konfederacja targowicka, sejm grodzieński

¹ *Sejmik w Kielcach w 1794 r.*, „Gazeta Kielecka”, R. 15, nr 46, 30 V (11 VI) 1884 r., s. 1–2. Protestujący zarzucali, że do władz sejmiku dopuszczono osoby niemające posesji na terenie województwa (m.in. gen. Piotr Hadziewicz), a wybory, w których na każde stanowisko był tylko 1 kandydat, były farsą.

² LNNBU, f. 45, sp. 679, s. 5, 7.

³ *Sejmik w Kielcach w 1794 r.*, „Gazeta Kielecka”, R. 15, nr 46, 30 V (11 VI) 1884 r., s. 2.

⁴ L. Łętowski, *Wspomnienia pamiętnikarskie*, wyd. H. Barycz, Wrocław 1952, s. 20.

Summary: The aim of the article is to familiarise readers with the history of the Radom region between 1792 and 1794. After losing the war defending the May 3rd Constitution, the power in the Republic was taken over by the Targowica Confederation. Even before the foreign military entered the area of Sandomierz Voivodship, the nobility gathered in Radom, formed a confederation, and, on behalf of the entire population of Sandomierz, joined the general confederation. The motivations of the landowners were not as obvious as might seem. Although there was no shortage of people sold out to Moscow, the attitudes of the representatives of the local community during Grodno Parliament Assembly (*Sejm*) and the Regional Assemblies (*sejmiki*) during February 1794 were not always compatible with the interests of the Targowica Confederation.

Key words: Radom, Radom Poviast, Grodno Assembly, Targowica Confederation

Mariusz Król

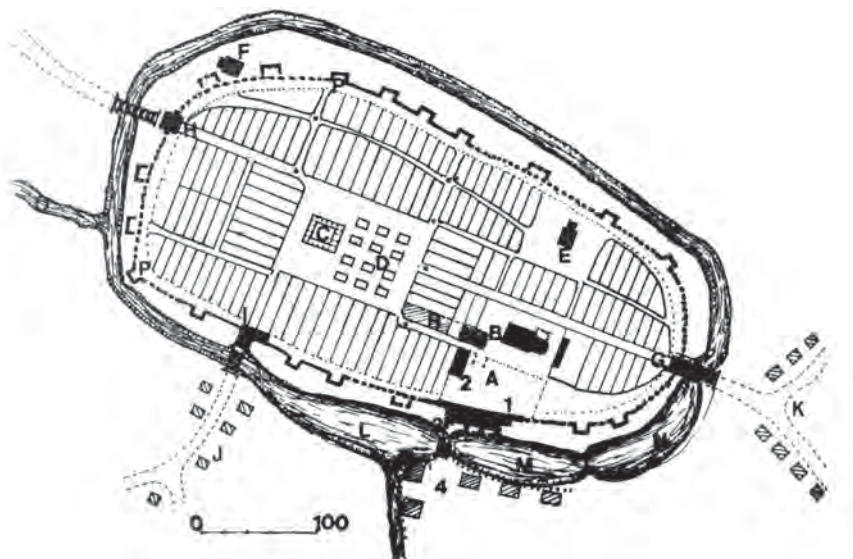
(Muzeum im. J. Malczewskiego w Radomiu)

Wykorzystanie szkła akrylowego (PMMA) w procesie restauracji „trudnych ekspozycyjnie” archeologicznych obiektów muzealnych¹ w zbiorach Muzeum im. J. Malczewskiego w Radomiu

Treść artykułu przedstawia problematykę dotyczącą metody wykorzystania szkła akrylowego w procesie przygotowania do ekspozycji zabytków muzealnych. Podjęte prace przy zabytkach archeologicznych z grupy naczyń miały charakter restauratorski z dużym naciskiem na ich zabezpieczenie. Fragmenty naczyń ceramicznych i szkła naczyniowego stanowią niewątpliwie najpowszechniejszą kategorię znalezisk archeologicznych i istotną podstawę wielu opracowań. Archeologiczne zabytki ruchome po konserwacji stają się obiektami muzealnymi, które mogą być ekspozowane na wystawach stałych lub czasowych. Trudność ekspozowania przedmiotowych zabytków polega na tym, że zwykle są niekompletne. Jest to zasadniczy problem w odbiorze wizualnym zabytku przez zwiedzającego. Ułamki naczyń posiadają niejednokrotnie duże walory estetyczne, historyczne, a czasem są unikatami. Optymalną, a zrazem niekosztowną metodą w przygotowaniu zabytku do ekspozycji jest wykorzystanie szkła akrylowego, które służy do budowy „stojaka wystawienniczego PMMA” będącego konstrukcją nośną łączącą wszystkie fragmenty naczynia.

Restauracji poddano osiem zabytków z dwóch radomskich stanowisk archeologicznych. Dobór zabytków był celowy. Stworzono przekrój restaurowanych obiektów, uwzględniając zasadnicze parametry jak: wielkość, ciężar i rodzaj surowca. Pierwsza i zarazem najliczniejsza grupa naczyń pozyskana została z Miasta Kazimierzowskiego – Radom zamek (stan. 5) (zob. rys. 1) w trakcie badań archeologicznych prowadzonych w latach 2000–2001 pod kierownictwem dr. Zbigniewa Lechowicza i w 2006 r. pod kierownictwem mgr. Grzegorza Barczyka. Zabytkowe naczynia szklane i ceramiczne były ekspozowane po raz pierwszy po konserwacji w budynku głównym Muzeum im. J. Malczewskiego w Radomiu na wystawie stałej w latach 2010–2012.

¹ Artykuł powstał na podstawie pracy dyplomowej na UW IHS na kierunku Podyplomowe Studium Muzealnictwa przy Wydziale Historycznym, pod kierunkiem prof. dr hab. Iwony Szmelter – Wydział Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki ASP w Warszawie.



Rys. 1. Radom (stan. 5) – plan miasta z wytyczonymi działkami za czasów Kazimierza Wielkiego, ok. 1400 r. A – Zamek, 1 – „wielki dom”, 2 – kuchnia zamkowa, B – Fara, C – Ratusz, G – brama lubelska, H – brama piotrkowska, I – brama krakowska (iłżecka), L – fosa²

Ze stanowiska 5 pochodzą naczynia ceramiczne i szkło naczyniowe z okresu staropolskiego, które charakteryzują się pozorną powtarzalnością zespołu o ograniczonych możliwościach dyferencji chronologicznej. Datowane są na XVI–XVII w. Mają one zarówno cechy typowe, jak i zindywidualizowane. Przeważają ilościowo naczynia kuchenne o dużych pojemnościach, wykonane z glin białych wypalanych w atmosferze utleniającej. Wyraźna jest standaryzacja produkcji, a kryterium wielkości kojarzone z podziałem na stół i kuchnię nie jest jednoznaczne³ (zob. rys. 14). Szkło naczyniowe związane z „domem wielkim” tworzą dwie grupy znalezisk. Określamy je garniturem stołowym i zestawem piwnicznym. Garnitur stołowy to dzban jednouszny (zob. rys. 4 i 11) i karafinka (zob. rys. 13) datowane na wiek XVI–XVIII⁴. Zestaw piwniczny reprezentuje opakowanie miarowe, jakim jest szklany gąsior (zob. rys. 12). Naczynie to datowane jest na drugą połowę XVII i początek XVIII w. Kontekst znaleziska dobrze określa zmagazynowany zapas trunków na sesję Koronnego Trybunału Skarbowego⁵. Wyjątkiem jest jedno naczy-

² A. Nierychlewska, *Budownictwo obronne powiatu radomskiego w okresie od XIII do XVIII wieku*, Radom 2002, s. 186.

³ Z. Lechowicz, *Zamek w Radomiu, Archeologia i architektura. Badania i interpretacje*, Radom 2012, s. 115.

⁴ W trakcie badań archeologicznych Radom-Zamek w 2000 r., wykop V i VIII, pozyskano także renesansowe szklance, kielichy i puchary, zob. *ibidem*, s. 123.

⁵ Z jednej piwnicy uzyskano z pow. 2,5 m kw. aż 2825 fragmentów dużych flasz i gąsiorów, zob. *ibidem*.

nie pozyskane z grodziska „Piotrówka” (stan. 1), z badań pod kierownictwem mgr Ewy Kierzkowskiej-Kalinowskiej z IHKM PAN w Warszawie z 1970 r., datowane na XIV–XV w. (zob. rys. 15).

Samo wykorzystanie szkła akrylowego przy eksponowaniu obiektów muzealnych nie jest nowatorskie. W muzealnictwie wykorzystuje się je od wielu lat – doskonałym przykładem purystycznej konserwacji antycznej rzeźby w nowoczesnej aranżacji plastycznej jest Tors Diadumenosa, II w. n.e., Muzeum Narodowe w Warszawie (zob. rys. 2), realizacja Andrzeja Kazberuka pod kier. prof. Andrzeja Kossa w ramach pracy magisterskiej w 2005 r. na Wydziale Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Szkło akrylowe, jako materiał stały i przezroczysty, w połączeniu z substancją zabytkową najmniej w nią ingeruje i doskonale komponuje się wizualnie.



Rys. 2. Tors Diadumenosa, II w. n.e., Muzeum Narodowe w Warszawie⁶

⁶ I. Szmelter, *Estetyka i etyka w konserwacji-restauracji rekonstrukcji 2017. Wielotorowość rozwiązań estetycznych* [Prezentacja multimedialna – materiały wykładowe ASP w Warszawie].

Wykorzystanie szkła akrylowego daje nową szansę zabytkom, które utraciły swój pierwotny kształt, formę i w zachowanej postaci nigdy nie mogłyby zaistnieć na ekspozycji muzealnej jako wolnostojące, pierwotnej wielkości obiekty. Metoda i różne sposoby budowy konstrukcji nośnej w sposób nowoczesny i estetyczny wpływają na poprawę odbioru przez zwiedzającego wyeksponowanych zabytków w przestrzeni muzealnej. Z fragmentarycznych zabytków archeologicznych, które przed opisaną renowacją są „trudne ekspozycyjnie”, powstają obiekty muzealne w nowej formie, przygotowane do długotrwałej prezentacji.

Restauracja, reintegracja poprzez „scalanie estetyczne” – proces przygotowania obiektów do ekspozycji

Zagadnienia współczesnej teorii konserwacji i restauracji dóbr kultury dotyczących zabytków ruchomych pojawiają się w literaturze fachowej. Proces konserwacji-restauracji jest działaniem wysokospecjalistycznym i opiera się na poszanowaniu oryginalnej substancji. Jakakolwiek dodatkowa praca, która jest niezbędna, musi być odróżnialna od zabytkowej kompozycji i ma nosić znamie współczesności. W każdym przypadku konserwacja-restauracja ma być poprzedzona odpowiednimi dla rodzaju obiektu interdyscyplinarnymi badaniami, których wyniki muszą również towarzyszyć prowadzonym pracom⁷. Opisane obiekty w pierwszym etapie przeszły proces „częściowej” konserwacji. Wszystkie części (ułamki) naczyń zostały sklejone. Ubytki naczyń nie zostały uzupełnione gipsem, jak to ma miejsce w tradycyjnej konserwacji ceramiki naczyniowej. Przed wszystkim uzupełnienia brakujących części muszą harmonijnie współgrać z całością, ale muszą być też odróżnialne od oryginału, tak by restauracja nie fałszowała świadectw sztuki lub historii. Przystępując do prac restauratorskich, rzadko kiedy mamy do czynienia z zabytkiem kompletnym. Stąd konieczność dokomponowania elementów brakujących (utraconych), ale także często potrzeba dodania zupełnie nowych. Prace, które przez odtworzenie utraconych części przywracają kształt zabytkowi, prekursor tej metody Alfredo Barbacci nazywa „reintegracją”⁸. Prof. Jan Tajchman proponuje użycie określenia w szerszym znaczeniu, a mianowicie w wypadku „skomponowania na nowo” zabytku z elementów istniejących, odpowiednio wybranych (w zabytku nawarstwionym) i elementów odtworzonych, a także nowych – dodanych. Przez reintegrację zabytek zostaje na nowo „skomponowany”, otrzymuje nową kreację, ale na pewnych określonych warunkach. Wybór elementów zastanych i dokomponowanie elementów nowych stwarza z reguły odmienną sytuację od tej, jaką zastaliśmy w zabytku i od tej, jaka była w danym okresie historycznym. Chodzi o to, aby ta nowa kreacja nie prze-

⁷ Zob. *Vademecum Konserwatora Zabytków, Międzynarodowe Normy Ochrony Dziedzictwa Kultury*, oprac. B. Szmygin, Warszawa 2015, art. 9, s. 42.

⁸ Ibidem.

kreśliła istotnych cech zabytku, a jednocześnie wszystkie działania artystyczne były podporządkowane zabytkowi, który jest dziełem sztuki, o czym nie wolno nam zapominać. Najtrudniejszym zagadnieniem restauracji jest zaproponowanie formy elementów odtwarzanych, wznawianych lub zupełnie nowych. Wynik analizy wartościującej powinien nam podsunąć jeden ze sposobów rozwiązania tej kwestii, a mianowicie albo wierne odtwarzanie, albo odtwarzanie w formie uproszczonej bądź zaprojektowanie w formie nowej, odpowiednio skomponowanej. W konserwacji dzieł sztuki według prof. Iwony Szmelter „restauracja” to zespół działań wydobywających, utrwalających, przywracających lub odtwarzających wartości artystyczne, estetyczne i użytkowe dóbr kultury⁹. Wartości estetycznych w zabytkach poszukiwali Cesare Brandi i Umberto Baldini – włoscy teoretycy konserwacji. Postulowali stosowanie odróżniania uzupełnień ubytków od oryginalnych partii obiektu. Brandi w opublikowanej we Włoszech w 1963 r. „Teorii restauracji” stwierdził, że „uprawnione są tylko zabiegi konserwatorskie przeprowadzane z użyciem szerokiego spektrum technik naukowych i odróżnialne od oryginału”. Pisał:

[...] jeśli mówimy o dziele sztuki, nawet jeżeli między dziełami sztuki znajdują się obiekty, które w swej strukturze posiadają cel funkcjonalny (jak architektura i w ogólnym znaczeniu przedmioty zaliczane do tak zwanej sztuki użytkowej), jasnym jest, że przywrócenie funkcjonalności obiektowi, jego stabilizacja, nawet jeżeli wchodzi w zakres działalności konserwatorskiej jest tylko drugorzędną, dodatkową stroną konserwacji, nigdy jej pierwszorzędnym, fundamentalnym aspektem, którym jest respekt dla dzieła sztuki jako takiego¹⁰.

Ideą tej metody jest restauracja poprzez reintegrację obiektów muzealnych, „scalenie estetyczne” dwóch lub większej liczby niełączących się ze sobą części naczyń za pomocą „stojaka wystawienniczego PMMA” ze szkła akrylowego. W restauracji, przygotowaniu obiektów do ekspozycji brano pod uwagę zapisy Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, gdzie art. 3 pkt 7 mówi, że prace restauratorskie to działania mające na celu wyeksponowanie wartości artystycznych i estetycznych zabytku, w tym (jeżeli istnieje taka potrzeba) uzupełnienie lub odtworzenie jego części oraz dokumentowanie tych działań¹¹. Kierowano się także siedmioma zasadami konserwatorskimi wprowadzonymi przez prof. Bogumiłę Roube, które dedykowane są

[...] zarówno profesjonalnym konserwatorom-restauratorom dzieł sztuki, konserwatorom – pracownikom służb ochrony zabytków, konserwatorom – architektom, inżynierom budownictwa, specjalistom nauk technicznych, przyrodniczych i innym, pracu-

⁹ I. Szmelter, *Współczesna teoria konserwacji i restauracji dóbr kultury. Zarys zagadnień..* Ochrona Zabytków 2, Warszawa 2006, s. 27.

¹⁰ Ibidem, s. 32.

¹¹ Dz.U. 2003, Nr 162 poz. 1568: Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.

jącym na rzecz ochrony dziedzictwa – archeologom, badaczom, pracownikom muzeów, właścicielom i użytkownikom obiektów zabytkowych, jak i duchownym – codziennym konserwatorom świątyń, w odpowiedzialnej realizacji zadań¹².

Obejmują one:

- dbałość o dobro zabytku – zasada *primum non nocere*;
- zachowanie maksymalnego poszanowania dla oryginalnej substancji zabytku i wszystkich jego wartości (materialnych i niematerialnych);
- wprowadzanie jedynie niezbędnej ingerencji (powstrzymywanie się od działań niekoniecznych);
- usuwanie tylko tego, co na oryginał działa niszcząco;
- zachowanie czytelności ingerencji;
- zachowanie odwracalności metod, materiałów i przeprowadzonych zabiegów;
- wykonywanie wszelkich prac zgodnie z najlepszą wiedzą i na najwyższym poziomie¹³.

Szkło akrylowe PMMA – właściwości

Szkło akrylowe (szkło organiczne) zalicza się do grupy związków chemicznych zwanych polimerami. Jest to przezroczyste tworzywo sztuczne, którego głównym składnikiem jest poli(metakrylan metylu), (**PMMA**, od ang. **poly(methyl methacrylate)**). Wyróżniamy dwa podstawowe rodzaje PMMA ze względu na technologię wytwarzania. W metodzie użyto szkła akrylowego, które otrzymuje się w wyniku polimeryzacji¹⁴ blokowej, inaczej wylewanej – odmiana droższa, materiał najczęściej uzyskuje się w formie płyt wykorzystywanych do obróbki laserowej, przede wszystkim do frezowania i grawerowania o grubości 3 mm. Materiał o handlowej nazwie Plexiglas, potocznie plexi¹⁵.

Właściwości

Tworzywo ma taką samą przejrzystość jak zwykle szkło, o bardzo dobrej przepuszczalności światła widzialnego (92%). Przepuszczalność promieni ultrafioletowych wynosi 70% (w przypadku szkła zwykłego to zaledwie ok. 5%). Z tego powodu nazywane jest szkłem organicznym (akrylowym). Od zwykłego szkła krzemianowego polimetakrylan metylu jest lżejszy, odporny na stłuczenia i odznacza się większą plastycznością. Nie ma zapachu i smaku, jest nietoksyczny, odporny na działanie niskich temperatur i nie chłonie wody. Słowem: jest twardym, kruchym materiałem o dużej wytrzymałości, odpornym na dzia-

¹² B. Rouba, *Zasady konserwatorskie*, w: *XVI Krajowe Spotkanie Warsztatowe Konserwatorów Dzieł Sztuki*, Łódź 2005 [zapis CD].

¹³ Ibidem.

¹⁴ J. Ciabach, *Właściwości żywic sztucznych stosowanych w konserwacji zabytków*, Toruń 1997, s. 56.

¹⁵ Strona główna dystrybutora, URL:<<http://plexi.info.pl>>, [data dostępu: 30 V 2017].

łanie czynników atmosferycznych (posiada filtr absorbujący promieniowanie UV), słabych kwasów i alkaliów, rozpuszczalników niepolarnych, tłuszczów, olejów oraz wody. Ma dobre właściwości optyczne (wysoka transparentność) i powierzchnię o dużej gładkości i wysokim połysku. Pewną wadą tego tworzywa jest mała odporność na ścieranie, zarysowania oraz uszkodzenia pod wpływem czynników mechanicznych. Łatwo daje się polerować.

Proces budowy konstrukcji nośnej – „stojaka PMMA”

Budowa konstrukcji nośnej „stojaka PMMA” jest uzależniona od różnych czynników:

- od stanu zachowania fragmentów obiektu, który zależy od czasu zalegania w warstwie – czynniki erozyjne gleby,
- od fizycznych cech obiektu, m.in. kształtu i liczby zachowanych fragmentów naczynia, ich ciężaru,
- od rekonstrukcji obiektu (rysunku i wymiarów),
- od sposobu ukazania indywidualnych brakujących kształtów obiektu,
- od poziomu zabezpieczenia obiektu przed ewentualnymi wtórnymi uszkodzeniami w trakcie ekspozycji stałej lub ruchu obiektu.

Rodzaje konstrukcji

Ze względu na różnorodne czynniki wpływające na budowę stojaka, omówione powyżej, wyróżniamy następujące typy konstrukcji „stojaka wystawieniowego PMMA”¹⁶:

Typ I – stojak jednopłytkowy

IA – stojak jednopłytkowy na podstawie,

IB – stojak jednopłytkowy wewnętrzny.

Typ II – stojak krzyżakowy

IIA – stojak krzyżakowy na podstawie,

IIB – stojak krzyżakowy wewnętrzny.

Proces budowy stojaka przebiega dwuetapowo:

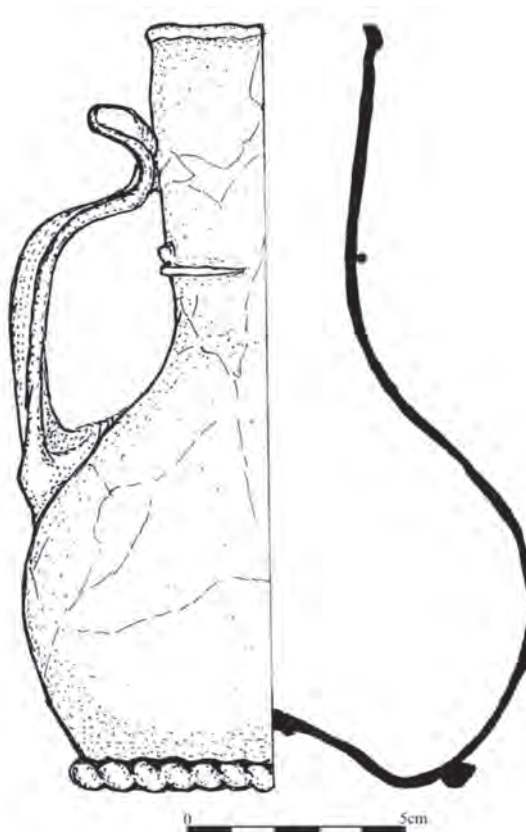
I etap – wykonanie kartonowego modelu stojaka na podstawie rekonstrukcyjnego rysunku naczynia w skali 1:1,

II etap – wycięcie elementów w plexi, klejenie/połączenie stojaka z obiektem.

Przykładowy proces budowy konstrukcji „stojaka PMMA” – Dzbaneł szklany z uchem

Przygotowanie kartonowego modelu „stojaka PMMA” wykonuje się na podstawie rysunku archeologicznego naczynia w skali 1:1 (zob. rys. 3) i szczegółowego dopasowania do obiektu.

¹⁶ Klasyfikacja własna.



Rys. 3. Rysunek – rekonstrukcja dzbanka z uchem¹⁷

Opis doboru typu konstrukcji

Po wyklejeniu naczynia otrzymano dwa elementy: część wylewu z częścią nadbrzuszną z pojedynczym uchem i fragmentem dna. Wysokość naczynia, cienkość szkła w części dennej, jego fragmentaryczność wymusiły zastosowanie stojaka nieobciążającego dna, wspierającego jednocześnie górną część naczynia z bocznym odejściem (zob. rys. 5). W związku z tym, że stojak powinien być stabilny, zastosowano podstawę w kształcie kwadratu o wymiarach 12 x 12 cm (zob. rys. 8). W części brzusznej, gdzie występuje największy ubytek naczynia, forma naczynia zrekonstruowana została przez nadanie profilom rzeczywistego kształtu (zob. rys. 6). Dolna część stojaka nie dotyka dna i jest odpowiednio ukształto-

¹⁷ *Materiały archeologiczne z wykopu nr 5 na zamku w Radomiu. Szkło* [mps pracy magisterskiej Grzegorza Barczyka powstałej w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego w 2003 r.], Rycina 51, Nr inw. 67, s. 226.

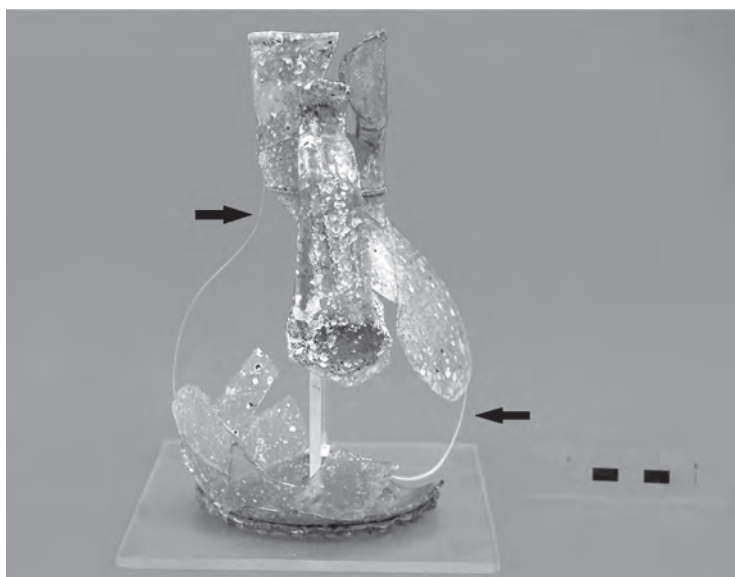
wana, przenosząc ciężar części nadbrzuszej i wylewu na podstawę (zob. rys. 7). Stojak przebiega przez część nadbrzuszną, podpierając dolne mocowanie ucha. Jest to konieczne dla przeniesienia ciężaru ucha, bez którego nie można będzie połączyć stabilnie obiektu ze stojakiem za pomocą bezbarwnego silikonu (zob. rys. 8, 9). Do pełnej stabilizacji części górnej naczynia zastosowano element krzyżakowy w wylewie (zob. rys. 10). Całość została odpowiednio wyprofilowana. Zastosowano konstrukcję typ IIA – stojak krzyżakowy na podstawie, który pozwolił na zespolenie części naczynia i samodzielne eksponowanie obiektu, bez narażenia na uszkodzenia (zob. rys. 4). Stojak jest bardzo stabilny i przy poruszeniu konstrukcja stojaka nie wykazywała żadnego ugięcia.



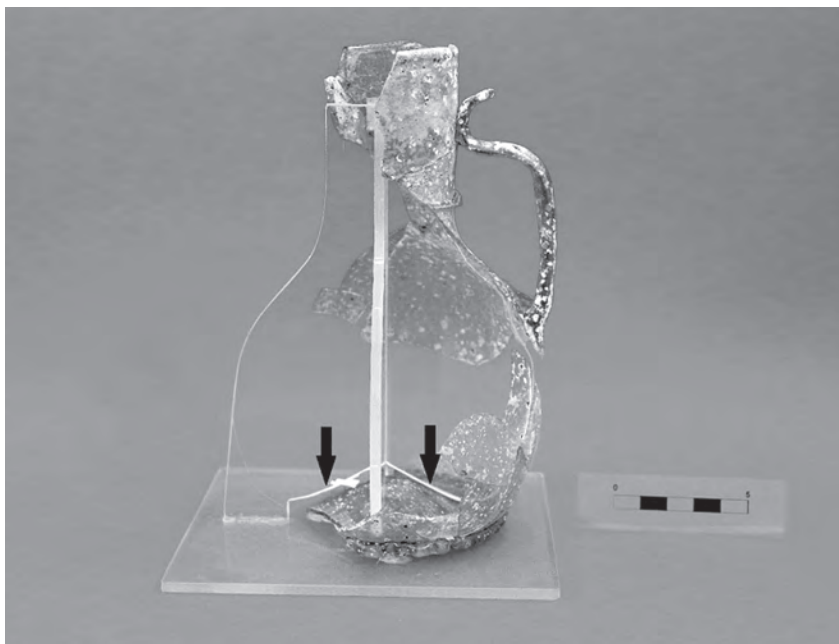
Rys. 4. Obiekt muzealny po restauracji na stojaku wystawienniczym PMMA Typu IIA – stojak krzyżakowy na podstawie – Dzbaneł szklany z uchem, naczynie stołowe dat. XVI–XVII w.? [wysokość naczynia: 17,5 cm] – *Badania zamku, Radom ul. Wałowa, Grodzka, Mała* – dr Z. Lechowicz, 2001 r. PHU Pracownia Archeologiczno-Konserwatorska „J. Lechowicz” w Łodzi. Wł. Muzeum im. J. Malczewskiego w Radomiu. Nr inw. MJM.A. 1516; Nr inw. pol. RZ/00/67 (fot. M. Król)



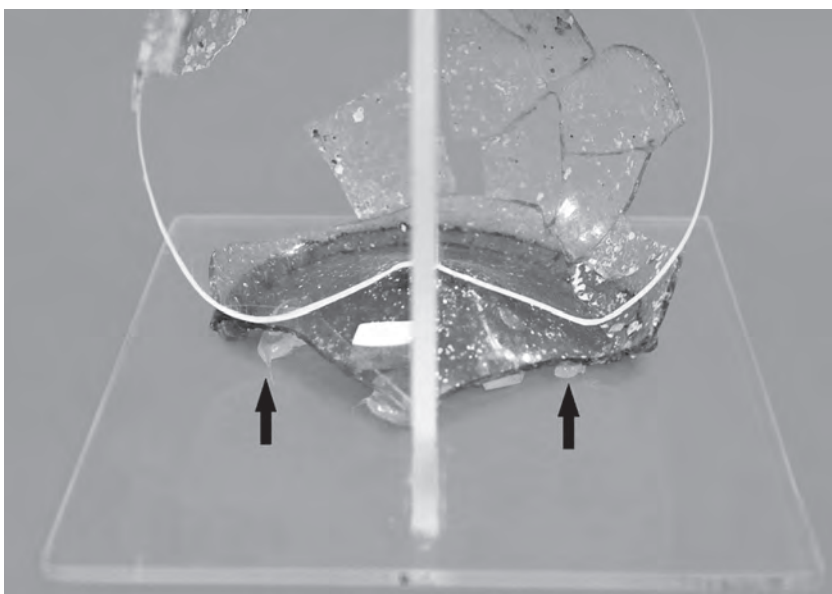
Rys. 5. Dzbanek szklany z uchem – widok ogólny na stojak (fot. M. Król)



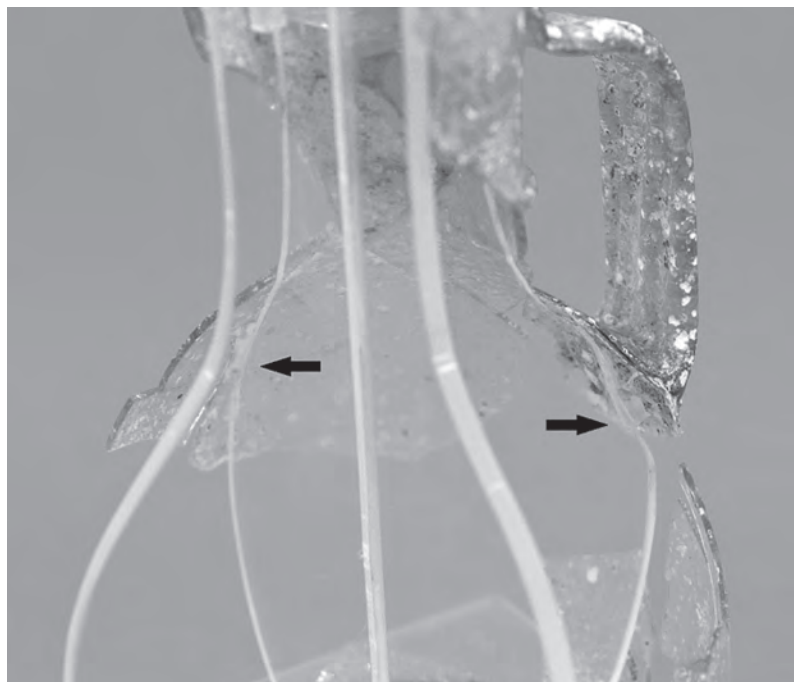
Rys. 6. Dzbanek szklany z uchem – nadanie profilom rzeczywistego kształtu. Linia profilu naczynia – linia załamania światła na krawędzi plexi (fot. M. Król)



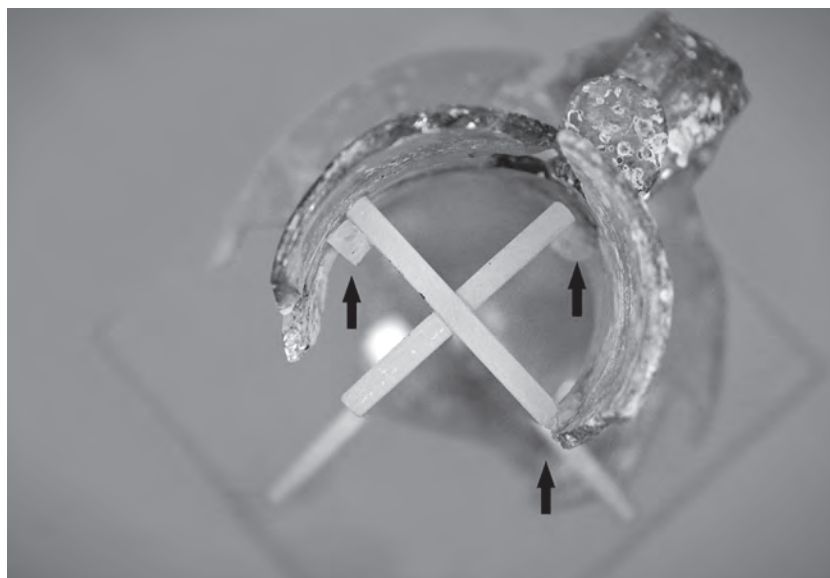
Rys. 7. Dzbanek szklany z uchem – konstrukcja stojaka w części przydennej naczynia (fot. M. Król)



Rys. 8. Dzbanek szklany z uchem – mocowanie części przydennej naczynia do podstawy (fot. M. Król)



Rys. 9. Dzbanek szklany z uchem – mocowanie części nadbrzuszej naczynia do stojaka (fot. M. Król)

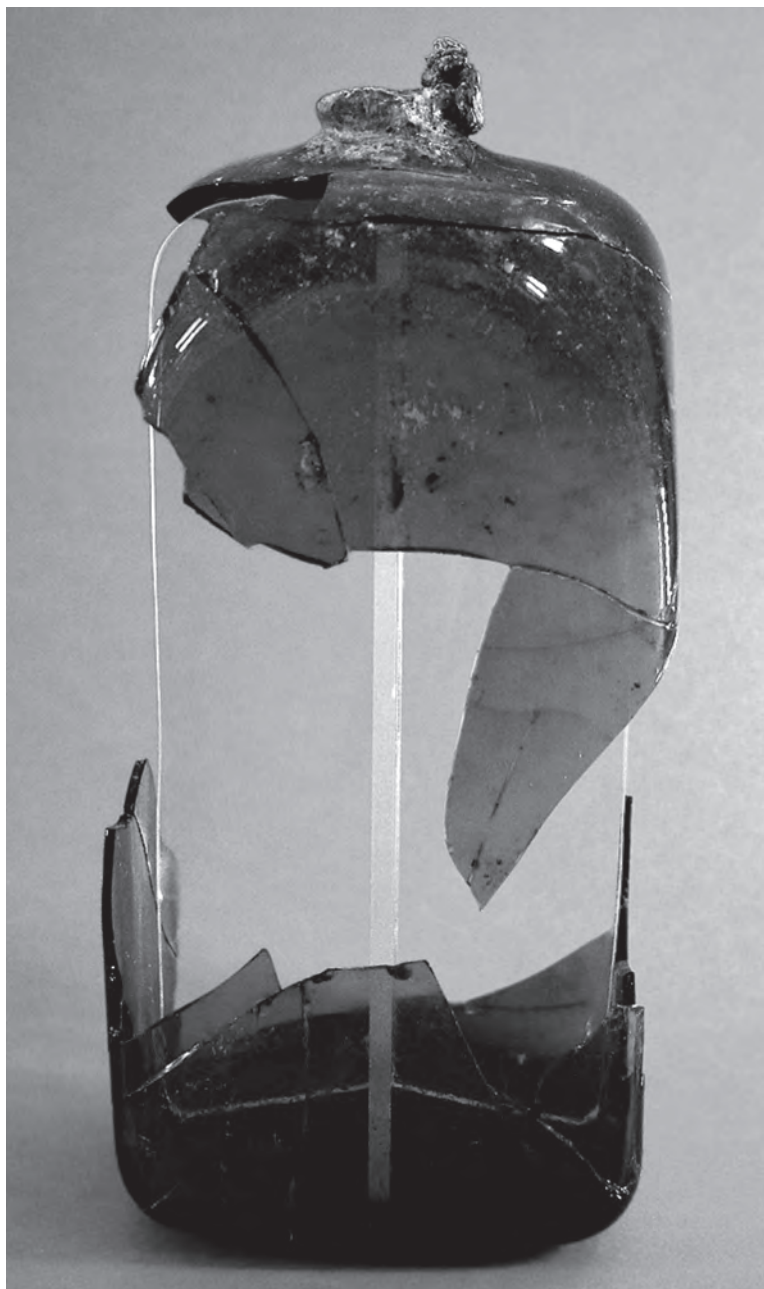


Rys. 10. Dzbanek szklany z uchem – mocowanie wylewu do stojaka PMMA (fot. M. Król)

Inne przykłady obiektów muzealnych po restauracji



Rys. 11. Obiekt muzealny po restauracji na stojaku wystawienniczym PMMA Typu IA – stojak jednopłytkowy na podstawie. Dzban szklany z uchem, naczynie stołowe dat. XVI–XVII w.? [wysokość naczynia: 29,0 cm] – *Badania zamku...* Wł. Muzeum im. J. Malczewskiego w Radomiu. Nr inw. MJM.A. 1517; Nr inw. pol. RZ/01/21 (fot. M. Król)



Rys. 12. Obiekt muzealny po restauracji na stojaku wystawienniczym PMMA Typu IIB – stojak krzyżakowy wewnętrzny. Gąsiorek czworokątny szklany, dat. XVI–XVII/XVIII w.? [wysokość naczynia: 21,5 cm] – *Badania zamku...* Wł. Muzeum im. J. Malczewskiego w Radomiu. Nr inw. MJM.A. 1517; Nr inw. pol. RZ/Dz.73/2001 (fot. M. Król)



Rys. 13. Obiekt muzealny po restauracji na stojaku wystawienniczym PMMA Typu IIA – stojak krzyżakowy na podstawie. Karafinka szklana, naczynie stołowe dat. XVI–XVII w.? [wysokość naczynia: 18 cm] – *Badania zamku...* Wł. Muzeum im. J. Malczewskiego w Radomiu. Nr inw. MJM.A. 1516; Nr inw. pol. SN 69 i SN 69a (fot. M. Król)



Rys. 14. Obiekt muzealny po restauracji na stojaku wystawienniczym PMMA Typu IB – stojak jednopłytkowy wewnętrzny. Dzban gliniany, naczynie stołowe, typ Db, dat. XVI–XVII w. [wysokość naczynia: 36,0 cm]. Badania „Rewitalizacja” Sp. z o.o. – mgr G. Barczyk, *Radom ul. Wałowa 18 „Baszta”, działka 69*, 2006 r. Wł. Muzeum im. J. Malczewskiego w Radomiu MJM/DA/2/06; Nr. inw. pol. R/D69/06/06 (fot. M. Król)



Rys. 15. Obiekt muzealny po restauracji na stojaku wystawienniczym PMMA Typu IIA – stojak krzyżakowy na podstawie. Garnek brunatny z gliny żelazistej, dat. XIV–XV w. [wysokość 40,0 cm]. *Badania grodziska „Piotrówka” Stan. 1, 1970 r.* IHKM PAN Warszawa – mgr E. Kierzkowska-Kalinowska. Wł. Muzeum im. J. Malczewskiego w Radomiu. Nr inw. MJM.A. 887; Nr inw. pol. 1–42/70 (fot. M. Król)

Streszczenie: Przedmiotem niniejszej publikacji jest przedstawienie możliwości wykorzystania szkła akrylowego w procesie restauracji archeologicznych obiektów muzealnych z okresu średniowiecza – z Grodziska „Piotrówka” (stan. 1) i renesansu – pozyskanych z radomskiego zamku (stan. 5). Proces restauracji naczyń prowadzono poprzez reintegrację, nadając zachowanemu niekompletnie zabytkowi określoną formę przez połączenie jego części zabytkowych oraz koniecznych współczesnych uzupełnień w jednolitą całość kompozycyjną – „scalanie estetyczne”. Przedstawiono rodzaje konstrukcji oraz proces scalania naczyń. Zaletą metody z wykorzystaniem szkła akrylowego jest możliwość odtworzenia formy naczyń, przede wszystkim brakującego profilu. Wszystkie obiekty zabytkowe, opisane w niniejszym artykule, przygotowane są do długotrwałej ekspozycji lub przechowywania w magazynie muzealnym. Powyższe przykłady restauracji naczyń z reintegracją poprzez zespolenie „stojakiem wystawienniczym PMMA” mogą stać się nowoczesnym procesem restauracji nie tylko zabytkowych naczyń archeologicznych, ale i innych zabytków potrzebujących tego typu zabiegów przygotowujących je do ekspozycji muzealnej.

Słowa kluczowe: wystawiennictwo muzealne, restauracja, reintegracja, stojak wystawienniczy PMMA, szkło naczyniowe, ceramika naczyniowa

Summary: The subject of this publication is to present the uses for acrylic glass in the process of the restoration of archaeological museum items dating from the Middle Ages and originating from the “Piotrówka” Stronghold (Site 1) and items dating from Renaissance acquired from the Radom castle (Site 5). The restoration process for vessels was carried out through reintegrating and giving the incomplete preserved artefact a specific form. This was accomplished by combining the historic fragments with the necessary modern additions into a unified entirety, i.e. “aesthetic blend.” The article presents the types of construction and blend processes for vessels. The advantage of the acrylic glass method is that it facilitates the reproduction of the vessel’s shape, particularly the missing profile. All the historic items described in this article are prepared for a long-term display or for storage in the museum storage area. These examples of vessel restoration with reintegration by blending with the “display PMMA stand” can become a modern restoration process, not only for historic archaeological vessels, but also for other artefacts in need of this type of treatment in preparing for museum display.

Key words: museum display, restoration, reintegration, PMMA display stand, glass ceramics, vessel ceramics

Marta Wiktoria Trojanowska
(Radomskie Towarzystwo Naukowe)

Porcelanki nagrobne z lat 1896–1945 na cmentarzu rzymskokatolickim przy ul. B. Limanowskiego w Radomiu – próba systematyki

Choć wizerunki zmarłych umieszczane na porcelanie są stałym elementem obecnym na polskich cmentarzach od ponad 130 lat, temat ten nie doczekał się do tej pory wyczerpującego opracowania – zarówno w ujęciu ogólnym, jak i na przykładzie poszczególnych nekropoli¹. W literaturze przedmiotu traktowany jest marginalnie także w opracowaniach dotyczących historii fotografii. Chociaż fotoceramika (rozumiana jako proces otrzymywania fotografii na porcelanie²) jest obecna w opracowaniach dotyczących fotografii na materiałach nietypowych – jej wykorzystanie do tworzenia portretów nagrobnych wymieniane jest jedynie jako jedno z zastosowań tej techniki. Zjawisko to wciąż pozostaje także poza obszarem zainteresowań antropologów. Porcelanki nagrobne znajdujące się zarówno na największych polskich nekropoliach, jak i na małych wiejskich cmentarzykach, czekają nie tylko na opracowanie, ale przede wszystkim metodyczne skatalogowanie – a wcześniej – na ogłoszenie metodologii, która pozwoliłaby to zrobić. Najstarsze zaś obiekty tego typu – najdłużej wydane na działanie warunków atmosferycznych i nierzadko ludzkiego czynnika – wymagają ratunku, zabiegów konserwacyjnych czy też po prostu dokumentacji fotograficznej. Bardzo często zresztą taka dokumentacja to jedyna możliwość ocalenia tych obiektów.

Celem niniejszego artykułu jest próba ogólnej systematyki fotografii reprodukowanych na porcelankach z lat 1896–1945³ znajdujących się na zabyt-

¹ Wciąż jedynym opracowaniem pozostaje artykuł Krzysztofa Kubiaka, *Wokół fotografii nagrobnej*, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty”, t. 40, 1987, z. 1–2, s. 69–82. Zakres terytorialny badanego materiału nie pozwala jednak na wyciągnięcie ogólnych wniosków; Na szczególną uwagę zasługuje także opracowanie dotyczące Józefy Rodziewicz – malarki porcelany, z krótkim zarysem historii fotoceramiki warszawskiej autorstwa Wandy Mossakowskiej, *O wczesnej warszawskiej fotoceramice i Józefie Rodziewiczównie – zapomnianej malarce porcelany*, „Almanach Muzealny”, t. 6, 2010, s. 127–142.

² Por. S. Sommer, *Fotografia na materiałach nietypowych*, Warszawa 1955, s. 83.

³ Początek przedziału czasowego wyznacza najstarsza odnaleziona porcelanka.

kowym cmentarzu rzymskokatolickim przy ul. B. Limanowskiego w Radomiu. Systematyka ta została przeprowadzona w izolacji w stosunku do innych cmentarzy, nie ma bowiem w literaturze przedmiotu danych, które pozwoliłyby na próby porównania. Nie są mi znane także wyniki innych kwerend⁴. Tymczasem byłoby zasadne porównać chociażby dane liczbowe, a wnioski mogłyby okazać się zaskakujące.

Szukając źródeł umieszczania na nagrobkach wizerunków zmarłych, należy cofnąć się do VI w. p.n.e., kiedy na terenie Pomorza na popielnicach pogrzebowych zaczęły pojawiać się wyobrażenia ludzkiej twarzy. Nawet na najwcześniejszych urnach tego typu przedstawiona ludzka twarz ma charakter portretowy. W kręgu kultury etruskiej popielnice zdobione wizerunkiem twarzy występowały już w wiekach VIII–VI p.n.e.⁵. Na I–IV w. n.e. datowane są natomiast tzw. portrety mumiove (fajumskie) – popiersia zmarłych malowane na prostokątnej deszczulce lub na płótnie, mocowane do mumii na wysokości twarzy. I nie były to jedyne portrety sepulkralne. W I–III w. n.e. w Palmyrze powstawały także portrety rzeźbione (reliefowe)⁶.

Formy figuralnego wyobrażenia zmarłych zmieniały się na przestrzeni czasu, należy tu oczywiście wymienić także popularne w XVII i XVIII w. portrety trumienne. Wynalazek fotografii zrewolucjonizował i upowszechnił zjawisko zamieszczania wizerunku zmarłego na nagrobku – choć zwyczaj ten stał się powszechny dopiero w XX w. Nie można oczywiście pominąć takich form jak rzeźby nagrobne czy płaskorzeźby. Nie można pominąć wreszcie tzw. medalionów i plakiety portretowych, które pojawiły się w krajobrazie cmentarza w latach 50. XIX w. Na założonym w 1790 r. cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, jednej z najstarszych warszawskich nekropolii, zinwentaryzowano ponad 300 tego rodzaju obiektów⁷. Nie one są jednak tematem niniejszego opracowania, choć warto zwrócić uwagę, że i ta forma przedstawiania zmarłych do tej pory funkcjonuje równoległe z fotograficznymi wizerunkami umieszczonymi na nagrobkach. Nowoczesne technologie produkcji pozwalają także na ciągłą ewolucję portretów sepulkralnych. Można przecież obserwować wszelkiego rodzaju innowacyjne

⁴ Na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie została obroniona praca magisterska Ewy Nowak *Portrety fotograficzne na nagrobkach Cmentarza Powązkowskiego w Warszawie do 1914 roku – geneza formy, technika, katalog*. Wyników kwerendy nie ogłoszono jednak drukiem; uczniowie Publicznego Gimnazjum nr 47 w Warszawie pod kierunkiem nauczyciela Lucjana Wojtowicza wykonali w 2016 r. dokumentację fotograficzną 150 porcelanek (od końca XIX w. do 1945 r.). Wyniki kwerendy można obejrzeć na stronie: URL: <<http://www.kotwice-pamieci.strefa.pl/>> [data dostępu: 1 VI 2017], porcelanki są w dalszym ciągu opisywane.

⁵ K. Godłowski, J.K. Kozłowski, *Historia starożytna ziem polskich*, Warszawa 1983, s. 101–102.

⁶ A. Sadurska, *Archeologia starożytnego Rzymu*, t. 2: *Okres Cesarstwa*, Warszawa 1980, s. 372–376.

⁷ M. Dubrowska, A. Sołtan, *Powązkowskie medaliony i plakietki portretowe*, Warszawa 1992, s. 5.

przykłady, jak zdjęcia na kryształach (tzw. fotokryształy), nie mówiąc już o coraz popularniejszych grawerach na płytach nagrobkowych, które nawiązują w pewien sposób do dawniejszej tradycji.

Fotograficzne portrety zmarłych zaczęły się pojawiać na nagrobkach dość wcześnie, bo już w latach 60. XIX w.⁸. Pierwotnie były to po prostu... fotografie umieszczone za szkłem. Wanda Mossakowska w opracowaniu dotyczącym warszawskiej fotoceramiki przywołuje fragment z „Kuriera Warszawskiego” z 1864 r., w którym autor artykułu z dużą dozą sceptycyzmu odnosi się do tego zjawiska: „[...] a łączyć fotografię z rzeźbą, jest to niejako lekceważyć ostatnią, nie podnosząc bynajmniej pierwszej”⁹. Czas pokazał zresztą, że były to bardzo nietrwałe wizerunki (nie tylko odbitki papierowe, ale także ferrotypy), które nie przeszły próby czasu i warunków atmosferycznych. Wystawione przez wiele lat na ciągłą ekspozycję słoneczną, w rozszczelniających się ramkach – ulegały znacznemu uszkodzeniu. Na cmentarzu Powązkowskim zachowało się zaledwie kilka takich przykładów¹⁰. Fotografie za szkłem odnaleźć można także na założonym w 1812 r. cmentarzu rzymskokatolickim przy ul. B. Limanowskiego w Radomiu. Prawdopodobnie najstarsze zdjęcie za szkłem zostało umieszczone na nagrobku 9-letniego Władysława Millera¹¹, zmarłego w 1892 r. (kwatery 4B/4/11). Mogła to być fotografia post mortem – była bowiem w prostokącie poziomym i została umieszczona pod tablicą inskrypcyjną¹². Niestety, nie można potwierdzić typu fotografii, wizerunek jest bowiem całkowicie nieczytelny, nie wiadomo także, na jakim podłożu fotografia została wykonana (czy był to papier czy płytka). Aby to sprawdzić, należałoby usunąć zachowaną w całości szybkę zabezpieczającą obiekt.

Na radomskim cmentarzu odnaleźć można jeszcze kilka tego rodzaju wizerunków, pochodzą one już jednak z lat 40. XX w. Na uwagę zasługuje tu nagrobek Antoniny Drożdżał, zmarłej w 1942 r. (kwatery 2B/2/10). Prostokątna odbitka papierowa została włożona w owalną ramkę za szkłem. Mimo wieloletniej ekspozycji na światło słoneczne fotografia zachowała się w zadziwiająco dobrym stanie – rysy twarzy kobiety są jeszcze możliwe do identyfikacji. Równie interesującym przykładem jest wizerunek Henryka Bocheńskiego zamordowanego przez gestapo w 1944 r. (kwatery 1A/23/1). Fotografia została umieszczona za kolorowym szkłem. Niestety obraz wypłowił tak bardzo, że widoczne pozostały jedynie oczy mężczyzny.

⁸ W. Mossakowska, *O wczesnej warszawskiej fotoceramice i Józefie Rodziewiczównie – zapomnianej malarce porcelany*, „Almanach Muzealny” 2010, nr 6, s. 127.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Ibidem, s. 128.

¹¹ Imiona i nazwiska zmarłych podaję według zapisu na tablicy inskrypcyjnej.

¹² Miejsce umieszczenia fotografii może, ale nie musi być wskazówką co do jej typu. Dysponuję zbyt małą liczbą przykładów umieszczania fotografii post mortem poniżej tablic inskrypcyjnych, aby uznać to za regułę.

Jak podaje Wanda Mossakowska, pierwsze próby utrwalenia fotografii na ceramice miały miejsce już w latach 50. XIX w., tzw. „porcelanki” znalazły jednak zastosowanie jako portrety nagrobne na początku lat 80. tego stulecia¹³. Rosnącą popularność uzyskały na przełomie wieków. Mówiąc jednak o najstarszych fotografiach nagrobnych, natrafiamy na pierwszy metodologiczny problem dotyczący datowania tych obiektów. Na potrzeby niniejszego opracowania przyjmuję, że data produkcji porcelanki jest zbliżona do daty śmierci osoby na niej przedstawionej. Jest to jedyny możliwy sposób określenia okresu powstania, jeżeli na porcelance nie ma widocznych sygnatur pozwalających na precyzyjniejsze datowanie (choć i w tym przypadku możliwe jest zaledwie przybliżone ustalenie okresu produkcji, o czym będzie mowa w dalszej części). Jak wiadomo, nagrobki były często wykonywane przez rodzinę kilka, a nawet kilkanaście lat po śmierci bliskiego. Wtedy także umieszczano na nich wizerunki zmarłych. Pewną wskazówką może okazać się analiza całej tablicy inskrypcyjnej/nagrobka – rodzaju użytego kamienia, sąsiadujących z obiektem pozostałych porcelanek, śladów mocowania. Nie zawsze jednak i te czynności bywają wystarczające. Przykładem niech będzie porcelanka z nagrobka Andzi Borkowskiej (kwatery 3B/12/19) zmarłej w 1908 r. Porcelanka wmurowana została w granitową płytę. Widoczna sygnatura zakładu fotograficznego Stefana Webera, czarny wypukły otok oraz charakterystyczne ubytki obrazu pozwalają na precyzyjne określenie daty produkcji na koniec pierwszego dziesięciolecia XX w. (a więc niedługo po śmierci dziewczynki), sama płyta jednak może być znacznie późniejsza.

W wielu przypadkach datowanie porcelanki w oparciu o rok śmierci osoby na niej przedstawionej to duże uproszczenie obarczone poważnym ryzykiem błędu. Należy jednak rozgraniczyć dwie ważne kwestie: czym innym jest datowanie podłoża, na które naniesiono wizerunek i określenie daty produkcji portretu, a czym innym datowanie samego wizerunku – czyli fotografii, z której wykonano reprodukcję na porcelankę. Dokonując próby wskazania najstarszej porcelanki na radomskim cmentarzu, należy więc raczej mówić o najstarszym wizerunku fotograficznym utrwalonym na porcelanie, nie o najstarszej porcelance jako obiekcie. Mając na względzie to rozgraniczenie, można założyć, że najstarszą porcelanką jest wizerunek Józefy z Lipińskich Łepkowskiej, zmarłej w 1896 r. (kwatery 1B/3/7). Analiza całego nagrobka (porównanie z pozostałymi porcelankami w jego obrębie) świadczy jednak o tym, że obiekt może być późniejszy. Nieco łatwiejsze jest wskazanie najstarszej porcelanki dziecka znajdującej się na radomskiej nekropolii. To wizerunek Irenki Malinowskiej, zmarłej w 1900 r. (kwatery 7B/8/14). Ze względu na krótkie życie dziewczynki (4 lata) można bardzo precyzyjnie datować także samą fotografię, powstanie porcelanki z reprodukcją tej fotografii należy jednak przesunąć na początek drugiego dzie-

¹³ Por. W. Mossakowska, op. cit., s. 133.

sięciolecia XX w. – przez analogię z drugą porcelanką znajdującą się w obrębie tego samego nagrobka (prawdopodobnie obie zostały wykonane w tym samym czasie). Trzeba zaznaczyć, że sam wizerunek zachował się w bardzo dobrym stanie, porcelanka pękła jednak na cztery części – wymaga więc renowacji, inaczej po prostu rozsypie się pod wpływem zmian atmosferycznych¹⁴.

Na cmentarzu rzymskokatolickim w Radomiu podobnych, zabytkowych już dziś obiektów, jest oczywiście znacznie więcej. Autorka opracowania przeprowadziła w latach 2010–2012 oraz 2015–2016 kwerendę, w wyniku której udało się odnaleźć i udokumentować fotograficznie oraz opisać 270 fotografii z lat 1896–1945. Jest to liczba na tyle reprezentatywna, że można wyciągnąć na jej podstawie pewne wnioski oraz przedstawić dane liczbowe. Z lat 1896–1910 odnotowano 14 obiektów, z lat 1911–1920 – 28 obiektów, z lat 1921–1930 – 52 obiekty, z lat 1931–1938 – 86, z lat 1939–1945 – 90. Do 1939 r. 26 obiektów to późniejsze porcelanki wykonane długo po śmierci osoby na nich przedstawionej (lub wymienione). W latach 1939–1945 (co naturalne) liczba późniejszych obiektów znacząco wzrasta.

Na podstawie tego zestawienia widać wyraźnie, że liczba porcelanek umieszczanych na nagrobkach systematycznie się zwiększa. W grupie odnalezionych obiektów uwzględniono także porcelankę Iruchny Niewiadomskiej (lat 2) zmarłej w 1916 r. (kwatery 7A/16/10), którą sfotografowano w 2012 r. Między 2012 a 2016 r. porcelanka odspoiła się od nagrobka. W miejscu fotografii Iruchny pozostały jedynie ślady po kleju i cemencie. Znane jest mi także archiwalne zdjęcie¹⁵ wykonane przez pana Jerzego Kutkowskiego, które dokumentuje dwie porcelanki umieszczone na nieistniejącej już części nagrobka Józefy Kolasińskiej (kwatery 2b/12/1). Były to wizerunki osób zmarłych w latach: 1927 oraz 1928. Odnalazłam także dwanaście pustych miejsc po porcelankach z lat 1896–1945, które odspoiły się od podłoża i nie przetrwały do naszych czasów. Przypadkiem marginalnym jest zabytkowy nagrobek rodziny Dorociaków (kwatery 13a/1/3) – w obrębie rzeźby nagrobnej wyraźnie widać zabetonowane miejsce po porcelance. Ponieważ spis zmarłych pochowanych w tym nagrobku nie wykazuje nikogo, kto nie widniałby na wspólnej tablicy inskrypcyjnej, przypuszczać można, że porcelanka mogła należeć do najwcześniej zmarłego syna. Nie można jednak tego dowiedzieć, a za kilkanaście lat nie będzie już nawet widać, że w obrębie zabytkowej rzeźby znajdowało się jakiegokolwiek wgłębienie po portrecie nagrobnym.

Współcześnie w wyborze fotografii na porcelanki nagrobne panuje duża swoboda. Na tablicach epitafijnych pojawiają się nie tylko oficjalne fotografie

¹⁴ Nie jest mi znany przypadek podjęcia prób konserwacji fotografii nagrobnych. Najczęściej podczas renowacji nagrobka porcelanki wymieniane są na nowe, bez należytej refleksji, że nawet te poważnie zniszczone pozostają nadal zabytkowym obiektem.

¹⁵ Fotografii można zobaczyć w albumie: *Aby drogę mierzyć przyszłą... ABC Zabytkowego Cmentarza Rzymskokatolickiego przy ul. B. Limanowskiego w Radomiu*, Radom 2012, s. 29.

z zakładów fotograficznych, ale także fotografie z prywatnych albumów, z widocznymi elementami życia codziennego, które określają zmarłego. Do dzisiaj jednak przeważająca część fotografii reprodukowanych na porcelankach nagrobnych to wizerunek popiersia (a także nieznacznie węższe lub szersze ujęcia). Na radomskich porcelankach z lat 1896–1945 również przeważa jeden typ portretu: popiersie. Twarz sfotografowana jest na nich najczęściej na wprost, wykorzystanie fotografii z profilu lub półprofilu należy do rzadkości¹⁶. Najwięcej odstępstw w typach portretów ma miejsce w przypadku porcelanek dzieci. Zjawisko to tłumaczy Krzysztof Kubiak:

Zdjęcia portretowo-nagrobne przedstawiają na ogół ludzi zmarłych śmiercią naturalną, zwykle w podeszłym wieku. Natomiast osoby zmarłe śmiercią gwałtowną, zmarłe młodo, znacznie częściej niż inne przedstawiane są w pełnej sylwetce, jak gdyby „nie zasłużyły” sobie jeszcze na typ planu zdjęciowego przysługujący zmarłym, odchodzącym w sposób naturalny i w podeszłym wieku. Zdjęcia dziecięce są tego najlepszym przykładem. Często występują tu fotografie reportażowe, z tłem plenerowym, zdjęcia w ruchu. Wiele z nich pokazuje całą postać dziecka. Jest to zresztą ten rodzaj zdjęć gdzie wszelkich odchyłeń od dominujących ujęć jest najwięcej¹⁷.

O wyborze portretów dzieci decydowały prawdopodobnie nie tylko względy emocjonalne, ale także pragmatyczne – często były to po prostu jedyne fotografie, jakie zostały wykonane – stąd częsta obecność fotografii atelierowych – z widocznymi elementami wyposażenia wnętrza. Spośród 53 porcelanek dzieci z lat 1896–1945 wynotowano 11 fotografii całej sylwetki (w tym 3 w pozycji siedzącej) oraz 3 fotografie przedstawiające półpostać. Na 3 fotografiach widoczne są elementy pleneru, na 2 – dziecięce zabawki. Z tego okresu pochodzi także 5 porcelanek, na których zreprodukowano portrety komunijne (różnego rodzaju – od popiersia do półpostaci). Najciekawszą z nich jest fotografia Józefy Grzyb zmarłej w 1938 r. (kwatery 4A/13/14). Na porcelance utrwalono fotografię wykonaną w atelier, na której widoczne są bardzo dobrze artefakty typowe dla zdjęć komunijnych (ołtarzyk z figurką Matki Boskiej i fragment obrazka świętego). Ciekawą grupą porcelanek z wizerunkami dzieci są portrety całościowe. Wymienić należy tu 3 najciekawsze przykłady. Pierwszy to porcelanka na zażytkowym nagrobku 9-letniej Władziuni Zadorskiej zmarłej w 1902 r. (kwatery 11A/8/26). Mimo że to jedna z najstarszych porcelanek, zachowała się w idealnym stanie. Dziewczynka utrwalona została do kolan, w pozycji siedzącej. Opiera się rączką o nieco za wysokie dla niej krzesło, a w tle dostrzec można (prawdopodobnie) bukiet kwiatów. W bliskim sąsiedztwie odnaleźć można kolejną porcelankę, również pochodzącą z pierwszej dekady XX w. Ten monumen-

¹⁶ Przykładem umieszczenia fotografii z profilu jest porcelanka Aleksandry Jankowskiej, zmarłej w 1924 r. (kwatery 10a/29/3).

¹⁷ Por. K. Kubiak, op. cit., s. 76.

talny portret (o wymiarach 240x180 mm) należy do niespełna 5-letniej Stasięki Pomianowskiej zmarłej 1907 r. (kwatery 4A/4/1). Stasięka stoi na bliżej niezidentyfikowanym drewnianym elemencie ustawionym w atelier, podpierając się rączką, za nią zaś widoczna jest kolumna z rośliną doniczkową. Pozostałe rekwizyty są nieczytelne, choć porcelanka również zachowała się w niemalże nienagannym stanie. Do tych przykładów warto dodać późniejszy portret 5-letniego Gienia Gaworskiego zmarłego w 1920 r. (kwatery 5b/10/24). Z wybarwionej porcelanki spogląda chłopiec stojący na krześle i wspierający się niepewnie na jego oparciu, z nienaturalnie pochyloną sylwetką i nieśmiałym uśmiechem – typowa fotografia atelierowa tamtych czasów. Jeśli fotografia została wykonana w jednym z radomskich zakładów, przy odrobinie szczęścia będzie można także zidentyfikować na podstawie wyposażenia atelier jego autora.

Osobną grupę wśród porcelanek dzieci stanowią fotografie uczennic radomskich szkół. O tym, że były to uczennice, świadczą nie tylko elementy szkolnego stroju widocznego na fotografii, ale przede wszystkim podpisy pod nazwiskami przedwcześnie zmarłych dziewcząt (wyszczególnienie, do której klasy uczęszczały bez podania nazwy szkoły lub z podaniem pełnej nazwy). Odnalazłam 12 portretów radomskich uczennic. Są to fotografie szczególnie wartościowe dla historii radomskiej oświaty, pokazują np. przekrój szkolnych mundurków. I tak na odnalezionych przeze mnie nagrobkach uczennic (wymieniam kilka najciekawszych przykładów) Gimnazjum Marii Gajl zobaczyć można charakterystyczne kołnierze i berety. Jedna z porcelanek, mocno zniszczona, ale nadal czytelna, należy do 15-letniej Ireny Stępnikowskiej zmarłej w 1939 r. Inna, dobrze zachowana (być może wypalona już po wojnie) należy do 15-letniej Haliny Bielawskiej zmarłej w 1930 r. (kwatery 11A/8/2). Bardzo popękana, ale wciąż czytelna porcelanka dziewczynki w podobnym stroju (bez beretu) znajduje się na grobie 12-letniej Miruni Nałęcz-Janowskiej zmarłej w 1937 r. (kwatery 4c/17/4) oraz – w lepszym stanie – na grobie 11-letniej Blaneczki Andrzejczyk zmarłej w 1935 r. (kwatery 1a/14/7). Najstarsze odnalezione przeze mnie porcelanki uczennic należą natomiast do pochowanych w jednym grobie 15-letniej Lucyny Mikołajewskiej oraz 14-letniej Heleny Tylińskiej, zmarłych w 1917 r. (kwatery 5B/8/15). Niestety, bardzo zły stan zachowania uniemożliwia identyfikację ubioru. Interesująca porcelanka należy także do 19-letniej Haliny Pawłowiczówny zmarłej w 1930 r. (kwatery 8A/2/10). Nie ma ona co prawda na sobie szkolnego mundurku, ale zdjęcie okala napis: *Ucz. VII klasy Gimnazjum im. Marii Konopnickiej*.

W przypadku porcelanek dorosłych odstępstwa od oficjalnego portretu-piersia występują na radomskiej nekropolii znacznie rzadziej. Nie odnalazłam w Radomiu żadnego przykładu portretu całościowego w pozycji stojącej. Obecne są natomiast portrety pokazujące półpostać w pozycji siedzącej lub stojącej. W przypadku cmentarza radomskiego najwięcej takich przedwojennych fotografii należy do osób duchownych. Przykładem mogą być zdjęcia nagrobne: księdza

Stefana Choińskiego zmarłego w 1926 r. (kwatery 13a/21/3) oraz księdza infułata Piotra Górskiego (wykadrowane z całościowego portretu¹⁸) zmarłego w 1930 r. (kwatery 2B/2/1). Do tej samej grupy należy ciekawa porcelanka Marii Lisowskiej z Radzimowskich zmarłej w 1942 r. (kwatery 1c/2/12) przedstawiająca kobietę w pozycji siedzącej. W tle widoczny jest bardzo wyraźnie fragment kurtyny z atelier. Z tego samego względu warta uwagi jest porcelanka Katarzyny z Oleksików Barwickiej zmarłej w 1927 r. (kwatery 4B/12/16) – tu także widoczne są bardzo dobrze fragmenty kurtyny. Nie można pominąć także fotografii legionisty – Józefa Skowrońskiego zmarłego w 1919 roku (kwatery leg/1/9). Przedstawia ona portret wykonany w atelier, półpostać prawdopodobnie w pozycji siedzącej. Warto dodać, że sama porcelanka została wykonana długo po śmierci legionisty (przy zbliżeniu widoczny jest raster).

Ciekawą grupą są, popularne zresztą do tej pory, tzw. portrety podwójne. Zdarza się, że pokazują rodzeństwo lub jednego z rodziców z dzieckiem, najczęściej jednak portrety podwójne umieszczone są na nagrobku małżeństwa. Odnalazłam tylko jeden przedwojenny przykład, na którym zostały utrwalone małe siostry bliźniaczki – Barbara (zm. w 1941 r.) i Elżbieta (zm. w 1944 r.) Sz wajkowski (kwatery 1c/2/20). Wszystkie pozostałe przykłady z radomskiego cmentarza to pary małżeńskie¹⁹. Warto dodać, że nie są to zawsze reprodukcje zdjęć ślubnych, często fotografie te pochodzą z innych okresów życia, bardzo często także podwójny portret był reprodukowany z dwóch osobnych zdjęć. Praktyki takie znane są do tej pory, a nowoczesne technologie znacznie upraszczają ten proces. Na radomskiej nekropolii odnalazłam pięć przykładów portretów podwójnych, ale tylko dwa z nich to portrety obu osób zmarłych przed wojną (trzy pozostałe ze względu na daty śmierci jednego z małżonków są przykładami późniejszymi). Należy dodać, że porcelanki takie robiono najczęściej w poziomym owalu. Przykładem jest portret Katarzyny (zm. w 1938 r.) i Ignacego (zm. w 1938 r.) Sikorskich (kwatery 9a/14/13). Niezwykle interesująca jest także porcelanka Alfreda (zm. w 1913 r.) oraz Zofii (zm. w 1922 r.) Wędrychowskich (kwatery 1A/3/8), których portret wykonany został w owalu pionowym²⁰.

W powyższej systematyce podałam przykłady występowania na porcelankach dwóch rodzajów fotografii przedstawiających obrzęd przejścia – fotografie z I Komunii Świętej oraz fotografie ślubne na portretach podwójnych. Nie można

¹⁸ Oryginał fotografii zobaczyć można w albumie *Na pamiątkę... Radom i radomianie na starych fotografiach*, Radom 2014, s. 64.

¹⁹ Często daty śmierci małżonków są znacznie od siebie oddalone – wiadomo wtedy, że porcelanka musiała powstać po śmierci drugiego z małżonków (co ułatwia datowanie).

²⁰ Warto dodać, że niemalże równolegle zaczęły upowszechniać się także – szczególnie w przypadku podwójnych portretów – porcelanki pionowe prostokątne. Przykłady przedwojennych portretów prostokątnych na radomskim cmentarzu nie zostały przeze mnie odnalezione, na innych polskich nekropoliach można jednak odnaleźć liczne przykłady.

pominać trzeciego – najważniejszego – fotografii post mortem. Grupa ta interesująca jest szczególnie dla antropologów i etnografów zajmujących się zwyczajami pogrzebowymi. Nie są to jednak częste przypadki. Na radomskim cmentarzu odnalazłam jedynie dwa przykłady fotografii post mortem. Pierwsza porcelanka, w poziomym prostokącie, to fotografia przedstawiająca złożoną w trumnie 20-letnią Bronisławę Pieczeniak zmarłą w 1917 r. (kwatery 2b/10/13). Kobieta ubrana jest w białą suknię, a jej trumna tonie w kwiatach. Kolejny przykład to fotografia 4-miesięcznej Krysi Wąsikówny, zmarłej w 1930 r. (kwatery 1b/15/1). Dziewczynka również złożona jest do trumny, porcelanka zachowała się jednak w tak dramatycznie złym stanie, że trudno o jakąkolwiek pewną identyfikację szczegółów. Tak mała liczba fotografii post mortem na porcelankach dzieci dziwi o tyle, że umieralność wśród najmłodszych była bardzo wysoka w tym przedziale czasu i często post mortem okazywało się jedynym zdjęciem, jakie robiono zmarłemu przedwcześnie dziecku. Należy jednak wziąć pod uwagę, że liczba przedwojennych fotografii post mortem na radomskiej nekropolii mogła być większa, zachowały się bowiem przynajmniej dwa miejsca po nieistniejących już porcelankach poziomych (owalnej i prostokątnej) oraz jedna porcelanka owalna pozioma, której stan zachowania nie pozwala na identyfikację typu fotografii. We wszystkich tych przypadkach mogły to być fotografie *post mortem*.

Bardzo ważną grupą są porcelanki z sygnaturą wytwórcy. Nie dotarłam do informacji na temat zakładów fotograficznych działających w Radomiu przed wojną, które miałyby w swojej ofercie porcelanki nagrobne lub specjalizowały się w produkcji takich portretów. Nie natrafiłam w prasie na najmniejszą nawet wzmiankę czy też reklamę podobnych usług. Jedyna odnaleziona przeze mnie, dosyć późna reklama, to ogłoszenie warszawskiego zakładu Stefana Panowicza z adnotacją „[...] zamiejscowym wysyłamy pocztą”²¹. Nie oznacza to oczywiście, że nikt w Radomiu nie oferował tego typu usług, jest jednak podpowiedzią, w jaki sposób mogły znaleźć się na radomskim cmentarzu porcelanki z warszawskiego zakładu. Wielu fotografów nie sygnowało także swoich prac, dlatego nie jest możliwa ich identyfikacja²². Warszawskim wytwórcą, który przodował w produkcji przedwojennych porcelanek, był Stefan Weber²³. Jego zakład działał już od końca XIX w. aż do rozpoczęcia II wojny światowej. Weber nie tylko nanosił wokół krawędzi owalu swoje nazwisko, ale także adres zakładu, który

²¹ Por. „Dziennik Radomski”, R. 4, 1943, nr 280, s. 4.

²² W. Mossakowska, op. cit., s. 133 – autorka wymienia tu wiele nazwisk fotografów, którzy mieli w swojej ofercie fotografie na porcelanie, ale nie sygnowali swoich prac.

²³ Na polskich nekropoliach spotkać można także sygnatury innych wytwórców, np. R. Fijałkowskiego, A. Łakomskiego, J. Rodziewicz (malarki porcelany). Na radomskim cmentarzu odnalazłam jedynie porcelanki z sygnaturą zakładu Weбера. Można również spotkać sygnaturę warszawskiego zakładu J. Kołakowskiego, który działał także przed wojną, jednak trzy odnalezione przeze mnie obiekty sygnowane jego nazwiskiem to przykłady z lat 50.

zmieniał się kilkakrotnie²⁴, dlatego zestawiając sygnatury z reklamami ogłaszanymi w prasie, można pokusić się o określenie precyzyjnego przedziału czasu, w którym dany obiekt został wykonany. W reklamie zamieszczonej w „Kurierze Warszawskim” z 1907 r. (nr 207) przeczytać można: „Fotografie do pomników wiecznie trwale wykonywa zakład fotograficzny na porcelanie, nagrodzony złotym medalem w Londynie, Stefan Weber, Erywańska 16”. Liczba ocalałych porcelanek na warszawskich cmentarzach każe nam przypuszczać, że był to jeden z największych zakładów, a zasięg terytorialny występowania porcelanek z jego sygnaturą²⁵ świadczyć o tym, że porcelanki mogły być zamawiane i wysyłane za pośrednictwem poczty. Warto zwrócić także uwagę na to, że porcelanki Webera zachowały się w skrajnie odmiennym stanie. Są obiekty, na których obraz przetrwał bez żadnych ubytków, ale są także obiekty (niestety procentowo przeważają), na których ubytki obrazu są tak znaczne, że ten przestaje być możliwy do identyfikacji – degradacja obrazu przebiega zaś podobnie na wszystkich porcelankach²⁶ – co świadczy prawdopodobnie o zmianie techniki produkcji na przestrzeni działania zakładu. Zjawisko to możemy obserwować także na przykładzie radomskich „Weberów”. Zachowało się ich na cmentarzu radomskim dwanaście i – co najważniejsze – pochodzą z różnych okresów pracy zakładu. Najstarszą jest porcelanka zmarłej w 1908 r. Heleny Łepkowskiej (kwatera 1B/3/7), która ma naniesioną sygnaturę z adresem Erywańska 16. Paradoksalnie – zachowała się ona w najlepszym stanie, zabezpiecza ją bowiem od lat szklana szyba. Z pierwszego dziesięciolecia pochodzi także wspomiana już porcelanka Andzi Borkowskiej zmarłej w 1908 r. (kwatera 3B/12/19), również z tym samym adresem. Obraz jest jednak w znacznie gorszym stanie. Z lat 20. zachowały się dwie porcelanki weberowskie, ale w obu przypadkach ubytki obrazu są znaczne. Jedną z nich – porcelankę Ryszarda Kozerawskiego zmarłego w roku 1927 (kwatera 8B/2/9/) zidentyfikowałam jedynie po kolorze nieczytelnej już zupełnie sygnatury (często bowiem była nanoszona czerwoną farbą). Druga porcelanka z tego okresu – znajdująca się na nagrobku Marii Kazimiery Mazurkiewiczowej zmarłej w 1929 r. (kwatera 5b/1/18) również jest oznaczona sygnaturą naniesioną czerwoną farbą – z adresem Senatorska 8. Ten sam adres widnieje na zachowanej bardzo dobrze porcelance radomskiego kamieniarza Franciszka Hebdzyńskiego zmarłego w roku 1930 (kwatera 11A/1/20). To jedna z ośmiu porcelanek Weberowskich z lat 1930–1937 zachowanych na radomskim cmentarzu. Sześć z nich ma już

²⁴ Na porcelankach pojawiają się następujące adresy: ul. Królewska, ul. Sienna 17, ul. Krakowskie Przedmieście 63, ul. Erywańska 16, ul. Złota 5, ul. Kredytowa 16, ul. Senatorska 8.

²⁵ Sygnowane porcelanki z zakładu Webera można odnaleźć nie tylko na warszawskich cmentarzach, ale np. w oddalonym znacznie od stolicy Białymstoku czy Lublinie.

²⁶ Nawet przy zatartej sygnaturze można rozpoznać porcelanki pochodzące z zakładu Stefana Webera po charakterystycznych ubytkach obrazu.

w sygnaturze adres Krakowskie Przedmieście 63²⁷, a adres na jednej sygnaturze jest nieczytelny. I – co charakterystyczne, ze wszystkimi (z wyjątkiem wspomnianego portretu księdza infułata Piotra Górskiego zmarłego w 1930 r. (kwatery 2B/1/2) oraz Franciszka Hebdzyńskiego czas obszedł się okrutnie – utrwalony na nich obraz zachował się w złym stanie, w czterech przypadkach nie można już zidentyfikować twarzy. Warto poświęcić uwagę porcelance Kazimierza Sztencła zmarłego w 1937 r. (kwatery 13a/14/23), którego fotografia uległa całkowitej degradacji – zarysy postaci widoczne są jedynie przy komputerowej obróbce fotografii porcelanki. Jeszcze w 2012 r. widoczna była na porcelance sygnatura Webera. Porcelanka skruszyła się jednak dokładnie w miejscu sygnatury, więc identyfikacja jej jako porcelanki z tego zakładu była możliwa tylko na podstawie archiwalnej fotografii.

Stan zabytkowych już dziś porcelanek nie napawa optymizmem. I chociaż nowoczesna technologia znacznie uprościła proces nanoszenia obrazu na porcelanę, nie znaczy to jednak, że obiekty późniejsze lepiej przejdą próbę czasu, już możemy bowiem obserwować to, co dzieje się z porcelankami umieszczanymi na nagrobkach w latach 70. i 80., a nawet 90. Tylko że te fotografie można jeszcze powtórzyć, nanieść na porcelanę po raz drugi, bo zwykle rodzina zmarłego ma w rodzinnych archiwach zdjęcia, które pozwolą to zrobić. Przedwojenne porcelanki zaś to często jedyne wizerunki zmarłych, które przetrwały do naszych czasów²⁸. Samo to czyni je niezwykle cenną bazą ikonograficzną dotyczącą historii miasta. Odstęp czasowy wykonania portretu nagrobnego od śmierci osoby, której zdjęcie pokazuje – choćby znaczny – nie umniejsza przecież wcale wartości historycznej samej fotografii.

Dzisiaj porcelanki na tablicach inskrypcyjnych są zjawiskiem powszechnym. Przyjmujemy je jako oczywiste – bez refleksji o tym, co mówią nie tylko o zmarłych, ale o żyjących mieszkańcach miasta. Pojawia się coraz więcej odstępstw od przyjętego jako podstawowy kształtu owalu (odnaleźć można np. porcelanki w kształcie serca), w cmentarnym krajobrazie coraz więcej kolorowych fotografii i – niestety – coraz więcej szybkich, niedbałych, kiczowatych reprodukcji. Bez względu na to jednak, jak zmieniła się na przestrzeni lat technologia wytwarzania portretów sepulkralnych, fotografie nagrobne to przede wszystkim specyficzna kronika miasta, z której warto i należy czytać.

²⁷ Chodzi o porcelanki na nagrobkach: Kazimierza Sztencła zmarłego w 1937 r. (kwatery 13a/14/23), Stanisława Russaka zmarłego w 1935 r. (kwatery 8B/14/16), Marii z Dulińskich Wrzesińskiej zmarłej w 1937 r. (kwatery 1A/20/6), ks. Piotra Górskiego zmarłego w 1930 r. (kwatery 2B/1/2), Włodzisia Belofa zmarłego w 1934 r. (kwatery 3B/13/13), Bolesława Zendalewicz zmarłego w 1935 r. (kwatery 4A/14/2).

²⁸ Znany jest mi przykład porcelanki z radomskiego cmentarza, która została wymieniona, ale sama fotografia okazała się reprodukcją starej porcelanki.

Streszczenie: Przedmiotem artykułu jest próba ogólnej systematyki zbioru porcelanowych portretów nagrobnych, zwanych porcelankami, które można odnaleźć na cmentarzu rzymskokatolickim przy ul. B. Limanowskiego w Radomiu. Systematyka ta została przeprowadzona na 270 obiektach z lat 1896–1945. Obejmuje ona typy portretu ze względu na ujęcie postaci oraz miejsce wykonania fotografii. Wydzielone zostały portrety uczennic radomskich szkół, fotografie z I Komunii Świętej oraz *post mortem*. Osobną grupą są porcelanki pochodzące z warszawskiego zakładu Stefana Webera – sygnowane jego nazwiskiem. Zostały także omówione przykłady papierowych fotografii za szkłem. Ważną częścią artykułu są przedstawione problemy metodologiczne w datowaniu obiektów. Publikacji towarzyszy refleksja nad stanem zachowania zabytkowych już dziś obiektów.

Słowa kluczowe: Cmentarz rzymskokatolicki przy ul. B. Limanowskiego w Radomiu, portret sepulkralny, porcelanowe portrety nagrobne, porcelanki, Stefan Weber

Summary: The article endeavours to create a general categorisation system for the collection of gravestone porcelain portraits, called *porcelanki*, found at the Roman Catholic Cemetery on B. Limanowski Street in Radom. It was carried out on 270 objects dating from 1896 to 1945. It includes types of portraits in relation to the form of capture and the place where the photograph had been taken. The research makes a distinction among the portraits of school girls from Radom, Holy Communion photographs, and *post mortem* photographs, while a separate group of gravestone portraits are those by Stefan Weber from Warsaw – signed with his name. Examples of paper photography behind glass are discussed. An important part of the article is the discussion on the methodological problems in dating the objects. The article is accompanied by discussion on the state of preservation of these objects today, when they have acquired historical value.

Key words: Roman Catholic Cemetery at B. Limanowski street in Radom, sepulchral portrait, gravestone porcelain portraits, *porcelanki*, Stefan Weber

Bogusław Blum

(Europejska Uczelnia Społeczno-Techniczna w Radomiu)

Architekci i budowniczowie Fabryki Broni w Radomiu¹

Ze słów piosenki powstańczej „Pałacyk Michła, Żytnia, Wola, bronią się chłopcy od „Parasola”, choć na tygrysy mają „visy”,...nie każdy wie, że „visy” to były pistolety VIS produkcji Państwowej Fabryki Broni w Radomiu, produkcji kontynuowanej przez niemieckiego okupanta². Oprócz visów fabryka radomska produkowała rewolwer Nagant dla Policji Państwowej, ale przede wszystkim zaopatrywała Wojsko Polskie w podstawowe uzbrojenie strzeleckie: karabiny

¹ Artykuł jest wyimkiem z pracy doktorskiej, który został rozszerzony i uzupełniony o najnowsze badania archiwalne. Architekturę i urbanistykę Fabryki Broni, zakładu i osiedla ilustruje 18 kart rycin znajdujących się na końcowych kartach zawierających rysunki i zdjęcia własne i archiwalne z międzywojnia, większość z nich jest po raz pierwszy publikowana.

² Samopowtarzalny, ośmiostrzałowy pistolet 9 mm VIS wzór 35 był w całości konstrukcją polskich inżynierów Piotra Wilniewczyca i Jana Skrzypińskiego, chociaż wzorowaną na pistolecie colt wz. 1911 (patent polski Nr 15.567). W 1936 r. fabryka rozpoczęła produkcję seryjną. Pierwotna nazwa WiS utworzona od pierwszych liter nazwisk konstruktorów została na żądanie Departamentu Uzbrojenia Ministerstwa Spraw Wojskowych zmieniona na VIS, od łac. siła. **Piotr Wilniewicz (1887–1960)** był wykładowcą w Oficerskiej Szkole Artylerii w Toruniu, po wojnie docent na Politechnice Warszawskiej, od 1954 r. z-ca prof. w Zakładzie Konstrukcji Urządzeń Automatycznych. W 1960 r. zakończył pracę nad pistoletem maszynowym RAK, przeznaczonym dla komandosów, który wszedł do uzbrojenia LWP jako PM wz. 1963. Pistolet ten był wówczas oceniany jako najlepszy na świecie w swojej klasie. **Jan Skrzypiński (1891–1939)** – inż. konstruktor, od 1921 r. w PFK, od 1932 r. dyrektor techniczny, od 1932 r. dyrektor naczelny Państwowej Wytwórni Karabinów w Warszawie. J. Piłatowicz, *Wilniewicz Piotr (1887–1960)*, w: *Polski wkład w przyrodznawstwo i technikę. Słownik polskich i związanych z Polską odkrywców, wynalazców oraz pionierów nauk matematyczno-przyrodniczych i techniki*, red. B. Orłowski, t. 4, Warszawa 2015, s. 394–395; Pistolet VIS był podstawowym uzbrojeniem osobistym oficerów Wojska Polskiego we IX 1939 r. Broń ta odznaczała się dobrą celnością i niezawodnością działania, ciesząc się bardzo dobrą opinią wśród użytkowników. Do wybuchu II wojny światowej wyprodukowano 49 400 pistoletów VIS. Po przejściu fabryki przez Niemców w 1939 r. produkcję VIS-ów w Radomiu kontynuowała firma Steyer-Daimler – Puch w uproszczonej wersji. Do końca 1944 r. Niemcy wyprodukowali w Radomiu i w fabryce Steyer w Austrii 312 tysięcy sztuk. Niemieckie VIS-y wytwarzano w kilku wersjach, ich jakość była niższa od polskich. Wyprodukowane dla Wehrmachtu VIS-y nosiły oznaczenia Pistole 35 (p). Pistolet VIS był także montowany w warunkach konspiracyjnych w Suhedniowie, z części wykradanych z fabryki radomskiej. Patrz: *80 lat Zakładu Zbrojeniowego w Radomiu 1925–2005. Od Państwowej Wytwórni Broni do Fabryki Broni „Lucznik” Sp. z o.o.* – monografia opracowana przez byłych pracowników, Radom 2005, s. 22–23; W. Nalberski, *Fabryka Broni w Radomiu 1922–1939*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” [dalej BKRTN], t. 38, 2003, z. 1–2, s. 52–53.

Mauzer, modele Kb wz.98, Kbk wz.29 i zmodernizowany Kbk wz.98a; do wybuchu wojny wyprodukowano w Radomiu 466 900 sztuk (zob. rys. 18). Równie słynną była produkcja rowerów „Łucznik”, które cieszyły się dobrą jakością i uznaniem, w 1930 r. na Międzynarodowej Wystawie w Brukseli uzyskały nagrodę „Grand Prix” (zob. rys. 17). Wśród 18 wzorów był także rower wojskowy.

1. Budowa wytwórni broni częścią zamierzenia inwestycyjnego Polski Odrodzonej

Wojskową Wytwórnię Broni, taka była pierwotna nazwa fabryki, wybudował w latach 1923–1925 Centralny Zarząd Wytwórni Wojskowych [dalej CZWW] podległy Ministerstwu Spraw Wojskowych. W projektowaniu i budowie zakładu, a przy nim kolonii mieszkaniowej znaczącą rolę odegrali pracownicy naukowcy Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, a w prowadzeniu fabryki – inżynierowie różnych specjalności, w większości absolwenci Politechniki Warszawskiej³. Wydaje się nieprawdopodobne, aby budowa fabryki broni w Radomiu wiązała się z Wydziałem Architektury Politechniki Warszawskiej. A jednak...

Początki budowy fabryki i jej realizatorów skrótkowo podaje monografia fabryki broni; posłużmy się jej fragmentem.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych zadeklarowało pod budowę wytwórni tereny folwarku „Mariackie”. W większości były to zabagnione nieużytki, wymagające odpowiedniego osuszenia (zob. rys. 2). Pokonując trudności, już w marcu 1923 r. przystąpiono do budowy pierwszych obiektów. Główny Budynek stawiała Polskie Towarzystwo Budowlane. Budowę kuźni i stolarni prowadziła firma Chmielewski i Rupp z Ostrowa Wielkopolskiego. Centralę elektryczną budowało Zrzeszenie Cechmistrzów Budowlanych z Warszawy, a osiedle mieszkaniowe Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych i Budowlanych W. Pankowski i F. Pruchnicki z Warszawy⁴.

Istotne dla omawianego tematu są firmy i nazwiska budowniczych fabryki i ich związek z Wydziałem Architektury PW⁵. Projekt budowy fabryki na tere-

³ Zob. B. Blum, *Architekci i budowniczowie osiedli mieszkaniowych przy fabrykach zbrojeniowych w Pionkach, Radomiu i Skarżysku 1922–1939*. Aneks do pracy doktorskiej na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej, Kraków 2011; idem, *Udział Państwowej Fabryki Broni i sektora wojskowego w rozwoju Radomia i regionu w okresie międzywojennym*, BKRTN, t. 41, 2007, z. 1–4, s. 67–77, Z. Bosiakowski, *Radom w okresie międzywojennym*, w: *Księga jubileuszowa Europejskiej Uczelni Społeczno-Technicznej w Radomiu (2007–2017)*, Radom 2017, s. 134–142.

⁴ *80 lat Zakładu Zbrojeniowego...*, s. 15–16.

⁵ Zamiast: W. Pankowski i F. Pruchnicki, powinno być: **W(aclaw). Paszkowski oraz F(eliks). Próchnicki**. Błędna pisownię nazwisk utrwały: E. Freitag-Mika, *Powstanie i realizacja inwestycji Radomskiej Fabryki Broni 1922–1927*, „Zeszyty Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu”, 1993, z. 27, s. 171–183; Przekręcone nazwiska utrzymuje W. Nalberski, op. cit., przyp. 5. Prawidłową pisownię nazwisk podaje ogłoszenie reklamowe zamieszczone w wydawnictwie Ministerstwa Robót Publicznych z 1925 r.: *Budowa pomieszczeń dla Korpusu Ochrony Pogranicza i domów dla urzędników państwowych* – cytując: **W. Paszkowski, F. Próchnicki i S-ka Sp. z ogr. odp.**

nie folwarku „Mariackie” w Radomiu został zatwierdzony przez CZWW jesienią 1922 r.⁶ Plan zabudowy wytwórni karabinów w Radomiu oraz koncepcje architektoniczne budynków mieszkalnych wykonał, na zlecenie CZWW, **architekt Adolf Buraczewski z Warszawy**, w latach 1922–1929 pracownik naukowy Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej⁷ (zob. rys. 6, 7, 8).

Ponieważ miasto Radom nie posiadało zatwierdzonego planu zabudowy, wznoszenie kolonii mieszkalnych przy fabryce broni postępowało według *Szkicu do projektu rozplanowania kolonii mieszkalnej W. W. Br. w Radomiu*, opracowanego pod datą 25 sierpnia 1924 r. w Biurze Pomiarów fabryki i po pewnej modyfikacji przyjętego przez radomskie władze miejskie i powiatowe w 1927 r.⁸. Była to prawdopodobnie kontynuacja planu urbanistycznego folwarku Mariackie, który pod nazwą Plan regulacyjny terenów Mariackiego „zgodził się” wykonać **architekt Zdzisław Kalinowski z Warszawy**⁹.

⁶ Zatwierdził je Minister Spraw Wojskowych 25 XI 1922 r. Centralne Archiwum Wojskowe [dalej CAW], Centralny Zarząd Wytwórni Wojskowych [dalej CZWW], sygn. I 363.1.5. *Sprawozdanie Centralnego Zarządu Wytwórni Wojskowych za okres 1922 r.*; W. Nalberski, op. cit., s. 27.

⁷ *Czy wiesz, kto to jest?* red. S. Łoza, Warszawa 1937, s. 35 – **Buraczewski Adolf** (1881–1965), ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Petersburgu, studiował w Szkole Sztuk Pięknych i Szkole Nauk Politycznych w Paryżu oraz we Włoszech, w latach 1922–1923 st. architekt w CZWW, projektant Fabryki Karabinów w Radomiu. Od 1 X 1922 r. do 1929 r. asystent prof. Stanisława Noakowskiego w Katedrze Historii Nowożytnej Architektury i Sztuki na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Od 1927 r. rzeczoznawca w Banku Gospodarstwa Krajowego, zm. w 1965 r. W wykazie stanowisk CZWW nie figuruje żaden architekt. Prawdopodobnie arch. A. Buraczewski był zatrudniony na zlecenie. Pierwszych pracowników CZWW zaczęto przyjmować w XII 1922 r., CAW, CZWW, sygn. I.363.1.6.

⁸ CAW, Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia [dalej PWU], sygn. I.363.2.355, *Sprawozdanie PWU za okres 1927–1932*.

⁹ Brak źródeł potwierdzających wykonanie i zatwierdzenie takiego planu. Użyte tu określenie „zgodził się” jest cytatem ze *Sprawozdania Starosty Radomskiego za rok 1923 do Wojewody Kieleckiego*. Archiwum Państwowe w Kielcach [dalej APK], Urząd Wojewódzki Kielecki [dalej UWK], sygn. I.14935. **Zdzisław Kalinowski** (1875–1926) był autorem planu odbudowy Kalisza zbombardowanego przez Niemców w 1914 r. Z Kalinowskim związał się, w 1909 r. Czesław Przybylski (1880–1936), również absolwent Wydziału Architektury Politechniki w Karlsruhe. Razem wygrali konkurs na wzorcową zagrodę włościańską (1909). W 1915 r. Kalinowski brał udział w opracowaniu, pod kierunkiem Tadeusza Tołwińskiego, *Szkicu wstępnego planu regulacyjnego m. stol. Warszawy*. Według projektu Kalinowskiego zrealizowano schronisko na Hali Gąsienicowej w Tatrach (1922–1925). Architekt Kalinowski zmarł w 1926 r. Magistrat Radomia, który ciągle borykał się z trudnościami finansowymi, prawdopodobnie nie zawarł z nim umowy na wykonanie takiego planu, ale doprowadził w 1926 r. do konkursu na plan regulacyjny miasta Radomia. Praca nagrodzona arch. Stanisława Filipkowskiego i Stefana Sienickiego powtórzyła podział terenów Mariackiego na kwartały, jaki występuje w planach sytuacyjnych wytwórni broni już od 1924 r. *Szkic do rozplanowania kolonii mieszkalnej W. W. Br. w Radomiu z 1924 r.* podpisał technik J. Szaybo. Widoczne są na nim: budynek nr 1, którego budowę rozpoczęto w 3 dni później, bo 28 VIII 1924 r., budynek łaźni był w budowie, realizację pozostałych rozpoczęto w 1925 r. To świadczy o tym, że „Plan realizacji terenów Mariackiego”, chociażby w formie szkicowej (bo tańszy), jednak został wykonany przez architekta Kalinowskiego i tenże szkic został przerysowany w Dziale Pomiarów Wojskowej Wytwórni Broni w Radomiu i opatrzony datą 25 VIII 1924 r.

Osią kompozycyjną osiedla przy Fabryce Broni jest wydłużony teren plant, biegnący od ulicy Traugutta do ulicy Starokrakowskiej, który władze miejskie planowały urządzić jako teren spacerowy (bulwar), wzdłuż uregulowanego Strumienia Południowego i otoczyć nim całe śródmieście¹⁰ (zob. rys. 1, 2). Tereny Fabryki Broni, leżące po obu stronach plant, podzielono ulicami na osiem części: cztery kwartały mieszkaniowe, dwa dla szkoły i gimnazjum, jeden z parkiem i kasynem dla urzędników oraz największy (o powierzchni 4,3 ha) z przeznaczeniem na stadion sportowy i basen¹¹ (zob. rys. 3). Tereny mieszkaniowe oddzielał od fabryki ogród spacerowy dla mieszkańców osiedla (zob. rys. 4, 15, 18).

W oparciu o plan z 1924 r. stopniowo uzupełniany i na bieżąco uzgadniany z władzami miejskimi, wzniesiono zabudowę mieszkaniową w trzech kwartałach: pierwszym – kolonii robotniczej, drugi – kolonii robotniczo-urzędniczej i w trzecim – tylko 2 budynki mieszkalne: dom majstrowski i dom urzędników (zob. rys. 5).

2. Uwarunkowania techniczno-budowlane projektowania, wykonawstwa i nadzoru budowy

a) uwarunkowania organizacyjne

Jak wcześniej wspomniano, powołany w 1922 r. do budowy trzech fabryk (Zagożdżon-Pionki, Radom, Skarżysko) **Centralny Zarząd Wytwórni Wojskowych** [dalej CZWW] w Warszawie otrzymał zadanie zbudowania i uruchomienia w ciągu dwóch lat zakładów produkcji prochu, broni i amunicji¹². Z zadaniem tym wiązała się sprawa skompletowania i wyszkolenia załogi oraz zapewnienia pracownikom mieszkań zakładowych.

¹⁰ CAW, PWU, sygn. I.363.2.74, *Pismo wyjaśniające z dnia 26 VIII 1927 r. z Fabryki Broni w Radomiu do Dyrekcji PWU*.

¹¹ Terminem planty określa się, publiczne zieleńce zakładane na obrzeżach miasta, po zlikwidowaniu fos, wałów lub dawnych koryt rzecznych. Po 1945 r. upowszechnia się nazwa – *osiedle Planty* – dla zabudowy mieszkaniowej od dworca kolejowego w Radomiu do ulicy Narutowicza, włączając weń kolonie mieszkaniowe fabryki broni sprzed 1939 r. i bloki Zakładu Osiedli Robotniczych z lat 50.

¹² Najwcześniej rozpoczęła produkcję Wojskowa Wytwórnia Prochu i Materiałów Kruszących w Zagożdżonie. W 1925 r. uruchomiono fabrykę nitrogliceryny i materiałów kruszących (dla górnictwa) oraz fabrykę prochu czarnego, a w 1926 r. – fabrykę prochów bezdymnych. Całkowite ukończenie budowy Wytwórni Prochu w Zagożdżonie wraz z instalacjami do wyrobu kwasu siarkowego i bawełny nastąpiło w 1928 r. Ukończenie budowy fabryki broni w Radomiu i całkowite uruchomienie produkcji karabinów ręcznych nastąpiło w 1926 r., pełną zdolność produkcyjną fabryka osiągnęła jesienią 1927 r., a w 1929 r. rozpoczęła produkcję ciężkich karabinów maszynowych. Instalację maszyn do wyrobu amunicji karabinowej w Skarżysku zakończono w 1927 r., ukończenie budowy Fabryki Amunicji wraz z instalacją do produkcji naboju do pocisków gazowych w 1929 r. J. Gołębiowski, *Przemysł zbrojeniowy Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Pionki 1993, s. 49.

Priorytetem było przygotowanie dokumentacji. Opracowaniem projektów budowlanych CZWW obarczyło dyrekcje budowy wytwórni (fabryk), rezerwując dla siebie rolę koordynatora i opiniodawcy¹³.

Projekty nowych budowli i instytucji fabrycznych miał przeglądać i opiniować Wydział Techniczny Głównej Dyrekcji CZWW¹⁴ i w ciągu 7 dni zwracać dyrektorowi wytwórni. Jednocześnie w ww. okólniku dopuszczano możliwość wykonywania projektów szkicowych w formie ofert przez przedsiębiorców, a po wygraniu przetargu przez oferenta wykonania pełnej dokumentacji technicznej i kosztorysowej¹⁵.

Krótkie terminy budowy i uruchomienia fabryk oraz brak kadr projektowych powodowały, że dyrekcje budujących się wytwórni sięgały po gotową dokumentację techniczną: austriacką, francuską, niemiecką czy nawet amerykańską; dotyczy to również budynków mieszkalnych na osiedlach przyfabrycznych. Braki w zebranych materiałach źródłowych nie pozwalają na pełne potwierdzenie tej tezy.

¹³ CAW, CZWW, sygn. I 300.16.960, *Okólnik nr 2 do P.P. Dyrektorów i Kierownictwa Wytwórni CZWW z dnia 18 VIII 1922 r.*

¹⁴ CAW, CZWW, sygn. I.363.1.6. W Wydziale Technicznym CZWW od 1 I 1923 r. było zatrudnionych 8 inżynierów i techników różnych specjalności (ale nie było wśród nich architekta!) oraz 11 rysowników i kopistów, co wskazuje na kopiowanie istniejących projektów bądź adaptację ich do warunków polskich. Szefem Wydziału Technicznego CZWW był inż. mechanik Mieczysław Bronikowski (1860–1955), zatrudniony od VII 1922 r., od 1921 r. prof. zwyczaj. Politechniki Warszawskiej w Katedrze Budownictwa Przemysłowego na Wydziale Budowy Maszyn i Elektrotechniki. W 1927 r. przeszedł na emeryturę. J. Piłatowicz, *Profesorowie Politechniki Warszawskiej w dwudziestolecu międzywojennym*, Warszawa 1999, s. 59, 66, 70, 81, 214, 252.

¹⁵ Taki sposób przygotowywana dokumentacji inwestycji spotkał się z ostrą krytyką kontrolerów wojskowych, już w rok po rozpoczęciu trzech wielkich budów. *Raport ogólny z kontroli Wytwórni Broni w Radomiu, Wytwórni Mat. Kruszących w Zagożdżonie i Wytwórni Amunicji w Skarżysku z 19 III 1924 r.*, w pkt. c) i d) wart jest przytoczenia:

„c) Plany szczegółowe budynków nie są w całości robione przed rozpoczęciem budowy.

d) Skutkiem tego postępowania okólnik Dyrekcji Głównej CZWW ustalający prowadzenie prac projektowych w wytwórniach, staje się niewykonalnym, przy zatrzymaniu w Centrali dużego Wydziału Technicznego, jako organu zatwierdzającego i nadzorczego, zamiast utworzenia w Centrali organu projektodawczego i nadzorczego dla wszystkich wytwórni, zaś w wytwórniach tylko biur wykonawczych.”, zob. CAW, CZWW, sygn. I 363.1.11; Tak było w 1924 r. Inaczej to wyglądało w końcu 1922 r. „[...] w biurach technicznych Głównej Dyrekcji CZWW i Dyrekcji wytwórni prochu (tymczasowo mieszczącej się przy CZWW w Warszawie) opracowane były ogólne i szczegółowe plany i projekty mających powstać wytwórni”. *Sprawozdanie Centralnego Zarządu Wytwórni Wojskowych za okres 1922 r.*, ibidem, sygn. I 363.1.5. Wcześniej, w VIII 1922 r., Wydział Techniczny CZWW zebrał oferty (16 sztuk) na budowę budynków fabrycznych i domów mieszkalnych dla budujących się wytwórni. *Protokół z 5-go posiedzenia Rady Naczelnej CZWW z 25 VIII 1922 r.*, CAW, Biuro Administracji Armii [dalej BAA], sygn. I 300.54.93.

b) wykorzystywanie gotowych projektów niemieckich

Taka sytuacja występowała w trakcie budowy radomskiej wytwórni broni, gdzie część budynków produkcyjno-magazynowych oraz dom urzędniczy (nr 5), być może i łaźnia, po przerobieniu jej w CZWW – zostały zrealizowane z użyciem gotowej dokumentacji z Gdańska¹⁶.

Przypatrując się rysunkowi elewacji domu urzędniczego i zdjęciu z 1935 r. (zob. rys. 5), można dostrzec pewne cechy neobarokowego XIX-wiecznego berlińskiego monumentalizmu.

Charakterystycznym detalem świadczącym o „pruskości” projektu tego budynku jest dach ganku w kształcie pikielhauby z grottem w osi elewacji frontowej. Wymowne jest to, że budynek ten już w 1939 r., po wykwaterowaniu lokatorów, zajęła jak „swój” administracja niemiecka, przerabiając go na siedzibę Gestapo. Po kolejnych przeróbkach w okresie PRL-u na mniejsze mieszkania odtworzenie pierwotnego układu mieszkań urzędniczych jest wręcz niemożliwe bez popełnienia błędów.

c) wciągnięcie do projektowania firm budowlanych

Przetargi i umowy na roboty budowlane ogłaszane i zawierane z Dyrekcjami Wytwórni Wojskowych (do 1927 r.) i Państwowymi Wytwórniami Uzbrojenia (od 1927 r.), którym podlegały wytwórnie w Radomiu i Skarżysku przewidywały:

- składanie ofert z projektami szkicowymi przez przedsiębiorców zgłaszających się do przetargu,
- wykonywanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej budynków przez oferenta, który wygrał przetarg.

Wynika z tego, że przetarg mogła wygrać firma, która potrafiła szybko przygotować ofertę i równie szybko opracować projekt z obliczeniami statycznymi i kosztorysami¹⁷.

¹⁶ Wytwórnia Broni w Radomiu otrzymała od władz wojskowych 31 XII 1923 r. maszyny pochodzące z byłej fabryki broni w Gdańsku, które Polska uzyskała na podstawie traktatu wersalskiego. Na przełomie 1924 i 1925 r. maszyny te zainstalowano w głównym budynku, gmachu obróbki łoża i kuźni. Z maszynami przyjechała do Radomia niemiecka dokumentacja techniczna. *Sprawozdanie PWU za lata 1923–1930 – Fabryka Broni w Radomiu*. CAW, PWU, sygn. I.363.2.68.

¹⁷ Przykładem mogą być umowy zawarte przez Dyрекcję Wojskowej Wytwórni Broni w Radomiu: umowa z 25 VII 1925 r. zawarta ze Zrzeszeniem Cechmistrzów Budowlanych S.A. w Warszawie na wykonanie domu dla wojskowych i domu dla urzędników oraz umowa z 28 X 1925 r. zawarta z Przedsiębiorstwem Robót Inżynieryjnych i Budowlanych W. Paszkowski, F. Próchnicki i S-ka, Sp. z ogr. odp. w Warszawie na budowę dwóch domów mieszkalnych dla robotników nr 6 i 7. Wart cytatu jest pkt „5/Wykonanie planów. Przedsiębiorca zobowiązuje się wykonać na zasadzie danych i wskazówek od Dyrekcji ogólny projekt domów i po zatwierdzeniu przez Dyrekcję, równoległe z wykonaniem robót, opracować szczegółowe plany i obliczenia statyczne wykonywanych konstrukcji, jak również szczegółowy wykaz potrzebnych do wykonania budowy materiałów”, CAW, PWU, sygn. I 363.2.376.

3. Firma „Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych i Budowlanych Paszkowski i Próchnicki” Sp. z o.o. projektantem i wykonawcą obiektów Państwowej Fabryki Broni

W tak dobrej sytuacji było „Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych i Budowlanych W. Paszkowski i F. Próchnicki i S-ka, Sp. z ogr. odp.” w Warszawie, Al. Jerozolimskie 18 (zob. rys. 18 i załącznik nr 2).

Przyjrzyjmy się bliżej ludziom kierującym tą firmą i współpracownikom, bo to oni wpłynęli na architekturę budowanych obiektów.

Firma P. R. I. B. W. Paszkowski i F. Próchnicki przez 6 lat (1924–1930) nie schodziła z placów budowy Wytwórni Broni w Radomiu, gdzie zbudowała domy robotnicze nr 1, 2, 3, 6, 7. Założycielem firmy był **Wacław Paszkowski** (1881–1950), inżynier, prof. nadzw. Politechniki Warszawskiej, specjalista od żelbetu i jego popularyzator, w latach 1911–1914 redaktor „Przeglądu Technicznego”, budowniczy mostu i wiaduktu w Warszawie, od 1918 r. na Wydziale Inżynierii Budowlanej wykładowca przedmiotu – Żelbetnictwo, a od 1915 r. do 1929 r. – Konstrukcje budowlane – na Wydziale Architektury PW.

Inż. Paszkowski 9 sierpnia 1920 r. wstąpił ochotniczo do WP, od 1920 r. był członkiem Komitetu Przemysłowego MSWojskowych¹⁸. W latach 1921–1923 z ramienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu likwidował demobil wojenny. W 1923 r. założył wraz z architektem Feliksem Próchnickim „**Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych i Budowlanych W. Paszkowski i F. Próchnicki i S-ka, Sp. z ogr. odp.**” w Warszawie, Al. Jerozolimskie 18. Przytoczenie pełnej nazwy tego przedsiębiorstwa jest ważne, albowiem historycy przekręcają nazwiska i pomijają „i S-ka”, a w tym przedostatnim członie nazwy kryją się współpracownicy, którzy, moim zdaniem, wpłynęli na działalność firmy.

Feliks Próchnicki (1885–1968), inż. architekt, w roku 1911 ukończył Warszawski Instytut Politechniczny, rok studiował w Wiedniu. Od 1915 r. do 1918 r. w wojsku ros. budował drogi, koleje i mosty, od 1918 do 1921 r. kierował robotami biura budowlanego Próchnicki i Reinberg, następnie w latach 1921–1923 objął kierownictwo robót Warszawskiego Towarzystwa Budowlanego, a w latach 1923–1935 kierownictwo robót w firmie, razem z W. Paszkowskim¹⁹.

¹⁸ W VII 1920 r. z rozkazu Ministra Spraw Wojskowych powołano Komitet Przemysłowy Centr. Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Hutnictwa i Finansów przy Ministerstwie Spraw Wojskowych. Jego zadaniem było pośrednictwo między przemysłami cywilnymi a Głównym Urzędem Zaopatrzenia Armii (GUZA), powołanym wiosną 1920 r. K.P. wyszukiwał przedsiębiorstwa przemysłowe, które były zdolne do wykonywania określonych zadań dla wojska. W czerwcu 1922 r. K.P. rozwiązano. E. Frejtag-Mika, *Przyczyny powstania i sposób realizacji inwestycji radomskiej Fabryki Broni 1922–1927*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu. Ekonomia, nauki społeczne, ubezpieczenia”, 1991, nr 27, s. 173–183.

¹⁹ Archiwum Państwowe m. st. Warszawy [dalej AP m. st. Warszawy],teczka 34, *Zbiór Feliksa Próchnickiego*.

Głównym projektantem wytwórni broni, w fazie projektowej nazywanej Wojskową Wytwórnią Karabinów w Radomiu, był architekt i artysta sztuk stosowanych **Adolf Buraczewski** (ur. 1885, zm. 1965), absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu z 1913 r., w latach 1922–1929 asystent w Katedrze Historii Nowożytnej Architektury i Sztuki na Wydziale Arch. Politechniki Warszawskiej²⁰.

Warto dodać, że wspomniany **Wacław Paszkowski**, równoległe z praktyką inżynierską, już od 1908 r. prowadził działalność naukową i dydaktyczną, wykładając żelbetnictwo na Kursach Architektonicznych w Warszawie (do 1915 r.), następnie w szkole technicznej W. Piotrowskiego (1915–1917). W 1915 r. inż. Paszkowski został powołany na członka Komisji Politechnicznej, brał udział w opracowaniu programów i organizowaniu Politechniki Warszawskiej²¹.

Z analizy biogramów tych postaci wynika, że łączyła ich praca dla wojska i Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej. Upraszczając uogólnienie, można domniemywać, że tanią siłą roboczą w szybkiej reakcji na warunki przetargowe mogli być studenci Wydziału Architektury. I tak zapewne było. Firma doręczywo zatrudniała np. **Andrzeja Węgrzeckiego** (ur. 1901 r., dyplom 1927 r.)²², **Józefa Handzelewicza** (ten był już wtedy wziętym architektem, więc mógł być ukryty, w członie nazwy „...i S-ka”)²³, z firmą współpracował jako student **Jerzy Hryniewiecki** (ur. 1908 r., dyplom rok 1936)²⁴.

Przerzucanie obowiązku projektowania na firmy budowlane w przypadku wytwórni radomskiej można tłumaczyć szczupłym zatrudnieniem. W połowie 1923 r. w W. W. Broni w Radomiu pracowało 230 robotników i 28 urzędników, w listopadzie 1926 r. było zatrudnionych 708 robotników i 54 pracowników umysłowych, w tym 7 osób w Biurze Technicznym.

²⁰ *Czy wiesz...*, hasło: Buraczewski Adolf.

²¹ *Wacław Julian Paszkowski (1881–1950)*, w: *Sylwetki profesorów Politechniki Warszawskiej*, oprac. W. Białek, Warszawa 1991.

²² **Andrzej Jan Węgrzecki (ur. 1901)**, studiował na Wydziale Arch. P.W. 1919–1927, projektant „domu mieszkalnego dla Państwowej Fabryki Karabinów w Radomiu (ok. 6000 m³)” – tak napisał w swoim wykazie prac. W Karcie ewid. członka S.A.R.P. z 31 XII 1953 r. podaje, że w okresie studiów pracował „jako pomoc” w latach 1922–1924 w biurze prof. Świerczyńskiego, 1924–1925 w biurze arch. Miecznikowskiego, 1925–1927 w biurze arch. Skórewicza, od 1932 r. samodzielne prace projektowe, w latach 1931–1939 asystent przy katedrze projektowania prof. R. Świerczyńskiego. Tu należy dodać, że architekci Miecznikowski i Skórewicz współpracowali z Min. Spraw Wojskowych, a CZWW, budujący Fabrykę Broni w Radomiu, był jego agendą. W 1937 r. projektował gmach Inst. Badań Techn. Lotnictwa. Po wojnie arch. Węgrzecki był adiunktem W.A.P.W. przy katedrze Projektowania prof. Brukalskiej. Akta personalne pracowników Politechniki Warszawskiej oraz wspomniana Karta ewid. członka SARP.

²³ Kapitał zakładowy firmy wynosił 200 tys. zł, podzielony na 20 udziałów. Oprócz założycieli znany jest **Wacław Koźniewski**, był kierownikiem budowy w Radomiu, jako trzecia osoba reprezentował firmę. Czy wśród udziałowców byli architekci? Tego nie wiemy. AP m. st. Warszawy,teczka 34, *Odpis z rejestru Handlowego Dział B/XIV, nr 2877*.

²⁴ Nazwiska Józefa Handzelewicza i Jerzego Hryniewieckiego wymieniane są w korespondencji F. Próchnickiego, gdy ten 75 letni (sic!) starał się o emeryturę. AP m. st. Warszawy,teczka 34.

Cały proces projektowania prawdopodobnie odbywał się nieformalnie na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, a formalnie w Biurze Technicznym CZWW w Warszawie²⁵. Główny projektant Fabryki Broni w Radomiu **arch. A. Buraczewski** nie był pracownikiem etatowym CZWW, nie figuruje w spisach personelu technicznego, prawdopodobnie był zatrudniony na umowę-zlecenie, poza tym był pracownikiem etatowym Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Projektowanie, z udziałem studentów, mogło odbywać się w Katedrze Konstrukcji Budowlanych WAPW, której prof. **W. Paszkowski** był kierownikiem, a jednocześnie szefem firmy budującej domy mieszkalne dla Fabryki Broni w Radomiu.

4. Twórcy architektury kolonii przyfabrycznych

Ustalenie nazwisk projektantów-twórców architektury domów i osiedli przyfabrycznych jest zadaniem trudnym z wielu powodów. Twórcy rzeczywiście stoją za parawanem biur projektowych i przedsiębiorstw budowlanych. Proces inwestycyjny, a w tym projektowanie, zamyka się tutaj w obrębie jednego resortu – Ministerstwa Spraw Wojskowych. Zatwierdzanie projektów inwestycji MSWojsk. było wyłączone z jurysdykcji cywilnej. Na wszystkich planach, rysunkach, zestawieniach (najczęściej finansowych) budynków widnieje klauzula: **tajne** lub **ściśle tajne**.

W podpisach rysunków, bez pieczęci i nazwisk, figurują dwa, trzy podpisy, najczęściej nie do odczytania, brak tzw. „stopki” biura projektowego. Czyżby autorzy byli ukrywani? Wyjątkiem jest rysunek perspektywiczny *Wytwórnia Karabinów w Radomiu z lotu ptaka*, z datą 8 marca 1923 r., autorstwa architekta Adolfa Buraczewskiego (zob. rys. 6) oraz rysunki i plany budowlane domów mieszkalnych w Zagożdżonie-Pionkach, sygnowane w tabelce przez Kierownika Biura Technicznego Państwowej Wytwórni Prochu, projektanta, dyrektora technicznego i kierownika budowy. Rysunki z początkowych lat budowy (1923–1925) nie mają jeszcze tabeli, są podpisy kilku osób, w tym tylko kierownik budowy i kierownik Komisji Kolaudacyjnej podają pełne imiona i nazwiska.

Materiał źródłowy w postaci planów budowlanych jest niepełny i zróżnicowany²⁶. Fabryka Broni w Radomiu i Fabryka Amunicji w Skarżysku nie mają żadnych planów budowlanych sprzed 1939 r., ale posiadają plany kolonii mieszkaniowych, czego nie ma PWP Pionki.

²⁵ *Statystyka robotników i urzędników wytwórni na 1 maja 1923*: Wojskowej Wytwórni Prochu – 1750+85, Wytwórni Amunicji – 796+42, Wytwórni Broni – 230+28. CAW, CZWW, sygn. I 363.1.6 oraz *Sprawozdanie z kontroli w F. Broni w dn. 20 XI 1926 r.* CAW, KK, sygn. I 300.16.960.

²⁶ Autor niniejszej pracy celowo używa archaicznego dziś określenia **planów**, ponieważ projekty z lat 1923–1936 były wykonywane na jednym lub dwóch arkuszach z opisami technicznymi na rysunkach. Projekty w formie oprawionych teczek pojawiły się w resorcie wojskowym po 1936 r.

Na podstawie identyfikacji nazwisk z podpisów pod planami i rysunkami budowlanymi opracowano biogramy autorów²⁷. Z tego powstała synteza w postaci wymienionej wcześniej tabeli. Analiza tego materiału pozwala odpowiedzieć na pytania: kto i w jakim zakresie wpływał na architekturę domów i zespołów mieszkaniowych nazywanych wówczas koloniami (pojęcie osiedla jest późniejsze).

5. Analiza zebranych biogramów

Analizie poddano 57 biogramów twórców, które podzielono na 3 grupy:

- projektantów: architektów, inżynierów i techników budowlanych,
- dyrektorów fabryk i jednostek nadrzędnych (Centralny Zarząd Wytwórni Wojskowych do 1927 r. i po roku 1927 – Państwowych Wytwórni Uzbrojenia, Departamentów MS Wojsk: Uzbrojenia i Budownictwa), dyrektorów PWP Pionki oraz kierowników Biur Technicznych, Wydziałów Budowy fabryk: radomskiej i skarżyskiej i zatrudnionych tam architektów,
- przedsiębiorców budowlanych i współpracujących z nimi architektów.

Ze względu na datę urodzenia podzielono twórców na cztery grupy:

- A – urodzonych przed 1875 r.,
 B – urodzonych w latach 1876–1890,
 C – urodzonych w latach 1891–1900,
 D – urodzonych po roku 1901.

Tabela 1. Podział architektów i budowniczych na cztery grupy ze względu na rok urodzenia

	A urodzeni przed 1875 r.	B ur. w latach 1876–1890	C ur. w latach 1891–1900	D urodzeni po roku 1901	Razem
Projektanci, uzgadniający i konsultujący projekty	5	16	8	5	34
Kierownicy budów, przed- siębiorcy, nadzór	2	4	5	1	12
Dyrektorzy fabryk	2	6	3	-	11
Razem	9	26	16	6	57

²⁷ Materiał źródłowy na temat niniejszej pracy znajduje się przede wszystkim w Centralnym Archiwum Wojskowym. W Archiwum Państwowym AAN i AP m. st. Warszawy, AP w Kielcach i Radomiu, Starachowicach, Muzeum Orła Białego w Skarżysku są szczątkowe dokumenty z korespondencji z fabrykami zbrojeniowymi (przyp. autora).

Na 57 osób poddanych analizie największą grupę stanowiły osoby urodzone w przedziale lat 1876–1890 – 26 osób, z tego 16 projektantów, którzy ukończyli uczelnie w czasach zaborów i tuż po wojnie, do roku 1925 (zob. tabela 2).

Tabela 2. Projektanci, uzgadniający i konsultujący projekty oraz ich podział ze względu na rok, miejsce i rodzaj ukończonych studiów

Szkoła wyższa	Studia ukończone w latach:				
	1881–1900	1901–1915	1916–1925	1926–1935	Razem
Instytut Politechniczny w Warszawie	—	1 inż. chemik	—	—	1
Instytut Technologiczny Petersburg	2 inż. mech.	1 inż. arch. 1 inż. bud.	—	—	4
Instytut Inżynierów Cywilnych w Petersburgu	—	1 inż. arch.	—	—	1
Instytut Politechniczny w Rydze	1 inż. arch.	1 inż. arch.	—	—	2
Politechnika Lwowska	—	1 inż. chemik 1 inż. mech.	2 inż. arch. 2 inż. bud.	1 inż. arch.	7
Politechnika Warszawska	—	—	3 inż. arch. 1 inż. bud.	6 inż. arch.	10
Politechnika Drezno	—	1 inż. arch.	—	—	1
Politechnika Wiedeń	—	3 inż. arch.	—	—	4
Polit. Odessa	1 inż. bud.	1 inż. chemik			
ASP Petersburg	1 architekt	2 architektów	—	—	3
ASP Paryż	—	1 architekt	—	—	1
Razem	2 mechaników 2 architektów 1 inż. bud.	10 architekt. 2 chemików 1 mechanik 2 inż. bud.	5 architektów 2 inż. bud.	7 architektów	34

Inny podział projektantów, uzgadniaczy i konsultantów projektów ze względu na datę i miejsce ukończonych studiów pokazał, że:

- największą grupę stanowili absolwenci z lat 1901–1915 – 15 osób,
- najwięcej osób ukończyło studia przed 1915 r. na uczelniach rosyjskich – 12 osób,
- Politechnikę Warszawską ukończyło w okresie po 1916 r. – 10 i Polit. Lwowską – 5 osób.

Analizując miejsce urodzenia, wśród 50 osób o znanym miejscu urodzenia najwięcej było urodzonych w Kongresówce (24) i w Rosji (16), łącznie 40 osób, w Galicji 7 osób, poza granicami państw zaborczych 3 osoby. Z zaboru niemieckie-

go nie pochodziła żadna osoba. Z tego wynika, że **największą grupą projektującą i budującą omawiane fabryki zbrojeniowe była inteligencja techniczna pochodząca z Kongresówki i Rosji.**

Byli to potomkowie polskich ziemian, dzierżawców, oficjalistów i schłopiałej szlachty zagrodowej. Z tych warstw wywodziła się kadra inteligencji technicznej, wykształcona na uczelniach rosyjskich, zatrudniona w resorcie wojskowym po 1918 r., a wcześniej pracująca w przemyśle rosyjskim, górnictwie i hutnictwie w Zagłębiu Donieckim, w kolejnictwie, cukrownictwie i administracji majątków polskich.

Przykładowe skróty biograficzne twórców

Wśród architektów urodzonych i wykształconych w Rosji znamy dwa nazwiska. **Adolf Buraczewski (1881–1965)**, architekt artysta, pochodził z rodziny ziemiańskiej na Wileńszczyźnie, studia w Szkole Sztuk Zdobniczych Strogonowa w Moskwie, przez rok uczył się malarstwa w Ecole de Beaux Arts w Paryżu. Po powrocie do Moskwy wykładał rysunek architektoniczny, od roku 1907 współpracował z architektami: Adamowskim i Wasilijewem, od 1912 r. jako samodzielny architekt. Ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Petersburgu w 1913 r., w latach 1915–1919 kierownik biura projektów budowlanych wytwórni prochu w twierdzy Tambow (Rosja), 1922–1923 st. architekt w CZWW, projektant P.F. Broni w Radomiu, w latach 1922–1929 asystent u prof. Stanisława Noakowskiego na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, od 1927 r. rzeczoznawca w Banku Gospodarstwa Krajowego²⁸.

Eugeniusz Czyż (1879–1953), inżynier-architekt, ur. w Połocku, jako syn pułkownika, komendanta Korpusu Kadetów, ukończył w 1904 r. Wydział Architektury Politechniki w Rydze, 1906–1917 w administracji carskiej, architekt powiatowy we Włodawie, Białej Podlaskiej, następnie projektant w Ministerstwie Rolnictwa w Petersburgu, do roku 1922 Architekt Miejski w Bierdziańsku (płd. Rosja), 1923–1939 projektant architektury i konstrukcji budowlanych około 100 budynków mieszkalnych i 500 budynków przemysłowych w PWP Pionki, pow. Kozienice. Po wojnie statyk-konstruktor „BISTYP-u”, autor *Wzorów i przykładów liczbowych obliczeń statycznych*, które w kilku wydaniach, od pierwszego w 1939 r. do piątego w 1965 r. służyły jako pomoc naukowa inżynierom budowlanym i architektom.

Z grupy dyrektorów i kierowników wydziałów na uwagę zasługują:

Leopold Toruń (1887–1955) ppłk, inżynier bud. i architekt, ukończył Politechnikę Lwowską w 1923 r., w latach 1928–1933 dyr. Nacz. Funduszu Kwaterunku Wojskowego, od roku 1931 Szef Departamentu Budownictwa w MS Wojsk., zatwierdzał projekty budowlane dla fabryk w Pionkach, Radomiu i Skarżysku.

²⁸ *Czy wiesz...*, s. 35.

Był to człowiek niezwykle, wielu talentów, przede wszystkim świetny organizator, o wybitnych cechach przywódczych. Oto dowody:

- jako mjr saperów L. Toruń, kierując robotami przepraw mostowych we Włocławku, w sierpniu 1920 r. uniemożliwił bolszewikom przekroczenie Wisły i atak na Warszawę od północy;
- był inicjatorem i dyrektorem Funduszu Kwaterunku Wojskowego, w latach 1927–1939 projektował i budował domy mieszkalne dla oficerów i podoficerów WP w całej ówczesnej Polsce;
- jako szef Departamentu Budownictwa MSWojsk. (1931–1939) nadzorował budowy fabryk zbrojeniowych oraz kierował pracami projektowymi budowanych fabryk i osiedli COP-u;
- w latach 1942–1945 zorganizował i kierował Polską Szkołą Architektury przy Uniwersytecie w Liverpool, jednym z absolwentów była córka marszałka Piłsudskiego;
- był współzałożycielem miesięcznika „Architektura i Budownictwo” (1925–1939), gdzie pisywał artykuły i polemizował z ówczesnymi tuzami architektury, np. w zeszycie 4 z 1928 r. Budownictwo mieszkaniowe na Zachodzie, w nr 2 z 1933 r. Kryzysowe domy Funduszu Kwaterunku Wojskowego i wiele innych;
- w 1934 r. był jednym z założycieli Polskiego Związku Inżynierów Budownictwa, w 1938 r. przewodniczył na II Zjeździe PZIB w Katowicach, na jego wniosek i inż. J. Nechay’a rozpoczęto wydawanie „Inżynieria i Budownictwo”;
- jednocześnie od 1931 r. do końca życia, z przerwą na okres II wojny światowej, wykładał na Politechnice Warszawskiej organizację robót budowlanych i kosztorysowanie, te przedmioty wykładał w Anglii w ww. Polskiej Szkole Architektury;
- jest wydawcą i współautorem trzech tomów Sprawozdań Funduszu Kwaterunku Wojskowego – od 1927 do 1938 r., wydanych w 1930, 1935 i 1938 r. oraz wydawcą i redaktorem naczelnym monumentalnej pracy Budownictwo wojskowe 1918–1935, t. I i II, Warszawa 1936.
- po wojnie dyrektor techniczny Centralnego Zarządu Budownictwa Przemysłowego, kierował wieloma organami budownictwa, zawsze jako zastępca, był bezpartyjny przed, w czasie wojny i po wojnie.

Aleksander Król, mjr architekt (1890–1970), szef Wydziału Konstrukcji Budowlanej w Dep. Budownictwa MS Wojsk., absolwent Politechniki Lwowskiej, redaktor „znakomicie zredagowanych” (wg prof. A.K. Olszewskiego) zeszytów: *Domy mieszkalne Funduszu Kwaterunku Wojskowego, Sprawozdanie 1927–1930; Domy mieszkalne FKW, Sprawozdanie 1930–1933, Sprawozdanie FKW 1927–1937* oraz redaktor 2-tomowego wydawnictwa *Budownictwo wojskowe 1918–1935*, inspekcjonował fabryki zbrojeniowe, wpływając na architekturę obiektów fabrycznych i mieszkalnych.

Franciszek Lilpop (1870–1937) inż. architekt, ur. w Warszawie, ukończył Politechnikę w Rydze w 1895 r., uczeń arch. J.P. Dziekońskiego, wspólnie z K. Jankowskim (do 1928 r.) projektował dom handlowy Braci Jabłkowskich w Warszawie, dom Towarzystwa Lekarskiego, od 1924 r. do śmierci wykładowca budownictwa przemysłowego na Politechnice Warszawskiej, współzałożyciel w 1925 r. miesięcznika „*Architektura i Budownictwo*”, od 1931 r. inspektor w Departamencie Budownictwa MSWojsk., wpływał na architekturę obiektów mieszkalnych i przemysłowych w Pionkach i Niedomicach²⁹.

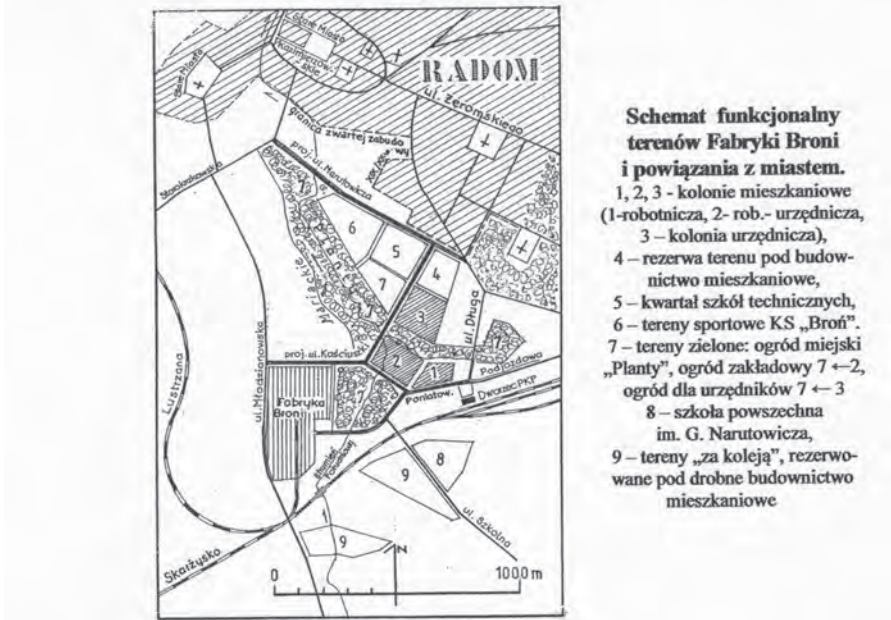
W grupie dyrektorów, z wykształcenia inżynierów mechaników i inżynierów chemików, którzy wpływali na architekturę fabryk i osiedli trzeba wymienić: budowniczych – dyrektorów Fabryki Broni w Radomiu: inż. **Andrzeja Dowkontta** i inż. **Kazimierza Oldakowskiego** (zob. rys. 1); budowniczych – dyrektorów Fabryki Amunicji w Skarżysku: inż. **Leonarda Łabucia** i inż. **Tadeusza Kolasińskiego** (patrz skróty biogramów w tabeli w załączniku nr 1). Na odrębną uwagę zasługują dyrektor naczelny Państwowej Wytwórni Prochu w Pionkach: dr inż. **Jan Prot** i dyrektor techniczny inż. **Stanisław Dunin-Markiewicz**, obaj chemicy po Politechnice Lwowskiej; obok inżyniera **Eugeniusza Czyża** uważani przez miejscową społeczność za budowniczych Pionek. Z przekazów rodzinnych córek znane są fakty zaangażowania dyrektorów PWP (ich ojców) w tworzeniu architektury i urbanistyki Zagożdżona-Pionek³⁰. W załączniku nr 1 najwięcej jest nazwisk ludzi, urodzonych i wychowanych w Rosji i Królestwie Kongresowym tzw. Kongresówce (Warszawa, Łódzkie, Mazowsze, ziemia radomska, Lubelskie).

To oni, urodzeni i wychowani na przełomie wieków kształtowali architekturę omawianych osiedli przyzakładowych.

Domy robotnicze i urzędnicze Fabryki Broni w Radomiu (dziś Osiedle Planty) prezentują **narodowy tradycjonalizm z motywami neorenesansowymi, neobarokowymi i klasycystycznymi**. Była to odpowiedź autora, arch. A. Buraczewskiego, na pytanie postawione przez Stefana Szyllera w publikacji z 1915 r. *Czy mamy polską architekturę?* Obydwaj byli architektami-artystami, wychowankami Cesarskiej Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu preferującymi klasyczne formy w architekturze.

²⁹ Korespondencja służbowa z 1934 r. między inspektorem arch. F. Lilpopem (64 l.) a arch. E. Czyżem (55 lat) może być przykładem wysokiej kultury w spieraniu się, jaka cechowała tych architektów, absolwentów tej samej uczelni (Ryga). CAW, Dep. Uzbr., sygn. I.300.35.155.

³⁰ Córka dyr. Prota, p. Janina Prot-Wald wspomina: „Pamiętam plany rozłożone na ojca biurku i grupę ludzi coś tam pokazujących, pogrążonych w dyskusji. Ojciec tłumaczył mi potem, że Wytwórnia chciałaby pomóc robotnikom w budowie własnych, małych domków”, w: Janina Prot-Wald, *Nie ma powrotu*, Warszawa – Seattle 2010, s. 43. Więcej o Janie Procie zob. B. Blum, *Jan Prot (1891–1957). Budowniczy polskiego przemysłu zbrojeniowego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 2007, nr 2 (217), s.122–143. Z kolei córka dyr. techn. PWP Pionki, Stanisława Dunin-Markiewicza, p. Barbara z Markiewiczów Modzelewska w rozmowie ze mną w VIII 2005 r. w Gdańsku, gdzie mieszkała wspominała inż. E. Czyża, z którym ojciec toczył długie dyskusje nad planami willi „Pod Łabędziami”, co potwierdza w korespondencji ze mną.



Budowniczy Państwowej Fabryki Broni w Radomiu, ok. 1928 r. W środku stoi (w czapce) - inż. **Kazimierz Oldakowski** - dyr. techniczny, od 1928 r. dyr. naczelny F. Broni, obok z lewej, w kapeluszu - inż. **Andrzej Dowkont**, do 1927 r. dyr. nacz. F.Br., od 1928 r. dyrektor Państwowych Wytwórni Uzbrojenia w Warszawie, którym podlegała fabryka radomska. Trzeci z prawej - inż. **Zygmunt Brzeziński** - kier. Wydziału Budowy F. Broni. Szósty od prawej (w kapeluszu) - kierownik narzędziowni. Trzeci z lewej - inż. **Ignacy Butkiewicz**, piąty od lewej - inż. **Michał Borkowski**, kierownik Wydziału Rowerów. Zdjęcie z albumu bez nazwy w Muzeum im. J. Malczewskiego w Radomiu.

Rys. 1. Schemat funkcjonalny osiedla Fabryki Broni i powiązania z miastem. Budowniczy PFB w Radomiu, zdjęcie z ok. 1928 r., 17 postaci stojących



Radom. Uwarunkowania fizjograficzne i urbanistyczne terenów Państw. Fabryki Broni. Fragment Planu wielkiego miasta Radomia J. Orzechowskiego z 1925 r. Format oryginału 133 x 93 cm. 1- Strumień Południowy, przed 1939 r. zw. rzeczką Mleczną, zbierał ścieki z garbarni na Młodzianowie, na odcinku od torów do Plant, wpuszczony w kanał żelbet., 2-odnoga Strumienia Południowego zbierała wody z ul. Podjazdowej. Na planie widać 1-ą kolonię robotniczą, budynek łaźni oraz doprowadzony do niej tor kolejowy dla celów budowy oraz po drugiej stronie Plant dwa baraki magazynowo-socjalne.

Rys. 2. Uwarunkowania fizjograficzne i urbanistyczne terenów pod budowę Wojskowej Wytwórni Broni w Radomiu

Nieco inną architekturę przedstawiają obiekty przemysłowe fabryki broni na rysunku perspektywicznym *Wytwórnia Karabinów w Radomiu z (w)złotu ptaka* (zob. rys. 6). Szczególnie monumentalny główny gmach fabryki, stojący do dziś, pokazany na rysunku opatrzonym datą 8 marca 1923 r. jest zapowiedzią późniejszej architektury modernistycznej, tzw. stylu międzynarodowego³¹. W tej konwencji utrzymany jest gmach państwowej Średniej Szkoły Technicznej wybudowany z udziałem finansowym PF Broni w latach 1932–1933 wg projektu arch. Aleksandra Bojemskiego (zob. rys. 10). Z kolei Publiczna Szkoła Powszechna im. G. Narutowicza na Ustroniu („za koleją”), zbudowana w latach 1926–1927 wg projektu arch. Stanisława Brzozowskiego, absolwenta ASP w Petersburgu, wpisuje się w tradycyjny nurt architektoniczny kolegów (Buraczewskiego i Szyllera) z tejże uczelni.

Powtarzający się motyw klasycystycznego tympanonu z arkadami renesansowymi obecny jest w każdej elewacji, nawet w „ślepej” elewacji szczytowej (zob. rys. 7, 8 i 9). Renesansowo-barokowy szczyt zdobi narożnik domu na ul. Dowkontta 2, akcentując mieszkania dyrektora naczelnego i zastępców (zob. rys. 5 i 6). Projekt 1923–25, arch. Adolf Buraczewski, budowa 1925–1930 (zob. rys. 7 i 8).

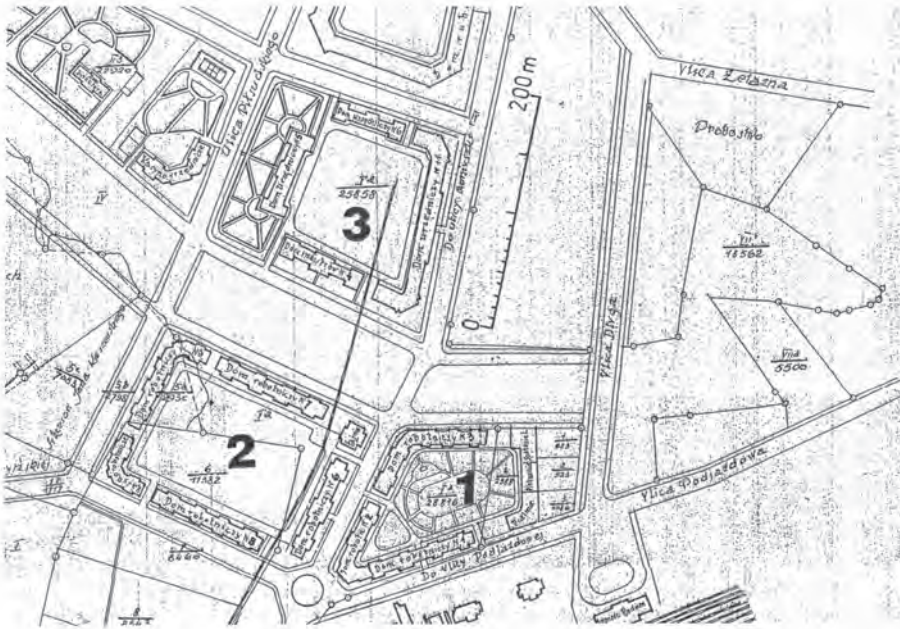
Zadziwiający jest monumentalizm tej architektury. Domy robotnicze w Radomiu były:

- największymi pod względem liczby mieszkań i wielkości kubatury,
- najwyższymi – bo miały 4 kondygnacje, a niektóre 5 kondygnację w wysokim dachu (zob. rys. 3, 4),
- miały mieszkania dwuizbowe, o stosunkowo największej powierzchni użytkowej: 48 do 52 m².

Na przykład dom robotniczy nr 1, ul. Poniatowskiego 6, zawierał 46 mieszkań dwuizbowych z w.c., 18 – trzyizbowych i 4 pokoje hotelowe, miał kubaturę 20 230 m³ (zob. rys. 12b), dom robotniczy nr 3, Planty 5, miał 60 mieszkań dwuizbowych dla robotników z w.c. i 12 trzyizbowych dla urzędników z w.c. i pokojem wannowym (zob. rys. 14) i miał 19 190 m³ kubatury, ale już dom robotniczy nr 7, Planty 7, miał 64 mieszkania dwuizbowe i 28 kawalerek z wnęką kuchenną i w.c. oraz kubaturę 21 161 m³ (zob. rys. 13b).

Na osiedlu „Planty” w Radomiu mamy budynki o największych gabarytach: długości, wysokości i szerokości, porównując je z podobnymi ówczesnymi osiedlami w okręgu radomskim. Podczas gdy podobne domy robotnicze, piętrowe

³¹ Gwoli wyjaśnienia trzeba dodać, że fabryka radomska, w myśl pierwotnych założeń, miała przejąć zadania produkcyjne Państwowej Fabryki Karabinów w Warszawie, uruchomionej w 1919 r. i wcielonej 1 IX 1922 r. do Centralnego Zarządu Wytwórni Wojskowych, stąd nazwa Wytwórnia Karabinów w Radomiu. Z. Dziemianko, *Przemysł zbrojeniowy w Centralnym Okręgu Przemysłowym*, Toruń 2004, s. 37–38; J. Gołębiowski, *COP: dzieje industrializacji w rejonie bezpieczeństwa 1922–1939*, Kraków 2000, s. 31.



Radom, zabudowa mieszkaniowa osiedla Państwowej Fabryki Broni.

1, 2 – kolonie robotnicze, 3 – kolonia urzędnicza.

Wycinek z *Planu sytuacyjnego Fabryki Broni w Radomiu*. PWU Rys. 29/TJ z 28.II.1929 r. Skala 1:2500. Kwartały 2 i 3 przecina tor kolejki wąskotorowej obsługującej budowę domów. Naprzeciw kolonii urzędniczej ogród dla urzędników z kasynem, kortem tenisowym i domem dyrektora. Ambitne plany pokrzyżował kryzys 1929-1934. W kwartale 2-gim zrealizowano kasyno dla wszystkich pracowników.



Radom. Widok osiedla Fabryki Broni z ogrodu urzędniczego przy ul. Kościuszki. Od lewej dom nr 5 - urzędniczy, za nim szczyt domu nr 4 (majstrowskiego), w głębi budynek łaźni zakładowej, z prawej domy robotnicze nr 7 i 8 oraz kasyno pracowników. Zdjęcie z ok. 1935 r.

Rys. 3. Kwartały zabudowy osiedla F.Br. i widok z ogrodu urzędniczego ul. Kościuszki



U góry: Widok osiedla od zbiegu ulic Kościuszki (z lewej) i Dowkontta (z prawej). Na wprost Kasyno Pracowników, z prawej dom robotniczy Nr 8, w głębi dom urzędniczy Nr 5, i Nr 4-majstrowski. Między tymi domami, od lewej widać otwartą, niezabudowaną przestrzeń, w oddali wieżę kościoła Mariackiego 1898-1908. Ponad dachami kasyna widać dom robotniczy Nr 7. Naprzeciw kasyna zadrzewiona działka pod ogród jordanowski. Zdjęcie z ok. 1935 r. z dachu budynku głównego fabryki.

RADOM, OSIEDLE PAŃSTWOWEJ FABRYKI BRONI, 1924-1930.

U dołu: ogród osiedlowy między fabryką a osiedlem.

W głębi, od lewej - kasyno, na wprost dom robotniczy Nr 8, szczyt domu Nr 6 ze sklepem kooperatywy w parterze i z prawej dom robotniczo-urzędniczy Nr 2, w którym na I p. mieszkał dyrektor fabryki. Zdjęcie z ok. 1935 r.



Rys. 4. Widok osiedla z terenu fabryki oraz od torów kolei na ogród osiedlowy między fabryką a osiedlem

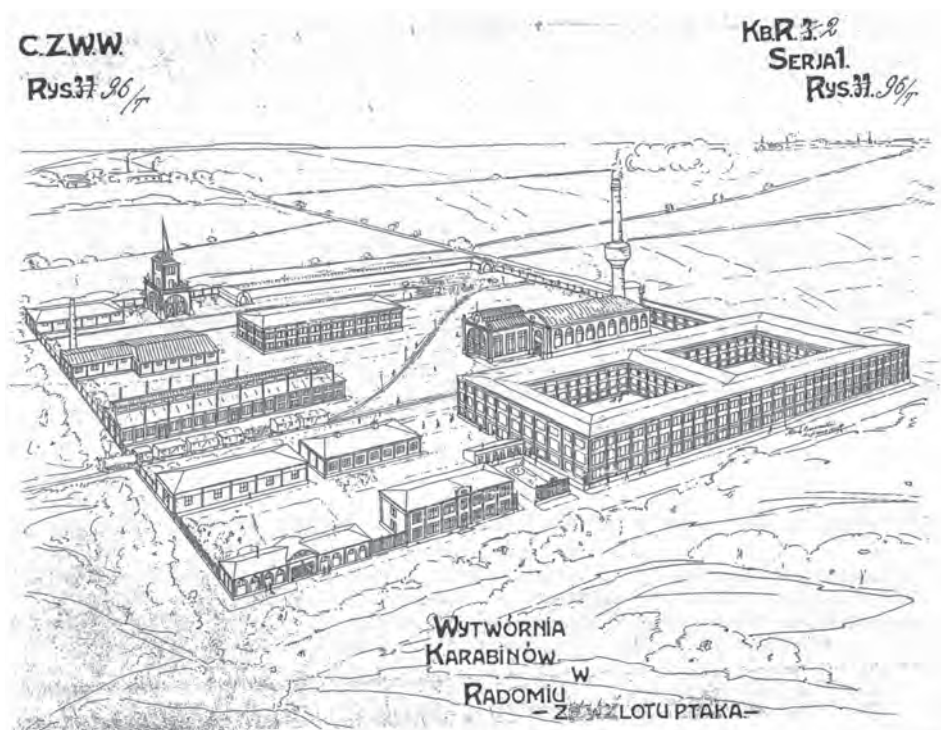


**RADOM, ul. Kościuszki 6, DOM URZĘDNICZY Fabryki Broni, z 1925 - 28.
Elewacja frontowa.**

Z: inwentaryzacji budowlanej z 1979 r. Projekt przywieziony z Gdańska ze zdemobilizowanej niemieckiej fabryki karabinów (hipoteza) wraz z maszynami i projektami obiektów fabrycznych. Według dokumentacji niemieckiej zrealizowano niektóre obiekty produkcyjne i magazynowe, to jest pewnik! W latach 1940-44 siedziba Gestapo, po wojnie U.B., obecnie budynek mieszkalny. Zdjęcie z ok. 1935 r.



Rys. 5. Dom urzędniczy, ul. Kościuszki 6 – rysunek elewacji frontowej i zdjęcie



Wytwórnia Karabinów z lotu ptaka. CZWW. rys 37 lub 96/T. Oryginał na odbitce ciemnoniebieskiej, białe linie, format 64 x 49 cm. Podpis: Adolf Buraczewski, architekt. 8. III. 1923 r.

Rys. 6. Rysunek perspektywiczny fabryki autorstwa arch. Adolfa Buraczewskiego

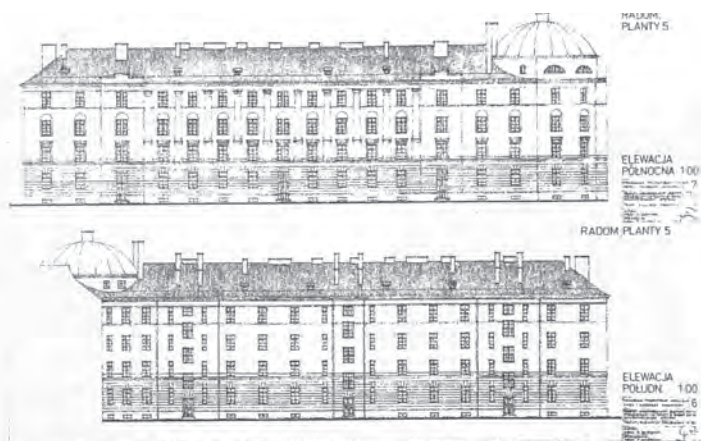


Radom. Kolonia Robotnicza Państwowej Fabryki Broni. U góry: Plac Broni
Z lewej: Dom robotniczy Nr 6, w głębi łaźnia zakładowa. Szczyt domu Nr 2 z attyką renesansowo barokową. Na I p. mieszkał *dyr. nac.* Kazimierz Oldakowski, na parterze - administracja i mieszkanie dozorczy. Na II i III p. mieszkali zastępcy dyrektora i sekretarza fabryki. Okna mieszkań wychodziły na gmach główny fabryki, jak u Scheiblera na „Księżym Młynie” w Łodzi. (porównaj rys. II.6 i IV.4-6)

U dołu: **Dom robotniczy Nr 1 (ul. Poniatowskiego 6).** Zdjęcie z ok. 1937 r.
Motyw arkad z frontu powtórzono na szczycie. Architektura z elementami renesansu i baroku polskiego



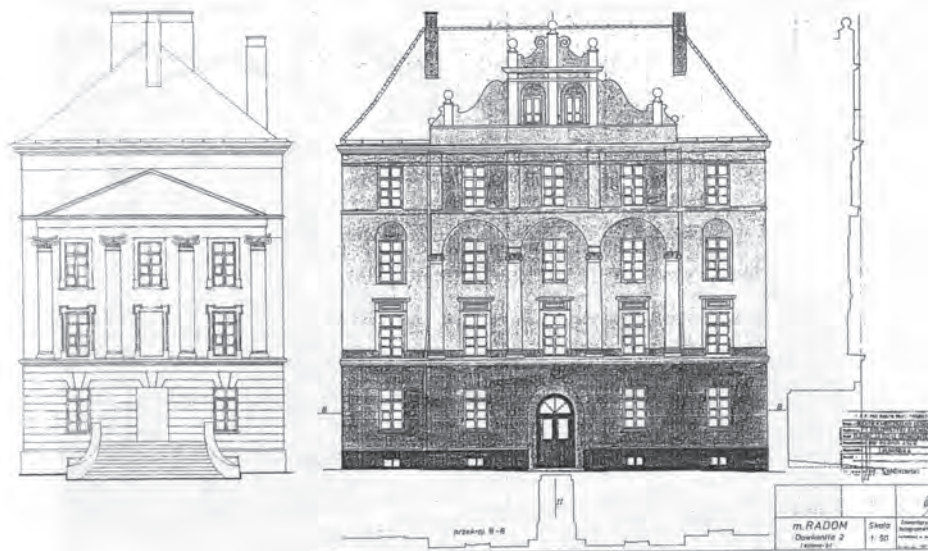
Rys. 7. Architektura domów PFB r na zdjęciach z ok. 1937 r.: pl. Broni i ul. Poniatowskiego



**Elewacja domu robotniczego nr 3 (ulica Planty 5)
RADOM. KOLONIA ROBOTNICZA PAŃSTWOWEJ FABRYKI BRONI**

Poniżej: **Szczyty domów: Broni 1 i Dowkontta 2.**

W szczycie domu ul. Broni 1 mieściła się szkółka elementarna dla dzieci pracowników P.F. Broni oraz sklep kooperatywy, wielobranżowy. Projekt arch. Adolf Buraczewski, 1923 – 25, budowała firma „Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych i Budowlanych W. Paszkowski, F. Próchnicki i S – ka”, sp. z o.o. Architektura nawiązuje do polskiego renesansu i baroku, 1925 – 1928.



Rys. 8. Architektura domów PFB r przy ul. Broni 1 i Dowkontta 2 – na rysunkach



ARCHITEKTURA SZCZYTÓW DOMÓW ROBOTNICZYCH PFR w RADOMIU. UŻYTKOWANIE WSPÓŁCZESNE. Z lewej: szczyt domu Nr 1 (Poniatowskiego 6), z datą MCMXXV, obok odsunięty o 3 m budynek hotelu „Poniatowski”, z 1996 r. Z prawej: szczyt domu Nr 6 przy ul. Broni 1, widok od ul. Dowkonta. Mieścił się tu sklep wielobranżowy kooperatywy. W okresie COP-u funkcjonowała szkołka elementarna dla dzieci pracowników, obecnie działa tu włoska restauracja. Zdjęcia własne z V.2009 r.

Rys. 9. Architektura szczytów domów: nr 1 (Poniatowskiego 6) i domu nr 6 (ul. Broni 1)

w Zagożdżonie-Pionkach mają 10,51 m szerokości, w Skarżysku – 11,25 m, w Radomiu mają szerokość 12,4 m.

Na osiedlu przy Fabryce Broni w Radomiu występują najdłuższe i najwyższe domy robotnicze. Są to budynki długości od 100 do 110 m, szerokości 12,4 m i wysokości do gzymsu 19,8 m oraz 21,6 m od wierzchu terenu do kalenicy. Każdy z 6 budynków zawiera 64 mieszkania po pokoju z kuchnią i 16 do 28 kawalerek (zob. rys. 12b i 13b). **W owym czasie, przed 1939 r. były to największe domy mieszkalne w województwie kieleckim.**

W domach **Wojskowej Wytwórni Broni w Radomiu** znajdowały się najbardziej obszerne **mieszkania robotnicze**. Z podestu klatki schodowej prowadziły wejścia do 4 dwuizbowych mieszkań oraz na wprost do pokoju sublokatorskiego (zob. rys. 12b) lub kawalerki z wnęką kuchenną (zob. rys. 13b). Były to mieszkania stosunkowo duże o powierzchni użytkowej od 44,5 do 50,5 m². Na rysunku 12b pokazano pierwszy segment domu robotniczego nr 1, przy ul. Poniatowskiego, zrealizowanego w latach 1924–1926 według projektu **arch. Adolfa Buraczewskiego** przez firmę „P. R. I. B. W. Paszkowski, F. Próchnicki i S-ka, Sp. z o.o.” z Warszawy.



Gmach Szkoły Powszechnej im. G. Narutowicza na Glinicach, przy ul. Szkolnej. Wybudowany w latach 1926-27 przez magistrat, na parceli Fabryki Broni i z jej udziałem w kosztach, wg projektu arch. Stanisława Brzozowskiego, absolwenta ASP w Petersburgu. Zmodernizowany klasycyzm. Szkoła miała salę gimn., szatnię i natryski, co poprawiło stan higieny dzieci i zmniejszyło zachorowalność. Na zdjęciu z lewej dobudowa z lat 70-tych. Obecnie siedziba IX Liceum Ogólnokształc. im. J. Słowackiego.



Gmach Państwowej Średniej Szkoły Technicznej w Radomiu, ul. Kościuszki 5, budowa 1930-32, projekt. inż. arch. Aleksander Bojemski. Funkcjonalizm drezdeński (szara cegła spoinowana, żebrowane filarki międzyokienne, pasy parapetowe). Wobec cofnięcia funduszy, przez Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ., budowę szkoły sfinansowała prywatna organizacja – Radomskie Towarzystwo Kursów Technicznych, z pomocą radomskiej Fabryki Broni. Najpierw oddano budynek warsztatów (1930), wg projektu radomskiego architekta Kazimierza Prokulskiego, ostatnim etapem budowy była sala gimnastyczna z zapleczem (1934). Po południu tutaj kształcono pracowników F. Broni na kursach dokształc. zawodowych. Teren 1,57 ha wydzierżawiła szkole Fabryka Broni.

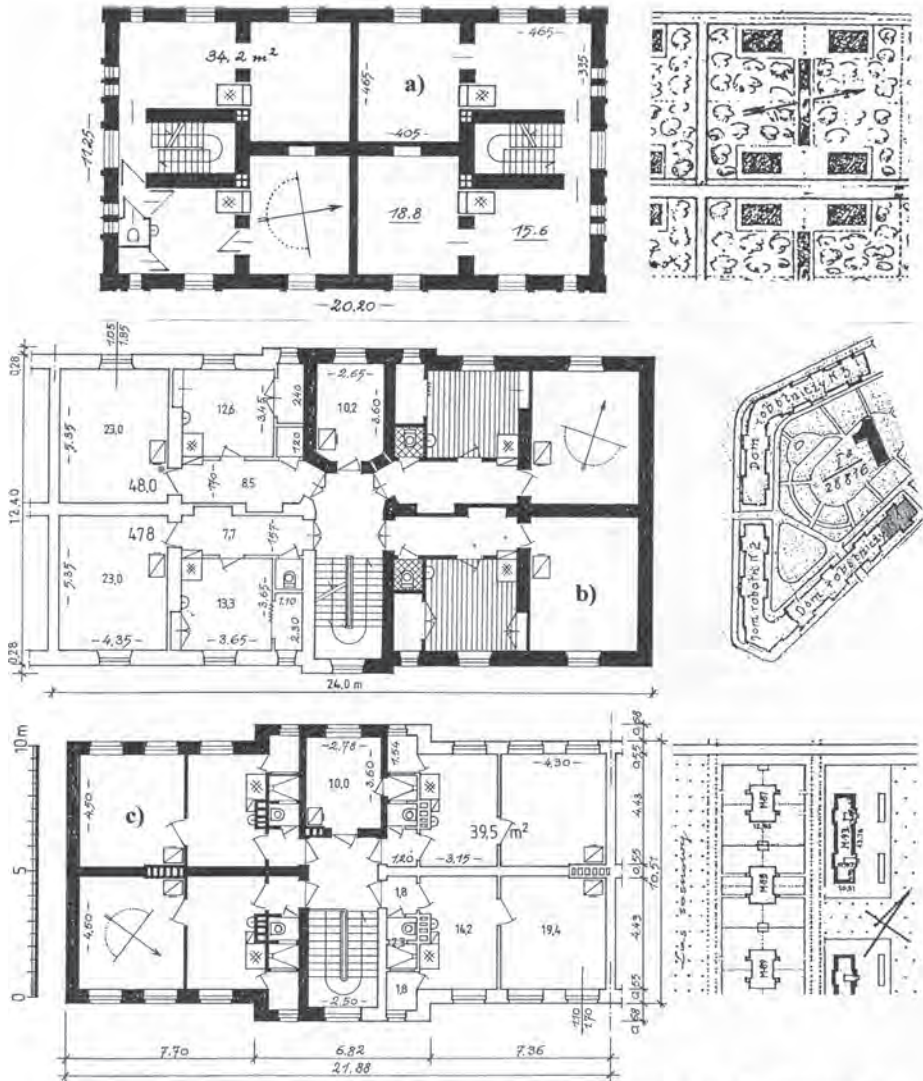
Rys. 10. Szkoły: powszechna i techniczna, budowane przez PFB., zdjęcia współczesne



KASYNO PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWEJ FABRYKI BRONI W RADOMIU, w narożniku ulic Kościuszki i Dowkontta, 1928–1931, inż. arch. Eugeniusz Piotrowski
Wybudowane ze składek pracowników, po 1945 r. Dom Kultury i kino „Walter” Zakładów Metalowych „Łucznik”. Architektura niezmieniona z wyjątkiem zabudowy tarasu podczas adaptacji na bank (lata 90.). Zdjęcia własne z V 2009 r.



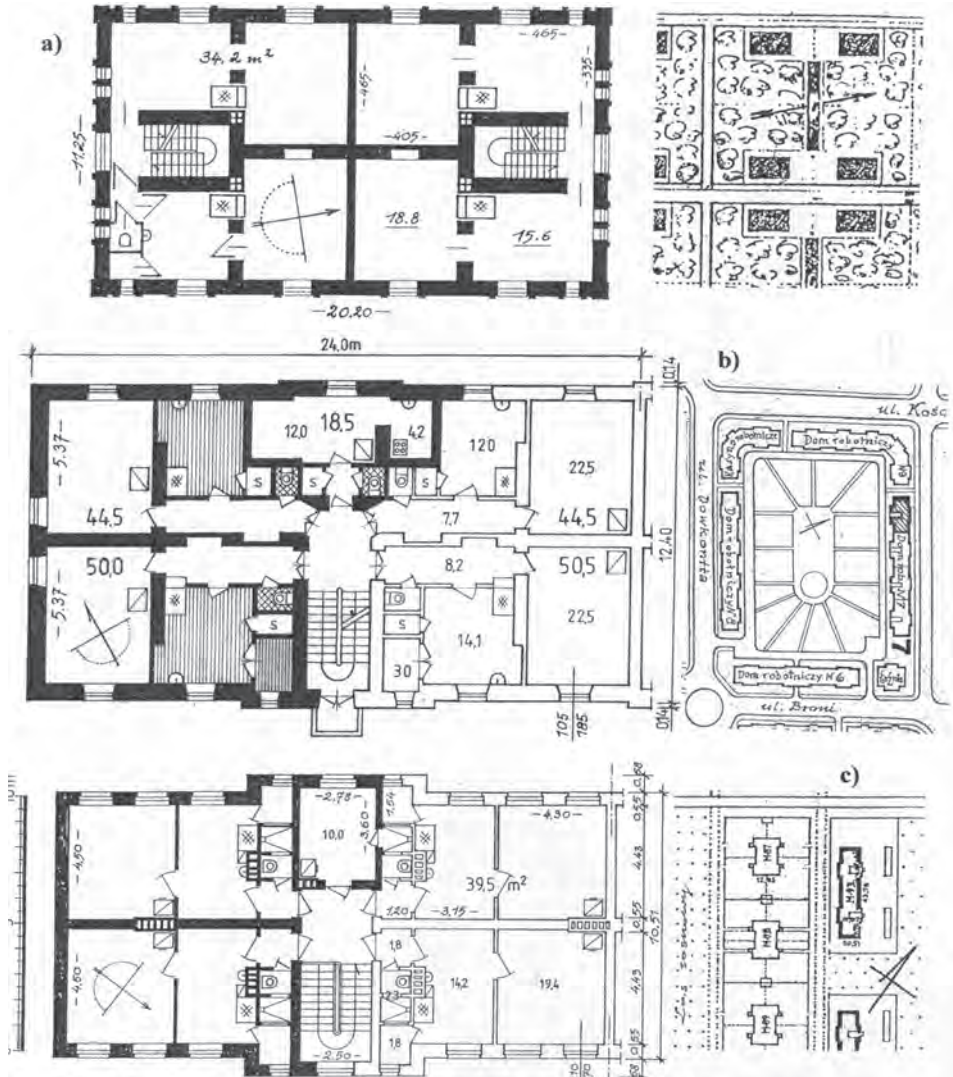
Rys. 11. Kasyno pracowników PFB., ul. Kościuszki, róg Dowkonta – zdjęcia z 2009 r.



PORÓWNANIE MIESZKAŃ ROBOTNICZYCH W DOMACH PIĘTROWYCH WIELOMIESZKANIOWYCH. a – Fabryki Amunicji w Skarżysku, 1923 r.; b – Fabryki Broni w Radomiu, 1924 – 26; c – PWP w Zagórze – Pionkach z 1928 r.

Mieszkania robotnicze w Skarżysku łączono po 8 w 34 domach piętrowych. W Radomiu mieszkania grupowano po 64 i więcej w 6-ciu domach 6 klatkowych, 3-4 piętrowych. Największą różnorodność mieszkań i budynków występowała na koloniach mieszkaniowych PWP Pionki. Wśród nich najlepszą funkcję posiadają mieszkania z „c”. Grupowanie pionów wentylacji, spalinowego i sanitarnego oraz dodatkowe pryznice podnoszą komfort mieszkań, przy racjonalnej gospodarce powierzchnią. Autor projektu: inż. arch. E. Czyż.

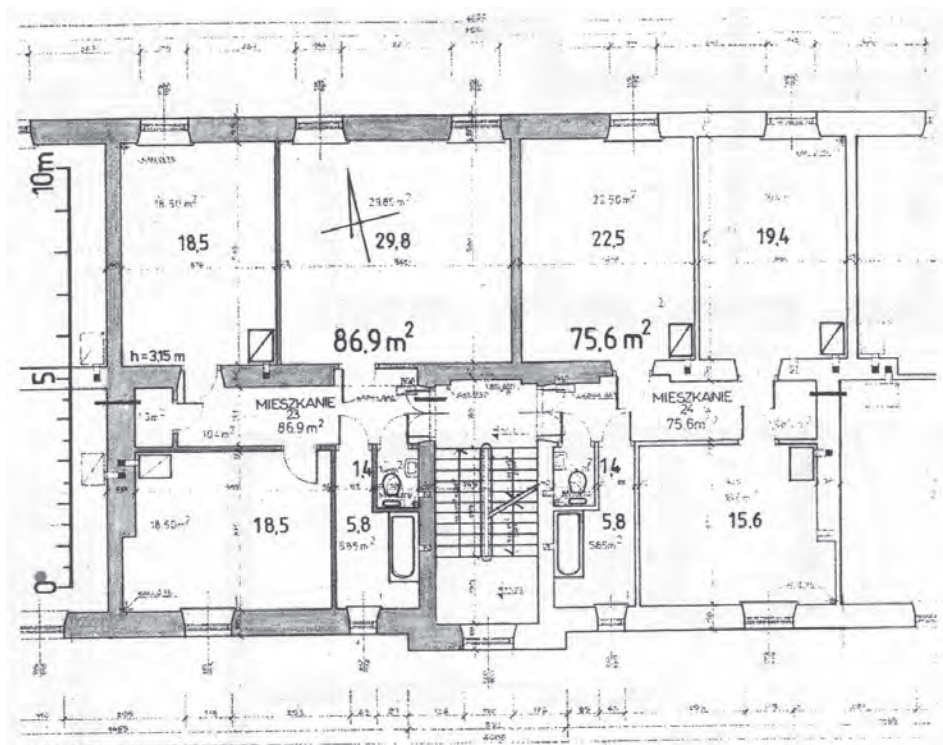
Rys. 12. Porównanie mieszkań robotniczych, w środku segment domu nr 1 (ul. Poniatowskiego 6) w Radomiu



PORÓWNANIE STANDARDU MIESZKAŃ ROBOTNICZYCH W DOMACH PIĘTROWYCH WIELOMIESZKANIOWYCH OKRĘGU RADOMSKIEGO

a) F.A.m. w Skarżysku, 1923 r; b) F.Br. w Radomiu, 1925-29; c) PWP w Zagożdźonie-Pionkach, 1928. Mieszkania w Skarżysku, choć najmniejsze miały doświetlone oknami: przedpokój, w.c. i szpizarkę. Każde mieszkanie radomskie – miało w.c. i szpizarkę, te największe posiadały dodatkowo alkowę z oknem, dostępną z kuchni. Najwyższy standard miały mieszkania PWP Pionki. Przy wspólnym pionie sanitarnym i kominie wentylacyjno – spalinowym grupowano trzon kuchenny i zlew, w. c. z natryskiem i szpizarką z oknem. Pokój hotelowy miał połączenie z węzłem sanitarnym sąsiadującego mieszkania.

Rys. 13. Porównanie standardu mieszkań robotniczych, w środku segment domu Planty 7



**Mieszkanie 2 pk w domu robotniczym Nr 3 (Planty 5)
Fabryki Broni w Radomiu, budowa 1925 – 28.
MIESZKANIA URZĘDNICZE DWUPOKOJOWE.**

Rys. 14. Mieszkanie urzędnicze dwupokojowe w domu nr 3 (Planty 5)



UŻYTKOWANIE PRZESTRZENI PUBLICZNEJ na terenach KOLONII MIESZKANIOWEJ Państwowej Fabryki Broni w Radomiu.
Z lewej: ogród zakładowy, obecnie skwer z rzeźbą łucznika, symbolu Zakł. Metal. „Łucznik”, powojennego sukcesora PF Broni. Domy od lewej: Nr 8, szczyt domu Nr 6, ulica Broni. Z prawej: ulica Dowkonta 2, szczyt domów Nr 2 (ul. Broni 2) i Nr 1 (ul. Poniatowskiego 6) z ozdobną atyką. Na pierwszym piętrze (5 okien) mieszkał dyr. nac. inż. Kazimierz Oldakowski, co potwierdza tabliczka między oknami parteru, powyżej mieszkali zastępcy dyrektora. Zdjęcia własne z V. 2009 r.

Rys. 15. Osiedle „Planty”, dwa zdjęcia współczesne

Są to mieszkania rozkładowe. Z obszernego korytarza o powierzchni 7,7 m² lub 8,5 m² prowadzi na wprost wejście do pokoju 23,0 m² i z boku do kuchni i w.c. Kuchnie o powierzchni 13,3 m² lub 12,6 m² powiększały alko- wy 2,4 m² z oknem, przeznaczone dla służącej w mieszkaniach inteligenckich, tutaj zajmowane przez kogoś krewnego z rodziny robotniczej, pomagającego w gospodarstwie domowym. Trzeba pamiętać, że robotnicy zatrudnieni w dzia- łach produkcyjnych Wojskowej Wytwórni Broni, po 1927 r. przemianowanej na Państwową Fabrykę Broni w Radomiu, dzięki wysokim zarobkom byli swo- istą „arystokracją” w swojej warstwie społecznej i stać ich było na utrzymanie służącej. W grubych ścianach wewnętrznych były wnęki na szafy wbudowa- ne, alkowa posiadała okno i drzwi dwuskrzydłowe albo zasłonę. Wysokość kondygnacji – 3,15 m w świetle była odpowiednią do wielkości izb. Były to mieszkania skanalizowane, posiadały w.c. bez umywalk, zlew i trzon węgło- wy w kuchni, w pokoju piec kaflowy, niektóre z nich (na życzenie lokatora) wyposażano w gaz.

Nie posiadały natomiast łazienek i centralnego ogrzewania, w przeciwień- stwie do tego, co pisze M.B. Markowski w rozdziale 5 *Mieszkanie zakładowe*,

w książce *Robotnicy przemysłowi w województwie kieleckim 1918–1939*³². Brak łazienek rekompensowała łaźnia zakładowa. Uciążliwym było wnoszenie węgla z piwnicy do mieszkań. Różnica poziomów między posadzką piwnic a podłogą 5-tej kondygnacji wynosiła 16,5 m. Wysoki, jak na ówczesne czasy, standard mieszkań miał być i był magnesem ściągającym z większych miast fachowców od budowy broni.

Dla porównania wypada przypomnieć, że mieszkania sławnej Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, te z lat 20. nie posiadały łazienek i c.o. „Wygodami” wówczas były: w.c., zlew w kształcie ćwiartki kuli i trzon węglowy w kuchni oraz takiż piec w pokoju; łazienki pojawiły się w mieszkaniach inteligentnych Warszawy w połowie lat 30. Łazienki w mieszkaniach robotniczych w Polsce międzywojennej były poza zasięgiem ówczesnych marzeń, pracownikom fabryki broni pełną higienę umożliwiała łaźnia zakładowa, pozostałym mieszkańcom Radomia – łaźnia miejska.

Reasumując, architektura i monumentalizm domów robotniczych radomskiej fabryki broni był odbiciem świadomości artystycznej i estetycznej ich twórcy architekta-artysty, **Adolfa Buraczewskiego**, wychowanek uczelni Petersburga i Moskwy, który po dwóch rewolucjach żył wrócił do niepodległej Polski, by nareszcie „myśleć, czuć i budować po polsku”.

Niniejszy artykuł jest pokłosiem pracy doktorskiej autora (absolwenta Wydz. Arch. PW 1967) o architekturze osiedli przy zakładach zbrojeniowych II RP (Radom, Pionki, Skarżysko). Nie wyczerpuje tematu udziału absolwentów i pracowników WA PW w budowie radomskiej Fabryki Broni, jedynie sygnalizuje ich obecność, a ich biogramy wymagają dalszych badań i uzupełnień.

³² M.B. Markowski, *Robotnicy przemysłowi w województwie kieleckim 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 314: „Mieszkania w Radomiu posiadały łazienki i ubikacje, spiżarnie, przedpokoje oraz wyposażone były w światło elektryczne, kanalizację, bieżącą wodę, centralne ogrzewanie”. Taką pełną listę wygód posiadały tylko mieszkania urzędnicze w domu nr 5, tzw. inżynierskim, przy ul. Kościuszki 6. Domy robotnicze, a w nich mieszkania, nie posiadały łazienek i centralnego ogrzewania, tylko kuchnie i piece węglowe oraz w.c. bez umywalki.

Załącznik nr 1

ARCHITEKCI I BUDOWNICZOWIE
oraz inne osoby związane z projektowaniem, zatwierdzaniem, budową
i nadzorem domów i osiedli mieszkaniowych przy fabrykach zbrojenio-
wych w Pionkach, Radomiu i Skarżysku w latach 1922–1939

Nazwisko i imię, zawód, funkcja	Rok urodzenia, dzielnica, kraj	Studia, miejsce i rok ukończenia	Praca w latach 1923–1939, rodzaj i wpływ na architekturę i urbanistykę osiedli
1. Barylski Stanisław inż. architekt projektant	1904 Częstochowa zm. 1974 Warszawa	Politechnika Warszawska 1932	Plan zabudowania terenów Sp-ni Mieszkaniowo-Budowlanej „Praca” – osiedle „Bór” pod Skarżyskiem”, 1933
2. Bojemski Aleksander inż. architekt projektant	1885 Kielce (Kongresówka) 1944 Warszawa	Politechnika Drezno uk. 1910	Projekt Państwowej Średniej Szko- ły Technicznej Kolejowej w Rado- miu, 1928, budowa 1930–1932
3. Borudzki Fran- ciszek inż. bud. kier. budowy	Przed 1875 Odessa	Politechnika w Odessie ok. 1900	Kierownik Wydziału Budowy PWP w Zagożdżonie-Pionkach, od 1923, jego podpisy są na każdym rys. bud. z PWP. Projekt. Szkołę Powsz. 7-klas. w Pionkach (Działki za Stawem)
4. Bronikowski Mieczysław inż. mechanik prof. zw. Politech- niki Warszawskiej	1860 Sulęcín 1955 Warszawa	Instytut Technologicz- ny Petersburg 1885	Szef Wydz. Techn. CZWW 1922–1927, podpisywał plany F. Am. w Skarżysku, uzgadniał projekty
5. Brzeziński Zygmunt inż. budowlany, kierownik budowy	1895 Łódź (Kongres.)	Politechnika Warszawska 1915–21	Kierownik Wydziału Budowy Pań- stwowej Fabryki Broni w Radomiu, 1926–1934
6. Brzozowski Stanisław architekt projektant	1865 Warszawa zm. 1932 Radom	ASP Petersburg 1901	Proj. Ambulatorium Kasy Chorych w Zagożdżonie, 1925. Architekt m. Radomia 1923–1927, proj. Szkołę Powsz. dla F. Br. w Rado- miu, 1926

Architekci i budownicowie Fabryki Broni w Radomiu

Nazwisko i imię, zawód, funkcja	Rok urodzenia, dzielnica, kraj	Studia, miejsce i rok ukończenia	Praca w latach 1923–1939, rodzaj i wpływ na architekturę i urbanistykę osiedli
7. Buraczewski Adolf architekt projektant	1881 Wileńszczyzna (Rosja)	ASP Petersburg 1913, Szkoła Sztuk Stos. Moskwa, I Ecole des Beaux Arts, Paryż	Projektant Fabryki Broni w Radomiu, w CZWW st. arch. 1922–1923 , asystent prof. St. Norkowskiego 1922–1929
8. Chrzczonowicz Joachim inż. budowlany kier. budowy	1875 Wileńszczyzna (Rosja)	Instytut Technologiczny Petersburg 1900	Kierownik Wydziału Budowy F. Amunicji w Skarżysku 1923–1934, do 1939 r. kier. Wydziału Remontów i Konserwacji F. Br. w Radomiu
9. Czerwiński Wiktor inż. chemik proj. i uzg. projektów	1886 Mińsk Białoruś 1976 Zabrze	Inst. Polit. Warszawa 1915 (rosyjski)	Zbud. i uruchomił Fabrykę Celulozy w Niedomicach 1934–1937, współpracował z inż. architektem E. Czyżem i inż. J. Nechayem, 1945–1949 dyr Zjedn. Przemysłu Papierniczego w Zabrzu
10. Czyż Eugeniusz inż. architekt projektant	1879 Połock Rosja 1953 Warszawa	Instytut Politechniczny w Rydze 1904	1923–1939 kier. Biura Konstr. PWP Pionki, projektant ok. 100 budynków mieszkalnych i publicznych w Pionkach
11. Dąbrowski Stanisław inż. architekt projektował i uzgadniał dokum.	1900 Warszawa	Politechnika Warszawska 1922–1932	Projekt: szkic planu zabudowy Sp. M-B. „Praca” z 1933 w Wydziale Zabudowania Osiedli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych
12. Dowkontt Andrzej inż. technolog dyrektor	Petersburg 1866 1948 Łódź	Uniwersytet Matematyka 1886–1892 Inst. Technolog. Petersburg 1892–1896	1922–1927 dyrektor nacz. Państwowej Fabryki Broni w Radomiu i Państwowej Fabryki Sprawdzianów w Warszawie
13. Dygat Antoni architekt dypl. projektant	1886 Paryż 1949 San Paulo	Państw. Wyższa Szkoła Sztuk Pięknych Paryż ok. 1910	Projektował kasyno i hotel Fabryki Amunicji w Skarżysku 1936, realiz. do 1938 r., projektował ok. 40 budynków dla wojska

Bogusław Blum

Nazwisko i imię, zawód, funkcja	Rok urodzenia, dzielnica, kraj	Studia, miejsce i rok ukończenia	Praca w latach 1923–1939, rodzaj i wpływ na architekturę i urbanistykę osiedli
14. Filipkowski Stanisław inż. architekt projektant	1896 Warszawa 1964	Polit. Lwow- ska 1913–1914 Polit. Warsz. 1918–1925	I nagroda w konkursie na plan regulacyjny m. Radomia 1926
15. Hiller Paweł kierownik budowy	Brak danych ok. 1895	Brak danych	Przedsiębiorca z Częstochowy, budował domy 12- i 6-mieszkanie- we na Kolonii Urzędniczej Fabryki Am. w Skarżysku (1928–1929)
16. Jurjewicz Hubert inż. chemik, major, dyrektor	1885 Podole (Rosja)	Uniwersytet Wydz. Chemii Technicznej Praga 1910	1922–1927 z-ca dyr. WWP i MK w Zagożdżonie
17. Kalinowski Zdzisław inż. architekt projektant	1877 1926	Politechnika w Karlsruhe i Wiedniu ok. 1902	Plan regulacji terenów „Mariackie- go” w Radomiu 1924
18. Kałaska Jan budowniczy inż. NOT projektant	1902 Warszawa (Kongres.) 1969 Pionki	Państwowa Średnia Szkoła Techniczna Warszawa 1919–1924	Z-ca inż. arch. E. Czyża w Biurze Konstrukcyjnym PWP Pionki 1924–1939, projektant architektury i konstrukcji budynków mieszkal- nych i przemysłowych
19. Kiljański Karol inż. chemik dyrektor	ur. ok. 1880	brak danych	Dyrektor Wojskowej Wytwórni Prochu i Materiałów Kruszących w Zagożdżonie 1923–1927
20. Kolasiński Karol inż. mechanik dyrektor	1888 Zagłębie Dąbrowskie (Kongres.)	Politechnika Zwickau 1913	Dyrektor naczelny Państwowej Fabryki Amunicji w Skarżysku, 1926–1933
21. Krassowski Witold przedsiębiorca ze Starachowic, kier. budowy	Brak danych ok. 1895	Brak danych	Budował dom 48-mieszkańowy dla F. Am. w Skarżysku (1925–1926), Łażnię i odwodnienie terenu dla Fabryki Broni w Radomiu

Architekci i budowniczy Fabryki Broni w Radomiu

Nazwisko i imię, zawód, funkcja	Rok urodzenia, dzielnica, kraj	Studia, miejsce i rok ukończenia	Praca w latach 1923–1939, rodzaj i wpływ na architekturę i urbanistykę osiedli
22. Król Aleksander inż. architekt, Ppłk, uzgadniał projekty	1890 Tarnów (Galicja) zm. 1971	Politechnika Lwów 1912–1929	Szef Inspekcji Budowlanej w Dep. Bud. MSWojsk., red. zeszytów <i>Domy mieszkalne FKW, Sprawozdanie 1927–1930, Sprawozdanie 1930–33, Sprawozdanie 1927–1937</i> , red. <i>Budownictwo wojskowe 1934–35</i> , 2 tomy, wpłynął na poglądy sfer wojskowych ku ideom awangardy w architekturze
23. Krzyżanowski Józef inż. technolog dyrektor	ok. 1870 Rosja	Instytut Technolog. Petersburg ok. 1900	Główny Dyrektor Centralnego Zarządu Wytworni Wojskowych 1923–1927
24. de Lanoy Stefan mjr USA w st.sp. kier. budowy	brak danych ok. 1880	brak danych	Zbudował i uruchomił Wojskową Wytwornię Rakiet w Skarżysku 1928–1929
25. Lilpop Franciszek inż. architekt uzg. projektów	1870 Warszawa 1937	Politechnika Ryga uk. 1895	Inspektor w Dep. Bud. MS Wojsk. od 1931 r. zatwierdzał na miejscu projekty Fabryki Celulozy w Niedomicach, ingerował w architekturę PWP Pionki i Niedomic
26. Markiewicz-Dunin Stanisław inż. chemik mjr uzbrojenia uzg. projektów	1885 Odessa (Rosja) 1946 Anglia	Polit. Lwowska Wydział Chemii Technicznej 1906–1911	Dyrektor Techniczny PWP Pionki 1927–1939, od 1926 r. jego podpisy są na każdym rysunku PWP, wynalazł i opatentował materiały wybuchowe (dunin, pionkit i inne)
27. Mieczysław Mieczysław inż. mechanik, uzg. projekty i umowy	1884 płockie (Kongres.)	Politechnika Lwów 1910	Szef Wydziału Technicznego Centralnego Zarządu Wytworni Wojskowych 1923–1927
28. Mięśowicz Zygmunt Władysław inż. architekt projektant i kier. budów	1898 Lwów	Dyplom inżyniera architektury 1923 Polit. Lwowska	W 1924 r. pracował jako kierownik biura projektów i kosztorysów przy budowie Państwowej Wytworni Prochu w Zagożdżonie, następnie jako kierownik budów w oddziale architektury m. Lwowa. <i>Album inżynierów</i> , t. 1, s. 101

Nazwisko i imię, zawód, funkcja	Rok urodzenia, dzielnica, kraj	Studia, miejsce i rok ukończenia	Praca w latach 1923–1939, rodzaj i wpływ na architekturę i urbanistykę osiedli
29. Miller Romuald inż. architekt projektant	1882 1945	Instytut Inżynierów Cywilnych Petersburg 1908	Naczelnik Wydziału Architektonicznego DOKP Warszawa, projektant dworca kolejowego w Zagożdżonie (?) 1925, współautor z arch. Mieszkisem (?) architektury kolonii urzędniczej Wojskowej Wytwórni Rakiet (inna nazwa po 1934 r. – Wytwórnia Węgla Aktywnego) w Skarżysku
30. Nechay Jerzy inż. bud. Żelbetnik proj. i uzg.	1889 Lwowskie (Galicja) 1969 Warszawa	Politechnika Lwów 1923	1923–1930 asystent na Politechnice Lwowskiej, 1934–1936, wraz z inż. arch. E. Czyżem projektował i nadzorował budowę F. Celulozy w Niedomicach (filia PWP Pionki)
31. Norwerth Edgar inż. architekt projektował dla MS Wojsk. i uzg. projekty	1884 Genewa 1950 Warszawa	Inst. Inżynierów Cywilnych Petersburg 1910.	Od 1934 w Ref. Projektów Budowl. w Dep. Bud. MSWojsk., w 1936 r. opiniował projekt kasyna w Skarżysku (arch. A. Dygat)
32. Oldakowski Kazimierz inż. mechanik i elektrotechnik dyrektor	1878 Mazowsze (Kongres.), zm. 1940 Warszawa	Inst. Technol. Petersburg 1902, Polit. Karlsruhe, Elektrotechnika, uk. 1904.	Od 1926 dyr. techn., 1927–1939 dyr. nacz. PF Broni w Radomiu, inicjował budowę kasyna, także szkoły, stadionu sportowego, działacz SIMP i PTTK
33. Pacek Adam inż. budown. miejskiego, kier. budowy	1899 Lubelskie (Kongresówka) zm. 1969 Warszawa	Politechnika Warsz. Inżynieria Lądowa uk. 1925	1934–1936 kier. Wydz. Budowl. w F. Am. w Skarżysku, 1967–69 wykład. na W.A. Polit. Warsz. Prowadził projektowanie sieci wodociągowej na os. „Praca” i nadzor. budowę 1934–1936
34. Paszkowski Wacław Julian inż. bud., żelbetnik, prof. nadzw Polit. Warszawskiej, przedsiębiorca	1881 Warszawa, gimnazjum w Kałudze 1950 Warszawa	Inst. Technolog. Wydz. Mech. Petersburg 1899–1904	Wykładowca konstrukcji bud. na WA PW od 1920 r., od 1923 – wraz z arch. F. Próchnickim prowadził „Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich i Budowlanych W. Paszkowski i F. Próchnicki i S-ka Sp. z o.o.”, budował domy 1, 2, 3, 6 i 7 Fabryki Broni w Radomiu (1924–1930)

Architekci i budowniczowie Fabryki Broni w Radomiu

Nazwisko i imię, zawód, funkcja	Rok urodzenia, dzielnica, kraj	Studia, miejsce i rok ukończenia	Praca w latach 1923–1939, rodzaj i wpływ na architekturę i urbanistykę osiedli
35. Piotrowski Eugeniusz inż. architekt projektant	1904 zm. 1937	Polit. Warsz. uk. 1931	W 1929 r. I nagroda w konkursie na Klub Robotniczy Fabryki Broni w Radomiu
36. Piotrowski Roman inż. architekt projektant (brat Stanisława)	1895 Podhale (Galicja) zm. 1988 Warszawa	Polit. Lwów Polit. Warsz. uk. 1921	Pracownik ZUS i TOR – działacz Pol. Tow. Reformy Mieszkaniowej. 1935 proj. domki bliźniacze Sp-ni Mieszk.-Bud. „Praca” w Bzinie, gm. Bliżyn, dla F. Am. w Skarżysku, komunista, delegat SIRPAC od 1933, Min. Bud. 1946–1956
37. Piotrowski Stanisław Julian inż. mechanik, ppłk, dyrektor brat Romana	1893 Podhale (Galicja)	Polit. Lwów 1921 (?)	dyrektor techniczny Centralnego Zarządu Wytwórni Wojskowych 1922–1927 , dyrektor naczelny Fabryki Amunicji w Skarżysku 1933–1934
38. Prokulski Kazimierz architekt, projektant i kier. bud.	1880 radomskie (Kongr.), zm. 1952 Radom	Szkoła Sztuk Pięknych Odessa Kursy Arch. w Warszawie	Projekt Średniej Szkoły Techn. Kolejowej w Radomiu (1926) , odrzucony przez Kuratorium w Krakowie, temat przejął arch. A. Bojemski. Projektant i kierownik budowy warsztatów tej szkoły 1925 , II nagroda w konkursie DAP (1911–1912) na typy domów mieszkalnych dla jednej, dwu lub kilku rodzin. W 1930 r. projekt zakup. II nagroda w konkursie na oprac. typów mieszkań w domach 4-kondygn., projekt i przebudowa cerkwi w Radomiu na Muzeum Ziemi Radomskiej, a potem na kościół Garnizonowy (1922–1926)
39. Prot Jan dr inż. chemik, dyrektor	1891 Warszawa (Kongres), zm. 1957 Wielka Brytania	Politechnika Lwów 1924 Uniwersytet Jana Kazimierza Lwów	1927–1939 dyrektor naczelny PWP Pionki, budowniczy Zagożdżona-Pionek, 1928 współtwórca Zjednoczenia Elektrowni Okręgu Radomsko-Kieleckiego w Skarżysku-Kamiennej

Nazwisko i imię, zawód, funkcja	Rok urodzenia, dzielnica, kraj	Studia, miejsce i rok ukończenia	Praca w latach 1923–1939, rodzaj i wpływ na architekturę i urbanistykę osiedli
40. Próchnicki Feliks inż. architekt, projektant i budowniczy	1885 Ukraina 1968 Warszawa	Instytut Politechniczny w Warszawie Politechnika Wiedeń uk. 1911	Budował i projektował dla F. Broni w Radomiu domy mieszkalne nr 1 (1924–1927), nr 2 (1925–1926), nr 3 (1925–1928), nr 6 (1925–1928), nr 7 (1925–1929), robił szczegółowe plany i obliczenia statyczne wraz z inż. W. Paszkowskim, razem do 1935 r. w firmie „PRIIB W. Paszkowski i F. Próchnicki i S-ka”, z firmą współpracowali studenci WA PW , m.in. J. Hryniewiecki, A. Węgrzecki oraz architekci J. Handzelewicz i inni. W latach 1947–1950 dyrektor Odcinka Budowy Trasy W-Z, dyr. P.P.B. Robót Konserw. (Rynek St. Miasta)
41. Reński Józef inż. architekt, projektant	1901–1968 Ostrowiec Ziemia Rad. (Kongres.)	Polit. Warsz. uk. 1928	Od 1937 r. kierownik Biura Regionalnego Planu Zabudowania Okręgu Kielecko-Radomskiego
42. Sienicki Stefan inż. architekt, projektant	1897 brak danych	Polit. Warsz. uk. 1925	Wraz z arch. St. Filipkowskim I nagroda w konkursie na plan regulacyjny m. Radomia, 1926
43. Sobczak Stefan inż., ppor. saperów, proj. i nadzór nad projektami	1890 Łódź (Kongres.)	Instytut Inż. – Archi- tektoniczny Meklemburg – Strelitz Niemcy 1911	1923–1925 kier. Wydziału Budowy w WWP i MK w Zagożdżonie, wraz z inż. Sznajderem usunięty z pracy, jego podpisy są na rysunkach budowlanych do 1925 r.
44. Soczyński Tadeusz inż. bud., kier. budowy	1880 Kongresówka 1960 Radom	Instytut Tech- nologiczny w Warszawie 1904	Przedsiębiorca, w 1928 r. budo- wał kanał żelbetowy na kolonii robotniczej Fabryki Broni, od 1935 r. Naczelnik Wydziału Tech- nicznego w Zarządzie m. Radomia
45. Sygietyński Aleksander inż. architekt, uzgadniacz pro- jektów	1885 Kongresówka 1936 Warszawa	Polit. Warsz. 1922	Przew. Komisji Kolaudacyjnej WW Rakiet w Skarżysku, od 1931 w Dep. Budownictwa MSWojsk., projektował domy dla oficerów w Radomiu , Siedlcach, Częstochowie i Brześciu

Architekci i budowniczy Fabryki Broni w Radomiu

Nazwisko i imię, zawód, funkcja	Rok urodzenia, dzielnica, kraj	Studia, miejsce i rok ukończenia	Praca w latach 1923–1939, rodzaj i wpływ na architekturę i urbanistykę osiedli
46. Szaybo J. technik, projektant	brak danych ok. 1895	brak danych	Pracownik Działu Pomiarów WWBr., w Radomiu, jego „Plan Kolonii Mieszkalnej WWBr” z 1924 r. był podstawą uzgodnień z magistratem i starostwem w Radomiu
47. Sznajder Ryszard inż., ppłk austr., płk w WP, inż. chemik	brak danych prawdopodobnie przed 1880 r.	Polit. Wiedzi. data nieznana ok. 1905 (?)	Od lipca 1922 do paźd. 1923 I dyrektor Wojskowej Wytwórni Prochu i Mat. Kruszących w Zagożdżonie, usunięty przez Gł. dyr. CZWW, przywrócony przez MSWojsk na stan. dyr. techn., do 1926 (?) w WWPr. i MK w Zagożdżonie. Przywiózł do Polski w 1919 r. maszyny i plany budynków z Moosbierbaum (Austria). Jego podpisy są na rysunkach do 1926 r.
48. Szyller Stefan architekt, projektant	1857 Warszawa (Kongres.) 1933	ASP Petersburg 1875–1881 od 1888 akademik architektury	Projekt. magazyny i gmach główny Polskiego Monopolu Tytoniowego w Radomiu 1929, proj. kościół św. Barbary w Pionkach 1928 i kościół na Glinicach w Radomiu 1930 , gł. praca teoretyczna <i>Czy mamy polską architekturę</i> , 1916
49. Toruń Leopold ppłk, inżynier budownictwa i architekt, publicysta, projektowanie i nadzór nad projektami	1887 Nowy Sącz (Galicja) zm. 1955 Warszawa	Polit. Lwowska Wydz. Inżynierii 1917–23	1928–1933 dyr. naczelny Funduszu Kwaterunku Wojskowego, od 1930 r. Szef Dep. Budownictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych, zatwierdzał projekty budowlane dla fabryk w Pionkach, Radomiu i Skarżysku, decydował o architekturze i budowie , publikował w „Architekturze i Budownictwie”, przygotowywał projekty osiedli dla COP-u, 1942–1945 dyr. i wykładowca Polskiego Wydziału Architektury na Uniwersytecie w Liverpoolu, 1931–1939 i 1946 do śmierci (1955) wykładowca organizacji budowy i kosztorysów na WA Polit. Warsz.

Nazwisko i imię, zawód, funkcja	Rok urodzenia, dzielnica, kraj	Studia, miejsce i rok ukończenia	Praca w latach 1923–1939, rodzaj i wpływ na architekturę i urbanistykę osiedli
50. Trojanowski Wacław przedsiębiorca z Łomży, kier. budowy	brak danych ok. 1895	brak danych	Dla Fabryki Amunicji w Skarżysku wybudował 7 domów na Kolonii Urzędniczej (1924–1929), dom 36 mieszk. (1928–1929), baraki dla WWR i na Rejowie (1928–1929) oraz 34 domy robotnicze (1923)
51. Walczyński Jan inż. chemik, kapitan WP	1891 Galicja (Tarnów) 1964 Łódź	Polit. Lwów 1909–14	Od 1922 do 1927 r. w CZWW, oddelegowany do Zagożdżona, od 1935 r. dyr. filii PWP Pionki w Kielcach, od 1937 r. przewodniczący Komisji Regionalnego Planu Zabudowania Okręgu Kielecko-Radomskiego , 1946–1949 dyrektor Fabryki Celulozy w Niedomicach k. Tarnowa
52. Waldorf-Kubiczek Jerzy inż. bud. wodn., kier. budowy	1903 Piotrków Trybunalski (Kongres.)	Polit. Warsz. 1930	Kierownik Wydziału Remontów i Kosztorysowania Budynków w Fabryce Amunicji w Skarżysku od 1937
53. Wesołowicz Stanisław technik bud., inżynier NOT, nadzór bud.	1905 r. Kielce (Kongres)	brak danych	Przew. Komisji Kolaudacyjnej PWP Pionki, jego podpisy są na rysunkach bud. od 1926 r., decydował o ostatecznym kształcie i funkcji budynków oddawanych do użytku
54. Węgrzecki Andrzej inż. architekt, projektant	1901 Warszawa (Kongres.) 1962	Politechnika Warszawska 1927	W 1925 projektował dom mieszk. dla F. Broni w Radomiu , projektant gmachu Inst. Badań Techn. Lotn. w Warszawie, 1931–1939 asystent prof. R. Świerczyńskiego
55. Wierzejski Witold Kazimierz inż. mechanik, dyrektor	1882 Ukraina (Winnica) zm. 1950 w Rosario (Argentyna)	Instytut Politechniczny Kijów 1900–1912	1927–1939 dyr. nac. Państwowych Wytwórni Uzbrojenia, składających się z: P. Fabryki Broni Radom, P.F. Amunicji w Skarżysku i PF Sprawdzianów w Warszawie, pierwsza osoba II RP w przemyśle zbrojeniowym, menedżer gosp., działacz SIMP-u, 1947–1950 (do śmierci) organizator produkcji w fabryce broni w Rosario (Argentyna)

Architekci i budownicowie Fabryki Broni w Radomiu

Nazwisko i imię, zawód, funkcja	Rok urodzenia, dzielnica, kraj	Studia, miejsce i rok ukończenia	Praca w latach 1923–1939, rodzaj i wpływ na architekturę i urbanistykę osiedli
56. Wlekliński Jan inż. konstruktor budowlany, nadzór nad projektami	1879 Warszawa (Kongres.)	Instytut Technologiczny Petersburg 1896–1906	1922–1927 w CZWW, od 1927 w PWU, w latach 1929–1939 szef działu inwestycji i z-ca kier. Wydziału Technicznego PWU. Podpisywał plany Fabryki Broni w Radomiu i Fabryki Amunicji w Skarżysku
57. Zaleski Stanisław inż. architekt, projektant	ur. ok. 1885 Odessa (Rosja)	Politechnika Wiedeń. ok. 1910	Z ramienia Zrzeszenia Cechmistrzów Budowlanych Sp.Akc. w Warszawie podpisywał umowy na wykonanie domów mieszk. nr 4 i 5 (urzędnicze) F. Br. w Radomiu. W ofercie z 1925 r. przedstawił szkice elewacji i planów 3 domów mieszk. dla WWBr. w Radomiu, realizacja 1925–1928. Dom nr 8 budowała firma „Pion” z Radomia (1929–1930)

*pogrubienia wyrazów dokonał Autor.

Załącznik nr 2

UMOWA*
w dniu 26 października 1925 r.
między Dyrekcją Wojskowej Wytwórnią Broni w Radomiu
a Przedsiębiorstwem Robót Inżynieryjnych i Budowlanych W. Paszkowski,
F. Próchnicki i S-ka, Sp. z ogr. odp. w Warszawie na budowę dwóch domów
mieszkalnych N-6 i N-7

Kserokopia stron siedem, z zasobów CAW, sygn. I 363.2.208 – *PFB r Radom, budowa domów Nr 6 i 7, 1925–1929.*

Na szczególną uwagę zasługuje punkt piąty i początek punktu szóstego:
5/Wykonanie planów.

Przedsiębiorca obowiązuje się wykonać na zasadzie danych i wskazówek otrzymanych od Dyrekcji ogólny projekt mających budować się domów i po zatwierdzeniu ogólnego projektu przez Dyrekcję, równoległe z wykonaniem robót, opracować szczegółowe plany i obliczenia statyczne wykonywanych konstrukcji, jak również szczegółowy wykaz potrzebnych do wykonania budowy materiałów. Wszystkie projekty plany i wykazy winny być zatwierdzone przez Dyrekcję.

6/Prowadzenie robót.

Przedsiębiorca obowiązuje się niezwłocznie po podpisaniu umowy przystąpić do wykonania ogólnego projektu budynków, wykonać takowe w ciągu 10 dni i niezwłocznie po zatwierdzeniu ogólnego planu przez Dyrekcję przystąpić do wykonania robót.

Streszczenie: Budowa wytwórni broni w Radomiu była częścią budowy w ówczesnym „trójkącie bezpieczeństwa Polski” trzech zakładów produkcyjnych (Zagożdżon–Pionki, drugim miał być – Radom – broń, a trzecim Skarżysko – amunicja). Realizował j Centralny Zarząd Wytwórni Wojskowych na 15 lat przed budową Centralnego Okręgu Przemysłowego. Krótkie terminy uruchomienia produkcji oraz brak wykwalifikowanej kadry powodowały, że dyrekcje budowanych wytwórni sięgały po gotowe dokumentacje: z Austrii, Francji (Pionki), amerykańską dla WWR w Skarżysku, niemiecką z Gdańska dla Radomia, a do projektowania wciągały firmy budowlane. Taką firmą było „Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych i Budowlanych – W. Paszkowski, F. Próchnicki i S-ka. Sp z o.o.” związana personalnie z Politechniką Warszawską i Ministerstwem Spraw Wojskowych. To ona wygrywała przetargi i zrealizowała większość obiektów Państwowej Fabryki Broni (nazwa po roku 1927). Niniejszy artykuł przybliży

twórców architektury i urbanistyki Fabryki Broni oraz związane z nimi osiedla mieszkaniowe.

Słowa kluczowe: architektura, budowniczowie, Fabryka Broni, kolonie mieszkaniowe, Planty, mieszkania, narodowy tradycyjizm, Centralny Zarząd Wytwórni Wojskowych

Summary: The construction of the Radom Weapons Factory was part of the “safety triangle for Poland” – the three production plants (with Zagożdżon-Pionki producing gunpowder as the second, and Skarżysko – a munition factory as the third). The construction was carried out by the Central Board of Military Production 15 years before the construction of the Central Industrial Region. The short deadline for launching the production and the lack of qualified staff resulted in the management’s decision to reach for ready-made construction documentation from Austria and France (Pionki), America (Skarżysko), Germany from Gdańsk (Radom), and construction companies in Poland for designs. One such company was Civil Engineering and Construction Company – W. Paszkowski, F. Próchnicki and Co., ltd. It had personal connections to the Warsaw University of Technology and the Ministry of Military Affairs. It was this company that won the tenders and constructed most of the structures for the State Weapons Factory (the name after 1927). This article familiarises the readers with the creators of architecture and urban planning for the Weapons Factory and adjoining residential compound.

Key words: architecture, builders, weapons factory, housing compounds, *Planty*, housing, Central Board of Military Production, national traditionalism

Krzysztof Głowacki
(Archiwum Państwowe w Radomiu)

Działalność kulturalna Ognisk Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Równem i Zdołbunowie w latach 30. XX w. w świetle akt Archiwum Państwowego w Radomiu. Przyczynek do dziejów Okręgu Radomskiego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego

W ramach prolegomeny do poruszenia tytułowego zagadnienia należy pochylić się nad organizacją i zakresem działania przedmiotowych struktur, a także nad stanem historiografii oraz źródeł odnoszących się do danego tematu. Niezbędne jest również zakomunikowanie, że niniejsze opracowanie nie pretenduje do miana monograficznego ujęcia historii nadmienionych ognisk, a stanowi jedynie próbę przedstawienia jej określonej części. Rys tenże jest przyczynkiem, który w swej wymowie postuluje o potrzebę dalszych badań nad funkcjonowaniem tychże jednostek przysposobienia wojskowego, które powinny charakteryzować się szeroką kwerendą archiwalną, jak i biblioteczną, przede wszystkim w zbiorach Archiwum Państwowego w Równem oraz poszczególnych numerach organu prasowego stowarzyszenia.

Żaden aspekt działalności ognisk Kolejowego Przysposobienia Wojskowego (KPW) w Równem i Zdołbunowie jak do tej pory nie był obiektem historycznych analiz. Brak jest również obszernego i szczegółowego studium traktującego *stricte* o przygotowaniu wojskowym realizowanym na kolei w okresie dwudziestolecia międzywojennego¹. Wychodząc naprzeciw takiemu stanowi rzeczy, postanowiłem wypełnić w pewnym stopniu tę lukę w historiografii.

¹ Problematykę przysposobienia wojskowego w okresie dwudziestolecia międzywojennego podejmowali m.in.: P. Rozwadowski, *Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. 1927–1939*, Warszawa 2000; idem, *Specjalistyczne przysposobienie wojskowe w II Rzeczypospolitej*, w: *Z dziejów wojskowości polskiej. Księga jubileuszowa Profesora Kazimierza Pindla w 70. rocznicę urodzin*, red. J. Gmitruk i W. Włodarkiewicz, Warszawa – Siedlce 2008, s. 313–327; L. Wyszczelski, *Armia Rezerwowa II Rzeczypospolitej. Społeczeństwo pod bronią 1918–1939*, Warszawa 2014.

Materiały archiwalne do podnoszonej kwestii reprezentowane są w zasobie Archiwum Państwowego w Radomiu przez niewielki zbiór dokumentów, który pełni jednocześnie rolę podstawy źródłowej dla tego szkicu². Zapisy dotyczące działalności ognisk na płaszczyźnie kulturalnej zawierają przede wszystkim 3 jednostki archiwalne wchodzące w skład wspomnianego zespołu, będące tym samym bazą materiałową, w oparciu o którą sporządzona została historyczna narracja stanowiąca przedmiot niniejszego opracowania³. Niewielka liczba archiwaliów oraz ich treść, często lakoniczna w formie i lapidarna w treści, sprawiły, że odtworzony proces dziejowy jest niepełny, a wiele pytań pozostało bez odpowiedzi. Niemniej wszelkie starania, choćby najmniejsze, podjęte w celu poszerzenia dorobku nauki historycznej i wnoszące istotny wkład w historiografię trzeba uznać za słuszne oraz konieczne dla rozwoju dziedziny nauki określanej przez niektórych, nie bezpodstawnie, nauczycielką życia.

Kolejowe Przystosowanie Wojskowe funkcjonowało jako stowarzyszenie posiadające osobowość prawną i zrzeszało pracowników Polskich Kolei Państwowych (PKP). Rejestr Stowarzyszeń i Związków Komisariatu Rządu miasta stołecznego Warszawy od 19 stycznia 1934 r. notował je pod nr 270⁴. Prymarnym celem tej organizacji było przygotowanie osób zatrudnionych w PKP do pełnienia specjalnych obowiązków i takich samych zadań, jakie wyniknąć miały w przypadku konfliktu zbrojnego. Dodatkowo prace wykonywane przez ognisko miały skutkować wzrostem poziomu moralnego i kulturalnego jego członków, a także podniesieniem ogólnej kondycji fizycznej i wiedzy zawodowej z zakresu związanego z koleją. Ponadto stowarzyszeni mogli liczyć na pomoc materialną ze strony zrzeszenia⁵.

Analizowana instytucja pod względem wewnętrznego układu struktur dzieliła się na zależne od siebie w sposób hierarchiczny jednostki, tj. okręgi i ogniska. Władze okręgu tworzyły: okręgowy zjazd delegatów, okręgowa komisja rewizyjna i zarząd okręgu. Z kolei na najniższym szczeblu gradacji rządu sprawowały następujące podmioty: zarząd ogniska, walne zebranie członków i komisja rewizyjna. Podstawową komórkę KPW tworzone na zebraniu założycielskim. Po zatwierdzeniu przez Zarząd Główny KPW protokołu organizacyj-

² Archiwum Państwowe w Radomiu, Kolejowe Przystosowanie Wojskowe Okręg Radomski. Ognisko w Równem i Zdołbunowie – zbiór szczątków zespołów [dalej APR, KPW OR].

³ Ibidem, sygn. 7: Korespondencja orientująca o działalności kulturalnej ogniska], lata 1937–1939; sygn. 8: Korespondencja orientująca o działalności kulturalnej, wychowaniu fizycznym i przystosowaniu wojskowym, lata 1934–1936; sygn. 33: Korespondencja orientująca o działalności ogniska w Zdołbunowie, lata 1933–1934.

⁴ Kolejowe Przystosowanie Wojskowe Zarząd Główny, Statut Organizacji Kolejowe Przystosowanie Wojskowe, Warszawa 1934, s. 2.

⁵ H. Kisiel, Informacja do zespołu (zbioru) akt Kolejowe Przystosowanie Wojskowe Okręg Radomski. Ognisko w Równem i Zdołbunowie z lat 1929–1939, k. 1.

nego, stanowiącego normatywne pokłosie nadmienionego spotkania, ognisko formalnie rozpoczynało swoją działalność. Skład zarządu ogniska tworzyli: prezes, wiceprezes, sekretarz, skarbnik oraz pięciu członków. Kadencja enumerowanych wynosiła 1 rok. Trójosobowe grono komisji rewizyjnej ogniska, również sprawujące obowiązki przez okres 1 roku, wyłaniano w ramach obrad Walnego Zgromadzenia. Miejsce usytuowania ogniska determinowało spełnienie wymogu obecności na danym terenie min. 20 zrzeszonych. Siedziba właściwej dyrekcji PKP każdorazowo stanowiła miejsce funkcjonowania okręgu KPW⁶.

Na marginesie tego wywodu trzeba odnotować, że w okresie dwudziestolecia międzywojennego istniały jeszcze inne organizacje o charakterze paramilitarnym specjalizujące się w przygotowywaniu obywateli z różnych grup społecznych i zawodowych do udziału w walkach oraz niesienia efektywnej i szeroko rozumianej pomocy w razie ewentualnej wojny. W poczet scharakteryzowanych jednostek zaliczamy m.in. Przystosowanie Wojskowe Kobiet⁷, Przystosowanie Wojskowe Konne⁸, Przystosowanie Wojskowe Leśników⁹ i Związek Strzelecki¹⁰. Wytyczne i instrukcje o działalności wspomnianych podmiotów opracowywane były przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego działający w latach 1927–1939, który to miał za zadanie koordynować funkcjonowanie struktur przystosowania wojskowego w kraju¹¹.

⁶ Ibidem, k. 1–2.

⁷ Patrz: A.E. Market, *Przystosowanie wojskowe kobiet (1921–1939). Zarys historii, dokumenty i materiały*, Pruszków 2002; eadem, *Polsce wierna. Władysława Piechowska 1900–1987. Żołnierz i twórczyni kobiecych organizacji wojskowych*, Pruszków 2003; M. Piastowicz, *Przystosowanie Wojskowe Kobiet i inne oddziały żeńskie w województwie kieleckim (1918–1939)*, „Rocznik Lubelski”, t. 36, 2010, s. 77–91; E. Zawacka, *Czekając na rozkaz. Pogotowie Społeczne Organizacji Przystosowania Wojskowego Kobiet w przededniu II wojny światowej*, Lublin 1992; M. Wiśniewska, *Kobiety w systemie obronnym Polski w latach 1918–1939*, Oświęcim 2015.

⁸ Patrz: J.S. Tym, *Przystosowanie Wojskowe Konne (1928–1939). Zarys dziejów, dokumenty i materiały*, Warszawa 2003; R. Roguski, *Rola Przystosowania Wojskowego Konnego Krakusów w systemie obronnym południowego Podlasia i wschodniego Mazowsza w okresie II Rzeczypospolitej*, „Rocznik Mińsko-Mazowiecki”, 2010, z. 18, s. 45–53.

⁹ Patrz: Z. Zieliński, *Przystosowanie Wojskowe Leśników w latach 1933–1939*, „Niepodległość i Pamięć”, t. 12, 2005, nr 1 (21), s. 197–214.

¹⁰ Patrz: M. Wiśniewska, *Związek Strzelecki (1910–1939)*, Warszawa 2010.

¹¹ Opis publikacji P. Rozwadowskiego, *Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego 1927–1939*, Warszawa 2000, URL: <<https://ksiegiarnia.bellona.pl/?c=ksiazka&bid=423>>, [data dostępu: 8 V 2016]; A. Jachna, *Organizacje Przystosowania Wojskowego w II RP*, [abstrakt wykładu], URL: <<http://www.muzeum-ak.pl/wydarzenia/formatka.php?i-dwyb=866>>, [data dostępu: 8 V 2016].

Ogniska w Równem (miasto w pow. rówieńskim woj. wołyńskiego¹²) i Zdołbunowie (miasto w gminie i powiecie Zdołbunów woj. wołyńskiego¹³) podlegały pod okręg¹⁴ w Radomiu¹⁵.

W pierwszej kolejności analizie poddam działalność kulturalną ogniska w Równem. W listopadzie 1930 r. skład członków danego ogniska kształtował się w sposób następujący: prezes – Emil Bogdanowicz, wiceprezes i kierownik referatu prasowego – Bolesław Kazanowski, sekretarz – Jan Kozłowski, skarbnik – Władysław Wawrzycki, zastępca skarbnika – Bronisław Tomczyk, kierownik referatu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego Zygmunt Domalewski, zastępca Jan Grzybowski, kierownik bratniej pomocy – Stefan Majewski, zastępca – Jerzy Łuszcz, kierownik referatu fachowo-kolejowego – Konstanty Staręgo, kierownik referatu kulturalno-oświatowego – Eugeniusz Nakielski, zastępcy: Hipolit Gągalski, Aleksander Kusal, Kierownik Referatu Organizacyjnego – Rajmund Pomianowski, zastępca Piotr Białomyzy. Grono komisji rewizyjnej analizowanej jednostki tworzyli: Feliks Arendt, Adam Lipski i Henryk Winek¹⁶.

Struktura osobowa kierownictwa ogniska w końcowym okresie 1934 r. przedstawiała się już inaczej. Do najbardziej ważkich zmian, które należy odnotować, zaliczyć trzeba roszyady na stanowiskach prezesa i jego zastępcy. Pierwszą funkcję w tamtym czasie pełnił Jan Majewski, a drugą Jan Miłkowski. Posadę referenta kulturalno-oświatowego otrzymał zaś Zygmunt Domalewski¹⁷.

Łączna liczba członków koła 1 kwietnia 1934 r. wynosiła 155 osób. 1 października nadmienionego roku liczebność danej zbiorowości sięgała 174 osób.

¹² Dz.U. 1933, nr 90, poz. 702, Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 31 X o zmianie granic miasta Równe w powiecie rówieńskim, województwie wołyńskim, k. 1747. Na moc tego aktu prawnego m.in. tereny należące do Polskich Kolei Państwowych zostały wyłączone z gminy wiejskiej Równe pow. rówieńskiego woj. wołyńskiego i włączone do miasta Równe.

¹³ A. Mielcarek, *Opis miasta Zdołbunów*, URL: <<http://wolyn.ovh.org/opisy/zdolbunow-11.html>>, [data dostępu: 03 V 2016].

¹⁴ W sprawozdaniu Starostwa Gromadzkiego Radomskiego z życia polskich legalnych związków i stowarzyszeń za okres od 1 X 1936 r. do 31 III 1937 r. notuje powstanie, w danym przedziale czasowym, Okręgu Radom KPW. Ów zapis pozostaje w sprzeczności z wieloma innymi dokumentami świadczącymi o istnieniu przedmiotowej struktury już znacznie wcześniej, a dokładnie w 1929 r., zob. APR, Starostwo Powiatowe Radomskie, sygn. 28, s. 3, 18, Sprawozdanie Starostwa Gromadzkiego Radomskiego z życia polskich legalnych związków i stowarzyszeń za okres od 1 X 1936 r. do 31 III 1937 r. z dnia 12 IV 1937 r. (część szczegółowa).

¹⁵ H. Kisiel, Informacja do zespołu (zbioru) akt Kolejowe Przystosowanie Wojskowe Okręg Radomski. Ognisko w Równem i Zdołbunowie z lat 1929–1939, k. 1–2.

¹⁶ APR, KPW OR, sygn. 1, k. 55, Skład członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej Ogniska Kolejowego Przystosowania Wojskowego w Równem, XI 1930 r.

¹⁷ Ibidem, sygn. 8, k. 33, Pismo Zarządu Ogniska KPW w Równem do Obwodowej Komendy KPW w Równem z dnia 28 XI 1935 r.; ibidem, sygn. 8, k. 35, Wykaz członków Zarządu Kolejowego Przystosowania Wojskowego w Równem, (XI?) 1935 r.

Źródła z pierwszego kwartału 1935 r. przekazują informację o spadku liczby członków porównywalnym w rozmiarze do niedawnego wzrostu, komunikując, iż 1 marca tegoż roku ognisko liczyło 154 członków¹⁸.

Trudno stwierdzić, co stanowiło asumpt takich naprzemiennych fluktuacji z powodu braku materiałów, w oparciu o które można by się pokusić o sformułowanie tezy charakteryzującej się dużym stopniem trafności i tym samym będącej próbą solucji rzeczowego zagadnienia. Nie bez znaczenia dla rozwikłania danego problemu badawczego pozostaje fakt, że zdecydowaną większość członków koła stanowili pracownicy kolei, którzy w wyniku własnych decyzji lub też dyspozycji przełożonych zapewne zmieniali miejsce pracy i pobytu, co też powodowało opuszczanie przez nich szeregów poddawanego syntezie stowarzyszenia.

Animowanie oraz koordynowanie działalności na płaszczyźnie kulturalnej leżało w gestii referatu kulturalno-oświatowego ogniska i stanowiło jego zasadnicze zadanie. Stanowisko referenta we wspomnianym wydziale na początku 1935 r. zajmował Hipolit Gągalski. W okresie od 8 lipca 1934 r. do 24 marca 1935 r. w ramach jednostki rówieńskiego KPW działały 3 amatorskie zespoły artystyczne, tj. orkiestra dęta, chór oraz zespół teatralny. Funkcję kierownika tego ostatniego pełnił Henryk Winek¹⁹. Sceniczna trupa w analizowanym przedziale czasu, wyrażonym w sprawozdaniu z działalności przedmiotowego referatu, dała 5 przedstawień, z czego 2 na wyjazdowych występach w miejscowościach Kiwerce i Klewań. Poza tym uświetniła także akademię zorganizowaną z okazji rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Sekcja ta, pomimo przeszkód natury technicznej i finansowej, zdołała się pozytywnie zaprezentować²⁰.

Reżyserią przedstawień sekcji dramatycznej KPW w roku 1934 i wcześniejszych latach zajmował się A. Patroś²¹. W 1937 r. na tej płaszczyźnie działał niejaki Pan Kuźniewicz²². Warto w tym miejscu odnotować, że liczba scenariuszy teatralnych znajdujących się w posiadaniu struktur KPW była niewielka, a koszty nabycia ich relatywnie wysokie. W związku z powyższym posiłkowano się wymianą skryptów pomiędzy poszczególnymi ogniskami oraz wypożyczano je od

¹⁸ Ibidem, sygn. 8, k. 18, Pismo Zarządu Ogniska KPW w Równem do Starostwa Powiatowego w Równem z dnia 16 X 1934 r.; ibidem, sygn. 8, k. 58, Pismo Zarządu Ogniska KPW w Równem do Starostwa Powiatowego w Równem z dnia 26 III 1934 r.; ibidem, sygn. 1, k. 32–34, Wykaz Członków Ogniska P. W. Równe na dzień 1 IV 1934 r.

¹⁹ Urodzony 26 X 1894 r., APR, KPW OR, sygn. 14, k. 62, Pismo Zarządu Okręgu Radomskiego KPW do Zarządu Ogniska KPW w Równem z dnia 5 VII 1934 r.

²⁰ Ibidem, sygn. 8, k. 68, Sprawozdanie referatu kulturalno-oświatowego Ogniska KPW w Równem za okres od 8 VII 1934 r. do 24 II 1935 r.

²¹ Ibidem, sygn. 8, k. 1, Pismo Zarządu Ogniska KPW w Równem do A. Patrosia z dnia 12 VII 1934 r. w sprawie kontynuowania współpracy z zespołem teatralnym KPW.

²² Ibidem, sygn. 7, k. 104, Pismo Inspektoratu Szkolnego Rówieńskiego do Zawiadawcy Stacji Kolejowej w Równem z dnia 25 IX 1938 r. w sprawie zwrotu przez miejscowe Ognisko KPW scenariuszy teatralnych.

różnych instytucji, np. od inspektoratów szkolnych. Rówieński zespół czynił starania o pozyskanie, w drodze użyczenia, kostiumów od miejscowej Delegatury Chórów i Teatrów Ludowych²³. Na repertuar omawianej sekcji składały się głównie sztuki z gatunku fars i komedii²⁴. W grudniu 1937 r. omawiana grupa artystyczna liczyła 25 osób i grała typowe dla danego okresu sztuki, czyli jasełka²⁵.

Afisz promujący jedną z licznych imprez organizowanych przez KPW informował o planowanym występie zespołu teatralnego, który miał wystawić jednoaktową komedię zatytułowaną *Pacjent z prowincji* w sali ogniska w Równem 1 grudnia 1934 r. Dochód uzyskany ze sprzedaży biletów, których cena w danym przypadku mieściła się w przedziale cenowym wynoszącym 20–45 groszy, zasilał kasę jednostki i był przeznaczony na jej rozwój. Spektaklom towarzyszyły najprawdopodobniej emanacje wypadkowych muzycznych predylekcji kapewiaków należących do sekcji chóru i orkiestry dętej²⁶.

Stowarzyszenie czerpało także środki pieniężne z uskutecznianych przez siebie loterii fantowych. 2 września 1934 r. w parku kolejowym przy stacji Równe miało miejsce jedno z nadmienionych przedsięwzięć. Ogółem sprzedano 600 losów w cenie 25 groszy, co dało kwotę 150 zł. Czysty zysk wyniósł 89 zł 55 gr. Sumę tę przeznaczono na zakup książek do biblioteki ogniska²⁷. Analogiczne wydarzenie odbyło się 1 września roku następnego i zakończyło się przychodem opiewającym na kwotę 69 zł 99 gr, który także spożytkowano na cele własnej działalności kulturalno-oświatowej²⁸. Poza tym organizowano także w lokalu jednostki zabawy taneczne oraz wieczorne imprezy towarzyskie wyłącznie dla osób należących do organizacji kolejarzy. Imprezy te miały miejsce w każdy czwartek i trwały od godz. 18 do 21²⁹.

²³ Ibidem, sygn. 15, k. 120, 124, Rozkaz Szczególny Zarządu Okręgu Radomskiego KPW (Nr 1686/KO/36) z dnia 3 XI 1936 r.; ibidem, sygn. 7, k. 49, Pismo Zarządu Ogniska KPW w Równem do Delegatury Chórów i Teatrów Ludowych z XII 1937 r. w sprawie wypożyczenia kostiumów; ibidem, sygn. 7, k. 104, Pismo Inspektoratu Szkolnego Rówieńskiego do Zawiadomcy Stacji Kolejowej w Równem z dnia 25 IX 1938 r. w sprawie zwrotu przez miejscowe Ognisko KPW scenariuszy teatralnych.

²⁴ Ibidem, sygn. 8, k. 30, Program pracy Kółka Dramatycznego Ogniska KPW Równe w sezonie 1934/1935, Równe z dnia 14 VII 1934 r.

²⁵ Ibidem, sygn. 7, k. 52, Pismo Zarządu Ogniska KPW w Równem do Komendy Oddziału Związku Strzeleckiego w Janowej Dolinie z dnia 21 XII 1937 r. w sprawie występów artystycznych.

²⁶ Ibidem, sygn. 8, k. 42, Afisz promujący imprezę organizowaną przez Ognisko KPW w Równem w dniu 1 XII 1934 r.

²⁷ Ibidem, k. 22, Sprawozdanie z loterii fantowej urządzonej na rzecz KPW w Równem w dniu 2 IX 1934 r.

²⁸ Ibidem k. 114, Sprawozdanie z loterii fantowej urządzonej na rzecz KPW w Równem w dniu 1 IX 1934 r.

²⁹ Ibidem, k. 111, Pismo Zarządu Ogniska KPW w Równem do Starostwa Powiatowego w Równem z dnia 27 XI 1935 r. w sprawie zezwolenia na organizację zabawy tanecznej; ibidem, k. 48, Pismo Zarządu Ogniska KPW w Równem do Starostwa Powiatowego w Równem z dnia 21 I 1935 r. w sprawie zezwolenia na organizację imprez dla członków Ogniska.

Powróćmy teraz do chóru i orkiestry dętej działających w ramach rówieńskiego ogniska KPW. Regulamin ramowy chórów, orkiestr i zespołów muzycznych KPW zezwalał na pobieranie opłat za występy tychże grup, a uzyskane w ten sposób środki miały być docelowo przeznaczane na utrzymywanie danych sekcji, których głównym celem było kształtowanie wrażliwości muzycznej, przede wszystkim kolejarzy, a także obsługa wydarzeń związanych z funkcjonowaniem ogniska oraz życiem jego członków³⁰.

Należy w tym miejscu wspomnieć, że zarząd okręgu radomskiego KPW rozkazem ogólnym nr 11 z 1935 r. zobowiązał ogniska posiadające chóry i orkiestry do organizacji dwukrotnie w ciągu miesiąca bezpłatnych poranków lub wieczorów muzycznych dla członków stowarzyszenia i ich najbliższych, począwszy od 1 listopada 1935 r., a skończywszy na 30 kwietnia 1936 r. lub dłużej, jeżeli istniały ku temu możliwości³¹. W okresie od 8 lipca 1934 r. do 24 lutego 1935 r. chór KPW liczył 6 członków i tyłu też udzielił publicznych występów, które o ile damy wiarę tendencyjnym, sprawozdawczym zapisom zostały dobrze przyjęte przez społeczne audytorium. Funkcję kierownika danej sekcji w latach 1934–1937 pełnił najprawdopodobniej Antoni Kowalewski. Dyrygował on grupą wokalną złożoną w 1937 r. z następujących osób: Henryk Winek, Jan Karpus, Jerzy Jankowski, Wacław Janowski i Włodzimierz Josypczuk³². Zespół ten powstał w 1934 r. i nosił nazwę „Chór Rewelersów”. W 1937 r. chórzystów było już 7³³. We wspomnianym czasie w omawianym ognisku działał również kwartet muzyków, w skład którego wchodził m.in.: Włodzimierz Listopad, Klemens Filipowicz oraz Włodzimierz Gardziłowski³⁴.

Co najmniej od 1934 r. rówieńskie KPW posiadało własną orkiestrę dętą, którą tworzyli członkowie tejsze jednostki. W latach 1934–1935 funkcję kierownika pełnił Eugeniusz Nakielski, a stanowisko kapelmistrza zajmował Konstanty Potipuch. Liczba osób należących do orkiestry w tym czasie wahała się od 15 do 20. Od 8 lipca 1934 r. do 24 lutego 1935 r. muzycy dali pięciokrot-

³⁰ Ibidem, k. 18v, Regulamin ramowy chórów, orkiestr i zespołów muzycznych KPW z dnia 15 VII 1935 r.

³¹ Ibidem, sygn. 14, k. 17v, Rozkaz Ogólny nr 11 Zarządu Okręgu Radomskiego KPW z dnia 1 XI 1935 r.

³² Ibidem, sygn. 8, k. 68, Sprawozdanie referatu kulturalno-oświatowego Ogniska KPW w Równem za okres od 8 VIII 1934 r. do 24 II 1935 r.; ibidem, sygn. 7, k. 27, Pismo Zarządu Ogniska KPW w Równem do Zarządu Okręgu KPW w Radomiu z dnia 29 IV 1937 r. w sprawie bezpłatnych biletów na przejazd koleją.

³³ Ibidem, k. 52, Pismo Zarządu Ogniska KPW w Równem do Komendy Oddziału Związku Strzeleckiego w Janowej Dolinie z dnia 21 XII 1937 r. w sprawie występów artystycznych.

³⁴ Ibidem, k. 39, Pismo Zarządu Ogniska KPW w Równem do Zarządu Okręgu KPW w Radomiu z dnia 1 VI 1937 r. w sprawie bezpłatnych biletów na przejazd koleją.

nie pokaz swoich umiejętności³⁵. Kolejowa orkiestra 20 sierpnia 1935 r. liczyła, razem z dyrygentem, 15 członków, a jej skład personalny przedstawiał się następująco: Konstanty Potipuch (kapelmistrz) oraz instrumentalści Jan Rydlewski (kornet Ib), Bronisław Poczechowski (kornet IIb), Leon Liczkiewicz (baryton), Stefan Konański (tenor Ib), Zygmunt Ryl (perkusja), Stanisław Nowak (alt I es), Wincenty Duńczyk (bas es), Maksym Kac (klarnet IIb), Michał Banaszekiewicz (alt II es), Piotr Wójcik (klarnet Ib), Stanisław Skromny (klarnet Ib), Jan Karelus (klarnet es), Józef Wójcik (tenor IIb) i Szczepan Pietras (tenor IIIb)³⁶. Wymienieni mieli do dyspozycji ok. 27 instrumentów takich jak: bęben, czynele, klarnet, kornet, kornon, alt, tenor, baryton, puzon, bas i flet oraz ponad 150 notacji muzycznych utworów (w tym 16 publikacji marszowych z marszami i 14 publikacji z utworami tanecznymi). Obsada orkiestry nie była stała i zachodziły w niej zmiany osobowe, w wyniku których dołączali do niej coraz to nowi ludzie. Taki kadrowy *status quo* musiał w pewien negatywny sposób odbijać się na kondycji grupy, mimo że jej ogólna koherencja zostawała zachowywana³⁷.

Sprawozdanie finansowe ogniska KPW w Równem za okres od 19 lipca 1934 r. do 23 lutego 1935 r. notuje, że na konserwację instrumentów muzycznych przeznaczono kwotę 208 zł 60 gr. Podana suma stanowi najwyższy wydatek odnotowany we wzmiankowanym zestawieniu rachunkowym. Przychód powstały w związku z wynajmowaniem orkiestry KPW w okresie sprawozdawczym wyniósł jedynie 30 zł, a wartość instrumentów posiadanych przez orkiestrę opiewała na kwotę 1230³⁸ zł 90 gr³⁹. Bazę lokalową dla działalności kulturalnej ogniska stanowiły miejscowy park kolejowy, w którym znajdował się obiekt służący za miejsce występów amatorskich teatrów tworzonych przez kolejarzy, oraz dom

³⁵ Ibidem, sygn. 8, k. 68, Sprawozdanie referatu kulturalno-oświatowego Ogniska KPW w Równem za okres od 8 VII 1934 r. do 24 II 1935 r.; ibidem, k. 24, Pismo Zarządu Ogniska KPW w Równem do Zarządu Okręgu KPW w Radomiu z dnia 23 VIII 1935 r. w sprawie danych o orkiestrze; ibidem, k. 25, Wykaz posiadanych nut na orkiestrę dętą i smyczkową należących do ogniska KPW w Równem z 1935 r.; ibidem, k. nlb., Wykaz członków orkiestry KPW na dzień 20 VIII 1935 r.; ibidem, k. 28, Wykaz instrumentów posiadanych przez ognisko KPW w Równem z 1935 r.; ibidem, k. 30, Pismo Zarządu Ogniska KPW w Równem do Pismo Zarządu Ogniska KPW w Równem do Zarządu Okręgu KPW w Radomiu z dnia 17 X 1935 r. w sprawie zgłoszenia orkiestry do konkursu.

³⁶ Ibidem, k. nlb., Wykaz członków orkiestry ogniska KPW w Równem na dzień 20 VIII 1935 r.

³⁷ Ibidem, k. 28, Wykaz instrumentów posiadanych przez ognisko KPW w Równem z 1935 r.; ibidem, k. 30, Pismo Zarządu Ogniska KPW w Równem do Zarządu Okręgu KPW w Radomiu z dnia 17 X 1935 r. w sprawie zgłoszenia orkiestry do konkursu.

³⁸ Wartość instrumentów muzycznych orkiestry na dzień 22 IX 1935 r. wynosiła 1038 zł 6 gr. Niższa kwota w porównaniu z tą z lutego tegoż roku mogła być spowodowana inną wyceną bądź też zniszczeniem, pozbyciem się części instrumentów, ibidem, k. 102, Odpis protokołu kontroli gospodarki finansowej Ogniska KPW w Równem za okres od 1 I do 22 IX 1935 r.; ibidem, k. 101, Pismo Zarządu Okręgu KPW w Radomiu do Zarządu Okręgu KPW w Równem z X 1935 r.

³⁹ Ibidem, k. 71–72, Sprawozdanie kasowe KPW Ogniska Równem za okres od 19 VII 1934 r. do 23 II 1935 r.

zlokalizowany w Równem przy ul. Kolejowej pod nr 77. Tę ostatnią budowlę, będącą odremontowanym barakiem rosyjskim, KPW przejęło od swojej poprzedniczki, organizacji kolejarzy funkcjonującej pod nazwą „Strzechy”, która stworzyła fundamenty osobowe i lokalowe pod działalność analizowanego ogniska⁴⁰. W budynku usytuowanym przy ul. Kolejowej znajdowało się 12 pomieszczeń. Największą powierzchnię posiadała sala, gdzie mieściła się widownia. Za pokazanych rozmiarów sceną ulokowane były 2 garderoby. Resztę pomieszczeń zajmowały m.in. czytelnia, biblioteka, pokój konferencyjny i świetlica. Na potrzeby tej ostatniej, najprawdopodobniej w końcu 1934 r. lub w początkach 1935 r., zakupiono 12 foteli, 3 stoliki, zastawę stołową, naczynia kuchenne oraz różnego rodzaju gry towarzyskie. W latach 1934–1935 organizowane były spotkania w świetlicy, które odbywały się w czwartki w godzinach 18–23. W tym czasie w lokalu KPW działalność prowadziło Koło Entuzjastów Techniki i Radiofonii. Jego członkowie (ich liczba wynosiła 20) wykonali odbiornik radiowy dla ogniska, a także organizowali wykłady i praktyczne pokazy. Funkcjonowała również grupa amatorów szachów, która spotykała się 2 razy w tygodniu⁴¹.

Na początku 1935 r. biblioteka ogniska dysponowała 1045 woluminami i prenumerowała po jednym dzienniku i miesięczniku oraz 4 tygodniki. Biblioteka nie cieszyła się dużym zainteresowaniem i była czynna razem z czytelnią 2 razy w tygodniu. Liczba stałych czytelników wynosiła 10⁴². Warto także nadmienić, że w latach 1934–1938 dokonano remontu lokalu ogniska, zakupiono wzmacniacz i płyty gramofonowe oraz stół bilardowy⁴³. Należy także wspomnieć, iż rówieńskie stowarzyszenie kolejarzy czerpało zyski z odpłatnego wynajmowania pomieszczeń swojego budynku różnym organizacjom istniejącym w Równem i okolicy, np. oddziałowi Związku Strzeleckiego⁴⁴.

Ognisko udostępniało również swoje lokum bezpłatnie w różnych szczytnych celach, chociażby na organizację zabaw choinkowych dla dzieci⁴⁵. Duże przedsięwzięcie, które w końcu lat 30. XX w. udało się zrealizować jednostce KPW

⁴⁰ Ibidem, k. 159, 160v, Wycinek prasowy dotyczący Ogniska KPW w Równem z dnia 23 X 1936 r.; ibidem, sygn. 7, k. 110, Pismo Zarządu Ogniska KPW w Równem do Zarządu Stałego Komitetu Obchodów i Uroczystości w Równem z dnia 9 XI 1938 r.

⁴¹ Ibidem, sygn. 8, k. 124, Plan lokalu Ogniska KPW w Równem z 1936 r.; ibidem, k. 159, 160v, Wycinek prasowy dotyczący Ogniska KPW w Równem z dnia 23 X 1936 r.; ibidem, k. 68, Sprawozdanie referatu kulturalno-oświatowego Ogniska KPW w Równem za okres od 8 VII 1934 r. do 24 II 1935 r.

⁴² Ibidem, k. 68–68v.

⁴³ Ibidem, sygn. 7, k. 106, Wykaz inwestycji dokonanych przez Ognisko KPW Równem za ostatnie 4 lata z 1 X 1938 r.

⁴⁴ Ibidem, sygn. 8, k. 25, Pismo rówieńskiego Oddziału Związku Strzeleckiego do Zarządu Świetlicy KPW w Równem z dnia 6 XI 1934 r. w sprawie wynajęcia sali świetlicy.

⁴⁵ Ibidem, sygn. 7, k. 54, Pismo Zarządu Powiatowego Związku Rezerwistów w Równem do Zarządu Ogniska KPW w Równem z dnia 15 I 1938 r. dotyczące organizacji zabawy choinkowej w lokalu KPW.

w Równem stanowiło zorganizowanie kina wąskotaśmowego dla osób zatrudnionych na kolei i ich rodzin. Uzyskiwane ze sprzedaży biletów dochody miały być przeznaczane na potrzeby ogniska⁴⁶. Cały proces został zainicjowany podjęciem uchwały o zakupie projektora filmowego oferowanego przez Instytut Filmowy Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT) 27 września 1938 r. na posiedzeniu zarządu ogniska. Nominalna cena wymienionego sprzętu wynosiła 2660 zł. Ognisko posiadało odpowiednie pomieszczenie, które mogło zostać z powodzeniem przekształcone na salę kinową mieszczącą ok. 150 osób. PAT dostarczał odpłatnie, oprócz niezbędnej infrastruktury technicznej, produkcje filmowe w drodze wypożyczenia⁴⁷. Projektor został zakupiony przez ognisko KPW w Równem, które należnością za jego nabycie podzieliło się z bratnią jednostką funkcjonującą w miejscowości Klewań. Warunki współpracy ustalone między obydwoma jednostkami obowiązywały ognisko w Klewaniu do ponoszenia 2/5 kosztów związanych z użytkowaniem projektora. Seanse kinowe w Równem odbywać się miały w niedziele, środy i czwartki. W Klewaniu kinematograficznym ucztom oddawać się miano w piątki i soboty. Księgowością kin zajmowało się rówieńskie KPW. Wyboru zamawianych filmów dokonywano jednakże wspólnie⁴⁸. Przepuszczalnie ceny biletów wstępu na seanse filmowe, odbywające się w sali świetlicy KPW przy ul. Kolejowej, kształtowały się na poziomie 20 gr, 30 gr i 49 gr⁴⁹. Stanowisko kierownika nadmienionego kina zajął Mieczysław Jankowski⁵⁰.

Otwarcie kina w Równem ustalono na 26 listopada 1938 r. Brak źródeł nie pozwala formułować tezy potwierdzającej realizację nadmienionego założenia, jakkolwiek zachowały się dokumenty, których treści informują o napotkaniu przez kapewiaków przeszkód na drodze do terminowego rozpoczęcia projekcji filmów ze strony PAT-u. Ta dostarczyła sprzęt dopiero 19 listopada zamiast 15, do czego się zobowiązała, a następnie nie wywiązała się z zapewnień o przesłaniu produkcji pt. *20-lecie Niepodległości*, która miała posłużyć inauguracyjnemu pokazowi. Do 25 listopada 1938 r. film nie dotarł do adresata. Fakt ten daje możliwość postawienia tezy o opóźnieniu otwarcia kina, niemniej niedociągnięcia te nijak się miały do profitów stanowiących przychód ze sprzedaży

⁴⁶ Ibidem, k. 117, Pismo Zarządu Ogniska KPW w Równem do 2. Urzędu Skarbowego w Równem z XI 1938 r. w sprawie pozyskania licencji na wyświetlanie filmów.

⁴⁷ Ibidem, k. 105–105v., Pismo Zarządu Ogniska KPW w Równem do Zarządu Głównego KPW w Warszawie z dnia 1 X 1938 r. w sprawie organizacji kina.

⁴⁸ Ibidem, k. 115a-115av, Warunki współpracy i rozrachunku za kino pomiędzy ogniskami Równem a Klewań z XI 1938 r.

⁴⁹ Ibidem, k. 115, Pismo Zarządu Ogniska KPW w Równem do Zarządu Miejskiego w Równem z dnia 16 XI 1938 r. w sprawie biletów kinowych; ibidem, k. 109, Pismo Zarządu Ogniska KPW w Równem do Starostwa Powiatowego w Równem z dnia 27 X 1938 r. w sprawie zezwolenia na funkcjonowanie kina.

⁵⁰ Ibidem, k. 120, Pismo Zarządu Ogniska KPW w Równem do Starostwa Powiatowego w Równem z dnia 19 XI 1938 r. informujące o wyznaczeniu kierownika kina KPW w Równem.

biletów oraz zapobieżenie kinowemu wykluczeniu rówieńskich pracowników kolejowych i popularyzację sztuki filmowej wśród ich przedstawicieli. Z dużą dozą pewności i słuszności danej hipotezy można założyć, że seanse organizowano również dla pozostałych członków lokalnej społeczności (z czego czerpano dodatkowe zyski i zapewne zjednywano sobie ludzi), zapewniając tym samym poparcie dla swoich inicjatyw⁵¹.

Ognisko KPW pielęgnowało także pamięć o historii Polski i starało się utrwaląc patriotyczne postawy miejscowej ludności poprzez organizację obchodów i akademii z okazji świąt państwowych oraz rocznic doniosłych dla kraju wydarzeń z przeszłości, takich jak np. uchwalenie Konstytucji 3 maja czy odzyskanie niepodległości⁵².

Co roku celebrowano także imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego. 19 marca 1935 r. obchody rozpoczęło nabożeństwo w kościele. Po nim nastąpił przemarsz wojsk oraz różnych organizacji, w tym KPW wraz orkiestrą, która nadawała tempo pochodowi. Wieczorem w lokalu ogniska miała miejsce impreza tematyczna poświęcona solenizantowi⁵³.

Funkcjonowanie oraz działalność Ogniska KPW w Zdołbunowie przedstawiały się podobnie i nie różniły się w jakiś znaczący, dystynktywny sposób. Skład Zarządu jednostki, który został wybrany podczas walnego zebrania 17 stycznia 1934 r., prezentował się następująco: prezes – Julian Mołdawa, zastępca prezesa – dr med. Jerzy Szalkowicz, skarbnik – Edward Gołuch, sekretarz – Bolesław Jaroszek, referent wyszkolenia ruchu – Antoni Jaroszewicz, referent wyszkolenia wojskowego – Władysław Dobrowolski, referent kulturalno-oświatowy – Adam Sosnowski, referent mechaniczny – Stanisław Zep, referent drogowego działu – Karol Malinowski, referent gospodarczy Mieczysław Czapiński, referent Kasy Samopomocy – Józef Stępień, referent bratniej pomocy – Franciszek Matras, referent prasowy Andrzej Karwowski⁵⁴. W drugiej połowie 1934 r. dokonano zmian w obsadzie personalnej zarządu. Stanowisko Prezesa objął dr J. Szalkowicz, a funkcję jego zastępcy zaczął pełnić Tadeusz Strzałka. Zmagania z destruktywną siłą upływającego czasu, zamieniającego w nicość obiekty aspirujące niemalże do miana niezniszczalnych, przetrwały zapiski informujące o gremium Komisji Rewizyjnej omawianego ogniska.

⁵¹ Ibidem, k. 130–131, Sprawozdanie dla Zarządu Ogniska KPW w Równem z prac dotyczących zakupu i uruchomienia kina z dnia 25 XI 1938 r.

⁵² Ibidem, Pismo Zarządu Ogniska KPW w Równem do Eugeniusza Chlebowskiego z dnia 26 IV 1938 r. w sprawie przemówienia na akademii 3-Majowej; ibidem, sygn. 8, k. 68, Sprawozdanie referatu kulturalno-oświatowego Ogniska KPW w Równem za okres od 8 VII 1934 r. do 24 II 1935 r.

⁵³ Ibidem, k. 64, Pismo Zarządu Ogniska KPW w Równem do Zarządu Głównego KPW w Warszawie z dnia 26 III 1935 r. w sprawie relacji z obchodów imienin Marszałka J. Piłsudskiego.

⁵⁴ Ibidem, sygn. 33, k. 135, Skład Zarządu Ogniska KPW w Zdołbunowie z dnia 17 I 1934 r.

Tworzyli ją Stanisław Chylak, Stanisław Chudziński i Stefan Wadecki⁵⁵. W listopadzie 1934 r. liczba członków ogniska wynosiła 279 osób. Skład narodowościowy tej grupy stanowili głównie Polacy, gdyż było ich 263. W pozostałej 16 znajdowało się 12 Ukraińców, 2 Rosjan, 1 Czech i jedna osoba, której narodowość określono jako inna⁵⁶.

Realizacja inicjatyw kulturalno-społecznych przez poddawane wiwisekcji ognisko w 1933 r. przejawiała się m.in. otwarciem biblioteki i świetlicy, a także zorganizowaniem przez sekcję kulturalno-oświatową stowarzyszenia 2 bezpłatnych odczytów, 2 akademii oraz 3 zabaw tanecznych. Ponadto wystawiono 3 sztuki teatralne⁵⁷. Świetlica i sala wykładowa ogniska mieściły się w lokalu kolejowym oznaczonym nr 42. Stan techniczny i wizualny wspomnianego miejsca w sierpniu 1934 r. nie prezentował się najlepiej. Wskutek przeciekającego dachu sufit oraz ściany budynku zostały mocno uszkodzone i w związku z tym wymagały poważnych zabiegów renowacyjnych. Ponadto drzwi, okna oraz podłogi należało ponownie odmalować. Źródła wskazują również na braki w umeblowaniu pomieszczeń zajmowanych przez kolejową organizację⁵⁸. Ognisko w 1934 r. korzystało z dużych rozmiarów sali, która mieściła się w budynku noszącym nazwę „Dom Polski”. Zapewne był to gmach spełniający rolę lokalnego ośrodka kultury i miejsca odbywania się różnych spotkań towarzyskich i ważnych uroczystości państwowych. Lokal ten kapewiaczy wynajmowali, z czego czerpali zyski. Środki finansowe pozyskiwano także z przygotowywanych przez siebie imprez rozrywkowych o charakterze analogicznym do tych organizowanych przez jednostkę w Równem⁵⁹.

Wspominane pomieszczenie najprawdopodobniej stanowiło także salę teatralną KPW, która liczyła 234 miejsca siedzące na widowni oraz posiadała balkon mogący pomieścić 50 osób. Archiwalne zapiski nadmieniają również o istnieniu tamże kompletnie wyposażonej sceny. Ta służyła przede wszystkim sekcji teatralnej ogniska, która istniała co najmniej od 1930 r. Funkcję kierownika tej grupy pełnił Adam Sosnowski (ur. 24 grudnia 1902 r.) zajmujący stanowisko re-

⁵⁵ Ibidem, k. 72, Odpis pisma Zarządu Ogniska KPW w Zdołbunowie do Zarządu Okręgowego KPW w Radomiu z dnia 24 VIII 1934 r. informującego o zmianach w składzie Zarządu Ogniska.

⁵⁶ Ibidem, k. 301, Pismo Starosty Powiatowego w Zdołbunowie do Prezesa Zarządu Ogniska KPW w Zdołbunowie z dnia 12 XI 1934 r. w sprawie formularza sprawozdawczego; Ibidem, k. 302, Formularz sprawozdawczy Ogniska KPW w Zdołbunowie z XI 1934 r.

⁵⁷ Ibidem, k. 127, Pismo sprawozdawcze Zarządu Ogniska KPW w Zdołbunowie do redakcji periodyku „KPW” z dnia 31 I 1934 r.

⁵⁸ Ibidem, k. 155, Pismo Zarządu Ogniska KPW w Zdołbunowie do Naczelnika Oddziału Drogowego w Równem z dnia 2 VIII 1934 r. w sprawie konserwacji lokalu KPW; ibidem, k. 143, Odpis pisma Zarządu Ogniska KPW w Zdołbunowie do Zarządu Okręgowego KPW w Radomiu z dnia 14 II 1934 r. w sprawie umorzenia płatności; ibidem, k. 109, Odpis pisma Zarządu Ogniska KPW w Zdołbunowie do Zarządu Okręgowego KPW w Radomiu z dnia 25 VI 1934 r. informujące o lokalach przydzielonych ognisku.

⁵⁹ Ibidem, k. 144, Sprawozdanie prasowe ogniska KPW Zdołbunów z 1934 r.

ferenta kulturalno-oświatowego w 1934. Zespołem teatralnym zajmował się od 2 lat⁶⁰.

19 maja 1934 r. zespół amatorów wystawił w Zdołbunowie sztukę komediową zatytułowaną *Klub Kawalerów*. Spektakl spotkał się z pozytywnym odbiorem widowni, która domagała się jego ponownego zaprezentowania. Termin tego wydarzenia ustalono na 2 czerwca danego roku. Fundusze uzyskane ze sprzedaży biletów przeznaczono na powiększenie zasobów biblioteki ogniska⁶¹.

We wrześniu 1934 r. do analizowanej sekcji liczącej 16 osób należeli m.in.: Halina Zygocka, Wacława Jaroszkowa, Jadwiga Gagałówna, Helena Turowska, Janina Rokicka, Adam Sosnowski, Stanisław Piekarz, Józef Stępień, Walerian Korczyński, Julian Trywiański, Józef Szyndelarz, Bolesław Jaroszek, Jan Karpeta i Władysław Mróz⁶².

Wśród kolejarzy ze Zdołbunowa nie brakowało również i tych obdarzonych talentem muzycznym i nieodpartą chęcią jego wykorzystywania, co też skutkowało powstaniem i działalnością orkiestry dętej ogniska, która funkcjonowała co najmniej od 1934 r. Stan liczebny tego zespołu na dzień 30 kwietnia wzmiankowanego roku wynosił 20 osób, z czego 15 stanowili pracownicy kolei, a 5 osoby postronne charakteryzujące się dobrym słuchem i inklinacją do gry. Orkiestra borykała się wówczas z dość poważnymi problemami. Należały do nich: niska liczba klawecistów o niezbyt wysokich umiejętnościach, co było relewantne dla możliwości wykonywania bardziej złożonych kompozycji muzycznych i wpływało na ogólne brzmienie, bardzo zły stan techniczny wybranych instrumentów, zróżnicowane umundurowanie letnie oraz braki w nutach. Pomimo powyższych trudności kapewiaczy uświetniali swoją grą uroczystości państwowe oraz inne wydarzenia⁶³. Warto nadmienić, że na dzień 16 września 1934 r. zarząd okręgu KPW Radom zaplanował koncert orkiestry reprezentacyjnej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Radomiu, który miał się odbyć w miejscowości Zdołbunów⁶⁴. Środki pozyskane ze sprzedaży biletów na tę imprezę miały zostać spożytkowane w 50% na pomoc ofiarom powodzi oraz na potrzeby działalności kulturalno-oświatowej miejscowego ogniska⁶⁵.

⁶⁰ Ibidem, k. 179, Wykaz kandydatów na kurs dla kierowników zespołów teatralnych z ogniska w Zdołbunowie z dnia 20 VII 1934 r.

⁶¹ Ibidem, k. 202, Odpis pisma Zarządu Ogniska KPW w Zdołbunowie do redakcji periodyku „KPW” z dnia 30 V 1934 r. informującego o działalności sekcji teatralnej.

⁶² Ibidem, k. 273, Wykaz członków zespołu teatralnego oraz orkiestry ogniska KPW w Zdołbunowie z dnia 25 IX 1934 r.

⁶³ Ibidem, k. 232–232v, Pismo Władysława Gradowskiego do Prezesa KPW w Zdołbunowie z dnia 30 IV 1934 r. informującego o stanie i potrzebach orkiestry ogniska.

⁶⁴ Ibidem, k. 12, Pismo Zarządu Okręgu Radomskiego KPW do Zarządu Ogniska KPW w Zdołbunowie z dnia 6 IX 1934 r. w sprawie koncertu orkiestry reprezentacyjnej DOKP w Radomiu.

⁶⁵ Ibidem, k. 16, Odpis pisma Zarządu Ogniska KPW w Zdołbunowie do Starosty Powiatowego w Zdołbunowie z dnia 15 IX 1939 r. w sprawie zezwolenia na organizację koncertu orkiestry reprezentacyjnej DOKP w Radomiu.

25 września 1934 r. orkiestra liczyła 18 członków, tj.: Jan Łaska, Edward Fedorowicz, Władysław Świgielski, Władysław Kisiel¹, Julian Szczepański, Piotr Sieczka, Jan Rutkowski, Stanisław Kochanowski, Józef Busz, Antoni Wołoszyn, Józef Stępniewski, Stanisław Podgruszewski, Józef Cieloch, Antoni Mórawski, Aleksander Marczuk, Włodzimierz Muzyczuk, Piotr Dusznik i Bolesław Karpiński². Ten ostatni pełnił funkcję kapelmistrza³. Ognisko KPW w Zdołbunowie aktywnie włączało się także w organizację uroczystości państwowych. Jako przykład można tu podać wkład kapewiaków w celebrowanie rocznic odzyskania niepodległości. Plan obchodów na 1934 r. przewidywał bezpłatne udostępnienie sali teatralnej 11 listopada oraz artystyczną obsługę imprezy poprzez zapewnienie występów chóru, orkiestry, zespołu teatralnego oraz śpiewaków solistów i recytatorów⁴.

Analizowane ognisko, reprezentowane przez swój zarząd – kompanię liczącą 120 osób oraz orkiestrę, uczestniczyło także w obchodach imienin Marszałka J. Piłsudskiego. 19 marca 1934 r. zainauguowało je nabożeństwo w kościele. Po nim miała miejsce parada jednostek lokalnych organizacji przysposobienia wojskowego. Następnie odbyło się poświęcenie kładki kolejowej oraz uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci marszałka umieszczonej na zewnętrznej ścianie dworca PKP w Zdołbunowie. Zawierała ona płaskorzeźbę (wym. 35x60 cm) przedstawiającą solenizanta oraz jego krótki życiorys. Decyzję o jej zakupie i sfinansowaniu własnym sumptem podjął Zarząd Ogniska KPW w Zdołbunowie na posiedzeniu odbytym 15 lutego 1934 r. W dalszej części programu głos zabierali zaproszeni goście. Wśród nich znaleźli się m.in. ówczesny prezes zarządu okręgowego KPW w Radomiu oraz starosta powiatowy w Zdołbunowie. Oficjalne zaprezentowanie tablicy zgromadziło około 5000 widzów. Wydarzenie zwieńczyła okolicznościowa impreza, która miała miejsce w sali teatralnej miejscowego ogniska. W przybliżeniu wzięło w niej udział 700 ludzi⁵.

¹ Dana wersja nazwiska stanowi domniemanie autora niniejszego opracowania. Materiał źródłowy, z którego pochodzą przedmiotowe personalia, jest fizycznie wybrakowany co całkowicie uniemożliwia odczyt całości nazwiska, ibidem, k. 273, Wykaz członków zespołu teatralnego oraz orkiestry ogniska KPW w Zdołbunowie z dnia 25 IX 1934 r.

² Ibidem.

³ Ibidem, k. 170, Pismo Zarządu Ogniska KPW w Zdołbunowie do Prezesa Zarządu Okręgowego KPW w Radomiu z dnia 31 VII 1934 r. w sprawie pozostawienia członków orkiestry w dotychczasowym miejscu pracy.

⁴ Ibidem, k. 8, Pismo Zarządu Ogniska KPW w Zdołbunowie do Prezesa Zarządu Okręgowego KPW w Radomiu z dnia 1 X 1934 r. w sprawie obchodów rocznicy odzyskania niepodległości.

⁵ Ibidem, k. 138, Odpis pisma Zarządu Ogniska KPW w Zdołbunowie do Starosty Powiatowego w Zdołbunowie z dnia 23 II 1934 r. w sprawie tablicy pamiątkowej; ibidem, k. 37, Protokół posiedzenia Zarządu Ogniska KPW w Zdołbunowie z dnia 15 II 1934 r.; ibidem, k. 258–258v, Odpis pisma Zarządu Ogniska KPW w Zdołbunowie do redakcji periodyku „KPW” z dnia 21 III 1934 r. informującego o przebiegu obchodów imienin Marszałka J. Piłsudskiego w dniu

Reasumując, należy stwierdzić, że działalność na polu kulturalnym ognisk KPW istniejących w Zdołbunowie i Równem przede wszystkim poprzez animowanie wydarzeń muzycznych i teatralnych w bezsprzecznie pozytywny sposób wpływała na rozwój swoich członków, a także lokalnej społeczności, przeciwdziałając ich pauperyzacji w danym obszarze. Poza tym jednostki KPW, biorąc aktywny udział w uroczystościach państwowych oraz udostępniając użytkowane przez siebie lokale na potrzeby tychże imprez, przyczyniały się do petryfikowania właściwych postaw obywatelskich oraz zmniejszenia ryzyka patriotycznej degrengolady miejscowej ludności.

Streszczenie: Niniejszy rys podejmuje problematykę działalności Ognisk Kolejowego Przynsposobienia Wojskowego w Równem (miasto w pow. rówieńskim woj. wołyńskiego) i Zdołbunowie (miasto w gminie i powiecie Zdołbunów woj. wołyńskiego) w latach 30. XX w. na płaszczyźnie kulturalnej. Opracowanie to nie posiada monograficznego charakteru i jest przyczynkiem sygnalizującym potrzebę dalszych historycznych dociekań w kwestii funkcjonowania wzmiankowanych struktur na danym polu, a także w innych aspektach ich aktywności.

Poddawane syntezie jednostki specjalistycznego przynsposobienia wojskowego realizowały oprócz swojego głównego zadania, polegającego na przygotowaniu pracowników kolei do efektywnego i sprawnego działania w różnorodnych sytuacjach, jakie mogłyby zaistnieć w przypadku znalezienia się ich ojczyzny w stanie wojny, także i inne inicjatywy. Poza tym w artykule dokonano syntezy włączania się członków przedmiotowych KPW w obchody różnych uroczystości państwowych o charakterze patriotycznym.

Działalność przedstawionych jednostek KPW w pozytywny sposób wpłynęła na kształtowanie się właściwych postaw patriotycznych i obywatelskich, a także na zaspokajanie kulturalnych potrzeb lokalnego społeczeństwa.

Słowa kluczowe: Kolejowe Przynsposobienie Wojskowe, Równem, Zdołbunów, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Radomiu

Summary: The article discusses the issues related to the cultural activities of the Railway Military Training in Równem (a town in the Równem powiat, Wołyński voivodship) and Zdołbunów (gmina and powiat Zdołbunów, Wołyńskie voivodship) in the 1930s. The study is not monographic in nature,

19 III 1934 r.; ibidem, k. 67, Odpis pisma Zarządu Ogniska KPW w Zdołbunowie do redakcji „Ilustrowanego Kuryera Codziennego” z dnia 22 III 1934 r. informującego o przebiegu obchodów imienin Marszałka J. Piłsudskiego w dniu 19 III 1934 r.; ibidem, k. 8, Pismo Zarządu Ogniska KPW w Zdołbunowie do Prezesa Zarządu Okręgowego KPW w Radomiu z dnia 1 X 1934 r. w sprawie obchodów rocznicy odzyskania niepodległości.

and its contribution is in indicating the need for further historical research in the matter of the mentioned activities, as well as in other aspects. The specialised military units, which is the subject of the synthesis in addition to the military tasks (consisting in training the railway employees effectively and efficiently in a variety of situations which might arise in the case of war), are also engaged in other initiatives. In addition, the article presents a synthesis of the engagement in various state celebrations of a patriotic nature. The activities of the Railway Military Training units positively influenced the development of appropriate attitudes, patriotic and civic, as well as meeting the cultural needs of the local population.

Key words: Railway Military training, Równe, Zdołbunów, Regional Directorate of State Railway in Radom

Katarzyna Kaczmarska
(Uniwersytet Jagielloński)

Co dziś nowego w „Trybunie”? – polskojęzyczna prasa żydowska jako źródło informacji o życiu i kulturze Żydów w Radomiu w czasach II Rzeczypospolitej¹

1. Radomska prasa żydowska

1.1. Polskojęzyczna prasa żydowska w Radomiu

Najbardziej intensywny rozwój prasy żydowskiej w całym województwie kieleckim, w granicach którego leżał wówczas Radom, rozpoczął się po 1918 r. Podobnie jak w innych ośrodkach wynikał z ożywienia politycznego wśród społeczności żydowskiej, przy jednoczesnej zmianie jakości życia politycznego w Polsce. Sprzyjały mu też ruchy ludności spowodowane dynamicznym rozwojem przemysłu. Nie bez wpływu na podejmowanie inicjatyw wydawniczych był również fakt istnienia coraz nowocześniejszej poligrafii².

Główne ośrodki prasowe w tamtych latach to duże miasta województwa: Będzin, Częstochowa, Kielce, Radom i Sosnowiec. Zamieszkująca je ludność żydowska była na tyle zróżnicowana intelektualnie i socjalnie, że mogła stanowić społeczną bazę czytelnictwa. To w takich ośrodkach dysponowano funduszami niezbędnymi do uruchomienia pisma, to w miastach można było pozyskiwać reklamy i ogłoszenia³.

¹ Niniejszy artykuł jest fragmentem pracy magisterskiej o tym samym tytule napisanej pod kierunkiem dr hab. Magdaleny Ruty. Głównym powodem wybrania takiego tematu było niewielkie zainteresowanie dziejami społeczności żydowskiej Radomia i w ogóle historią miasta. Warto nadmienić, że to właśnie w Radomiu funkcjonowała przed wojną jedna z największych gmin żydowskich na Mazowszu, którą tworzyli zarówno Żydzi ortodoksyjni, jak i postępowi, syjoniści i socjaliści.

² M. Pawlina-Meducka, *Kultura Żydów województwa kieleckiego*, Kielce 1993, s. 102.

³ Ibidem, s. 103.

Wśród 96 tytułów, które ukazywały się w czasie całego dwudziestolecia międzywojennego w Radomiu, do Żydów należało 18. Warto zauważyć, że choć w mieście była mniejszość niemiecka i rosyjska, to nie ma śladów, by drukowała własną prasę. Pierwsze po odzyskaniu przez Polskę niepodległości pismo założyli radomscy Żydzi w lutym 1919 r., ostatnie – w roku 1936. Jednocześnie wydawanych było nie więcej niż cztery tytuły.

Działalność wydawnicza była dla społeczności żydowskiej Radomia tym łatwiejsza, że Żydzi mieli tu własne drukarnie; niektóre założono na przełomie XIX i XX w. I wojnę światową przetrwała „Polonia” Mejera Cukiera oraz zakłady Moszka Fiszera i Naftuli Hersza Żabnera. A w dwudziestoleciu powstało jeszcze pięć: Jankiela Frydmana, Chila Majera Herca, Oszera Rydza, Szlamy Gotlieba i „Rekord” Dawida Szajnbauma. Największa była drukarnia Żabnera, w której tłoczono 12 tytułów, w tym 5 polskich. Zresztą tylko Herc i Rydz drukowali wyłącznie prasę żydowską.

Mimo sprzyjających warunków technicznych charakterystyczna dla żydowskiej prasy w Radomiu była jej efemeryczność i niestabilność. Główna przyczyna takiego stanu rzeczy to zła kondycja finansowa wydawnictw, ale niepowodzeń radomskich inicjatyw wydawniczych należy też upatrywać w tym, że radomscy Żydzi kupowali i prenumerowali popularne periodyki o zasięgu ogólnopolskim, np. „Hajnt” czy „Der Moment”. O efemeryczności prasy żydowskiej świadczy okres wydawania jednego tytułu. Aż osiem istniało jedynie przez rok, cztery pisma ukazywały się przez dwa lata, trzy przez trzy lata, a dwa cztery lata. Tylko „Radomer Kielcer-Leben” przetrwał 14 lat⁴.

O zasięgu oddziaływania żydowskiej prasy radomskiej decydowało wiele czynników. Jednym z nich była wysokość nakładów. Wydawnictwa żydowskie należały do małych; ich jednorazowe nakłady wynosiły od 500 do 1000 egzemplarzy⁵. Najwyższe nakłady, co zrozumiałe, osiągały pisma o silnych podstawach finansowych, których wydawcy mieli dodatkowe źródło dochodów; to wspomniany już „Radomer-Kielcer Leben” i wybrana przeze mnie jako przedmiot badań „Trybuna. Tygodnik Radomski”. W najniższych nakładach ukazywały się pisma szkolne, np. nakład „Ku wyżynom” nie przekraczał 100 egzemplarzy⁶.

Co ciekawe, wśród 18 pism wydawanych w II RP przez radomskich Żydów były tylko dwa dzienniki. Najchętniej drukowano – i czytano – tygodniki; ukazało się osiem tytułów. Niewiele mniej, bo pięć, było miesięczników. Nie wiadomo, jaka była częstotliwość wydawania w przypadku trzech periodyków. Jak zauważa J. Dzieniakowska „dominacja tygodników, czyli tzw. pism „opinii” na żydowskim rynku prasowym wynikała z określonego zapotrzebowania publicz-

⁴ J. Dzieniakowska, *Prasa Radomska w dwudziestoleciu międzywojennym*, Radom 1995, s. 161.

⁵ Ibidem.

⁶ Ibidem.

ności prasowej⁷. Poza tym wielką rolę, zwłaszcza w przypadku pism o słabych podstawach finansowych, odgrywały koszty wydawnicze – tym niższe, im mniejsza była częstotliwość ich ukazywania się.

Na podstawie poruszanych tematów można wnioskować, że pisma żydowskie wcielały w życie formułę „wszystko dla wszystkich”. W największej liczbie wydawano bowiem prasę o charakterze ogólnoinformacyjnym, gdzie zamieszczano artykuły dotyczące polityki, gospodarki i kultury. Taki uniwersalny adres czytelniczy – spowodowany prawdopodobnie niewielką liczbą tytułów i niskimi nakładami prasy żydowskiej – umożliwiał rozszerzenie zasięgu społecznego pism. Oprócz prasy o szerokim zakresie tematycznym radomscy Żydzi wydawali także trzy periodyki literackie i dwa szkolne. Obie te grupy czasopism skierowane były do wąskiego, specyficznego grona czytelników.

Przeważająca część odbiorców prasy żydowskiej w Radomiu wywodziła się z inteligencji (do tej grupy zaliczała się i młodzież gimnazjalna) oraz sfery kupieckiej i rzemieślniczej. Należy również podkreślić, że wśród czytelników dominowali mężczyźni, ponieważ z reguły mieli wyższe niż kobiety wykształcenie, a ponadto w większym stopniu angażowali się w życie publiczne miasta⁸. Również rola twórców prasy przypadła mężczyznom. Jak podaje Dzieniakowska, „wśród wydawców i redaktorów pism nie było żadnej kobiety”⁹. Działalność redakcyjno-prasową prowadzili w Radomiu ludzie różnych profesji, poza dziennikarzami także drukarze, urzędnicy, kupcy czy działacze partii¹⁰. Warto zauważyć, że radomscy dziennikarze żydowscy pracowali dla znanych tytułów, np. Izrael Frankel i Jakub Diamand swoje artykuły zamieszczali m.in. w warszawskich pismach.

Wśród wydawanych w II RP przez radomskich Żydów 18 tytułów, 5 ukazywało się po polsku; pozostałe – w jidysz. Ponieważ tematem mojej pracy jest polskojęzyczna prasa żydowska, obecność tej w języku jidysz jedynie zasygnalizuję. W lutym 1919 r. rozpoczęto drukowanie lewicowego czasopisma „Dos Fraje Wort” („Wolne Słowo”), a od roku 1923 wydawany był tygodnik społeczno-informacyjny „Radomer Lebn” („Życie Radomskie”) przekształcony w 1927 r. w „Radomer-Kielcer Leben” („Życie Radomsko-Kieleckie”). W latach 1922–1925 ukazywał się syjonistyczny „Radomer Cajtung” („Gazeta Radomska”). Reaktywowany w roku 1928 jako „Radomer-Kielcer Cajtung”, został ostatecznie zlikwidowany już w 1929 r. Przez kilka miesięcy 1924 r. ukazywały się dwa kolejne periodyki: bezpartyjny tygodnik „Radomer Najes” („Nowiny Radomskie”) i „Radomer-Kielcer Moment” („Chwila Radomsko-Kielecka”). Rok 1930 przyniósł czytelnikom dwa periodyki literackie: „Literarysze Grupe” (do 1932)

⁷ Ibidem, s. 163.

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Ibidem.

i „Junge Dichtung” (do 1931). W 1932 r. pojawiły się nowe lokalne pisma: ortodoksyjny dziennik „Radomer Folksblatt” i pismo „Radomer Sztyme”. Zaledwie przez miesiąc 1933 r., od 22 sierpnia do 22 września, ukazywał się w Radomiu dziennik „Radomer Express” („Ekspres Radomski”).

Przez prawie trzy następne lata żydowska mniejszość narodowa w Radomiu nie podejmowała żadnych inicjatyw wydawniczych. Dopiero w 1936 r. czytelnicy dostali do rąk nowe tytuły, tym razem po polsku: „Nasz Tygodnik”, „Trybunę Młodych” i „Trybunę. Tygodnik Radomski”.

Wydawcą i inwestorem „Naszego Tygodnika” był kupiec Gabriel Szyft, a redaktorem odpowiedzialnym Arnold Rozenfeld, dziennikarz. Zarówno wydawca, jak i redaktor należeli do partii syjonistycznej, ale pismo deklarowało się jako bezpartyjne. W „Naszym Tygodniku” poruszano tematy dotyczące życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego społeczności żydowskiej w Radomiu. Pismo, w nakładzie 600 egzemplarzy, drukowano w Zakładach Drukarskich Sejmiku Radomskiego. Istniało krótko – do maja roku 1936¹¹.

„Trybuna Młodych” z kolei to organ Związku Młodych Syjonistów „Masada”. Masada była zarazem wydawcą i nakładcą miesięcznika. „Trybuna Młodych” skupiała się wyłącznie na całokształcie życia ludności żydowskiej w Palestynie i w Polsce. Redaktorem był S. Ślępachowski z Warszawy, redaktorem naczelnym Abram Rozenberg – student medycyny, wiceprezes radomskiej Masady, a administratorem Rubin Adler – kupiec i członek Masady¹². Miesięcznik, tłoczony w drukarni Żabnera w nakładzie 500 egzemplarzy, adresowany był głównie do członków i sympatyków Związku Młodych Syjonistów „Masada”. Wąskie grono odbiorców spowodowało, że ukazały się zaledwie trzy numery „Trybuny Młodych”.

Po polsku wydawane były także pisemka młodzieży żydowskiej uczącej się w Gimnazjum Towarzystwa Przyjaciół Wiedzy – „Jutrzenka” i „Ku wyżynom”. Pierwszy numer „Jutrzenki” ukazał się w lutym 1921 r.¹³ Redagowany i wydawany był przez ówczesną klasę siódmą gimnazjum, a redakcję tworzyli m.in. D. Dryński, A. Rozenberg, M. Foerster. Tematy poruszane przez młodych redaktorów dotyczyły głównie spraw szkolnych i życia uczniów. Obok tekstów zamieszczano także prace graficzne gimnazjalistów. „Jutrzenka” była pisana; rękopis powielano w Zakładach Drukarsko-Litograficznych Jana Kantego Trzebińskiego w nakładzie 125 egzemplarzy¹⁴. Młodzież wydała tylko dwa numery; drugi w kwietniu 1922 r.

Miesięcznik „Ku wyżynom” był redagowany i wydawany przez klasę szóstą gimnazjum. Pismo ukazywało się w 1923 r. i także zawierało wiadomości doty-

¹¹ Ibidem, s. 166.

¹² Ibidem.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem, s. 167.

czące życia młodzieży. Zamieszczano w nim informacje m.in. o szkolnych organizacjach, sporcie i innych wydarzeniach z życia gimnazjum. Co ciekawe, pismo miało też rubrykę *Odpowiedzi redakcji*. Podobnie, jak „Jutrzenka” miesięcznik „Ku wyżynom” był pisany, a potem tłoczony przez Trzebińskiego. Nakład wahał się od 60 do 100 egzemplarzy¹⁵.

Oba pisma gimnazjalistów utrzymywały się ze sprzedaży i prenumeraty; ich wydawanie wspierali też finansowo nauczyciele i sami uczniowie.

1.2 „Trybuna. Tygodnik Radomski” – charakterystyka ogólna

„Trybuna. Tygodnik Radomski” to najdłużej w dwudziestoleciu międzywojennym ukazujące się pismo wydawane w języku polskim przez społeczność żydowską Radomia. Ogółem ukazało się 135 numerów; pierwszy radomscy Żydzi mogli przeczytać 14 listopada 1936 r., ostatni – 9 czerwca roku 1939. Jeśli wierzyć stopce redakcyjnej, tygodnik był produktem wydawnictwa „Trybuna”. W rzeczywistości pomysłodawcą i wydawcą pisma był Żabner, właściciel największej żydowskiej drukarni w Radomiu. Po nim obowiązki właścicielskie w „Trybunie” przejął jego syn Jakub Żabner. Redaktorem odpowiedzialnym (w II RP osoba, która stawała przed sądem, jeśli zamieszczone w danym piśmie treści naruszały prawo; redaktor odpowiedzialny nie musiał być dziennikarzem) przez prawie cały czas był Lejb Frydman, dopiero w ostatnich miesiącach zastąpił go Szymon Goldfarb¹⁶.

Wymogi współczesnego życia, wzrastająca fala antysemityzmu, związane z tym wypieranie Żydów z ich dotychczasowych placówek ekonomicznych, pogłębiający się kryzys ekonomiczny, obrona interesów i praw żydowskich, troska o twórczość rodzimą, oto, co skłoniło nas, mimo piętrzących się trudności, do wydawania tego pisma¹⁷.

Tak powody założenia „Trybuny” przedstawiali jej właściciele w artykule *Do Czytelników* zamieszczonym w pierwszym numerze. Tygodnik, jak deklarowali, „pomyślany jako organ niezależny reprezentować będzie interesy najszerszego ogółu”¹⁸, nie jest bowiem związany „z żadną organizacją ani grupą społeczną”. „Przedstawiamy się jako organ demokracji żydowskiej. Służyć on będzie wszystkim i wszystkiemu, co może przynieść korzyść naszemu miastu”¹⁹ – zapewniali wydawcy „Trybuny”.

Tygodnik należał do wysokonakładowych – początkowo drukowano 1000, później 600 egzemplarzy. Druk zapewniał zakład Żabnera. Tygodnik trafiał przede wszystkim do rąk czytelników w Radomiu i ościennych miejscowo-

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ M. Pawlina-Meducka, op. cit., s. 110.

¹⁷ L. Fastman, *Do czytelnika*, „Trybuna”, 1936, nr 1, s. 1.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Ibidem.

ściach, ale miał też prenumeratorów w innych miastach, a nawet poza granicami II Rzeczypospolitej, choćby w Palestynie. Pismo przez cały czas miało tę samą cenę – 25 gr. Dla porównania – za kilogramowy bochenek chleba płacono się w drugiej połowie lat 30. średnio 30 gr, kilogram cukru kosztował 26 gr. Miesięczna płaca niewykwalifikowanego robotnika to ok. 95 zł, pracownik umysłowy zarabiał 280 zł²⁰.

Sześć pierwszych numerów „Trybuny” wyszło w sobotę, potem (już do końca) pismo ukazywało się w piątki. Warto zauważyć, że choć teksty w tygodniku od początku były pisane po polsku, to trzy pierwsze numery zachowały „żydowski” układ kolumn – pierwsza strona była w nich stroną ostatnią; do czytania pismo otwierać trzeba było na prawą stronę.

Trudno w tej chwili powiedzieć, czy taką, a nie inną szatę graficzną tygodnika wymusiły niezbyt wielkie możliwości techniczne drukarni Żabnera, czy wynikała ze świadomej decyzji wydawcy, który chciał zawrzeć w każdym z numerów jak najwięcej treści, i stąd brak w „Trybunie” jakichkolwiek zdjęć, ilustracji czy grafik. Choć w tym czasie polskie czasopisma wabiły już czytelników kolorowym drukiem, radomski tygodnik był konsekwentnie czarno-biały. O randze artykułu decydowało miejsce i wielkość czcionki w tytule – te ważne zamieszczano na początku numeru i zaznaczano dużą czcionką. Im dalej, tym waga opisywanego przedmiotu mniejsza. Wyróżniała się, rzecz jasna, pierwsza strona, tzw. jedynka, z winiętą – taką samą przez wszystkie 135 numerów. Na jedynce znajdował się najważniejszy w danym tygodniu tekst. Czasem była to informacja, czasem redakcyjny komentarz do bieżących wydarzeń. Na ostatniej stronie drukowano reklamy i ogłoszenia, niekiedy gratulacje czy życzenia. Początkowo między nimi znajdowały się drobne informacje, potem ostatnią stronę przeznaczono tylko na reklamy. Ogłoszenia drukowane były także na stronie przedostatniej, razem z informacjami. Każdą stronę – z wyjątkiem pierwszej, na której drukarze pozwalali sobie na większą swobodę graficzną – dzielono na dwa łamy. Każdy numer tygodnika miał 12 stron.

Redakcja „Trybuny” mieściła się w kamienicy przy ul. Żeromskiego 25, ale o tym, kto ją tworzył, właściwie niewiele wiemy. Artykuły w tygodniku – podobnie, jak w większości periodyków ukazujących się w dwudziestolecu – rzadko były podpisywane imieniem i nazwiskiem. Część sygnowana jest inicjałami, część pseudonimami, ale gros informacji czy komentarzy nie ma w ogóle ujawnionego autora. Pod nazwiskiem pisali m.in. S. Goldfarb, L. Lande, J. Żabner. Ale raczej dla żadnego z nich dziennikarstwo nie było ani zawodem, ani źródłem utrzymania. Józef Bekerman na przykład to w owym czasie sędzia Sądu Okręgowego w Radomiu, społecznik, znany i ceniony w Radomiu filantrop.

²⁰ *Panie Marszałku, jak żyć? Ceny i zarobki w II RP*, „Newsweek”: URL: <<http://www.newsweek.pl/biznes/wiadomosci-biznesowe/panie-marszalku--jak-zyc--ceny-i-zarobki-w-ii-rp,104856,1,1.html>>, [data dostępu 12 VII 2017].

Także L. Fiszman nie był dziennikarzem, „Trybuna” miała też swojego korespondenta w Warszawie – był nim Piotr Bekerman (brat Józefa)²¹.

Jeśli chodzi o zawartość tekstową, „Trybuna” była pismem społeczno-politycznym. Nie ograniczała się przy tym do informowania tylko o wydarzeniach w Radomiu i okolicy. Jedną z jedynek poświęcono np. chrztowi Mariana Hemara, inną zajmuje decyzja prezydenta RP Ignacego Mościckiego o powierzeniu funkcji marszałka Polski gen. Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu, na kolejnych autor donosi o rocznicy śmierci Józefa Piłsudskiego czy rocznicy wybuchu powstania listopadowego. Później, kiedy nasiliły się nastroje antysemickie, teksty na pierwszej stronie „Trybuny” poświęcone były sytuacji Żydów na świecie, a w szczególności w Niemczech (wystąpienie Adolfa Hitlera w Norymberdze, projekt Madagaskar i Birobidżan itd.). Jak widać, wydawcy „Trybuny” starali się, by społeczność żydowska Radomia była na bieżąco z wydarzeniami nie dotyczącymi ich osobiście, ale mogącymi mieć wpływ na ich życie w przyszłości. Warto zaznaczyć, że artykuły poświęcone sprawom żydowskim na świecie były przedrukami z innych czasopism, a autorami byli znani i cenieni politycy, np. Apolinary Hartglas, Włodzimierz Żabotyński czy Emil Sommerstein.

„Trybuna” starała się przyciągnąć nie tylko czytelników zainteresowanych polityką czy kwestiami społecznymi. Stąd pojawiające się w tygodniku recenzje muzyczne i teatralne; drukowano też felietony autorstwa Satyra w cyklu *Oko w oko*. Od czasu do czasu pojawiały się wiersze, fraszki czy zbiorki złotych myśli. Była też rubryka *Odpowiedzi redakcji* i *Listy do redakcji*. Ze względu na czas historyczny, w którym redagowano „Trybunę”, większość tekstów – zarówno poświęconych Żydom radomskim, jak i Żydom na świecie – skupiała się na antysemityzmie.

2. Relacje żydowsko-żydowskie

2.1. Między ortodoksją, syjonizmem a socjalizmem

Dla zrozumienia relacji żydowsko-żydowskich, o których pisali autorzy „Trybuny”, konieczna jest krótka charakterystyka ugrupowań politycznych i religijnych oraz ich wzajemnych relacji.

W okresie II Rzeczypospolitej w Radomiu żydowski ruch prawicy konserwatywno-religijnej reprezentowany był przez kilka partii politycznych, wśród których najważniejszą rolę odgrywała Agudas Israel. Partia ta opierała swój program polityczny na doktrynie religijnej traktowanej jako podstawa bytu społeczności żydowskiej; rozproszenie Żydów w diasporze to etap przejściowy, do czasu nadejścia Mesjasza i związanego z tym powrotu do Ziemi Obiecanej²².

²¹ „Trybuna”, 1939 nr 1, s. 1.

²² S. Piątkowski, *Dni życia, dni śmierci. Ludność żydowska w Radomiu w latach 1918–1950*, Warszawa 2006, s. 78.

Dlatego Agudas Israel za główny cel działalności uznała umacnianie wiary oraz obronę jej praw i zasad, przy jednoczesnym szacunku dla funkcjonującej w danej chwili władzy państwowej, co wynikało z doktryny talmudycznej. Aguda skupiała w swoich szeregach najuboższe i najmniej oświecone jednostki żydowskie, ulegające często wpływom ruchu religijno-mistycznego, jakim był chasydyzm, ale także handlarzy, rzemieślników i pracowników prywatnych przedsiębiorstw. Stosunek innych partii politycznych do ortodoksów można określić jako zdecydowanie negatywny²³. Zarzucano im przede wszystkim konserwatyzm utożsamiany z brakiem realistycznego spojrzenia na sytuację i potrzeby Żydów.

Syjonści radomscy z kolei bazowali na założeniach Wszechświatowej Organizacji Syjonistycznej, która opowiadała się za polityczną walką o stworzenie państwa żydowskiego i uznanie hebrajskiego jako języka narodowego²⁴. Ważnym forum walki syjonistów o zrealizowanie celów była Rada Miejska Radomia, ale jedynie w pierwszych wyborach (w 1919 r.) startowali jako samodzielne ugrupowanie. W latach późniejszych zawiązywali przedwyborcze sojusze z innymi ugrupowaniami syjonistycznymi, a także z niewielkimi grupami mieszczańskimi. Zadania, jakie stawiali sobie syjonści na forum rady miejskiej, skupiały się na szeroko rozumianych problemach społecznych. Za główny cel Organizacja Syjonistyczna obrała sobie walkę z niedoborem finansowym w kasie miejskiej²⁵. Od początku drugiej połowy lat 30. Koło Radnych Żydów zawiązało nieformalny sojusz z przedstawicielami prawicy i razem z nimi występowało przeciwko kierującym gospodarką miejską socjalistom (PPS i wspierający ją Bund). Organizacja Syjonistyczna miała wiele przybudówek. W Radomiu były to m.in. Masada, Hechaluc, Mizrachi i Poalej Syjon-Prawica.

Ruch socjalistyczny reprezentowało kilka ugrupowań, wśród których dominującą rolę odgrywał Bund i Poalej Syjon-Lewica. Radomski oddział Bundu zrzeszał ok. 170 członków pochodzących najczęściej ze sfer robotniczych i inteligencji pracującej²⁶. Socjaliści, podobnie jak syjonści, widoczni byli głównie w radzie miejskiej. W 1939 r. radni Bundu zebrali swoje postulaty i w formie deklaracji przedstawili na jednym z posiedzeń rady miejskiej. W deklaracji znalazło się ostrzeżenie przed hitlerowską agresją w Europie i krytyka tendencji antysemitycznych, które „rozbijają jedność polskiego społeczeństwa”. Przede wszystkim jednak działacze Bundu deklarowali, że będą m.in. starać się walczyć o równouprawnienie wszystkich obywateli miasta i pełniejszą ochronę zdrowia; zapowiedzieli też walkę z bezrobociem i rozszerzenie kompetencji samorządu lokalnego. Dzięki takiemu programowi w wyborach samorządowych w 1939 r. Bund wpro-

²³ Ibidem, s. 81.

²⁴ Ibidem, s. 82.

²⁵ Ibidem, s. 85.

²⁶ Ibidem, s. 92.

wadził do rady aż siedmiu działaczy. Niestety, wybuch II wojny światowej nie pozwolił mu wykorzystać tego sukcesu²⁷.

Drugim obok Bundu ugrupowaniem socjalistycznym był Poalej Syjon-Lewica. Nie odniósł jednak spektakularnych sukcesów, już w 1935 r. bowiem w centralnych władzach partii doszło do rozłamu, w wyniku czego ugrupowanie opuściło ok. 20 członków. Jedynie w roku 1919 PS-Lewica uzyskała taką liczbę mandatów, że mogła utworzyć w radzie własny klub²⁸. Niemniej jednak socjalizm – obok ortodoksji i syjonizmu – był najbardziej popularną ideą wśród żydowskiej społeczności Radomia. Prawdopodobnie wynikało to z faktu, że – jak wspomniałam wcześniej – Radom był miastem przemysłowym, dominowali w nim więc robotnicy i inteligencja pracująca, a to właśnie te grupy zawodowe najchętniej popierały partie socjalistyczne.

2.2. Zmiany polityczne

W czasie, kiedy ukazywała się „Trybuna”, wybory do Rady Miejskiej Radomia odbyły się dopiero w maju 1939 r., ale polityka była stale obecna w życiu społeczności żydowskiej miasta. A co za tym idzie, także na łamach tygodnika. Już z pierwszego numeru możemy się dowiedzieć, jak wyglądał układ sił politycznych i jak ewoluowały polityczne sympatie radomskich Żydów. Co ciekawe, analizy tej podjął się Polak, co zaznaczono już w tytule *Oczami nie-Żyda*. To subiektywne spojrzenie, jako że autor jest reprezentantem ruchu robotniczego. Ponadto – co sam przyznaje na wstępie – nie rozumie języka jidysz, którym posługiwała się większość Żydów zamieszkujących Radom, może więc komentować jedynie fragmenty życia żydowskiego. Oto co pisze Władysław Jakubowski:

[...] Zestawienie [...] pewnych charakterystycznych faktów upoważnia mnie, sądzę, do wyciągnięcia wniosków o poważnej przemianie, dokonywującej się i częściowo już dokonanej w łonie społeczeństwa żydowskiego. [...] Trzecim wreszcie etapem obserwacyjnym była kampania wyborcza do zarządu gminy wyznaniowej. Ilekroć mówiłem o sprawie tych wyborów, zawsze padało nazwisko popularnego rabina. Zastanawiało mnie to: czyżby życie społeczne żydowskiego Radomia było aż tak ubożuchne, horyzonty tak ograniczone, że dylemat: Kestenberg czy nie Kestenberg jest najważniejszym zagadnieniem? [...] Muszę z całym naciskiem podkreślić, że robotnicy żydowscy zwłaszcza ci z pod znaku „Bundu” szli do wyborów pod własnymi hasłami [...]. Obserwowałem naprawdę olbrzymie tłumy [...] napływające na wiece „Bundu” w Domu Robotniczym. Obserwacje te skłaniają mnie do stwierdzenia, że masy pracujące żydowskie w Radomiu wstąpiły zdecydowanie na drogę ewolucji ku nowej orientacji. Droga ta prowadzi i prowadzić winna ku orientacji socjalistycznej²⁹.

W następnym numerze „Trybuny” z tezami Jakubowskiego polemizuje autor o pseudonimie K.R.:

²⁷ Ibidem, s. 93.

²⁸ Ibidem, s. 96.

²⁹ W. Jakubowski, *Ku nowej orientacji*, „Trybuna”, 1936, nr 1, s. 3.

Trudno się [...] zgodzić z zakończeniem artykułu, wskazującym ludności żydowskiej drogę ku orientacji socjalistycznej przez wzmocnienie Bundu, partii, która, przez negację syjonizmu straciła gros wpływów na ulicy żydowskiej. [...] Zarzuca p. Jakubowski ludności żydowskiej Radomia, że podczas wyborów w dniu 8 września 1935 r. do Rady Miejskiej oskarżała P.P.S. o pielęgnowanie antysemityzmu. [...] W jednej dzielnicy wybitnie żydowskiej, w której PPS mogła liczyć tylko na głosy dozorców, uzyskała mandat, dystansując daleko Bund, chociaż wyborcami byli przeważnie robotnicy żydowscy³⁰.

Przypomnijmy: obaj panowie piszą swoje teksty w roku 1936. Lepszym wizjonerem okazał się jednak Jakubowski, bo trzy lata później układ sił w mieście się odwrócił i faktycznie Bund zdobył największe poparcie.

Podobne – jeśli nie większe – emocje, jak wybory do rady miejskiej, budziła w społeczności żydowskiej, toczona właściwie aż do wybuchu II wojny, walka o dominację w zarządzie gminy wyznaniowej. Trzeba dodać, że spory między ortodoksami, syjonistami a socjalistami w znacznym stopniu utrudniały funkcjonowanie gminy żydowskiej i nie najlepiej wpływały na jej kondycję. Nic zatem dziwnego, że przebieg wyborów był co roku dokładnie opisywany przez „Trybunę”.

W pierwszej połowie lat 30. w Radomiu największym poparciem cieszyli się syjoniści. Dlatego też w wyborach do zarządu gminy żydowskiej zaplanowanych na 22 listopada 1936 r. (w których po raz pierwszy wziął udział Bund, zjednoczony na wspólnej liście z Poalej Syjon-Lewicą), „Trybuna” – sceptycznie nastawiona do Bundu – przewidywała zwycięstwo syjonistów i klęskę bundowców, a także zwracała uwagę na możliwość sfałszowania wyników przez ortodoksów mających większość w komisjach wyborczych³¹.

W numerze 3 w 1937 r. wydawcy tygodnika musieli tłumaczyć, że „Trybuna” nie tylko nie jest pismem antybundowskim, ale stara się zachować obiektywizm:

Zarzuca nam Bund, że od pierwszej chwili egzystencji „Trybuna” prowadzi walkę z jej reprezentacją na terenie Gminy żydowskiej, ośmieszając i obniżając jej autorytet. [...] Nie zabiegamy bynajmniej o sympatię Bundu, ale właśnie dla obiektywizmu, stwierdzić musimy, że te małostkowe żale pozbawione są wszelkiej racji. Nie zaprzeczą pewno koła bundowskie, że w nr 1 „Trybuny” zamieszczony był artykuł red. Jakubowskiego o potrzebie orientacji probundowskiej. Ukazanie się tego artykułu [...] zbiegło się z ogłoszeniem wyborów do Gminy i mogło być tłumaczone jako agitacja dla Bundu. W jednym z następnych numerów zamieściliśmy również nadesłany artykuł, polemizujący z wywodami red. Jakubowskiego w myśl zasady, że dajemy naszym czytelnikom wolną trybunę, wyrażającą różne opinie społeczności żydowskiej³².

Wybory w 1936 r. zakończyły się zwycięstwem Bundu, na drugim miejscu uplasował się Klub Zjednoczonych Żydów Religijnych³³. Od tej pory toczyła się zacięta walka między ortodoksami, socjalistami a syjonistami.

³⁰ Panu Redaktorowi Jakubowskiemu, „Trybuna”, 1936, nr 2, s. 3.

³¹ S. Piątkowski, op. cit., s. 48.

³² *Nasz obiektywizm*, „Trybuna”, 1937, nr 3, s. 5.

³³ S. Piątkowski, op. cit., s. 48.

Wydawcy „Trybuny” deklarowali, że tygodnik jest apolityczny, nie popiera żadnej frakcji, a jedynie w sposób obiektywny pokazuje przebieg wyborów. Można jednak pokusić się o stwierdzenie, że „Trybuna” – w niewielkim stopniu, ale zawsze – sprzyjała syjonistom, była obojętna wobec ortodoksów i raczej niechętna socjalistom. Niewykluczone, że takie stanowisko wynikało z faktu, że tygodnik tworzyli przedstawiciele inteligencji, siłą rzeczy mający inne poglądy niż socjaliści, a szczególnie Bund, który w swoich szeregach skupiał przeważnie robotników. Na poparcie moich wniosków przytoczę fragmenty tekstów o rozsadach partyjnych przed wyborami do rady miejskiej w 1939 r.: „Poale Syjon prawica i lewica oraz Kl. Zw. Zaw. przymusowo przez Bund separowane utworzyły wspólną listę”³⁴. Dalej mamy mocną zachętę do pójścia na głosowanie: „Kto nie weźmie udziału w wyborach, działa na korzyść największych wrogów żydostwa”³⁵.

Czy „wrogami” określano bundowców? Odpowiedzi na to pytanie nie znalazłam, ale... Wynik wyborów z 1939 r., w których zwyciężył Bund, „Trybuna” kwituje w ten sposób:

Oszołomiony zwycięstwem wyborczym Bund nabrał niesłychanego tupetu. W jednym z numerów organu bundowskiego „Folkscajtung” zaatakowana została m.in. „Trybuna” za uprawianie nagonki przeciwko Bundowi. [...] Traktując wybory w Radomiu jako plebiscyt w sprawie syjonizmu, otrzymamy równą ilość głosów oddanych na listy Poale-Syjonu i Bloku syjonistycznego, mimo niesłychanej wprost bierności syjonistów³⁶.

Wróćmy do wyborów władz gminy żydowskiej. Na 18 stycznia 1937 r. zaplanowano kolejne głosowanie w sprawie zarządu. Nie doszło jednak do skutku, bo w wyniku nieprzyznania rabinowi Szmulowi Tajtelbaumowi prawa głosu radni z Mizrachi i Organizacji Syjonistycznej opuścili salę obrad³⁷. „Trybuna” spekuluje:

Od tego, czy rabin Tajtelbaum będzie miał głos na posiedzeniu zależy w dużej mierze wynik wyborów. Blok mieszczański wraz z rabinem Tajtelbaumem tworzy bezwzględna większość, 7 głosów przeciwko 6 głosom lewicy i bezpartyjnych Żydów. Bund i Poalej-Syjon zamierza wystawić kandydaturę, na którą niewątpliwie padną głosy J. Goldberga i M. Ajzmana. W tej sytuacji rozstrzygnąć tylko może głos rabina Tajtelbauma³⁸.

Z kolejnego numeru tygodnika dowiadujemy się, że zarząd w gminie nadal nie został powołany, ponieważ:

Zarząd Gminy Żyd. w Radomiu nie zaprosił na posiedzenie konstytucyjne nowoobranego Zarządu, rabina Tajtelbauma, wchodzącego z urzędu w skład gminy. Wobec odmiennego stanowiska władz starościńskich prezes Den zrzekł się przewodnictwa zebrania, przekazując obowiązki przewodniczącego członkowi Zarządu p. Berkowiczowi

³⁴ *Poale-Syjon*, „Trybuna”, 1939, nr 20, s. 60.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Komu Bund zawdzięcza zwycięstwo?*, „Trybuna”, 1939, nr 23, s. 9.

³⁷ *Ibidem*, s. 49.

³⁸ *Walka o głos rabina*, „Trybuna”, 1937, nr 4, s. 8.

wbrew przepisowi, nakazującemu w razie niemożności prowadzenia przez przewodniczącego przekazywanie tych czynności najstarszemu wiekiem członkowi Zarządu, którym jest p. Klepfisz³⁹.

W tej sytuacji starosta radomski zdecydował o zawieszeniu działalności zarządu, przekazując władzę w gminie żydowskiej zarządowi komisarycznemu⁴⁰. W kolejnych wyborach – w 1938 r. – walczyli tylko socjaliści i syjoniści, gdyż ortodoksi nie wystawili własnej listy⁴¹. Tym razem „Trybuna” postanowiła przedstawić swoim czytelnikom, jak rozłożyły się głosy w wyborach w tabeli:

Wyniki wyborów do Rady Gminy Wyzn. Żydowskiej

Rewiry	Lista Nr 1 Cech krawców i Chaluc Baal Mlacha	Lista Nr 2 Mizrachi	Lista Nr 3 Centr. Zw. Rzem. Żyd. (Rwaska 1)	Lista Nr 4 Bund	Lista Nr 5 Poalej-Syjon praw. i lew. i K. Zw. Zaw	Lista Nr 6 Cech Rzeźn. i Wędliniarzy	Lista Nr 8 Zjedn. Kom. Naz. Gosp. (Syj. i Rew.)
I	118	131	70	52	171	40	117
II	49	155	65	83	359	41	64
III	58	61	57	96	146	64	59
IV	33	126	67	69	230	32	44
V	49	99	30	64	278	42	75
VI	7	52	12	24	41	3	59
VII	3	40	26	2	14	31	—
Razem	317	664	327	390	1259	253	418
Ilość mandatów	2	3	2	2	6	1	2

Źródło: „Trybuna”, 1938, nr 22, s. 5.

Tabelę uzupełnia tekst:

Niedzielne wybory do Rady Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Radomiu zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem ugrupowań robotniczych, zwłaszcza zaś zjednoczonego Poalej-Syjonu, który uzyskał największą ilość głosów 1259, gdy najsilniejsza dotychczas Mizrachi zdobyła zaledwie 664 głosy⁴².

Tak właśnie rozkładały się sympatie polityczne radomskich Żydów w 1938 r. Zdecydowałam się na pokazanie, na podstawie tekstów w „Trybunie”, przypływów i odpływów poparcia dla poszczególnych ugrupowań, bo to daje pojęcie, jak bardzo zróżnicowana była społeczność żydowska Radomia. W końcówce lat

³⁹ *Walka o fotel prezesa*, „Trybuna”, 1937, nr 5, s. 4.

⁴⁰ S. Piątkowski, op. cit., s. 50.

⁴¹ Ibidem.

⁴² *Zwycięstwo Poalej-Syjonu w wyborach do Gm. Żyd.*, „Trybuna”, 1938, nr 22, s. 6.

30. w mieście liczyły się trzy grupy – ortodoksi, syjoniści i socjaliści. W 1937 r. najsilniejsi byli syjoniści, a tygodnik, w numerze 28, tak ich wspomagał: „Wyborcy – Syjoniści! Nieugięty [...] bojownik o wyzwolenie naszego Państwa M.M. Usyszkin wzywa was do stawienia się jak jeden mąż [...] przed urną wyborczą. [...] Głosujcie i agitujcie za listą nr 2”⁴³.

Być może fascynacja syjonizmem i wzrost poparcia dla tej ideologii spowodowane były nasileniem się antysemityzmu i budzącą się, zwłaszcza wśród młodych, świadomością, że szalejący w Europie nacjonalizm nie przyniesie Żydom nic dobrego. Rok później poparcie zdobyło jednak stronnictwo lewicowe i taki stan rzeczy utrzymał się do wybuchu wojny w 1939 r.

2.3. Zmiany społeczne

Nie tylko polityką zajmowali się na łamach dziennikarze „Trybuny”. Tygodnik sygnalizował też zmiany kulturowe, jakie – choćby za sprawą asymilacji i sekularyzacji – zachodziły wewnątrz społeczności żydowskiej. Świat się zmieniał i część Żydów chciała w takim zmienionym świecie istnieć, nie różniąc się od innych. A „Trybuna” zmiany, na przykład w sferze „obyczajowo-zdrowotnej”, mocno popierała. W numerze 6 z 1936 r. znalazł się przedruk z – ulubionego najwyraźniej przez tygodnik – katolickiego pisma „Mały Dziennik”; fragment ten dotyczył rzekomego upadku moralności wśród młodzieży szkolnej:

Dorośle dziewczęta, w lecie, przed szkołą techniczną wobec tłumów młodzieży męskiej i przechodniów ćwiczą się w kostiumach gimnastycznych. [...] Widok dorosłych dziewcząt w kostiumach, pobudza wyobraźnię u młodzieży męskiej, a młodzież żeńska traci dziewczęcą skromność [...]”⁴⁴.

„Trybuna” tak skomentowała pełne zgorszenia utyskiwania autora „Małego Dziennika”:

U wydawców i współpracowników „Małego Dziennika” widok dorosłych dziewczyn w kostiumach gimnastycznych wzbudza pewnie nie tylko wyobraźnię. U normalnych ludzi, żyjących w XX stuleciu, posiadających trochę szerszą wyobraźnię, nieskazitelną perwersją – widok drużyn gimnastycznych wywołuje tylko radość, że rośnie zdrowe pokolenie w wolnej Polsce⁴⁵.

Autor nie ukrywa swoich liberalnych poglądów. Co więcej, opowiada się wyraźnie przeciwko dyktatowi religii w sprawach, które nie dotyczą wiary: „Na szczęście panowanie rabinów, księży i popów nad niewinnymi duszyczkami bezpowrotnie się skończyło”⁴⁶.

⁴³ *Wyborcy Syjoniści*, „Trybuna”, 1937, nr 22, s. 12.

⁴⁴ *Zakłamana moralność*, „Trybuna”, 1936, nr 6, s. 12.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Ibidem.

„Trybuna”, o czym świadczy artykuł z numeru 2 z 1937 r., opowiadała się za asymilacją społeczeństwa żydowskiego przy zachowaniu jednak pewnych aspektów tradycji. Od 1919 r. istniał w Polsce obowiązek kształcenia świeckiego. Zasymitowane grupy żydowskie przyjęły ten nakaz bez większych protestów, a nawet z entuzjazmem.

Inaczej wyglądało to w rodzinach ortodoksyjnych. W Radomiu w dwudziestoleciu międzywojennym mieszkali zarówno ortodoksi, jak i Żydzi zasymilowani, ale proporcje między obiema grupami ulegały z biegiem lat zmianie. Jeśli wierzyć autorowi „Trybuny”, w roku 1937 w chederach uczyło się ok. 1000 chłopców w wieku od 6 do 14 lat. Pochodzili przeważnie z bogatych rodzin mieszczańskich lub byli synami Żydów ultrareligijnych, którzy nie mogli przyzwyczać się do myśli, że młode pokolenia zdobywają wiedzę świecką⁴⁷. Ale zarówno bogate mieszczaństwo, jak i ultraortodoksi stanowili w Radomiu mniejszość. Trudno się więc dziwić, że w drugiej połowie lat 30. chederów było w mieście coraz mniej. Swoje zrobił także kryzys gospodarczy – nie było pieniędzy na ich utrzymanie. Oto, jak dziennikarze „Trybuny” opisują warunki panujące w szkołach tradycyjnych:

Mimo, że chedery są koncesjowane, szczupłe środki nie wystarczają na wynajęcie odpowiedniego lokalu, odpowiadającego wysokim wymaganiom sanitarnym. Młodzież przebywa w szkole ponad 8 godzin. [...] Personel nauczycielski na ogół nie posiada wymaganych kwalifikacji, rekrutując się czasem z uczniów gimnazjalnych lub nauczycieli – mełamedów, stosujących sobie właściwe metody pedagogiczne. Trudno zresztą wykonać wtłoczony w szczupłe ramy program szkolnictwa świeckiego i religijnego równocześnie. W ostatnim czasie ujawnia się wobec nierentowności tych zakładów w Radomiu tendencja do ich likwidacji. Procesu tego hamować nie należy⁴⁸.

Zanik szkół religijnych to pewnego rodzaju wykorzenienie z kultury żydowskiej, naturalne jednak w społeczności, która chciała się asymilować.

Nad likwidacją szkół żydowskich „Trybuna” nie ubolewała, wytykała natomiast młodzieży żydowskiej pochodzącej ze sfer mieszczańskich brak zainteresowania literaturą żydowską. Młodzi radomscy Żydzi zachwycali się – jak donosił tygodnik – twórcami polskimi i europejskimi, zapominając (albo nie wiedząc nawet), że w bibliotekach żydowskich są dzieła znakomitych twórców literatury jidysz, takich jak Mendele Mojcher Sforim czy Szalom Asz. Na dodatek sami właściciele bibliotek nie dbali, by książki żydowskich autorów były mocniej reprezentowane w tych placówkach. Ze smutkiem pisał o tym Emel w numerze 9 „Trybuny” z 1937 r.:

Brak zainteresowania i zupełny indyferentyzm dla żydowskiej twórczości literackiej daje się niestety zauważyć u młodzieży mieszczańskiej w ogóle, a u sfer inteligencji

⁴⁷ *Zanik szkół religijnych*, „Trybuna”, 1937, nr 2, s. 8.

⁴⁸ *Ibidem*.

w szczególności. Mam wrażenie, że 80% tej młodzieży nie ma pojęcia o dziełach klasyków literatury żydowskiej (Mendele Mojher Sforim, Szalom Aleichem, Perec, Frug, Anski, Szalom Asz [...] i wielu innych należących do nowoczesnej literatury żydowskiej. Statystyka żydowskich bibliotek radomskich wykazuje, że na kilka tysięcy książek różnych autorów znajduje się zaledwie 20% oryginalnych dzieł żydowskich⁴⁹.

Rozwiązanie tego problemu, według Emela, przyniosłoby utworzenie – wzorem innych miast – „stowarzyszenia miłośników żydowskiej literatury i sztuki”⁵⁰, którego zadaniem byłoby:

[...] propagowanie dzieł literatury żydowskiej, organizowanie odczytów i twórczości literackiej i sztuki żydowskiej, udzielanie pomocy malarzom i plastynom żyd. przy organizowaniu wystaw, utworzenie stałego studium dramatycznego⁵¹.

Nie udało mi się dotrzeć do informacji, czy owo stowarzyszenie w Radomiu powstało. Z opracowania Sebastiana Piątkowskiego wiadomo jednak, że nie do końca było tak, jak przedstawiał to Emel – w mieście młodzi Żydzi zakładali pisma i koła literackie (służące także propagowaniu literatury jidysz), powstawały też grupy teatralne i kółka recytatorskie⁵².

Asymilacja i akulturacja nie oznaczały w Radomiu, że Żydzi chcą zrezygnować ze swej tożsamości. Niewielu wprawdzie żałowało tradycyjnych szkół żydowskich, jeśli były zamykane, bo i tak poziom nauczania był w nich bardzo niski, ale całym sercem wspierano jedyną w mieście żydowską szkołę średnią, czyli koedukacyjne gimnazjum prowadzone przez Towarzystwo Żydowskich Szkół „Przyjaciół Wiedzy” w Radomiu. W tej placówce przedmioty ogólnokształcące wykładano w języku polskim, a przedmioty judaistyczne w języku hebrajskim. Młodzi radomscy Żydzi mieli tygodniowo 10 godzin Biblii, języka i literatury hebrajskiej oraz historii Żydów. Gimnazjum Towarzystwa Przyjaciół Wiedzy kibicowała też „Trybuna”. W numerze 11 z 1939 r. opisano egzamin z przedmiotów judaistycznych kończący II klasę licealną:

Pod przewodnictwem dyr. H. Hurwicza przy udziale delegata Zrzeszenia Żyd. Szkół Średnich dr. Izraela Ostersetzera, docenta Instytutu Nauk Judaistycznych, odbył się w ubiegłą niedzielę w T-wie „Przyjaciół Wiedzy” egzamin końcowy z przedmiotów judaistycznych dla absolwentów II kl. licealnej. Na egzamin piśmienny złożyły się wypracowania literackie „Jehuda Lejb Gordon i Chaim Nachman Bialik jako wychowawcy Narodu”, „Prorocy jako karciciele i pocieszyciele Narodu”, „Zagadnienie emancypacji i autoemancypacji żydowskiej w dobie współczesnej”, oraz temat wolny pt. „Którą z wybitnych postaci najbardziej uwielbiam i cenię”. [...] Egzamina judaistyczne wykazały wysokie opanowanie języka hebrajskiego w piśmie i mowie, szeroki zakres wiedzy o judaizmie, specjalną znajomość literatury młodohebrajskiej. [...] W wyniku egzaminów

⁴⁹ *Swego nie znacicie*, „Trybuna”, 1937, nr 9, s. 4.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Ibidem.

⁵² Zob. S. Piątkowski, op. cit., s. 138.

otrzymali świadectwa ukończenia programu nauk judaistycznych, uprawniające do studiów na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie i na Instytucie Nauk Judaistycznych⁵³.

Już same tematy prac pisemnych świadczą z jednej strony o wysokim poziomie nauczania w gimnazjum, z drugiej – że młodzi radomscy Żydzi nie odcinali się od swych korzeni.

W tak zróżnicowanej społeczności, jaką stanowili radomscy Żydzi, nie mogło być mowy o absolutnej wspólnotcie bez jakichkolwiek konfliktów. Różnice poglądów, stosunek do religii, odmienny status majątkowy często prowadziły do konfliktów i sporów, a także wpływały na kondycję samej gminy. „Trybuna” nie unikała i takich tematów. W artykule z numeru 12 z 1939 r. autor opisuje jedną z eksmisji:

Ulicę żydowską nawiedziła fala eksmisyj w stosunku do najbiedniejszych mieszkańców. Żydowski kamienicznicy grożą masowo eksmisjami, chcąc zwolnić lokale z ochrony lokatorów. Na ul. Żeromskiego 29 mieszka od kilkudziesięciu lat wdowa z dziećmi po powieszonym woźnym rabina Tauba. Biedna kobieta, [...] nie starczy jej na opłacenie komornego 6 zł miesięcznie. Właściciele tego domu pp. Radzicki, Gutman, Kaszerman uzyskali wyrok eksmisyjny i przed świętami wdowa z dziećmi ma się znaleźć na bruku⁵⁴.

O stosunku tygodnika do takich zachowań świadczy już sam tytuł notatki – *Wstyd, Panie Gutman!* O wdowie z dziećmi autor pisze „biedna kobieta”, eksmitujący to „kamienicznicy”. Można domniemywać, że w opinii „Trybuny”, skoro i wdowa, i właściciele kamienicy pochodzą z tej samej społeczności, powinni kierować się podobnymi zasadami i wartościami wypływającymi ze wspólnej historii i religii. Czyli bogatemu „kamienicznikowi” nie wolno eksmitować ubogiej wdowy z dziećmi, nawet jeśli zalega z komornym.

Kwestia pogarszającej się kondycji gmin żydowskich w końcu lat 30. wydała się wydawcom „Trybuny” na tyle ważna, że oddali swoje łamy na użytek autora jidyszowego pisma „Radomer-Kielcer Leben”. Tekst napisany jest z perspektywy osoby znającej przynajmniej jidysz (autorzy „Trybuny” posługiwali się jedynie językiem polskim, jak zaznacza J. Bekerman w jednym ze swoich artykułów). M. Den za zły stan gminy radomskiej wini nie kryzys ekonomiczny, ale rozbięcie społeczeństwa na partie, odłamy, frakcje i koterie, które nieustannie ze sobą walczą:

Oczywistym jest, że pogorszenie się warunków materialnych społeczeństwa ma pewien wpływ na działalność gmin żydowskich, ale nie w tym leży przyczyna zaniku ich funkcjonowania. [...] Główny powód tkwi gdzieindziej, a to w obecnym rozbięciu społeczeństwa żydowskiego na stronnictwa i partie wzajemnie się zwalczające i obracające swoje zdolności i energię na zwyciężenie i pogiębienie wrogich stronnictw żydowskich. Dopóki społeczeństwo stanowiło jedną zwartą całość, dopóty gminy wyznaniowe prowa-

⁵³ *Wysoki poziom naucz. judaistycznego*, „Trybuna”, 1939, nr 11, s. 10.

⁵⁴ *Wstyd, Panie Gutman!*, „Trybuna”, 1939, nr 12, s. 7.

dziły bujną działalność, rozwijały się. [...] Czas już najwyższy, aby zerwać z dotychczasową praktyką partyjniactwa i rozdrobnieniem, dzięki czemu burzy się jedynie dorobek ludzi, którzy działając ręką w rękę potrafili zostawić takie urządzenia jak np. w Radomiu szpital Starozakonnych, Dom Starców, czy inne⁵⁵.

Asymilacja i akulturacja – tak, ale już nie zmiana religii na chrześcijaństwo. Zwłaszcza wobec narastającego antysemityzmu i nacjonalizmu. Takie praktyki wywołały oburzenie jednego z autorów „Trybuny”. Jakub Ch. tak pisze w numerze 3 tygodnika z 1939 r., w artykule zatytułowanym *Tchórze*:

Prasa codzienna donosi ostatnio o masowej ucieczce Żydów od wiary ojców. Fala chrztów ogarnęła żydowską inteligencję (wolne zawody) i część plutokracji (nawet tej niezasymilowanej). Trudno jest uwierzyć, aby to masowe „nawracanie się” Żydów miało podłoże ideologiczne. [...] Chrztzy Żydów, przybierające w Polsce charakter masowy, są smutną oznaką defetyzmu i tchórzostwa pewnych sfer, które nie potrafią dumnie postawić czoła idącej nawałnicy⁵⁶.

By tym dotkliwiej zgromić przyjmujących chrześcijaństwo, autor przywołuje Marię Konopnicką i jej *Mendla Gdańskiego* – nawet w obliczu zagrożenia główny bohater noweli zachował swoją wiarę. Jakub Ch. bezpardonowo oskarża też warstwę zasymilowaną i inteligencję o nieposzanowanie tradycji. To „mołoch”, któremu autor „Trybuny” wytyka chciwość i egoizm.

W numerze 9 z 1937 r. autorzy „Trybuny” odnoszą się do kolejnego tekstu, który ukazał się w „Radomer-Kielcer Leben”. M. Den, komentując na jego łamach toczący się właśnie w Radomiu konflikt o stanowisko rabina i opisując stan gminy żydowskiej, pozwolił sobie na użycie sformułowania „donosiciele-oszczercy” w stosunku do ogółu radomskich Żydów. Wywołało to ostrą reakcję „Trybuny”:

W nr 7 tygodnika „Radomer-Kielcer Leben” ukazał się artykuł, zawierający ciężką obrazę żydowskiej społeczności Radomia. Autorem tego rzadko spotykanego pamfletu był p. M. Den. [...] Po odcyfrowaniu artykułu z anachronicznych hebraizmów biblijnych, niezliczonych cytat z Pięcioksięgu, modlitewników, a nawet pieśni Salomona otrzymujemy następującą kwintesencję „rozważań”. Artykuł rozpoczyna stwierdzeniem, że w mieście naszym roi się od wszelkiego rodzaju donosicielei-oszczerców. [...] Przyzwoitość [...] nakazuje tak ciężkie zarzuty wytaczać bezpośrednio osobom, które, zdaniem autora na to zasługują, nie zaś generalizować sądu⁵⁷.

W przytoczonym fragmencie zwraca uwagę sformułowanie „anachroniczne hebraizmy biblijne” i uwaga, że autor „Trybuny” musiał artykuł w „Radomer-Kielcer Leben” aż „odcyfrowywać”. Należy to jednak przypisać polemicznemu zacierzewieniu i oburzeniu na słowa Dena niż uznać, że polskojęzyczna

⁵⁵ M. Den, *Na przelomie*, „Trybuna”, 1937, nr 2, s. 4.

⁵⁶ J. Ch., *Tchórze*, „Trybuna”, 1939, nr 3, s. 6.

⁵⁷ *Paszkwil!*, „Trybuna”, 1937, nr 9, s. 6.

„Trybuna” krytykuje redagowanie pisma w jidysz. Autorzy tygodnika ubolewali przecież nad tym, że młodzież żydowska nie chce czytać wielkich dzieł pisarzy jidysz, wspierali gimnazjum Towarzystwa Przyjaciół Wiedzy, w którym uczono Biblii, oburzył ich też artykuł w „Dzień Dobry”, gdzie jidysz nazwano „zniekształconym szwabskim językiem” i proponowano, by Żydzi przestali go używać.

3. Codzienność radomskich Żydów

3.1. Z życia miasta

„Trybuna” była pismem społeczno-politycznym, a więc nie tylko informowała o najważniejszych dla społeczności żydowskiej sprawach, ale także starała się kształtować opinię społeczną, wpływać na sposób myślenia swoich czytelników, podpowiadać rozwiązania i wybory. Dlatego też najwięcej miejsca poświęcała kwestiom opisanym przeze mnie w poprzednich rozdziałach. Jednak nie wszyscy mieszkańcy Radomia żyli polityką czy antysemityzmem, nie wszystkich interesowały kwestie religijne i do takich czytelników tygodnik również chciał dotrzeć. Stąd, na przykład, relacje z obrad rady miejskiej czy krótkie sprawozdania z prac zarządu miasta, nie tylko przecież dotyczące społeczności żydowskiej.

Autorzy „Trybuny” zauważali także nowe inwestycje, zwłaszcza te, które służyły rozwojowi miasta – budowa nowej drogi, wybrukowanie ulicy, budowa wodociągu. Pod znamienym tytułem *Przejazd śmierci – zastąpi wiadukt* tygodnik poinformował swoich czytelników o planowanej przez miasto budowie wiaduktu na przejeździe skaryszewskim:

Wiceprezydent inż. Radomski informował Radę o projekcie budowy wiaduktu na przejeździe skaryszewskim, który wkrótce zostanie uzgodniony z władzami kolejowymi. Budowa wiaduktu rozpocznie się definitywnie z początkiem sezonu budowlanego i potrwa dwa lata, zatrudniając przez ten czas 300 robotników⁵⁸.

O tym, jak ważna była to inwestycja dla wszystkich mieszkańców Radomia, świadczy to, że „Trybuna” relacjonowała systematycznie kolejne etapy budowy.

Tygodnik był też pomysłodawcą, w 1936 r., utworzenia stypendium naukowego im. Gabriela Frenkla dla „biednego studenta”. Frenkel, radomianin, sam był studentem jednej z polskich uczelni. Mimo ciężkiej choroby zawsze spieszył kolegom z pomocą, nie tylko w nauce, ale także w przypadku życiowych problemów. Zmarł, zanim otrzymał dyplom⁵⁹.

Z wdzięczności za Jego trud życiowy, z podziwu dla nieskazitelnie pięknego charakteru zrodziła się myśl trwałego uczczenia pamięci najdroższego Przyjaciela. Przez stworzenie funduszu stypendialnego Jego Imienia dla biednego studenta, stanie żywy pomnik gorejącego wielkiego serca. Zaświadczy on o trwałości silniejszych, niż śmierć serdecznych wyrazów hołdu i uznania społeczeństwa. Niech wokół dzieła będącego naj-

⁵⁸ „Trybuna”, 1937, nr 8, s. 9.

⁵⁹ *O stypendium im. Gabriela Frenkla*, „Trybuna”, 1936, nr 1, s. 6.

piękniejszym ukoronowaniem krótkiego, jak błyskawica życia załączą się wszyscy, którym drogę jest wspomnienie o Nim i bliski Jego szlachetny ideał⁶⁰.

W numerze 3 „Trybuna” z radością donosiła, że inicjatywa została wprowadzona w życie.

W krótkiej notatce autorzy tygodnika pisali o planowanym otwarciu szpitala starozakonnych: „w związku z zapowiedzianym na 30 maja otwarciem szpitala starozakonnych odbyło się w gmachu szpitala posiedzenie komitetu, które poprzedziła szczegółowa lustracja robót”⁶¹.

Dla czytelników interesująca mogła być informacja o otwarciu nowej cechowej świetlicy, więc także o tym pisała „Trybuna”:

W sobotę dnia 20 bm. nastąpi uroczyste otwarcie świetlicy cechu krawców Żydów na ul. Witolda. Cech krawców dla rozwinięcia szerszej działalności kulturalno-społecznej wynajął na świetlicę obszerny lokal, w którym odbywać się będą często imprezy, referaty i zebrania i mieścić się będą wszelkie agendy radomskiego rzemiosła⁶².

Nieoczekiwanie poglądy wydawców tygodnika ujawniła notatka o zamierzonej modernizacji rytualnej łaźni przy ul. Wałowej:

Zarząd Gminy Wyznaniowej w Radomiu wystąpił do władz miejskich z wnioskiem o przyznanie kredytów na przebudowę łaźni rytualnej na Wałowej. Rytualna, nie rytualna, ale naprawdę najwyższy czas dostosować ten zabytek średniowiecza do elementarnych wymogów higieny⁶³.

Kiedy przegląda się kolejne roczniki tygodnika, widać, jak dużą wagę przywiązywali wydawcy do nakazu cedaki. Natknęłam się na kilkadziesiąt wzmianek o organizowanej lub zakończonej zbiórce pieniędzy lub darów. Na przykład w listopadzie 1937 r. „Trybuna” informowała: „Tymczasowy Zarząd Fundacji im. Bekermanów ogłosił zbiórkę odzieży dla 22 starców, pensjonariuszy Domu Sierot. Zbiórka bielizny ma być przeprowadzona wśród lokatorów domów w dzielnicy żydowskiej”⁶⁴.

Z lektury kolejnych numerów wynika, że radomscy Żydzi wspomagali nie tylko potrzebujących w swoim środowisku:

Pod przewodnictwem pana starosty powiatowego odbyło się posiedzenie organizacyjne Komitetu pomocy dotkniętym klęską żywiołową powodzi i gradobicia w niektórych powiatach woj. kieleckiego. Wyłoniono komitet wykonawczy z posłem Kasprzykowskim na czele. Zbiórka dla powodziarzy przeprowadzona będzie w Radomiu i powiecie od 19 do 30 bm⁶⁵.

⁶⁰ Ibidem.

⁶¹ „Trybuna”, 1937, nr 19, s. 7.

⁶² Ibidem, s. 10.

⁶³ „Trybuna”, 1937, nr 21, s. 8.

⁶⁴ „Trybuna”, 1937, nr 47, s. 9.

⁶⁵ „Trybuna”, 1938, nr 25, s. 8.

W piśmie ukazywały się także krótkie anonse, jak choćby ten o odczycie na temat gruźlicy: „W dniu 1 maja o g. 8 wiecz. w Klubie Cechu Rzem. P. Dr. L. Fastman wygłosi odczyt n.t. *Gruźlica wśród Żydów*. Odczyt ten wywołał zrozumiałe zainteresowanie”⁶⁶.

„Trybuna”, będąca czasopismem z ambicjami, nie miała typowej kroniki policyjnej, ale od czasu do czasu informowała o kradzieżach, bójkach czy o – zupełnej nowości na owe czasy – wypadkach samochodowych. Pod koniec 1937 r. miasto obiegła wieść o uporczywym nękananiu przez telefon, o czym natychmiast doniósł tygodnik:

Lekarze – Żydzi w Radomiu zaniepokojeni są alarmującymi telefonami, które otrzymują od nieznanymi osobników, wyrażających się pod ich adresem w sposób obelżywy. Wskutek interwencji poszkodowanych, Urząd Pocztowo-Telegraficzny ustalił nazwiska awanturników, odmówił jednakże podania lekarzom, zasłaniając się tajemnicą urzędową i prowadzonym rzekomo śledztwem przez Dyрекcję Pocht i Telegrafów w Lublinie. Urząd Pocztowo-Telegraficzny w Radomiu nie chcąc ujawnić sprawców, uniemożliwia wytyczenie im sprawy sądowej mimo, że burdy telefoniczne noszą znamiona przestępstwa karnego. W obecnym stanie rzeczy nie pozostaje poszkodowanym lekarzom nic innego, jak zrezygnować z abonamentu telefonicznego⁶⁷.

Autor notatki proponuje nękanym zbyt już jednak radykalne rozwiązanie. Pojawiały się także „sensacje lokalne”:

Do Gminy Żyd. w Radomiu zgłosił się w tych dniach mieszkaniec Borek chrześcijanin i zaofiarował swe usługi jako wykwalifikowany rzeźnik rytualny. Oryginalny kandydat na rzeźnika powoływał się na referencje osób – Żydów, którym ku ogólnemu zadowoleniu zarzyna drób. Liczył, że w związku z wykonaniem ustawy o uboju rytualnym otrzyma posadę w gminie żydowskiej. Obecni w gminie płatnicy zainteresowali się losem chrześcijańskiego rzeźnika rytualnego i skierowali go do Pani Prystorowej⁶⁸, obiecując mu swoje poparcie⁶⁹.

Chodzi zapewne o Janinę Prystorową – posłankę na Sejm II RP, żonę byłego premiera Aleksandra Prystora i najlepszą przyjaciółkę Aleksandry Piłsudskiej, wdowy po twórcy niepodległej Polski, która w lutym 1936 r. złożyła w sejmie projekt uchwały zabraniającej, ze względów humanitarnych, uśmiercania zwierząt bez uprzedniego ogłuszenia. Projekt, ku konsternacji rządu, został przez sejm przyjęty. Mówiło się wtedy, że Prystorowej chodziło bardziej o pogębienie Żydów, bo to w nich zakaz godził przede wszystkim, niż o humanitarne traktowa-

⁶⁶ „Trybuna”, 1937, nr 18, s. 5.

⁶⁷ „Trybuna”, 1937, nr 52, s. 6.

⁶⁸ J. Kapsa, *Humanitaryzm czy antysemityzm?* Fundacja Wolność i Pokój: URL: <<https://fundacja.wip.wordpress.com/2013/07/10/humanitaryzm-czy-antysemityzm/>>, [data dostępu: 12 VI 2017].

⁶⁹ *Sensacyjna sprawa*, „Trybuna”, 1936, nr 1, s. 8.

nie zwierząt. Wysyłanie chrześcijańskiego rzeźnika do Prystorowej byłoby więc ironią.

Wydawcy z „Trybuny” nie skupiali się wyłącznie na sprawach bieżących miasta i jego mieszkańców. W 1936 i 1938 r. publikowane były obszernie teksty, najpierw sędziego Józefa Bekermana *U źródeł żydowskiego Radomia*, a potem L. Fiszmana *Z poźółkłych kart. Przyczynek do historii Żydów w Radomiu*, w których obaj panowie starali się w sposób popularny, ale opierając się na źródłach archiwalnych przybliżyć czytelnikom dzieje radomskich Żydów. Było to tym ważniejsze, że o życiu Żydów w Radomiu już wtedy wiadomo było niewiele, a – zdaniem Fiszmana – polska monografia miasta, autorstwa Lubońskiego „co-prawda podaje kilka szczegółów, ale dość skąpo i w świetle niekorzystnym”⁷⁰. Na dodatek:

Radomska gmina żydowska nie posiada żadnych dokumentów dotyczących spraw tej gminy. Prawdopodobnie, kilkanaście lat temu przez niedbałość, dokumenty te uległy zniszczeniu, lub wprost sprzedano je na makulaturę. W Radomiu nie ma także „Pin-kasu” (księgi zapisków ważnych spraw) jak w innych miastach, które są źródłem do opracowania historii Żydów danego miasta⁷¹.

Niewykluczone, że wydawcom nie chodziło wyłącznie o proste uzupełnienie wiedzy czytelników, ale chcieli także uświadomić Żydom, że Radom był ich miejscem do życia od wieków, że są tu mocno osadzeni.

Powodem do dumy mogły być dla żydowskich czytelników dane statystyczne opublikowane w „Trybunie” w roku 1937:

Podział ludności Radomia według wyznania przedstawia się następująco: wyznanie rzymsko-katolickie stanowi 66,5%, mojżeszowe 32,3%, inne 1,1%. Inaczej przedstawia się ten sam właściwie podział, ale pod kątem widzenia języka ojczystego. Otrzymujemy wtedy 67,7% ludności z językiem ojczystym polskim, 31,9% z językiem ojczystym żydowskim i hebrajskim i 0,4% ludności, która podała jako ojczysty inny język. Za punkt wyjścia dla badań należałby wziąć podział pierwszy, najbardziej oddający istotę rzeczy⁷².

Pismo pokusiło się także o przedstawienie statystyki z podziałem na płeć:

Według ostatniego spisu ludności mieszka w Radomiu 37,028 mężczyzn i 40,874 kobiet. Charakterystycznym jest, że nadwyżka kobiet przypada głównie na powyżej 17 lat, gdy w poprzednich okresach życia liczba mężczyzn stale jest wyższa. Tak na 8981 chłopców do lat dziewięciu jest 8914 dziewcząt – w wieku od 13 do 16 roku życia jest 2355 chłopców, a tylko 2241 dziewcząt. Najlepszym dowodem, że kobiety radomskie doskonale się konserwują jest fakt, że na 2535 mężczyzn urodzonych w r. 1871 i wcze-

⁷⁰ L. Fiszman, *Z poźółkłych kart*”, „Trybuna”, 1938, nr 1, s. 7.

⁷¹ Ibidem.

⁷² „Trybuna”, 1937, nr 1, s. 10.

śniej jest aż 3222 kobiet w wieku ponad 60 lat. Gorzej przedstawia się z oświatą kobiet radomskich, bo na 4283 analfabetów mężczyzn wypada 7577 analfabetek⁷³.

Przedstawione przeze mnie przykłady nie wyczerpują katalogu tematów poruszanych w „Trybunie”. Wybrałam jedynie kilka, moim zdaniem, najciekawszych i najbardziej typowych przykładów krótkiej informacji z życia miasta i społeczności żydowskiej w Radomiu.

3.2. Kultura

W „Trybunie” czytelnik mógł znaleźć recenzje teatralne i muzyczne, repertuar kinowy, anonse o wystawach i sztukach teatralnych. Już w pierwszym numerze ukazała się recenzja teatralna ze spektaklu *Missisipi* (aneks 1) wystawionego przez Teatr Młodych. Autorem sztuki *Missisipi* jest pochodzący z nieodległego od Radomia Zwolenia Lejb Malach. Ten poeta, pisarz i dramaturg tworzył w jidysz. Przypuszczać też należy, że felietony autorstwa Satyra pod wspólnym tytułem *Oko w oko* cieszyły się sporym zainteresowaniem czytelników, ponieważ – choć nieregularnie – ukazywały się przez cały czas wychodzenia tygodnika.

Bardzo często za pomocą łamów „Trybuny” zapraszano na rozmaite wystawy, m.in. Natana Szpiegla: „Po sukcesach wystawy w Klubie Towarzystw znakomity artysta-malarz Natan Szpiegel otwiera wystawę obrazów w Klubie Syjonistycznym. Wystawa trwać będzie od 30.4 do 8.5”⁷⁴.

W Radomiu pojawiały się także gwiazdy:

Występ recytacyjny Chany Braz⁷⁵ w Radomiu jest swego rodzaju rewelacją artystyczną. Wieczory Chany Braz w Związku Literatów w Warszawie cieszyły się olbrzymim powodzeniem. Rozległa skala talentu pozwoliła artystce harmonijnie połączyć w utworach elementy socjalne, dramatyczne i groteski, grę aktorską z piękną recytacją. W programie wieczoru utwory współczesnej literatury żydowskiej⁷⁶.

Staraniem Sekcji Szachowej przy Klubie Syjonistycznym (Traugutta 55) odbędzie się w sobotę 5 bm. wielki seans szachowy z udziałem mistrza Polski, zdobywcy szeregu nagród na międzynarodowych turniejach szachowych Najdorfa⁷⁷ z Warszawy⁷⁸.

Zainteresowanych literaturą i spotkaniem z ulubionym pisarzem na pewno ucieszyła wiadomość o zorganizowaniu cyklicznych wieczorów autorskich:

⁷³ Ibidem.

⁷⁴ „Trybuna”, 1937, nr 18, s. 5.

⁷⁵ Chana Braz – aktorka wileńska, ur. w 1885 r., zm. w 1942 r. podczas likwidacji warszawskiego getta.

⁷⁶ „Trybuna”, 1937, nr 15, s. 7.

⁷⁷ Mieczysław Najdorf, właśc. Mendel Najdorf – polski szachista pochodzenia żydowskiego, obywatel Argentyny od 1944 r., ur. 15 IV 1910 r. w Grodzisku Mazowieckim, zm. 5 VII 1997 r. w Maladze.

⁷⁸ „Trybuna”, 1937, nr 5, s. 9.

Zarząd Towarzystwa [...] podejmuje w roku bieżącym akcję kulturalną wysokiej miary przez zorganizowanie wieczorów autorskich w środy – po pierwszym i piętnastym każdego miesiąca [...]. „Środy” mają na celu zapoznanie publiczności z żywym słowem i zbliżenie czytelników z cennymi autorami rozchwytywanych powieści. Dotychczas zapewniono udział: Heleny Boguszewskiej⁷⁹, Marii Dąbrowskiej⁸⁰, Marii Kuncewiczowej⁸¹, Zofii Nałkowskiej⁸², Herminii Naglerowej⁸³ i Ewy Szelburg-Zarembiny⁸⁴.

Coś dla siebie znajdowali zazwyczaj w „Trybunie” również radomscy melomani:

Ci wszyscy, którzy mieli możliwość usłyszenia pierwszego koncertu „ORMUZ u” w sali Domu Robotniczego w ubiegłym miesiącu w wykonaniu Szlemińskiej i Umińskiej – ucieszą się niezawodnie wiadomością, że następny koncert już jest zorganizowany na najbliższą sobotę, dn. 13 bm. W dniu tym o godz. 7.30 wiecz. w sali Domu Robotniczego przy ul. Kelles-Krauza I odbędzie się drugi koncert „ORMUZ u” w wykonaniu: Antoniego Gołębiowskiego, świetnego tenora opery warszawskiej oraz Tadeusza Kowalskiego, wiolonczelisty, laureata Konserwatorium Warszawskiego, dziś stałego solisty Radio Club France-Amerique w Paryżu. Akompaniuje znany pianista S. Nadgryzowski. Wydział Oświatowo-Kulturalny Rady Zw. Zaw. organizujący tę imprezę, ustalił ceny biletów bardzo niskie (od 30 gr. do zł. 1.50)⁸⁵.

Tygodnik regularnie informował, gdzie w Radomiu można iść potańczyć:

W sobotę 13 lutego w cukierni p. B. Przybytniewskiego odbędzie się dancing urządzony staraniem Koła Akademików Żydów w Radomiu⁸⁶.

W Klubie Towarzyskim odbędzie się w sobotę dancing na rzecz Towarzystwa Przeciwwzględniczego w Radomiu⁸⁷.

Podobnych notatek i zaproszeń było w „Trybunie” bardzo wiele. Ich lektura pozwala wysnuć wniosek, że potrzeby kulturalne społeczności żydowskiej Radomia zaspokajane były w sposób więcej niż dostateczny.

⁷⁹ Helena Boguszewska – pisarka polska, ur. 18 X 1886 r. w Warszawie, zm. 11 XI 1978 r. tamże.

⁸⁰ Maria Dąbrowska – powieściopisarka, eseistka, dramatopisarka, tłumaczka dzieł literatury duńskiej, angielskiej i rosyjskiej, ur. 6 X 1889 r. w Russowie, zm. 19 V 1965 r. w Warszawie.

⁸¹ Maria Kuncewiczowa – polska pisarka, ur. 30 X 1895 r. w Samarze, zm. 15 VII 1989 r. w Kazimierzu Dolnym.

⁸² Zofia Nałkowska – polska pisarka, publicystka i dramatopisarka, posłanka do Krajowej Rady Narodowej oraz na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I kadencji, członek Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w 1949 r., ur. 10 XI 1884 r. w Warszawie, zm. 17 XII 1954 r. tamże.

⁸³ Herminia Naglerowa – polska pisarka i publicystka, ur. 28 X 1890 r. w Żaliskach k. Brodów, zm. 9 X 1957 r. w Londynie.

⁸⁴ Ewa Szelburg-Zarembina – polska powieściopisarka, poetka, dramaturg, eseistka, najbardziej znana z twórczości dla dzieci i młodzieży, ur. 10 IV 1899 r. w Bronowicach k. Puław, zm. 28 IX 1986 r. w Warszawie; „Trybuna”, 1937, nr 4, s. 10.

⁸⁵ „Trybuna”, 1938, nr 7, s. 6.

⁸⁶ Ibidem.

⁸⁷ „Trybuna”, 1938, nr 18, s. 8.

Warto jeszcze w tym rozdziale wspomnieć o Jehoszui Perle, którego nazwisko pojawiło się także na łamach „Trybuny”. W drugiej połowie lat 30. Perle był już uznanym pisarzem – za *Żydów dnia powszedniego* dostał nagrodę żydowskiego Pen Clubu, bardzo dobrze przyjęto pierwszą część *Złotego pawia*. Nic dziwnego, że „Trybuna” śledziła z uwagą poczynania znakomitego radomianina. W numerze 42 z 1938 r. zauważyła:

W doskonałym czasopiśmie literackim „Forojs” zamieścił autor „Złotego Pawia” J. Perle tym razem bardzo słuszne uwagi o grafomańskich talentach Radomia. W mieście, z którego pochodzę, pisze J. Perle, ukazują się 2 tygodniki żydowskie. Wzorem pism stołecznych wprowadziły te pisma kolumnę literacką. Perle przytacza nieudolny wierszyk, w którym autor grozi, iż nie będzie więcej pisał wierszy i „przestanie być poetą”. Perle zapytuje, kto prosił domorosłych poetów by „poświęcali” się dla poezji i „popelniali” podobnie bzdurne utwory. Poziom tych wypocin zapewne nie przynosi zaszczytu miastu, które wydało Małacha, Gisera, Perlego, Fligelmana i całą plejadę znakomitych publicystów⁸⁸.

Zapewne Perle przyjeżdżał z Warszawy do Radomia, bo przecież tutaj nadal mieszkała jego rodzina. Najwyraźniej jednak miasto urodzenia interesowało go na tyle, że czytał też wychodzącą w Radomiu prasę. I był bardzo skrupulatny, o czym tygodnik poinformował w następnym numerze:

[...] dowiadujemy się, że opinia Perlego o grafomanach radomskich dotyczy wyłącznie pisma „Radomer Sztyme”. Z kolumny „literackiej” wspomnianego czasopisma zaczerpnął Perle przytoczony wiersz będący próbką hochsztaplerstwa i nieuctwa młodych grafomanów⁸⁹.

Niechący czy z premedytacją zdradziła „Trybuna” nazwę tygodnika drukującego poezję niewysokich lotów?

3.3. Podsumowanie

Wydawcy „Trybuny” bardzo dbali o to, by czytelnik dostawał co piątek komplet aktualnych wiadomości – począwszy od kwestii dotyczących polityki, religii, stosunku Polaków do Żydów poprzez (zupełnie już lokalne) decyzje Rady Miejskiej Radomia czy zarządu miasta aż po drobne anonse w sprawie zbiórek pieniędzy, remontów ulic i obiektów użyteczności publicznej, repertuaru kina albo organizowanych w mieście wystaw, koncertów, dansingów. Starano się także dostarczać tzw. wiedzy ogólnej – publikując dane statystyczne, świeżo napisane wiersze (np. Antoniego Słonimskiego) czy nowinki techniczne. Redakcja tygodnika przywiązywała też dużą wagę do tego, by rozpropagować historię Żydów w Radomiu, o czym świadczy to, że ukazało się kilkanaście części owych dziejów, napisanych przez Józefa Bekermana i L. Fiszmana, a każda zajmowała

⁸⁸ J. Perle o grafomanach radomskich, „Trybuna”, 1938, nr 42, s. 9.

⁸⁹ Jeszcze o grafomanach, „Trybuna”, 1938, nr 43, s. 9.

całą stronę w numerze. „Trybuna” – zapewne zaspokajając w ten sposób gust jakiegoś kręgu odbiorców – nie odżegnywała się całkiem od pisania o ciekawszych procesach w radomskim sądzie czy przypadkach pospolitych przestępstw. Zawsze jednak były to krótkie wzmianki, podawane w sposób bardzo stonowany. Słowem – na łamach „Trybuny” można znaleźć całe spektrum codziennego życia radomskich Żydów.

Lektura wszystkich 135 numerów radomskiego tygodnika pozwala wysnuć wniosek, że jakkolwiek było to pismo społeczno-polityczne, to z ambicjami kształtowania kulturalnych potrzeb i gustów swoich czytelników. Zwraca bowiem uwagę wielka liczba recenzji muzycznych i teatralnych, recenzji ekspozycji malarstwa czy rzeźby oraz zaproszeń na koncerty, recitale, spektakle teatralne, odczyty, wieczory deklamacji albo wystawy. Autorzy tego typu artykułów dostawali zawsze więcej miejsca niż np. autorzy tekstów o otwarciu szpitala czy renowacji łaźni. Nawet w przypadku informacji o planowanym koncercie albo wystawie starano się podać, kim jest i jakie ma osiągnięcia dany artysta. „Trybuna” promowała głównie autorów i wykonawców żydowskich, rzadko informując o wydarzeniach kulturalnych zorganizowanych przez Polaków.

Zresztą Polacy zdają się być nieobecni w życiu codziennym radomskich Żydów, przynajmniej w tym relacjonowanym przez „Trybunę”. Jest tylko świat „oficjalny” – relacje z obrad Rady Miejskiej Radomia, w której zasiadali przedstawiciele obu społeczności, albo decyzje starosty, prezydenta czy całego zarządu miasta ważne z punktu widzenia żydowskich mieszkańców.

Streszczenie: Prezentowany artykuł porusza temat polskojęzycznej prasy żydowskiej ukazującej się w Radomiu w czasach II Rzeczypospolitej jako źródło informacji o kulturze, historii i życiu codziennym radomskich Żydów. Artykuł został podzielony na trzy części, a te na podrozdziały. Pierwsza z nich poświęcona jest w całości radomskiemu czasopiśmiennictwu dwudziestolecia międzywojennego. W podrozdziale pierwszym części pierwszej opisano polskojęzyczną prasę żydowską w Radomiu, a podrozdział drugi to próba scharakteryzowania tygodnika „Trybuna”. Część badawcza (druga i trzecia), która polegała na analizie źródeł, także została podzielona. Materiał, którym dysponowano, był dość obszerny, zastosowano więc kilka kryteriów usystematyzowania go. Analizowano zachowane numery „Trybuny” pod kątem: relacji polsko-żydowskich (wraz z podrozdziałami: antysemityzm, antypolskość, katolicyzm i judaizm), relacji żydowsko-żydowskich (podrozdziały dotyczące zmian społecznych i politycznych oraz układu sił politycznych w Radomiu) oraz codziennego życia radomskich Żydów – przytoczono w nim informacje dotyczące kultury i sztuki oraz spraw bieżących w mieście.

Słowa kluczowe: polskojęzyczna prasa żydowska, Żydzi w Radomiu, dwudziestolecie międzywojenne

Summary: The article discusses Polish language Jewish press, published in Radom in the times of the second Republic, as a source of information about the culture, history, and everyday life of the Radom Jews. The article is divided into three sections, and these are further divided into subsections. The first section is dedicated to the Radom periodicals during the inter-war period, with its first subsection describing Polish language Jewish periodicals, and the second subsection being an attempt to describe the *Trybuna* newspaper. The sections related to the study (Sections 2 and 3), which are based on an analysis of sources, are also further divided. The available material is fairly extensive, so several criteria for structuring it were applied. The available issues of *Trybuna* were analysed in respect to the Polish-Jewish relationships (including subsections on anti-Semitic and anti-Polish attitudes, Catholicism, and Judaism), Jewish-Polish relationships (with subsections on social-political changes and the configuration of political forces in Radom), and the daily life of Radom Jews with information about art and culture, and current affairs in the city.

Key words: Polish Jewish press, the Jews in Radom, inter-war period

Anna Spólna

(UTH Radom,

Muzeum Witolda Gombrowicza,

oddz. Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie)

„Na czubku nazwiska stoi Kain”. O poezji Pawła Podlipniaka

Paweł Podlipniak jest poetą czujnym wobec uprawianej powszechnie gry pozorów, wskazującym tropy, którymi niezmordowanie biegniemy od złudzenia do złudzenia. W czterech tomach¹ wierszy jego autorstwa – *Aubade triste* (2010), *Karmageddonie* (2012), *Madafakafares* (2014) i *Herzlich Endlösen* (2017) – rozwija się wyrażona niespokojnym językiem, niejednoznaczna opowieść o życiu wbrew lękom i cieniu śmierci, którego nie można się pozbyć. Radomski poeta często sięga przy tym po estetykę profanacji, by zmierzyć się ze światem budzącym obrzydzenie i określić wobec niego własną podmiotowość². Píše, jakby zadawał ciosy, nie oszczędzając ani wrogów, ani swoich bliskich. Przede wszystkim jednak nie oszczędza siebie, świadomy własnego współdziałania w świecie gwarantującym raczej rozczarowanie niż zachwyty.

W słowie, w rytmie

Wydaje się, że pisanie jest dla Podlipniaka kołem ratunkowym: jego bohater dobrze wie, że „łatwiej obejść się bez miejsc, trudniej wyjść w pustkę, za język” (*Faberze 4. Ość*, K, 44)³. Autor *Karmageddonu* „zagaduje” więc rzeczywistość, dwojako posiłkując się wierszem: jednocześnie oswajając ją słowem i zasłaniając długimi okresami retorycznymi. Buduje kontrolowane, wielowersowe ciągi składniowe, najczęściej współrzędnie złożone, których dynamika współgra z poziomem frustracji udręczonego „ja”:

¹ Warto wspomnieć także o broszurowym zbiorze opublikowanym – pod pseudonimem „koment” – na prawach samizdatu (*Wilki i przebiśniegi*, Radom 2008).

² Por. J. Kristeva, *Potęga obrzydzenia: esej o wstępie*, przeł. M. Falski, Kraków 2007.

³ Wiersze Pawła Podlipniaka cytuję za tomami: *Aubade triste*, Radom 2010 (skrót – AT); *Karmageddon*, Warszawa 2012 (skrót – K); *Madafakafares*, Olkusz 2014 (skrót – M); *Herzlich Endlösen*, Olkusz 2017 (skrót – HE). W nawiasie, po skrócie tytułu, podaję numer strony.

raz uwolnione zło powraca w kolejnych odbiciach,
 przewidywalne do bólu, więc ścisząc fonię
 w cyfrowym odbiorniku przewidzisz dokładnie
 treść kolejnych bajeczek, baśni i podsłuchów,
 obietnic-cacanek, a głupim wciąż radość,
 że można bezkarnie zanurzać się w błocie
 jak śmiertelnie ranne zwierzęta z pętlą drutu na szyjach,
 a stopy wciąż drgają o cale nad ziemią, łopoczą
 w rytm mazurka, choć nikt nie pamięta
 więcej niż ze dwie zwrotki z echem *póki póki*
 (Żeglując do *Celebrity Splash*, HE, 70).

Ten sposób konstruowania poetyckich skojarzeń wymaga od czytelnika nie lada skupienia. Labilność sensu sprawia, że Podlipniak istotnie staje się reżyserem ulotnej gry ruchomych obrazów, pełnej uników i niepewności. Tylko rytmiczne nawroty słów i zdań scalają materię jego wierszy. Drugą bowiem charakterystyczną cechą twórczości poety z Radomia jest ich wariantywność. Kolejne strofy zaczyna często od modyfikacji tych samych zwrotów czy fraz, upodabniając tekst do „melodii bezradnych//pozytywek” (*Król owocowych galaretek*, AT, 38).

Autor *Psalmu o drylowaniu* eksploruje możliwości rzadkich gatunków (jak w *Pan. Tuum est regnum*, wierszu, którego tytuł ukrywa nazwę „pantum”) i *quasi*-gatunków. Tworzy anty-psalmy, anty-ballady, anty-hymny. Eksperymentuje z wypartymi przez wiersz wolny układami wersowymi oraz manifestacyjnie przekracza zasady *decorum* obowiązujące w poetykach przedromantycznych. W wierszach Podlipniaka ujawnia się postmodernistyczna tendencja do restytucji dawnych form genologicznych, motywowana intertekstualnością, która, jak pisze Romuald Cudak, oznacza

[...] manifestowanie literackości poprzez odniesienia do wzorów literackich, do innych tekstów; budowanie tekstu na zasadzie gry, demonstrowanie własnej konstrukcji i jej dekonstruowanie. Efektem tej tendencji zdaje się renesans gatunków literackich, które jednak poddawane są osobliwym procedurom gier, które interpretuje się jako demontaż form⁴.

Podlipniak z uderającą śmiałością sięga po luźne skojarzenia, rozszczelnia polszczyznę przez obrazowe aluzje, czasem czytelne („Łopatki śwędziały,/ jakby miało urosnąć tam coś ulotnego”, *Ruchy Browna*, K, 20), czasem na granicy zrozumiałości („matka tańczyła swoje faux pas na brzegu talerza,/grając na tamburynie dla spóźnionych gości”, *Gra występna*, M, 25). Taktem – ale nie wędzidłem – jest dla niego strofa, niedokładny rym lub współbrzmienie. Poetycka

⁴ R. Cudak, *Genologia i literatura współczesna. Prolegomena*, w: *Polska genologia. Gatunek w literaturze współczesnej*, red. nauk. R. Cudak, Warszawa 2009, s. 25.

dykcja radomianina jest rozedrgana, lecz mocno wychylona ku puencie. Poeta ma upodobanie do tytułów-rebusów, które raczej komplikują wymowę utworów, niż ułatwiają ich interpretację. W najnowszym tomie są to na przykład *Odkrywka [Podwodna Ameryka]*, *Poganiacze perel*, *Atra [złamana]*. Dbą jednak o porządek tematyczny swoich książek. Dobrze przemyślane cykle⁵ z jasną dominantą myślową pozwalają szukać w tomach wewnętrznych kontekstów, prowadzą czytelnika przez szeregi nieoczywistych skojarzeń, parafraz i kryptocytatów.

Dialogi po obu stronach lustra

Wszystkie książki poetyckie Podlipniaka wspierają się na wyrażeniu manifestowanego dialogu z dwudziestowieczną poezją. Chętnie – i zwykle z intencją polemiczną – parafrazuje ulubionych poetów, czasem mało oryginalnie (kwiecień jako najokrutniejszy z miesięcy w *Stu kilometrach drogi ekspresowej z Karmageddonu*), czasem w wyszukany sposób (*HOWRU [List prokonsula]* z tomu *Madafakafares* to pełna pasji odpowiedź na słynny wiersz Herberta). Prywatny kanon pisarza jest pluralistyczny⁶, lecz wyraźnie wychylony na Zachód. Podlipniak – zapewne z racji wykształcenia – darzy szczególną estymą Anglosasów: Thomasa Stearnsa Eliota, Ezrę Pounda, Williama Butlera Yeatsa, Randalla Jarrella, Philipa Larkina, Wystana Hugh Audena. Jego nauczycielem jest także Josif Brodski, jako poeta-emigrant, który być może najpełniej wyraził doświadczenie samoświadomego wyobcowania i Paul Celan, bezwzględnie obnażający niemożliwość wysłowienia najważniejszych ludzkich doświadczeń.

W kolejnych tomach przybywa także rozmów z poezją polską, od romantycznej (Cyprian Norwid), przez dwudziestowieczną (Zbigniew Herbert, Tadeusz Różewicz, Stanisław Barańczak), aż po najnowszą (Jacek Podsiadło, Marcin Świetlicki, Dariusz Adamowski, Radosław Wiśniewski, Piotr Gajda). Autor *Karmageddonu* nie ukrywa tych zależności: zwykle wejście w dialog z poprzednikiem sygnalizowane jest mottem-cytatem z jego utworu. Tym samym książki pisarza z Radomia stają się swoistą antologią jego lektur formacyjnych. Erudycyjność literackich odwołań jest zwykle testem poetyckiej oryginalności. Na szczęście Podlipniak to przede wszystkim polemista, szermierz postmodernistycznego sceptycyzmu, żongler przekornych skojarzeń i śmiałych transpozycji literackich. Jego mistrzynie i mistrzowie są częściej partnerami w dyskusji niż autorytarnymi przewodnikami po współczesności. Niekiedy jednak nagroma-

⁵ O precyzyjnej konstrukcji książek poety z Radomia pisali P. Derda, *Czule gesty zamknęły nas w zręcznych obrożach, czyli na temat Karmageddonu Pawła Podlipniaka*, „Szafa” 2012, nr 44, URL: <<http://archiwum5.kwartalnik.eu/44/44/htm/krytyka/derda.html>>, [data dostępu: 12 V 2017] i J. Radwański, *Karmageddon wielorazowego użytku*; URL: <<http://literackie.pl/recenzje.asp?idtekstu=3828&idautora=123&lang=>>>, [data dostępu: 12 V 2017].

⁶ W znaczeniu przyjętym przez Przemysława Czaplińskiego w jego szkicu *Kanon i wolność. Życie literackie w Polsce po roku 1989*, w: *Europejski kanon literacki. Dylematy XXI wieku*, red. nauk. E. Wichrowska, Warszawa 2012, s. 74–75.

dzenie intertekstualnych gier odbiera poecie własny głos, dlatego wypada odnotować, że ostatnie dwa tomiki, pełne nietłumionej wściekłości, brzmią śmielej i oryginalniej niż poprzednie.

W *Madafakafares* i *Herzlich Endlösen* króluje bowiem wybuchowy melanz odwołań do szacownych literackich antenatów oraz równie istotnych popkulturowych inspiracji. Świat masowych wyobrażeń był Podlipniakowi bliski od debiutanckiego tomu, ale dopiero w ostatnich latach tak bezpardonowo wmieszał się w poetycką narrację. Szekspirowsko-Audenowski Kaliban, jako bohater *Burzy* oraz *Morza i zwierciadła*, sąsiaduje z pułkownikiem Kurzem – także podwójnym, wywiedzionym i z *Jądra ciemności* Josepha Conrada, i z *Czasu Apokalipsy* Francisa Forda Coppoli. Cytaty z arcydzieł wprowadzają – inspirowany myślą postkolonialną – wątek obrzydzenia agresywną dominacją cywilizacji Zachodu, która trwa w najlepsze, gdy bezpieczni oglądamy na naszych ekranach migawki ze zburzonych miast i uchodźczych obozów.

Podlipniak ma także swoje przewodniczki prowadzące go po cienkiej granicy pomiędzy fikcją a prozą życia. Najważniejszymi patronkami są tu dwie poetki: Elisabeth Bishop jako nauczycielka „sztuki tracenia” i Anne Sexton. Czasem, jak w przypadku tej drugiej, biografia pisarki wydaje się równie inspirująca, co jej liryka, a ona sama staje się tyleż bohaterką, ile adresatką wierszy. Pojawia się już w *Wilkach i przebiśniegach VII* z debiutanckiego tomu (obok innego artysty-samobójcy, Kurta Cobaina), zaś w drugiej książce Podlipniaka jako „bogini matka” króluje w cyklu „Annopol”. Jej dramatyczne losy oraz gorzka twórczość stają się sztandarowym dowodem na prawdziwość zdania „To, co w nas świeci najjaśniej, ma ostrza i rani” (*Herbatka bostońska AM*, K, 13).

Niespokojną nową Beatrycze jest Alicja: ta fikcyjna, rosnąca i malejąca kobieta-dziecko z *Krainy Czarów* Lewisa Carrolla oraz prawdziwa Alice Lidell oglądana pożądliwym wzrokiem kręcącego się wokół niej pastora. Jako „córka diabła” (*Niepamięć*, K 30), perwersyjna i przerażona jednocześnie „łamięłówka z maku” (*Poalicyja*, M, 31), w cyklu „Po niewłaściwej stronie Alicji” jest ucieleśnieniem autodestrukcyjnych skłonności przypisywanych nadwrażliwym, zbuntowanym jednostkom.

Gra pomiędzy kreacją i życiowym konkretem, potraktowana jako kluczowy dylemat twórczy, ilustrowany personami Anny i Alicji, fascynuje Podlipniaka nie bez powodu. Implementowana do własnej twórczości pozwala mu na zachowanie swobody w ramach autobiografii, która, jak dowodzi Paul de Man „może zawierać całe mnóstwo fantazmatów i urojeń” niepodlegających weryfikacji⁷. W tej poezji nie sposób nakreślić wyraźnej granicy między zmyśleniem i wyznaniem.

⁷ P. de Man, *Autobiografia jako od-twarzanie*, tłum. M.B. Fedewicz, w: *Dekonstrukcja w badaniach literackich*, red. R. Nycz, Gdańsk 2000, s. 108.

Gdzie to dzieciństwo

Pierwszy z tomów radomianina, którego tytuł oznacza smutną pieśń o poranku, jest przede wszystkim elegijno-żałobnym pożegnaniem z dzieciństwem. Kluczowy dla książki wątek utraty matki i towarzyszącej temu doświadczeniu dojmującej samotności prowadzi czytelnika w stronę niedomkniętych spraw, nieuporządkowanych pragnień, nieprzepracowanej przeszłości. Niektóre z utworów mają graniczny gatunkowy charakter: są trenem i kołysanką jednocześnie, zgodnie ze starą, jeszcze barokową tradycją (podejmowaną w poezji najnowszej choćby przez Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego)⁸. W wierszu zatytułowanym *faberze* Podlipniak kontempluje „gorzką przepowiednię/straty i żalu” – kruchość każdego istnienia, podobnego do pokrytego cienką skorupką, kosztownego skarbu skazanego na rozbicie (AT, 14). Bohater nie jest gotowy na dorosłość, którą – metrykalnie – osiągnął już dawno. Jako „najmłodszy”, „ten słabszy”, czuje się skazany na rolę strażnika umarłych (*Zadość [faberze 3]*, AT, 16). To rola tym trudniejsza, że zмага się z utratą wiary, która jest dla niego rzeczywistym, choć niedopowiedzianym dramatem.

W *Aubade triste* dylematy postsekularnej tożsamości⁹ sygnalizuje wiersz *Dżizas*, w drugim pojawia się zbuntowane „ja”, figura odszczepieńca, u którego – poprzez anagram – „na czubku nazwiska stoi Kain” (*Gościnne pokoje*, K, 25).

W *Karmageddonie* wspomnianie powraca ze zdwojoną siłą, przemienione, przyjmuje postać panoptykonu, ekscentrycznego konstruktu. Cykl „Wiktoriańska galeria pośmiertna” gromadzi niechciany spadek po dawnym życiu: strzępy słów, rzeczy o niejasnym przeznaczeniu, woskowe maski zdjęte ze stężonych twarzy zmarłych. Cały ten balast, który można próbować unieważnić, przenosząc go w sferę artefaktów, obiektów estetycznego namysłu, trochę – magazynu osobliwości. Na próżno jednak. Książka Podlipniaka odsłania intymne szczegóły, na pograniczu wizji i wspomnienia (jak w *Przebiśnięgu*, wierszu o przeblaskach pamięci, które sytuują podmiot na pograniczu bezpiecznej domowej przystani i otwartej, zimowej przestrzeni – groźnej, prawie nie do pokonania). Niepotrzebna już łyżka brzęcząca w kieszeni sprowadza „wypominki”: współbrzmienie słów „mama” i „manna”, pokarm dzieciństwa, którym bohater karmi umierającą, gest troski odwracający relację rodzic–dziecko zlewają się w jedno bolesne memento (*Omer*, K 41). Styczeń na zawsze już pozostanie żałobnym miesiącem, który „boli o świecie” (*Parmenidie 2 [zmarzliny]*, M, 18), zima – porą umierania.

⁸ Por. A. Spólna. *Nowe „Treny”?* Polska poezja żałobna po II wojnie światowej a tradycja literacka, Kraków 2007, s. 105 i n.; K. Wądołny-Tatar, *Kołysanka w liryce XX i XXI wieku. Emergencja gatunku literackiego*, Kraków 2014, s. 264–269.

⁹ Właściwe człowiekowi żyjącemu w Habermasowskim „postsekularnym społeczeństwie”, w którym pojęcia i wyobrażenia religijne muszą zostać niejako „przełożone” na język świecki. Por. J. Habermas, *Wierzyć i wiedzieć*, tłum. M. Łukasiewicz, „Znak” 2002, nr 9, s. 11–16.

Trzeci tom, zatytułowany nieprzypadkowo *Madafakafares*, przenosi relacje rodzinne na – będące ich niejasnym odbiciem – relacje bohatera do „boga ojca kociaka Schrödingera” i „łasicy matki” (*Oktagon [trzy po trzy]*, M, 39). Niewiara, buntowniczo deklarowana cyklu „Bluźniercze plotki”, wydaje się być splotem antyklerykalnych haseł, zdroworozsądkowego sceptycyzmu poznawczego i głębokiej urazy. Ten ostatni składnik dominuje w postawie podmiotu, który nie może (i nie chce) odnaleźć spokoju poprzez radykalne odrzucenie ewangelicznego przesłania i jego kościelnej interpretacji, przeciwnie – uporczywie się z nimi zмага. Podlipniak chętnie wykorzystuje skojarzenia religijne¹⁰, które, w zderzeniu z zeświecczonym światem, pełnią oczywiście funkcje stylizacyjne, ale bywają też znakiem tęsknoty za utraconym sensem:

[...] porcja goryczy spływa na mnie każdego ranka
z ramion zbitych na krzyż belek. sine są niebiosa
puste jak obietnice królestw, a mgła pachnie szlamem,
stertami liści w parkowych zaroślach
(*sine są niebiosa, obietnice królestw*, M, 27)

Poeta z Radomia mówi o rozbracie z chrześcijaństwem, używając języka tradycji biblijnej (na przykład w szeregu anty-psalmów, takich jak Psalm o drylowaniu, Baranek Tourette’a, Tenebrarum). Odwołuje się także do twórczości poetów nowoczesnych, szukających odpowiedzi na swoją potrzebę *Sacrum*, na przykład parafrazując słynne wersy Eliotowskiego *Popielca*:

ponieważ nie chcę wiedzieć
i nawet nie szukam
odpowiedzi na żadne z niezadanych pytań
ponieważ nie wiem czego właściwie nie wiem
to tylko ufam że się mijam z celem
i jakiś miałem na samym początku
kiedy zerwany z krzyku lądowałem z krzykiem
na suchym brzegu poza moją matką
[...]
i niech się nikt nie modli za mnie teraz i w godzinę
i niech się nikt nie modli za nie swoje grzechy
(*Czwartek z popielnika [M.I.A.]*, M, 48)

Tak woła ktoś, kogo nie stać na poczucie wspólnoty, a zwłaszcza – uznanie, że jest mu ona potrzebna. Chyba że będzie to wspólnota wątpiących, przywołana w *Elegii dla porażonych* – kolejnym wierszu inspirowanym anglosaskim wysokim modernizmem (tym razem poematem *Drugie przyjście* W.B. Yeatsa).

¹⁰ Zob. także A. Spólna, *W oku cyklonu (P. Podlipniak, „Madafakafares”)*, „Fraza” 2015, nr 1–2, s. 301–303.

W ostatniej książce poetyckiej Podlipniaka nieliczne wiersze, które przywołują dzieciństwo, tchną smutkiem:

Którędy nadszedł półmrok i jak pod powierzchnię
Wszedł chyłkiem, niby drzazga, smakiem tanich fajek
podebranych rodzicom, pierwszym łykiem wódki.
Co zabrał, co z nas zrobił, co dał w zamian, kiedy
wyrwał spod trzepaka.

(*komnen kastamonu*, „*self-portrait in oldschool style*”, *gelatin silver print*, 1978, HE, 30)

Być dorosłym oznacza dla bohatera posmakować Mickiewiczowskiego „wieku kłęski”. Odkrywanie odmienności i obcości najbardziej kochanych osób; doświadczenie ojcostwa, przeradzającego się z relacji opiekuńczej w partnerską; dojmująca samotność i przedłużające się fazy obniżenia nastroju budują atmosferę namysłu nad (nie)obecnością transcendentnego wymiaru rzeczywistości i szerzej – nad utratą złudzeń.

Erotycznie

W wierszach Podlipniaka seksualność jest czymś więcej niż prywatnym azylem bliskości i rozkoszy. Ona potwierdza istnienie, utrzymuje bohaterów na powierzchni smutku, nie pozwala zatracić się w melancholii. Niewiele jest w tej poezji innych świętości, stąd konsekwentna sakralizacja cielesnych doświadczeń, na przykład przez porównanie ich do Ostatniej Wieczerzy („ciało moje i twoje, okruczeństwo rogalika”, *Iskrzy bliżej skóry*, K, 29). Erotyczne gry i zabawy przedstawiane są jednocześnie subtelnie i bezpruderyjnie. Bywają też zabawnie aluzyjne, co we współczesnej poezji erotycznej nieczęste:

i zastanawiasz się (cierpko?) kiedy się zaczyna
u ciebie nad sutkami linia wątpliwości
u mnie poniżej pasa linijka ich braku
(*Pociągi, zabawki II [reprzyza]*, AT, 34)

W cyklu „Noli me tangere” z *Aubade triste* flirt, który zaczął się jako zabawa w przyciąganie i odpychanie, przechodzi w „pukanie do nieba” na zagraconym strychu (*Podskór*, 23). W *Karmageddonie* opowiada mu cykl „Spaleni słońcem”, w którym zapisane zostały próby budowania trwałej więzi:

Jeśli się zachwycimy kochanie, to może
Dodamy nowe lata i będzie inaczej.
(*Łasko, łasa łasiczko*, K, 32)

To, co kołysało naszymi biodrami, kazało
smakować kolejne godziny, dziś sprawia,

że wierzę wciąż w niedoczekanie, w siłę
dni dla nas wspólnie niepojętych, a potem
słucham cię nawet wtedy, kiedy nic nie mówisz.
(*Nasłuch*, K, 38)

Madafakafares nie przynosi intymnych erotyków; nie na nie miejsca w książce pełnej wielopiętrowych lęków, agresji wobec otaczającej podmiot karlejacej rzeczywistości i brutalnych rozliczeń z opresyjnym społeczeństwem. Seksualność pojawia się za sprawą liryki roli: w wyznaniach Alicji przypomina „grę występna” z wiersza o takim właśnie tytule. Dając złudne poczucie bezpieczeństwa, buduje toksyczne związki i nietrwałe „domy z domina”, burzone jednym gestem.

Cykl „Całe tyle miłości” z tomu *Herzlich Endlösen* gromadzi wiersze będące rozrachunkiem z trudnym uczuciem „mężczyzny po przejściach” i dojrzałej kobiety. Obok gestów bliskości („światło w twych włosach pod moim dotykiem”, *Born to Run*, 15) pojawia się w wierszach gorzka refleksja o niedopełnieniu:

Nie mieliśmy czułości nigdy jej nie było.
a jedynie pragnienie, by się w nocy nie bać
i obracać przychylnie, nie niebieskie ciała
w akcie rozsiania genów [...]

Piotr Śliwiński zauważył, że w poezji najnowszej widać narastającą świadomość „niepochwytności miłosnego sedna”, która może prowadzić do wojny z formą, wyostrenia komunikacyjnego ryzyka, oswojenia dramatów języka lub – wbrew wszystkiemu – kokietowania konwencją¹¹. Nie wydaje się, by omawiane wiersze odsłaniały podobne dylematy. Są one raczej odbiciem przekonania, że intymna, fizyczna więź i emocjonalne przyłgnięcie poddają się językowej sprawności wysłowienia, wręcz domagają się nazywania, by zaistnieć w pełni.

Serdecznie dość

Szczera, uzasadniona wściekłość na miejsce, w którym podmiot przeżywa swoją dojrzałość, narasta w kolejnych książkach poety mieszkającego „w granicach upadłego miasta gdzieś hen na mazowszu” (*Gaude mater*, HE, 60). Ale nie tyle Radom, ile Polska dojadła jego bohaterowi do żywego. Nade wszystko zaś – mentalność współziomków, której przejawów nie może znieść i którą w karykaturalny, wyolbrzymiony sposób ukazuje.

Przedostatni zbiór wierszy Podlipniaka, zgodnie ze swoim prowokacyjnym tytułem, jest manifestacyjnie agresywny. Jednocześnie ten sam tytuł odsyła czy-

¹¹ P. Śliwiński, *Powrót smoka (w poezji miłosnej)*, w: idem, *Świat na brudno. Szkice o poezji i krytyce*, Warszawa 2007, s. 114.

telnika do biblijnej historii króla Baltazara i aramejskich słów „Mane tekel fares” – starotestamentowej zapowiedzi upadku ziemskiej potęgi pysznych i aroganckich władców tego świata. Rozważa konsekwencje politycznego zawłaszczenia sakralnych gestów, manipulowania patriotyzmem i totalitarnych zapędów, przed którymi trzeba się bronić, myśląc samodzielnie

[...] bo inaczej przyjdą
po nas ludzie o mózгах zaciśniętych w kułak
zbyt mocno by współczucie mogło je rozwinąć

(*Noch ist Polen nicht verloren [Herr Cogito czyta wiersz smoleński przypadkowo rymując]*, M, 60)

Zwykle bohater jest wściekły na kraj „brązów lanych bezczelnie koturnowym karłom” (*Heimat [konwertka dla Pawła Huelle]*, M, 56), Polskę, z którą – jak wyznaje – łączy go „już tylko grawitacja” (*HOWRU [List prokonsula]*, M, 55). Coraz częściej jednak z za złości wyziera zmęczenie, a „brak grawitacji/skłania do odlotu” (*SWAK [List prokonsula 2]*, M, 62).

Nie inaczej rzeczy się mają w książce dotyczącej „serdecznego ostatecznego rozwiązania”. Ten oksymoron kojarzy Zagładę z kordialnością, w ramach ryzykownej szokowej terapii, podczas której poeta eksponuje swoje obrzydzenie polityką i zmanipulowaną religijnością. W cyklu „Gaude mater” Podlipniak kwituje publiczne rytuały ciętym satyrycznym obrazkiem czy sarkastycznym komentarzem, ale z za gwałtownych filipik wyziera zawstydzenie, wręcz zawód człowieka przejętego losem ojczyzny, w której nie potrafi się odnaleźć: „gdy gorączka trawi tęcze, na szarej ścianie obok gwiazdy/odczytasz znaki dla prawdziwych wyznawców grozy – witaj w piekle” (*Herzlich Endlösen*, HE, 59). Prowincjonalną Polskę, nazywa „ubuzadupiem” (*Ubu, czyli raport z uroczyścieści rocznicowych [ubrane w nawias]*, HE, 63).

Gorszące seanse „w rytm nienawiści” wokół upamiętniania katastrofy smoleńskiej (*Miedź [1 Kor 13 apokryf]*, HE, 72), konflikt na Bliskim Wschodzie czy obrazy katastrofy humanitarnej napływają niemal codziennie w medialnych doniesieniach, przed którymi podmiot nie próbuje nawet uciekać. Obsesyjnie powracające okrucy scen wojennych zagęszczają atmosferę obrzydzenia, wstydu i niejasnego pogranicza winy, które w nowej humanistyce uważane są za kategorie siostrzane. Jak pisze Justyna Tabaszewska, odwołując się do książki Marthy C. Nussbaum *Hiding from Humanity. Disgust, Shame, and the Law*, „można wstydzić się rzeczy, które działy się bez naszej woli i bez naszego udziału, rzeczy, które widzieliśmy lub o których jedynie słyszeliśmy. Wstyd dotykać może również wymuszonej bezradności, a więc czegoś, co nie daje się opisać w kategoriach winy”¹². Bohater

¹² J. Tabaszewska, *Siostry i bracia wstydu*, „Teksty Drugie” 2016, nr 4, s. 10.

Podlipniaka źle znosi fakt bycia człowiekiem w odhumanizowanym świecie; nie potrafi utożsamić się z dominującą jego zdaniem formułą polskiego patriotyzmu; nie zamierza budować mitu „magicznego Radomia”, w którym tęskni do innego, bardziej otwartego świata. To wszystko jednak budzi w nim nieustającą frustrację i niechęć – także do samego siebie.

Podlipniak dokumentuje w swojej poezji charakterystyczną dla pokolenia transformacji ustrojowej nieufność wobec ustalonego porządku, poczucie chwiejności zasad i przekonanie, że większość pięknie brzmiących haseł to tylko gra pozorów. Nie znajduje jednak żadnej recepty na ten stan rzeczy. W jego wierszach mówi trochę relatywista, trochę oświecony liberał, trochę ponowoczesny libertyn, niewolny jednak od powracającej pokusy wiary¹³. Chyba, że górę weźmie złość, domagająca się ujścia, na granicy bluzgu i krzyku. Dykcja, z tomu na tom bardziej gniewna, wyraża na przemian frustrujące poczucie niedopasowania i gwałtowny sprzeciw, wygaszany – w lirycznych solilokwiach – zwątpieniem w siłę własnego głosu.

Paweł Podlipniak jest zaczepnym poetą dialogu, a także inwencji (rozumianej za Derekiem Attridge jako „zarówno naśladowanie, jak i rozwijanie, parodiowanie, kwestionowanie” kultury)¹⁴. Uzależniony od cytatu, aluzji, parafrazy, eksponuje tę cechę swojego pisania, po czym śmiało przekracza reguły poetyckiej gry ustalone przez poprzedników. Czytanie jego książek wymaga i uważności, i empatii. Wtedy można dostrzec, że autor *Karmageddonu* uparcie szuka – w galopadach zdań, intertekstualnych grach, publicystycznych zaczepkach – sposobu na wyrażenie niedopasowania do rzeczywistości, której nie może zaakceptować. Może nawet: sposobu na przetrwanie. Wprawdzie prowadzi swoich bohaterów od zwątpienia do zwątpienia, ale pozostawia w ich doświadczeniach tropy znaczeń wykraczających poza codzienne zniechęcenie: świeckie, małe epifanie. Drobinę sensu ginące w nadmiarze głupoty i okrucieństwa, z którymi zderza się jego niespokojny wiersz.

Streszczenie: Artykuł analizuje główne wątki poezji Pawła Podlipniaka, radomianina, autora czterech tomów wierszy. Wskazuje na intertekstualny charakter tej twórczości, zapożyczenia kulturowe i oryginalny sposób ich włączania we własną materię poetycką. Śledzi także pełne inwencji zabiegi formalne kształtujące utwory pisarza.

Frustracja, wstręt/obrzydzenie i wstyd to kategorie pozwalające lepiej zrozumieć gwałtowny, polemiczny ton wielu wierszy poety. Dominującymi wątkami

¹³ O ambiwalencji towarzyszącej współcześnie ludziom poszukującym uzasadnienia swojej niewiary pisze w tym duchu C. Taylor, *Oblicza religii dzisiaj*, tłum. A. Lipszyc, Kraków 2002, s. 46–47.

¹⁴ D. Attridge, *Jednostkowość literatury*, tłum. M. Mościcki, Kraków 2004, s. 68–69.

tematycznymi okazują się – w sferze prywatnej, często autobiograficznej – przemijanie, miłość (w wymiarze synowskim, rodzicielskim i erotycznym), kryzys wiary, zaś w sferze publicznej – redefiniowanie patriotyzmu oraz piętnowanie przemocy w dyskursie masowym.

Słowa kluczowe: poezja najnowsza, Paweł Podlipniak, intertekstualność, autobiografizm, inwencja, wstręt, wstyd

Summary: The article examines the main themes of Paweł Podlipniak's poetry, a Radom native and the author of four volumes of poetry. It points to the inter-textual nature of his work, the cultural borrowings, and the original way in which they are incorporated into his own poetic substance, while following the inventive formal devices shaping his poetry.

Frustration, disgust, revulsion, and shame are the categories that allow better understanding of the violent, disputatious tone of a number of the poet's works. The dominant topics are – in the private, often autobiographical sphere – the transience, love (filial, parental, and erotic), the crisis of faith, and in the public sphere – redefining patriotism and condemning violence in mass discourse.

Key words: poetry, Paweł Podlipniak, inter-textuality, autobiographism, invention, disgust, shame

Stanisław Zbigniew Kamieński
(UTH Radom)

O pomnikach radomskich – najstarszych i nowych

Interesuje mnie rzeźba i jej związki z realną przestrzenią, być może między innymi dlatego, że sam nie jestem rzeźbiarzem i przestrzeń w mojej twórczości jest iluzją, ukrywa się i odnajduje w sferze wyobraźni. Każda rzeźba natomiast jest trójwymiarowa, immanentnie przestrzenna i zawsze, bardziej lub mniej, wchodzi w relację z przestrzenią, w której się pojawia. Specjalnie chyba interesują mnie rzeźby pełniące rolę pomników, upamiętnienia czegoś, jakiegoś wydarzenia lub kogoś, osoby wyróżniającej się na tle swojego otoczenia, a więc rzeźby biorące na siebie funkcję i odpowiedzialność przekazywania treści pozaartystycznych, funkcjonujące w przestrzeni publicznej.

Jedne pomniki uznajemy za udane, inne nie przekonują nas do siebie, ale też to, co jedni uznają za udane, nie musi przekonywać innych. Zgadza się, że idealne rozwiązanie występuje wówczas, gdy forma rzeźbiarska, można chyba nawet zaryzykować stwierdzenie – gdy sztuka – personifikując ten fenomen – jest przekonana o słuszności powierzonego jej przesłania lub przynajmniej, gdy potrafi udźwignąć powierzona jej misję. Lata istnienia dzieła sztuki w społecznej świadomości weryfikują doraźne sądy o jego wartości, czekając, jak się wydaje, na odejście pokolenia czasu jego powstania, entuzjastów i przeciwników. Nie jestem jednak pewien, czy dotyczy to obiektów w przestrzeni publicznej w równym stopniu co muzyka i literatura funkcjonujące w przestrzeni wyimaginowanej, przestrzeni ludzkiej wyobraźni. Do obecności pomników przyzwyczajamy się, dla większości z nas stają się obojętne, niemal niewidoczne, bo przechodzimy koło nich nie z wyboru, jak sięgamy po książkę czy słuchamy muzyki, ale z życiowej konieczności – stoją na naszych codziennych drogach. Dopiero wydarzenia społeczne czy polityczne lub rocznice przywracają na chwilę naszą uwagę wobec pomników, ich wymowy i kształtu.

Pisałem o radomskich pomnikach i rzeźbach usytuowanych w przestrzeni miejskiej¹, wydaje się, że omówiłem najważniejsze obiekty i związane z nimi wątki i problemy, nie tylko dotyczące sztuki, co nie znaczy, że wyczerpałem temat. Pisałem o pomnikach już czy jeszcze nieistniejących, o tych, których nie chcemy

¹ „Miesięcznik Prowincjonalny” Pismo społeczno-kulturalne, od 2015 r. Radomskie pismo o kulturze; wydawca Miejska Biblioteka Publiczna w Radomiu; numery od 1/112, 2009 r. do 6/153, 2015 r.

i tych, których nam brakuje: o monumencie Wdzięczności Armii Czerwonej, o pustym miejscu po nim na placu Jagiellońskim i pomniku Radomskiego Czerwca '76, który do dziś nie ma swojego miejsca i nie przybrał ostatecznego kształtu.

W roku ubiegłym powstało w Radomiu kilka nowych obiektów należących w większej lub mniejszej mierze do kategorii pomników, chciałbym wspomnieć tu o nich, czy czuję się może nawet w obowiązku, aby to odnotować. Jednocześnie zastanawiam się, jakby w trosce o zachowanie zasady symetryczności jako istotnego dla mnie aspektu kompozycji, nie tylko w rysunkach – jakie historyczne obiekty można zaliczyć do najstarszych radomskich pomników, sytuując je niejako po przeciwnej stronie obszaru, który nazywamy przestrzenią publiczną, wobec obiektów najnowszych.

Najstarszą rzeźbą pomnikową stojącą do dziś w przestrzeni miejskiej jest rokokowa figura św. Jana Nepomucena, kamienna postać naturalnej wielkości na wysokim postumencie usytuowana przed kościołem farnym od strony ul. Rwańskiej, wzniesiona w połowie XVIII w. Jej autorem jest Pierre Coudray, nadworny rzeźbiarz króla Augusta III Sasa, a fundatorem biskup warmiński Adam Stanisław Grabowski związany z Radomiem jako prezes Trybunału Skarbowego Koronnego

mającego siedzibę w naszym mieście i określonego jako Trybunał Radomski². Wypukła tarcza herbowa biskupa została umieszczona u stóp świętego, po drugiej zaś stronie postumentu na tej samej wysokości – informacja po łacinie o fundatorze. Pierwszą renowację figury przeprowadzono na początku XIX w., o czym zawiadamia napis poniżej biskupiego herbu, dziś niemal zatarty, ledwie czytelny: POBOŻNA PRZESZŁOŚĆ WZNIOSŁA/SROGI CZAS OBALIŁ/AŻ ZNOWU RADOMIANIN/TEN POSĄG OCALIŁ/PRZESTAWIONY I ODNOWIONY NAKŁADEM/OBYWATELI MIASTA RADOMIA /W ROKU 1819 DNIA 2 MAJA. Jak należy rozumieć słowo „przestawiony”? Czy wcześniej figura znajdowała się w innym miejscu na placu, czy stała tu od początku i czy została podwyższona o dodatkową część postumentu z późniejszym napisem? Maria Brykowska i Ryszard Brykowski ustalili, w oparciu o informacje z *Księgi historycznej*



Fot. 1. Figura św. Jana Nepomucena obok kościoła farnego przy ul. Rwańskiej

² T. Gola, *Wystrój i wyposażenie kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Radomiu na przestrzeni wieków*, w: *Kościół św. Jana Chrzciciela w Radomiu: architektura, ludzie, wydarzenia*, red. D. Kupisz, Radom 2010, s. 153.

Parafii Radomskiej (1879–1946) i z innych źródeł, że figura św. Jana Nepomucena po jej ufundowaniu „[...] została ustawiona na wysokim postumencie, na cmentarzu kościelnym przy bramie do kościoła”³. Kiedy rozmawiałem o tym z historykiem Robertem Mrozowskim, zwrócił moją uwagę na dwa starsze – średniowieczne obiekty, które spełniały kiedyś, jak się wydaje, rolę pomników⁴.

Pierwszy to kamienna płyta nagrobna z kościoła św. Wacława, drugi – drewniana rzeźba Matki Boskiej z Dzieciątkiem z kościoła farnego. Płyta, jedna z ośmiu znajdujących się na terenie dawnej ziemi sandomierskiej, na skraju której leży Radom, jest datowana, jak podaje Marek Florek⁵, na czas między połową XII a początkiem XIV w.; wszystkie łączy podobne przedstawienie miecza – schematyczny zarys jego kształtu; na części płyt, również na tej radomskiej, pojawia się obok rysunek jeszcze innego przedmiotu – atrybutu, trudny do interpretacji. Uważano, że może to być włócznia, pastorał czy nawet krzyż procesyjny, obecnie badacze skłonni są rozpoznawać w tych formach laski pielgrzymie. Laska i miecz mogły stanowić atrybuty rycerzy uczestniczących w wyprawach krzyżowych; być może owe płyty z Radomia, Sandomierza i Wąchocka wskazywały miejsce pochówku rycerzy, którzy towarzyszyli księciu Henrykowi Sandomierskiemu w jego wyprawie do Ziemi Świętej w 1166 r., czy uczestników innych, późniejszych krucjat albo walk związanych z najazdami mongolskimi i mongolsko-ruskimi, traktowanych również jako wojny w obronie wiary chrześcijańskiej.



Fot. 2. Nagrobna płyta z mieczem we wnęce kościoła św. Wacława

³ M. Brykowska, R. Brykowski, *Kościół farny pw. św. Jana Chrzciciela w Radomiu – dzieje budowlane i architektura*, w: *Kościół św. Jana...*, s. 118.

⁴ Rozmowa prywatna z Robertem Mrozowskim z dn. 3 V 2017 r.

⁵ M. Florek, *Średniowieczne płyty nagrobne z przedstawieniami mieczy z Sandomierza, Wąchocka i Radomia*, „Zeszyty Sandomierskie”, 2012, nr 34, s. 14–21.

Znane są data i miejsce odkrycia czy odnalezienia płyty: „Płyta z Radomia została znaleziona w 1985 r. podczas prac porządkowych na dawnym cmentarzu przy kościele św. Wacława; zapewne pierwotnie znajdowała się w jego wnętrzu”⁶. Płyta pozostaje tam do dziś; pielgrzymuję do kościoła, jeśli mogę tak określić jazdę rowerem, droga nie jest daleka, ale rzadko bywam w tej dzielnicy, więc czuję wyjątkowość sytuacji; kościół św. Wacława usytuowany jest w najstarszej części miasta, w pobliżu grodziska Piotrówka. Pierwsza podróż kończy się niepowodzeniem, wracam z niczym, teren przykościelny, otoczony murem, jest w dzień powszedni zamknięty do wieczornej mszy, jadę ponownie w niedzielę. Odnajduję płytę w zewnętrznej wnęce ceglanej ściany kościoła po stronie północnej, za taflą masywnej szyby. Wąska wnęka nie pozwala, aby na kamień padało boczne światło, wypukły relief miecza i sąsiedniego przedmiotu, wygładzony przez stulecia, pozostaje spłaszczony światłem na wprost, zatarty, niemal nieczytelny. Gdybym nie wiedział, co oglądam, kamień nie przemówiłby do mnie w żaden sposób, w szybie widzę raczej odbicie najbliższego otoczenia i własną postać. Żałuję, że nie ma tabliczki, z krótką informacją o obiekcie; myślę, że gdybym pytał wychodzących po mszy parafian o kamienną płytę, nikt zapewne nie potrafiłby powiedzieć cokolwiek o jej historii ani co przedstawia. Pomimo jej nierozpoznawalności w miejscu obecnej ekspozycji, a co za tym idzie, nieważności wymowy obiektu, jak można by przypuszczać, dla mieszkańców Radomia, sugestia znajomego historyka wydaje się przekonująca. Płyta w swoich czasach i czasach późniejszych pełniła rolę pomnika, upamiętniała znaczącą, zasłużoną osobę i wydarzenia sprzed wieków, w których uczestniczyła. Obecnie podejmowane są badania mające na celu identyfikację płyty z konkretną postacią historyczną, jednak w świadomości społecznej osoba księcia Henryka Sandomierskiego i jego wyprawa do Ziemi Świętej pozostają zapomniane. Przypomina o tym powieść Jarosława Iwaszkiewicza *Czerwone tarcze* (1934 r.), która dziś nie budzi pewnie większego zainteresowania, choć jeden z jej wątków dotyczący relacji polsko-europejskich, ważny dla pisarza i dyplomaty w okresie międzywojnia, pozostaje ciągle aktualny.

Ktoś może powiedzieć, że owa płyta to po prostu nagrobek cmentarny, ale w średniowieczu takie opierające się czasowi upamiętnienia należały do wyjątków, a ich wymowa wykraczała poza informowanie o czymś prywatnym życiu i kolejach losu. Dziś również niektóre groby czy rzeźby ustawione na nagrobkach pełnią funkcję pomników, czy to ze względu na wybitne osobowości i zasługi zmarłych, tam pochowanych, czy wartości artystyczne rzeźb i rozwiązań rzeźbiarsko-architektonicznych grobów jako wyraz ideowych i estetycznych tendencji epoki.

Drugim obiektem, sprawującym przez wieki rolę lokalnego pomnika, jest figura Matki Boskiej tronującej z Dzieciątkiem; napisałem na wstępie o jej związku z kościołem farnym św. Jana, aby umiejscowić ją w wyobraźni czytelników, ale rzeźba przebywała tam dopiero od XIX w., wcześniej, prawdopodobnie aż

⁶ Ibidem, s. 15.

przez cztery stulecia, bo datowana jest na przełom XIV i XV w., stała w tzw. bramie Krakowskiej (Hłzeckiej) należącej do murów miejskich, które rozebrano na rozkaz władz austriackich na początku XIX stulecia. Wtedy została umieszczona w zewnętrznej niszy murów kościoła farnego od północnej strony, czyli od ul. Rwańskiej, a później, po 1909 r. przeniesiono ją do innej niszy, w narożniku świątyni, również po stronie północnej⁷. Miejsce nieistniejącej od dwustu lat bramy Krakowskiej wskazuje nam prawdopodobnie ulica o tej samej nazwie, kiedyś droga prowadząca z miasta ku południowi; dziś straciła na znaczeniu, stając się krótką, ślepą uliczką pomiędzy młodszymi od niej ruchliwymi ulicami.

W farze gotycka figura Matki Boskiej rezydowała co najmniej do 1975 r. – jej historię opowiedział ksiądz Edward Poniewierski, kanclerz radomskiej Kurii Diecezjalnej, na łamach cyfrowej Wyborczej⁸. Skontaktowałem się z księdzem kanclerzem i dzięki jego uprzejmości, za zgodą biskupa ordynariusza Henryka Tomasika, mogłem szczegółowo obejrzeć i sfotografować rzeźbę, która obecnie znajduje się w kurii.



Fot. 3. Rzeźba Madonny tronującej z dawnej bramy Krakowskiej



Fot. 4. Rzeźba Madonny tronującej z dawnej bramy Krakowskiej (fragment)

⁷ T. Gola, op. cit., s. 138.

⁸ M. Rusek, *XV-wieczna rzeźba z Bramy Krakowskiej dopiero teraz została zabytkiem*, wyborcza.pl, 24 IV 2017 r., URL: <<http://radom.wyborcza.pl/radom/7,48201,21683321,xv-wieczna-rzezbaz-bramy-krakowskiej-dopiero-teraz-zostala.html>>, [data dostępu: 9 VI 2017].

Średniowieczna rzeźba z lipowego drewna nie jest pełną figurą, jest jednostronna; z tyłu, aby drewno nie pękało, została wydrążona. Tam, bezpośrednio na pomalowanym czerwoną farbą drewnie dostrzegam współczesny napis: WŁASNOŚĆ KOŚCIOŁA ŚW. JANA W RADOMIU DEPOZYT. Oglądana z takiej strony, że widać czerwone wydrążone „plecy” i zarys postaci z boku, wydaje się dziełem współczesnego artysty o niepokojącym przesłaniu, mówi o bliskości dobra i zła, spokoju i szaleństwa, światła i mroku, gdy uduchowiony profil zamysłonej, kobiecej twarzy spotyka się z „płonącą” amorficzną formą ukształtowaną swobodnymi pociągnięciami dłuta.

Rzeźba wymaga konserwacji na tzw. pierwszy rzut oka, oka nawet niewprawnego; fragmenty najczęściej odnawiane, wielokrotnie przemalowywane twarze Matki Boskiej i Dzieciątka Jezus zatraciły wyrazistość rysów pod kolejnymi warstwami farby, które stopniowo, utworzyły grubą powłokę. Madonna, w szacie, o charakterystycznym dla gotyku udrapowaniu fałd tkaniny, spod której wystają spiczaste nosy złotych trzewików, siedzi na tzw. tronie, po bokach widoczne są zaokrąglone, złożone końce tronowej poduszki. Uniosła prawą nogę, stawiając stopę na niewidocznym podnóżku, jakby chciała posadzić na kolanie dziecko, które jednak nie potrzebuje fizycznego oparcia i unosi się w powietrzu niemal cudownie; lewa dłoń Matki Boskiej ledwie je podtrzymuje czy tylko dotyka, prawa trzyma złote jabłko, na którym z góry położył dłoń Jezus. Dziecko, w długiej, złotej szacie przewiązanej w pasie – widać spod niej jedynie drobne stopy – spogląda ku górze w niezmierną dal, Madonna pochyla głowę w dół.

Rzeźba nie powróci zapewne do kościoła farnego, gdyż ostatnio została wpisana przez nowego mazowieckiego konserwatora do rejestru zabytków ruchomych – mówi ksiądz Poniewierski – co umożliwi starania o kompleksową konserwację obiektu, niewątpliwie kosztowną, być może trzeba będzie zabiegać o „fundusze zewnętrzne” na ten cel. Po planowanej konserwacji rzeźba stanie się najcenniejszym zapewne eksponatem w muzeum diecezjalnym i tam znajdzie swoje stałe, ostateczne miejsce.

Przechodzę do nowych obiektów rzeźbiarskich, pomnikowych, które ostatnio pojawiły się w przestrzeni publicznej naszego miasta. Wspomniałem na wstępie o zasadzie symetrii, którą kieruję się niejednokrotnie przy komponowaniu rysunków. Tak się składa, że owa zasada lustrzanego odbicia, bardziej czy mniej wyraźnego, ujawnia się przypadkiem pomiędzy historycznymi obiektami, które opisałem i najnowszymi, które przedstawiam. Tam i tu występują podobne symboliczne figury, choć jako reprezentacje odmiennych światów – chrześcijaństwa i starożytnej Grecji; to postać kobiety – bóstwa i znak miecza. Jednak, ze względu na kolejność powstawania, opiszę na początku pomnik ze znakiem przedwojennego orzełka w koronie z czapki wojskowej.

1 września 2016 r. został odsłonięty na skwerze czy placu przy ul. Malczewskiego, pomiędzy dawną roгатką a dawnym domem oficerskim, pomnik 72 Pułku Piechoty im. Dionizego Czachowskiego. Bywam w tym miejscu

często, widziałem go wielokrotnie, ale pomimo to zaglądam do Internetu, żeby sprawdzić, czego tam mogę dowiedzieć się o pomniku. Czytam, że: „[...] pomnik składa się z dwóch, osadzonych na niskiej płycie pylonów wykonanych z granitu skandynawskiego o wysokości 2,5 m”⁹. Sądziłem, że to po prostu dwa bloki kamienne, tymczasem dowiaduję się, z pewnym zdziwieniem, iż są to pylony. Termin ten kojarzy mi się raczej ze starożytną architekturą wschodnią, a nie europejską i oznacza bramę, wejście, jednak między kamiennymi słupami nikt nie zdoła się precyzyjnie. Jeśli natomiast owo przejście ma jedynie wymiar symboliczny, to nie potrafię odczytać zawartej tam symboliki, nie wiem, do czego może się odnosić. Autorami projektu pomnika – czytam dalej w Internecie – są Stanisław Romańczuk i Tadeusz Derlatka, zaś autorem rzeźb pierwszy z wymienionych. Na tabliczce przyklepionej z tyłu obiektu wymieniony jest, jako projektant, tylko Tadeusz Derlatka. Określenie „rzeźby” odnosi się zapewne do odznaki 72 pp, która została jednak skopiowana mechanicznie oraz wojskowego orzelka odlanego w brązie wykonanego przez Dominika Wdowskiego¹⁰, a nie Romańczuka. Na jednym z dwóch kamieni zapisano złotymi literami, w największym skrócie, historię radomskiej jednostki wojskowej.



Fot. 5. Pomnik 72 pp przy ul. Malczewskiego w przeddzień odsłonięcia



Fot. 6. Pomnik 72 pp przy ul. Malczewskiego

⁹ wit, *Pomnik Żołnierzy 72. Pułku Piechoty imienia Dionizego Czachowskiego już gotowy*, echodnia.eu., 29 VIII 2016 r., URL: <<http://www.echodnia.eu/radomskie/wiadomosci/radom/a/radom-pomnik-zolnierzy-72-pulku-piechoty-imienia-dionizego-czachowskiego-juz-gotowy,10566713/>>, [data dostępu: 9 VI 2017].

¹⁰ Rozmowa prywatna z Dominikiem Wdowskim z dn. 11 VII 2017 r.

Odnoszę wrażenie, że projektantom czy projektantowi pomnika zabrakło wyobraźni przestrzennej, pomnik „przemawia” tylko jedną płaszczyzną, można go oglądać i odczytywać z jednej tylko strony i równie dobrze mógłby być tablicą umieszczoną na ścianie domu oficerskiego, w sąsiedztwie istniejącej już tablicy poświęconej kapitanowi Jakubowi Wajdzie. Tym bardziej że lokalizacja obiektu, na tle piętrowego garażu, z krzykliwym napisem *pretty woman* zakładu fryzjerskiego po lewej stronie wydaje się niefortunnie wybrana. Nie miałem zamiaru wspominać o pieniądzach, ale internetowa informacja podaje, że pomnik kosztował około 120 tys. złotych¹¹. Gdyby upamiętnieniu 72 pp nadano formę tablicy, koszt byłby na pewno mniejszy; można byłoby wówczas część zebranych funduszy przeznaczyć na wykonanie innej tablicy po sąsiedzku, która zastąpiłaby już istniejącą na budynku rogatki, dotyczącą osoby majora Michała Tadeusza „Brzek” Osińskiego. Podano tam, że major Osiński był dowódcą szwadronu 72 pp, co nie jest prawdą. Nie chcę rozwijać dalej tego wątku, życiorys majora Osińskiego jest ogólnie dostępny¹². Treść tablicy sygnuje SKRZR, co daje się rozszyfrować jako Społeczny Komitet Ratowania Zabytków Radomia, obok figuruje rok 2012, łatwo obliczyć, że błędna informacja funkcjonuje już całe pięć lat.

W sierpniu ubiegłego roku, przed zespołem budynków przeznaczonych na nową siedzibę sądów – rejonowego i okręgowego przy ul. Warszawskiej (u wylotu Kusocińskiego) ustawiono rzeźbę greckiej bogini Temidy. Na internetowej stronie Wyborczej¹³ można dowiedzieć się, że figura ma 4 m wysokości, waży 3 tony i wykonana została z piaskowca według projektu architekta Wojciecha Gęsiaka, który zaprojektował cały kompleks obiektów sądowych. Chciałem dowiedzieć się o inspiracje dla tej rzeźby, zapytać, czy figura bogini powstała tylko z wyobraźni autora, czy może korzystał z modelu albo wykonał projekt na podstawie jakichś starożytnych wzorów, własnych szkiców, fotografii zachowanych antycznych figur, ale nie udało mi się skontaktować z projektantem czy wykonawcą projektu.

Rzeźba jest monumentalna, swoją skalą przypomina postaci z pomnika Wdzięczności Armii Czerwonej, który stał na placu Zwycięstwa przez czterdzieści lat. Tak się złożyło, że dziś obie rzeźby znajdują się niedaleko siebie (monument Wdzięczności zawędrował na cmentarz prawosławny), ich bliskość skłania do porównań. Kobieta stojąca obok żołnierzy – sowieckiego i polskiego, trzy-

¹¹ wit, *Pomnik Żołnierzy 72. Pułku Piechoty...*

¹² Można sięgnąć do życiorysu majora Michała Tadeusza „Brzek” Osińskiego autorstwa Piotra A. Tusińskiego, który poprzedza wspomnienia majora spisane przez Witolda Dąbkowskiego i jest zamieszczony w publikacji: Michał Tadeusz Brzek-Osiński, *Ze wspomnień legionisty i piłsudczyka 1905–1939*, Warszawa 2003.

¹³ mgd, *Przed gmachem nowego sądu stanęła Temida. Jeszcze bez wagi*, wyborcza. pl., 10 IX 2016 r., URL: <<http://radom.wyborcza.pl/radom/1,35219,20672065,przed-gmachem-nowego-sadu-stanela-temida-jeszcze-bez-wag-zdjecia.html>>, [data dostępu: 9 VI 2017].

ma na ręku małego chłopca i patrzy niepewnym wzrokiem w dal. Bogini Temida jest pozbawiona możliwości rozglądania się, ma przesłonięte opaską oczy (opaska przylgnęła do twarzy, jak gdyby była przyklejona do niej). Abstrahując od jej boskiego pochodzenia i związków (była córką Uranosa i Gai, urodziła Zeusowi trzy Hory: Dirke – Sprawiedliwość, Eunomię – Karność i Eirene – Pokój)¹⁴, można wyobrazić sobie, że kobieta przed sądem mogłaby być wnuczką kobiety z pomnika Wdzięczności, córką trzymanego przez nią chłopca. Kobieta z dzieckiem na ręku chce, po strasznych latach wojny, żyć wreszcie w spokoju, który mają zagwarantować jej mężczyźni „pod bronią”, kobieta przed sądem liczy raczej na siebie, w ręku trzyma opuszczony miecz. Drugą rękę ma uniesioną, trzyma w niej wagę. Opaska na oczach i waga mają symbolizować bezstronność w wydawaniu wyroków, miecz obok podkreśla moc sądowego werdyktu i niezawisłość sądów, ale tu przywodzi mi, przekornie, na myśl słynną scenę z filmu *Sami swoi* Sylwestra Chęcińskiego, kiedy matka Pawlakowa mówi do syna: „Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie”.

Kobieta z pomnika Wdzięczności ma na głowie chustkę, na nogach tzw. walonki, przez ramię przewieszoną torbę z najpotrzebniejszymi rzeczami, a być może z całym swoim majątkiem, jej wnuczka, skądinąd bogini, była niedawno u fryzjera, jest w lekkich, ledwie widocznych sandałach, nie musi wszak stąpać po ziemi, gdy nie chce. Ubrana jest w dziwną szatę, która ma zapewne przypominać o jej statusie greckiego bóstwa, ale kiedy przyglądam się strojowi uważniej, wydaje mi się, że coś podobnego można kupić na pobliskim targowisku *Korej* (nazwa pochodzi z początku lat 50., z czasów wojny koreańskiej, kiedy targ *Rajszula* został przeniesiony w nowe miejsce, wówczas niemal za miastem; oba fakty zostały powiązane ze sobą



Fot. 7. Figura Temidy przed budynkiem sądów na ul. Warszawskiej



Fot. 8. Figura kobiety z dzieckiem z pomnika Wdzięczności Armii Czerwonej na cmentarzu prawosławnym (fragment)

¹⁴ Ibidem.

przez lokalną społeczność w ten zaskakujący sposób; Wojciech Fangor namalował wtedy znany, propagandowy obraz *Matka Koreanka*). Zastanawiam się, czy Temida nie ma na targu własnego straganu i nie sprzedaje warzyw i owoców lub mięsa, stąd waga w ręku, a przed sądem zatrzymała się na chwilę przypadkiem, wracając do pracy z odwiedzin u babci.

Ktoś może poczuć się urażony czy nawet oburzony ironicznym tonem, w jakim opowiadam o rzeźbie usytuowanej przed poważną instytucją państwową, ale rzeźba Temidy tę instytucję reprezentująca wydaje się w swoim wyrazie pozbawiona powagi i opartej na klasycznych proporcjach harmonii.

Pomijając jednak związki ze sztuką greckiego antyku czy ich brak, jest to, mówiąc najprościej, niedobra rzeźba. Sprawia wrażenie, jak gdyby wykonała ją bezduszna maszyna, nie ręka ludzka, modelunek figury jest irytująco mechaniczny. Jej tylna krawędź wyznacza niemal dokładnie pion, jakby miała stać oparta o ścianę a nie samodzielnie funkcjonować w przestrzeni. Oglądałem ze wszystkich stron podstawę, na której stoi Temida, ale nigdzie nie znalazłem sygnatury autora lub informacji o autorstwie pracy; czyżby sam twórca postanowił nie ujawniać się, mając nie najlepsze mniemanie o swoim dziele?

Projekt trzeciej rzeźby, o której tu wspominam, został wyłoniony w drodze konkursu ogłoszonego przez Urząd Miejski w 2015 r. na pomnik Leszka Kołakowskiego, radomianina i Honorowego Obywatela Miasta Radomia, filozofa, który „[...] uczył, jak przyzwoicie żyć, jak znosić cierpienie, jak przeciwstawiać się złu”¹⁵. Konkurs wygrał krakowski artysta, prof. Karol Badya, którego rzeźba Chrystusa Miłosiernego stoi już od lat przed kościołem na osiedlu XV-lecia przy ul. Miłej, a w radomskiej katedrze znajdują się epitafia biskupów Edwarda Materskiego i Zygmunta Zimowskiego, również jego autorstwa. Pisałem już o tym artyście w *Miesięczniku Prowincjonalnym*¹⁶. W warunkach konkursu zastrzeżono, że pomnik ma mieć kształt stolika, przy którym siedzi na krześle Kołakowski, na drugim, pustym usiąść może każdy przechodzień, spojrzeć na filozofa, znaleźć się w jego towarzystwie, zrobić sobie z nim fotografię. Taki stolik to odmiana niezwykle dziś popularnej ławeczki z ważną dla lokalnej społeczności osobą, zaś ławeczka stała się demokratyczną formą upamiętnienia wybitnych, zasłużonych ludzi, których nie oddziela już od przeciętnego obywatela różnica poziomów, dystans piedestału, podium, cokołu. Nie musimy dziś podnosić głowy i wznosić oczu, aby nawiązać kontakt z kimś nieprzeciętnym i, tym samym – zyskać poczucie, iż wyjątkowość jest dostępna każdemu.

¹⁵ Końcowy fragment tekstu mojego autorstwa na pamiątkowej tablicy, wmurowanej w ścianę domu w Radomiu, przy ul. Niedziałkowskiego, gdzie mieszkał w dzieciństwie Leszek Kołakowski

¹⁶ S.Z. Kamiński, *Figura Chrystusa Miłosiernego przed kościołem przy ul. Miłej, czyli o transpozycji obrazu na formę rzeźbiarską*, „Miesięcznik Prowincjonalny” 2011, nr 1/124, s. 6–8.



Fot. 9. Pomnik Leszka Kołakowskiego na placu Konstytucji 3 Maja (fragment)

Badyna ma duże doświadczenie w projektowaniu owych ławeczek, pomniki jego autorstwa o takim rozwiązaniu stoją w wielu prestiżowych miejscach na świecie. Można chyba powiedzieć, że prof. Badyna prowadzi firmę specjalizującą się w projektach i realizacji rzeźbiarskich portretów i całych postaci oraz makiet obiektów architektonicznych, które również cieszą się dziś wielką popularnością, umożliwiając ogarnięcie wyobraźnią zabytkowych budynków, które w naturalnej skali, z perspektywy ulicy, poziomu ziemi, mogą wydawać się niewyobrażalne jako całość. Badyna wypracował własny styl, nadając portretowanym osobom i budowłom wyrazistą, przerysowaną formę, co sprawia bardzo dobre wrażenie w pierwszej chwili i, w przypadku architektury pozostaje trwałym odczuciem, jednak kiedy przyglądamy się dłużej twarzom przez niego modelowanym, możemy dostrzec pewien schematyzm, manierę, niekiedy monumentalizującą, która upodabnia portretowanych do siebie: Czesław Miłosz, Jerzy Giedroyc, Jerzy Turowicz, Zbigniew Herbert, Henryk Materski czy Jan Matejko mają podobne rysy, różniąc się kształtem czaszki, sposobem noszenia się, co Badyna potrafi świetnie uchwycić. Twarz, sylwetka Kołakowskiego dobrze wpisują się w ów schemat, myślę, że to jedna z lepszych tego rodzaju realizacji artysty. Szkoda, że Badyna nie jest autorem pomnika Marii i Lecha Kaczyńskich, stojącego w Radomiu kilkaset metrów dalej.

Opisane tutaj obiekty, i te, które nazwałem radomskimi prapomnikami, i te całkiem nowe w mieście, zresztą dotyczy to, jak sądzę wszystkich pomników, reprezentują dwa typy upamiętnień. Jeden z nich utrwala (bywa, że zawłaszcza) zdarzenia ważne dla lokalnej społeczności, przedstawia protagonistów tych zda-

rzeń, ludzi, których działalność zaznaczyła się wyraźnie na tle miejscowego życia społecznego. Drugi typ upamiętnień słaui idee, bóstwa, osoby i wydarzenia o zasięgu wykraczającym poza własny teren, znane i cenione szerzej, w całym państwie, na kontynencie czy nawet w całym świecie. Każde miasto, region, kraina chcą mieć oba rodzaje pomników; pierwszy, by tym sposobem demonstrować swoją odrębność, drugi świadczący o przynależności do świata, łączności z powszechnie uznanymi ideami, wartościami i osiągnięciami ludzkości. Owa potrzeba stanowi, jak mogę domniemywać, wyraz uniwersalnego mechanizmu powodującego naszym życiem – jest to dwubiegunowy mechanizm funkcjonujący pomiędzy potrzebą poczucia bezpieczeństwa (zadomowienia w swoim środowisku, oparcia w tym, co własne, lokalne) a potrzebą ryzyka (przekraczania granic, nawiązywania kontaktów z obcymi, konfrontacji z innymi kulturami i cywilizacjami).

Płyta nagrobna z kościoła św. Wacława, epitafia tutejszych biskupów, pomnik 72 pp reprezentują pierwszy typ pomników. Do tej grupy należy również nieistniejący ciągle jeszcze pomnik najdonioślejszego zdarzenia w powojennej historii miasta – robotniczego protestu 25 czerwca 1976 r. Radom nie może się go

doczekać (nie jestem pewien, czy to stwierdzenie nie jest jedynie frazesem) i, biorąc pod uwagę lokalne antagonizmy i naszą narodową niemożność osiągnięcia konsensusu w każdej niemal sprawie, będziemy długo jeszcze go oczekiwać. Rzeźba Madonny tronującej, z bramy Krakowskiej należy do drugiego typu upamiętnień, zaliczyłbym do niego także rzeźbę Temidy, gdyby nie była, przede wszystkim, swoistym kuriozum.

Figury Chrystusa i Jego Matki, że nie wspomnę o znaku krzyża, spotykamy na całym obszarze, gdzie żyją chrześcijanie. Dziś, nie tylko w Polsce, znajdują się setki figur papieża, św. Jana Pawła II i ciągle powstają nowe upamiętnienia jego osoby. Mamy, nie tylko na terenie Polski, dziesiątki pomników Tadeusza Kościuszki, naczelnika powstania przeciw zaborcom, czy



Fot. 10. Epitafia biskupów radomskich – Edwarda Materskiego i Zygmunta Zimowskiego w katedrze

figury naszego wieszca Adama Mickiewicza. Są pomniki bohaterskich żołnierzy, ugrupowań wojskowych, armii oraz ich dowódców walczących z faszyzmem. Przez pół wieku państwa z obszaru dominacji sowieckiej były przymuszone do stawiania pomników Lenina i Wdzięczności Armii Czerwonej.

Wdawanie się w rozważania, który typ pomników ma większe znaczenie, jest bezsensowne, oba wspierają się i uzupełniają, są sobie nawzajem potrzebne. Wiele obiektów pomnikowych sytuuje się pomiędzy obu kategoriami, jak chociażby stolik Kołakowskiego na radomskim placu Konstytucji 3 Maja. Wspólnie tworzą zmieniającą się na przestrzeni lat i wieków (kogoś strącamy z piedestału, kogoś w zamian wynosimy w górę), wielce skomplikowaną, lokalną i uniwersalną historię ludzkości, historię ilustrowaną (jak Biblia pauperum), przez co lepiej apelującą do naszej wyobraźni i świadomości.

Streszczenie: W artykule omówiono najstarsze radomskie obiekty symboliczne, które można zaliczyć do kategorii pomników i te, które pojawiły się w przestrzeni publicznej Radomia w ostatnim czasie. Autor zastanawia się nad pojęciami *pomnika* i *upamiętnienia*, nad rozumieniem tych pojęć dawniej i współcześnie. Rozróżniając dwa rodzaje pomników – lokalne i uniwersalne, pisze o ich wzajemnych powiązaniach i zależnościach. Artykuł stanowi podsumowanie cyklu kilkudziesięciu tekstów pisanych pod wspólnym tytułem *O radomskiej rzeźbie pomnikowej* dla „Miesięcznika Prowincjonalnego”, pisma o kulturze wydawanego przez Miejską Bibliotekę Publiczną do końca 2016 r.

Słowa kluczowe: Radom, przestrzeń publiczna, pomnik, rzeźba

Summary: The article discusses the oldest symbolic objects in Radom which may be classified as monuments and those that have appeared in the public space of Radom in recent times. The author reflects on the concepts of the *monument* and *commemoration* and on the understanding of these concepts formerly and at present. Distinguishing between two types of monuments, i.e. local and universal, he discusses their interconnections and dependencies. The article provides a summary of a series of dozens of texts, published under one title *Radom Monument Sculpture* for *Miesięcznik Prowincjonalny*, which is a cultural journal published by the Municipal Public Library until the end of 2016.

Key words: Radom, public space, monument, sculpture

Materialy

Arkadiusz Kutkowski
(IPN – Delegatura w Radomiu)

Od potępienia do rehabilitacji. Przyczynek do powojennej biografii Józefa Grzecznarowskiego

Józef Grzecznarowski to bez wątpienia jedna z najwybitniejszych postaci w najnowszej historii Radomia. Ten więzień carskich kazamatów, wybitny działacz PPS w okresie przed- i powojennym, współtwórca nowoczesnej infrastruktury miejskiej w Radomiu, nie doczekał się jednak – jak dotąd – całościowej, wyczerpującej biografii, a poświęcone mu opracowania mają w dużej części charakter rozbudowanych not biograficznych i z pewnością wymagają znaczących uzupełnień¹. Takiemu też celowi służy niniejsza edycja dokumentów. Nie poszerzają one wprawdzie w sposób zasadniczy wiedzy o przedwojennym prezydencie „czerwonego” Radomia, ale z pewnością stanowią interesujący przyczynek do jego powojennej biografii, bardzo przecież dramatycznej i pełnej epizodów, które nie poddają się łatwym ocenom i uogólnieniom.

Pierwszy z edytowanych materiałów to list Grzecznarowskiego przesłany w styczniu 1953 r. do redakcji „Głosu Pracy” – ówczesnego organu prasowego Centralnej Rady Związków Zawodowych w reakcji na doniesienia prasowe zarzucające środowiskom opozycyjnym działalność szpiegowską². Okoliczność ta ma – jak sądzę – zasadnicze znaczenie dla wymowy tego dokumentu. Grzecznarowski swój przekaz zaczyna od słowa „Piętnuję!” i określenie to – w stylu stalinowskich agitek – odnosi do „dywersyjnej roboty”, którą prowadzić mieli przeciwko Polsce Ludowej emigracyjni działacze PPS, a wśród nich Franciszek Białas

¹ Z ważniejszych prac dotyczących interesującego nas okresu powojennego wymienić trzeba: W. Macherzyński, *Józef Grzecznarowski*, w: *Z ziemi radomskiej i dla niej*, red. G. Łuszkiewicz, Radom 1998, s. 57–59; W. Telus, *Józef Grzecznarowski – działacz gospodarczy PRL*, w: *W 100 rocznicę urodzin Józefa Grzecznarowskiego. Praca zbiorowa. Materiały sesji popularnonaukowej w dniu 31 III 1984 r.*, Radom 1984, s. 70–85; M. Wink, W. Macherzyński, *Działalność Józefa Grzecznarowskiego w okresie Polski Ludowej*, w: *W 100 rocznicę urodzin Józefa Grzecznarowskiego...*, s. 60–69; M. Wink, *Klasa robotnicza Radomia w latach 1945–1949*, Radom 1983; Interesujące wspomnienia na temat Grzecznarowskiego zostawiła ostatnio jego córka, Halina Szpilman, zob. M. Rusek, *Doktor Szpilman: Gdy mąż miał nagranie, przewracalam mu kartki*, URL: <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokieobcasy/1,96856,14183475,Doktor_Szpilman_Gdy_maz_mial_nagranie_przewracalam.html?disableRedirects=true>, [data dostępu: 16 I 2017].

² Archiwum Akt Nowych [dalej AAN], Kolekcja Akt Różnej Proweniencji [dalej KARP], sygn. I/126, „Głos Pracy” z dnia 28 I 1953 r. List do redakcji [odpis], bd., k. 85–86.

i Zygmunt Zaremba. Grzecznarowski zaznacza, iż czyni to jako wieloletni członek PPS i działacz ruchu robotniczego. Czytelnik „listu” musiał z pewnością zadawać sobie pytanie o rzeczywiste intencje publikacji. Czy stanowiła ona tylko propagandowy atak i motywowane politycznym koniunkturalizmem „odcięcie” się od tradycji przedwojennego PPS, a zarazem i działaczy blisko niegdyś współpracujących z Grzecznarowskim? Czy też jednak posiadała „drugie dno” i jeśli czegoś dowodziła, to rozpaczliwej próby ratowania się przed falą terroru, która właśnie wówczas, na przełomie 1952/1953 r. osiągnęła w komunistycznej Polsce swą kulminację?³ A może – to kolejna z interpretacji – trzeba uznać ją za swoistą reminiscencję powojennych sporów w środowisku działaczy PPS i ich stosunku do tworzącej się Polski Ludowej, sporów, które zaowocowały przecież trwałymi i nigdy nieprzezwycięzonymi podziałami o charakterze także personalnym?

Odpowiedź, jak sądzę, musi uwzględniać osobistą sytuację Grzecznarowskiego. Jeszcze pod koniec dekady lat 40. ubiegłego wieku został on usunięty z tzw. odrodzonej PPS pod zarzutem „prawicowego oportunistu” i zupełnie zmarginalizowany w działalności nie tylko politycznej, ale i społecznej⁴. Był to efekt czystek prowadzonych w partii przed jej zjednoczeniem z PPR w grudniu 1948 r. Czystek, które – dodajmy – bardzo szybko nabrały wymiaru prawnokarnego i przyniosły aresztowanie w listopadzie 1948 r. wielu działaczy Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, w tym Zygmunta Zaborskiego, kierownika Wydziału Kadr CKW PPS, Tadeusza Zakrzewskiego, kierownika Wydziału Administracyjno-Samorządowego CKW, Witolda Łaniewskiego, kierownika Wydziału Ekonomicznego CKW, Stefana Jadcza, sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PPS w Lublinie oraz Marii Korytowskiej, kierownika Wydziału Kadr KW PPS w Gdańsku⁵. Tak zwana „sprawa CKW PPS”, realizowana początkowo przez

³ Jej symbolem było aresztowanie w listopadzie 1952 r. Szefa Wywiadu LWP gen. Władysława Komara, które rozpocząć miało kolejną – opartą na wzorach radzieckich – falę czystek związanych z szukaniem tzw. wroga wewnętrznego w PZPR. Dodać do tego należy procesy wytaczane aresztowanym już wcześniej działaczom środowisk opozycyjnych, a także akcje wymierzone w środowiska wiejskie, czy wreszcie działalność osławionej Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, zob. A. Skrzypek, *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944–1957*, Pułtusk 2002, s. 299; A.L. Sowa, *Historia polityczna Polski, 1944–1991*, Kraków 2011, s. 190–192.

⁴ Decyzją Konferencji Wojewódzkiej Aktywu PPS w Kielcach z dnia 3 XI 1948 r. Grzecznarowski został usunięty z szeregów PPS wraz z sześcioma innymi działaczami, których określono mianem „prawicowców, szkodników” i zaliczono do „elementów obcych klasowo”, M. Wink, W. Macherzyński, *Działalność Józefa Grzecznarowskiego...*, s. 67.

⁵ Mieli oni prowadzić – zacytujmy dokument Generalnej Prokuratury – „[...] politykę zmierzającą do obalenia ludowo-demokratycznego ustroju Państwa i zagarnięcia władzy przez elementy prawicowo-nacjonalistyczne. W szczególności podejrzany Zaborski organizował siatki wywiadowcze mające ustalić, którzy z działaczy PPS opowiadają się [oryg.] za jednolitym frontem z PPR a potem za zjednoczeniem partii, rugował takich działaczy ze stanowisk w PPS i administracji, przyjmował do PPS i nasadzał na stanowiska elementy wrogie i karierowiczowskie”, AAN, Prokuratura Generalna, sygn. 14/159, k. 166, Pismo do Prokuratora Generalnego PRL, 8 XII 1953 r.

Departament V Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, potem Departament Śledczy MBP, a od początku 1952 r. – przez Departament X MBP, na czele którego stał osławiony Anatol Fejgin – stać się miała jednym z ogniw rozprawy z „agencją” w polskim ruchu robotniczym, a o jej randze świadczy fakt, że w tzw. „zainteresowaniu operacyjnym” UBP znalazł się nawet premier Józef Cyrankiewicz i jego żona Nina Andrycz⁶. Faktów tych z pewnością Grzecznarowski nie znał, ujawnione zostały dopiero później, na fali „odwilży” po XX Zjeździe KPZR, ale przecież musiał orientować się w sytuacji swoich byłych współpracowników, podanych zresztą wyjątkowo brutalnym praktykom śledczym. I z pewnością nie mógł wykluczyć, że preparowane naprędce, zupełnie fikcyjne, wręcz absurdalne zarzuty, dotkną i jego⁷. Stąd, być może, decyzja o publikacji kuriozalnego listu.

Drugi z dokumentów to „Notatka w sprawie ob. Grzecznarowskiego Józefa – kierownika Zarządu Nr 1 podległego Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego w Radomiu”⁸, opisująca konflikt, do jakiego doszło między Grzecznarowskim a jednym z aktywistów partyjnych w pierwszych miesiącach 1953 r. Grzecznarowski pracował wówczas na stanowisku kierowniczym w anonsowanym Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego w Radomiu⁹, i – jak wynika z treści notatki – mimo marginalizacji politycznej, wciąż cieszył się dużym autorytetem wśród mieszkańców Radomia. Autorytetu tego nie potrafiła zniszczyć nawet kampania prasowa w „Słowie Ludu”, które w cyklu artykułów „Droga do wolności”, drukowanych od kwietnia 1953 r., przedstawiała „zdradziecką”, wymierzoną w „klasę robotniczą” działalność PPS i osobiście Grzecznarowskiego w okresie międzywojennym¹⁰. Tym niemniej Grzecznarowski nie mógł lekceważyć gęstniejącej wokół niego atmosfery. Byli działacze PPS wciąż znajdowali się na indeksie, a zmiany zapoczątkowane w części krajów komunistycznych po śmierci Stalina znajdowały tylko bardzo ograniczony wymiar w praktyce politycznej kierownictwa PZPR. Wprawdzie

⁶ P. Lipiński, *Cyrankiewicz. Wieczny premier*, Warszawa 2016, s. 123–124; AAN, Prokuratura Generalna, sygn. 14/151, k. 210–211, Pismo Adama Bienia, 29 XI 1956 r.

⁷ Wspomina o tym wyraźnie córka Grzecznarowskiego, Halina Szpilman, zdaniem której „podobno próbowano go oskarżyć nawet o kontakty szpiegowskie, bo jakiś lotnik, który był w Londynie, pisał do niego listy. Ale interweniował premier Cyrankiewicz i dali spokój”, M. Rusek, *Doktor Szpilman: Gdy mąż miał nagranie...*

⁸ AAN, KARP, sygn. I/126, k. 87–89, Notatka w sprawie ob. Grzecznarowskiego Józefa – kierownika Zarządu Nr 1 podległego Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego w Radomiu, 29 VI 1953 r.

⁹ Przedsiębiorstwo to powstało w 1951 r.; Grzecznarowski był kierownikiem odcinka robót nr 1 ZBM, które realizowało wówczas takie inwestycje jak osiedle Planty i osiedle Malczewskiego w Radomiu, W. Telus, op. cit., s. 74.

¹⁰ W sumie ukazało się 20 odcinków tej serii, ostatni 21 V 1953 r. Autorzy – J. Żaczek i S. Chmielewski – przypominali takie incydenty jak rzekomy udział Grzecznarowskiego w pacyfikacji „nastrojów rewolucyjnych” w „Zakładach Metalowych w Radomiu” w marcu 1932 r. czy podobne działania w fabryce przemysłu giętego tzw. „Giętówce” w X 1935 r., J. Żaczek, S. Chmielewski, *Droga do wolności. Z historii walk mas pracujących Kielecczyzny o wyzwolenie społeczne i narodowe*, „Słowo Ludu”, 12 V 1953 r., 19 V 1953 r.

i ono, wzorując się na reformach zainicjowanych w ZSRR przez Ławrientija Pawłowicza Berię¹¹, zdecydowało się na ograniczenie fali terroru – czego dowodziły choćby pierwsze inicjatywy rehabilitacyjne Naczelnej Prokuratury Wojskowej czy kontrole aresztów śledczych MBP¹², ale poważniejszy przełom miał nastąpić dopiero półtora roku później, po ujawnieniu rewelacji Józefa Światły przez Radio Wolna Europa. Splot tych okoliczności miał z pewnością wpływ na osobiste losy Grzeczmarowskiego, który w 1954 r., po zmianie struktury organizacyjnej ZBM, został kierownikiem radomskiego odcinka robót tego przedsiębiorstwa w Nowej Hucie¹³. Decyzja ta, warto zauważyć, korelowała z konkluzją cytowanej notatki postulującej przeniesienie Grzeczmarowskiego na „na mniej odpowiedzialny i spokojny odcinek pracy, gdzie nie rzucałby się w oczy znającej go dobrze klasie robotniczej Radomia jako czołowego socjalzdrajcę z przed 1939 r.”¹⁴.

I wreszcie trzeci dokument – notatka informująca o politycznej rehabilitacji Józefa Grzeczmarowskiego przez Komisję KC PZPR do spraw PPS¹⁵. Komisja ta powstała w listopadzie 1956 r. na fali zmian po VIII Plenum KC PZPR w październiku 1956 r. Do jej zadań należało „reaktywowanie członków byłej PPS i byłej Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (OMTUR)”, co oznaczało nie tylko przywrócenie (ewentualnie nadanie) członkostwa w PZPR, ale i zazwyczaj propozycję pracy w aparacie administracyjnym państwa lub strukturach PZPR. Propozycje Komisji – w której skład wchodził m.in. Ignacy Loga-Sowiński, Andrzej Werblan, Henryk Jabłoński, Lucjan Motyka oraz zwolniony z więzienia w grudniu 1954 r. Zygmunt Zaborski – zatwierdzał Sekretariat KC PZPR¹⁶.

¹¹ Wśród tych działań trzeba wymienić ogłoszoną pod koniec III 1953 r. tzw. amnestię „worozyłowską” która przyniosła zwolnienie z więzień i łagrów około 1,2 mln skazanych oraz rehabilitację oskarżonych w sprawie „lekarzy kremlofskich” i aresztowanie związanego z preparowaniem zarzutów w tej sprawie kierownika wydziału śledczego byłego Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR, wiceministra Michaiła Riumina, N. Werth, *Państwo przeciw społeczeństwu. Przemoc, represje i terror w Związku Radzieckim*, w: *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, red. S. Courtois i in., Warszawa 1999, s. 240.

¹² Pierwsze z nich objęły jeszcze w IV 1953 r. więzienie na Mokotowie, a w VI 1953 r. kierownictwo PZPR nakazało kompleksową kontrolę wszystkich aresztów śledczych MBP, co przybrało formę tzw. „akcji lipcowej” Generalnej Prokuratury i Ministerstwa Sprawiedliwości, zob. A. Kutkowski, *Polityka karna władz PRL w 1953 r. – jej wyznaczniki i konsekwencje*, mps [artykuł w druku].

¹³ Decyzję tę – dodajmy – odczytywano jako rodzaj szykany zastosowanej wobec siedemdziesięcioletniego wówczas Grzeczmarowskiego, gdyż „nowohucki odcinek” działalności ZBM, jeden z dziewięciu istniejących, był położony najdalej od Radomia. Tak też interpretowała ją córka Grzeczmarowskiego, Halina Szpilman, W. Telus, op. cit., s. 74; M. Rusek, *Doktor Szpilman: Gdy mąż miał nagranie...*

¹⁴ AAN, KARP, sygn. I/126, k. 89, Notatka w sprawie ob. Grzeczmarowskiego Józefa...

¹⁵ AAN, KC PZPR, sygn. IX/130, [Notatka Komisji KC PZPR do spraw PPS w sprawie Józefa Grzeczmarowskiego], 7 XI 1956 r., bp.

¹⁶ Ibidem, sygn. IX/131, Pismo okólne w sprawie zasad działania i zakresu prac Komisji do spraw działaczy byłej PPS, bd., bp

Gros decyzji Komisja podjęła na przełomie 1956 i 1957 r. i były to – zaznaczmy – decyzje z reguły wychodzące naprzeciw żądaniom wnioskodawców. Wśród zrehabilitowanych znaleźli się m.in. Jan Mulak, usunięty z PPS w 1948 r. pod zarzutem „antyradzieckości” i „titoizmu” czy Władysław Leny-Kisielewski, znany PPS-owski dziennikarz, autor kilku książek opisujących walki polskich lotników w czasie II wojny światowej („Dywizjon Lancasterów”, „Start w wieczność”, „W bitwie o Atlanty”). Prawa członka PZPR przyznano też kilku działaczom PPS związanym z Radomiem, w tym Antoniemu Cwiękowi, byłemu więźniowi Oranienburga, członkowi Rady Naczelnej PPS w latach 1947–1948, w listopadzie 1948 r. wyrzuconemu z partii razem z Grzecznarowskim oraz Henrykowi Gackiemu, w okresie międzywojennym „okręgowcowi” PPS na Okręg Radomski, a po wojnie Prokuratorowi Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Narodowego oraz centralnemu rzecznikowi Komisji Partyjnej PPS¹⁷. Komisja zajęła się również bardzo trudną sytuacją życiową Jadwigi Pużakowej, wdowie po Kazimierzu Pużaku, zmarłym w 1950 r. w więzieniu w Rawiczu, występując 6 grudnia 1956 r. do premiera Cyrankiewicza o przyznanie jej specjalnego zaopatrzenia emerytalnego¹⁸.

W cytowanej notatce zwraca uwagę stosunkowo skromna oferta Komisji dla Grzecznarowskiego (propozycja pracy w Radzie Narodowej Radomia i... zaopatrzenie w „aparat do poprawienia słuchu na koszt partii”), co zapewne wiązało się z dosyć podeszłym już wiekiem byłego prezydenta Radomia. I co zresztą – dodajmy od razu – nie przeszkodziło mu w kontynuowaniu działalności politycznej i społecznej tak dramatycznie przerwanej w 1948 r. Ten okres aktywności Grzecznarowskiego jest znany, przypomnę więc tylko, że jeszcze pod koniec listopada 1956 r. został on członkiem Komitetu Miejskiego PZPR w Radomiu, a w styczniu 1957 r. – posłem na Sejm PRL, kierując równocześnie – z wielkim pożytkiem dla mieszkańców Radomia – Radomską Spółdzielnią Mieszkaniową¹⁹.

Kończąc – warto zaznaczyć, że nie wszyscy represjonowani działacze PPS zdecydowali się wówczas na starania o rehabilitację. Tak postąpił m.in. Ludwik Cohn²⁰, który na spotkaniu części środowiska PPS-owskiego zorganizowanym późną jesienią 1956 r. w Warszawie oświadczył, że był oskarżony w procesie politycznym jako wróg systemu nazywanego później „okresem błędów i wypaczeń”, a „skazanie w takim procesie i w takich okolicznościach nie dyskredytuje człowieka w opinii publicznej, która widzi w tym objaw konsekwencji jego przekonań,

¹⁷ Ibidem, sygn. IX/132, [Notatka Komisji KC PZPR do spraw PPS w sprawie Antoniego Cwięka], 18 XII 1956 r., bp; ibidem, [Notatka Komisji KC PZPR do spraw PPS w sprawie Henryka Gackiego], 18 XII 1956 r., bp.

¹⁸ Ibidem, Pismo [Ignacego Logi-Sowińskiego] do Józefa Cyrankiewicza, 6 XII 1956 r., bp.

¹⁹ W. Macherzyński, *Józef Grzecznarowski...*, s. 59.

²⁰ Ludwik Cohn był wybitnym działaczem socjalistycznym związanym z PPS-WRN. Po wojnie nie przyjął propozycji objęcia mandatu członka Rady Naczelnej „odrodzonej” PPS, a w XI 1948 r. został skazany w procesie przywódców PPS-WRN na karę pięciu lat więzienia. Po zwolnieniu na mocy amnestii angażował się jako obrońca w sprawach politycznych i uczestniczył w przedsięwzięciach krystalizujących się w środowiskach opozycyjnych. We IX 1976 r. znalazł się w gronie założycieli Komitetu Obrony Robotników, zob. A. Friszke, *KOR*, Warszawa 2006, s. 139.

a często się z nim solidaryzuje”. Cohn stwierdził też: „Naraziłbym się na śmieszność, gdybym choćby pod słusznym pretekstem, że proces był sfingowany, występował teraz właśnie z tezą prowadzącą do wniosku, że nie byłem przeciwnikiem systemu, który dzisiaj został potępiony nawet przez partię. Jedyłą konsekwencją potępienia tzw. minionego okresu winno być bowiem pociągnięcie do odpowiedzialności wszystkich, którzy w popełnionych zbrodniach brali udział”²¹.

Edytowane dokumenty pochodzą ze zbiorów Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Znajdują się w zespołach „KC PZPR” oraz „Kolekcja Akt Różnej Proweniencji”. W niniejszym opracowaniu uszeregowane zostały chronologicznie. Zachowano oryginalnie pisownię, poprawiając jedynie błędy techniczne (literówki, znaki interpunkcyjne). Niestety, autorowi nie udało się dokonać pełnej identyfikacji danych biograficznych części postaci przewijających się w drugim z przytoczonych materiałów.

Załącznik nr 1

1953 styczeń 28 – odpis listu Józefa Grzeczmarowskiego do redakcji „Głosu Pracy”

odpis^{22a}

„Głos Pracy” z dnia 28 stycznia 1953 r.^{23 b}

List do redakcji^{24c}

Piętnuję!^{25d}

W ostatnich dniach poruszona została na łamach prasy sprawa wzmożenia ruchu dywersyjno-spiegowskiego ze strony imperializmu anglo-amerykańskiego i ekspozytur dywersyjnych, organizowanych przez elementy winowsko-wuenerowskie²⁶. Ponieważ w tej

²¹ A. Steinsberg, *Widziane z ławy obrończej*, Paryż 1977, s. 86–87.

²² ^a Fragment podkreślony.

²³ ^b Fragment podkreślony.

²⁴ ^c Fragment podkreślony.

²⁵ ^d Fragment zapisany rozstrzelonym drukiem.

²⁶ Grzeczmarowskiemu chodzi o szereg artykułów i komentarzy, opublikowanych w PRL-owskiej prasie pod koniec XII 1952 r. i na początku I 1953 r. po ujawnieniu się tzw. V Komendy Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Twórcy tej struktury w specjalnym oświadczeniu stwierdzili, że prowadzona przez nich działalność miała charakter dywersyjno-spiegowski i była finansowana przez wywiad USA. Operacjom tym sprzyjać miały opozycyjne środowiska opozycyjne, w tym – zacytujmy – „[...] sztab Andersa i Kopańskiego, Mikołajczyk i Popiel, kierownicy WRN Zaremba i Białas oraz endecy Bielecki i Sojka”. W rzeczywistości – co wyszło po latach – działalność V Komendy WiN okazała się prowokacją Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, które w ten sposób dążyło do kontroli nad resztkami podziemia niepodległościowego w Polsce, a przy okazji i kompromitacji zachodnich służb wywiadowczych oraz środowisk emigracyjnych. Prowokacją – dodajmy – udaną, o czym świadczy

dywersyjnej robocie są zamieszani b[yli] „działacze” PPS, jak BIAŁAS, ZAREMBA²⁷ i inni przeto uważam za swój obowiązek, jako długoletni członek b. PPS i działacz ruchu robotniczego wypowiedzieć się w tej sprawie.

Zabierając głos, chciałbym od razu podkreślić, że kategorycznie odcinam się od działalności p. p. BIAŁASÓW, ZAREMBÓW i innych.

Obecnie zupełnie jasna się stała działalność elementów wuenerowskich, które wpręgły się w rydwan polityki państw imperialistycznych i weszły na drogę wrogą interesom klasy pracującej, służąc imperializmowi i obcym wywiadowi.

Zdajemy sobie dobrze sprawę, z tego do czego to prowadzi.

Są to niewątpliwie przygotowania do nowej wojny w interesie imperializmu. Elementy pozostające poza granicami kraju, związane z robotą dywersyjno-szpiegowską wiążą swe nadzieje z nową wojną, która ma zrealizować dążenia klas posiadających do odzyskania władzy i utraconych majątków.

My, którzyśmy przeszli straszliwą wojnę z jej ofiarami i zniszczeniem przeciwstawiamy wojnie – walkę o pokój.

Naród polski, który widzi w twórczej i pokojowej pracy swą przyszłość, łączy swe wysiłki na drodze do socjalizmu z walką bratnich narodów o pokój. Świadome swych dążeń pokojowych i swych zadań w budownictwie socjalistycznym, masy pracujące Polski potępiają wrogą robotę dywersyjną i szpiegowską, prowadzoną przez endecko-sanacyjno-wuenerowskie grupy.

fakt, że agentom UBP udało się przejąć 17 radiostacji, milion dolarów i kilkaset kilogramów złota i wprowadzić w błąd wywiad USA fikcyjnymi meldunkami szpiegowskimi (*Nie znajdzie się w Polsce nikt, kto by pomógł wrogom w niszczeniu dorobku narodu. Zdemaskowanie zbrodniczych knozań wywiadu amerykańskiego*, „Słowo Ludu”, 29 XII 1952 r.; *Kapitulacja politycznych bankrutów*, „Słowo Ludu”, 30 XII 1952 r.; *Zdemaskowanie zbrodniczych knozań wywiadu amerykańskiego na terenie Polski. Haniebna umowa z „delegaturą zagraniczną” WiN*, „Życie Radomskie”, 30 XII 1952 r.; *Dokumenty hanby*, „Słowo Ludu”, 12 I 1953 r.; H. Piecuch, *Tajna Historia Polski. Akcje specjalne. Od Bieruta do Ochaba*, Warszawa 1996, s. 115–208; AAN, Prokuratura Generalna, sygn. 14/151, k. 54v, [Notatka służbowa], 27 III 1957 r.

²⁷ Chodzi o Franciszka Białasa i Zygmunta Zarembę, wybitnych działaczy PPS, po wojnie przebywających na emigracji. Białas był wieloletnim sekretarzem Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Kas Chorych i Instytucji Użyteczności Publicznej, w czasie okupacji zajmował od 1943 r. stanowisko przewodniczącego Społecznego Komitetu Antykomunistycznego, a od roku 1944 dyrektora Departamentu Pracy i Opieki Społecznej Delegatury Rządu na Kraj. Na emigracji przebywał od 1946 r. W omawianym okresie (lata 1950–1954) był członkiem Rady Politycznej PPS. Zygmunt Zaremba do PPS należał od 1913 r. W okresie międzywojennym m.in. poseł na sejm, publicysta, związany z lewicą PPS, ale przeciwnik stosowania taktyki „jednolitefrontowej” wobec Komunistycznej Partii Polski. Podczas okupacji współtwórca – razem z Kazimierzem Pużakiem i Mieczysławem Niedziałkowskim – konspiracyjnej PPS-WRN. W I 1945 r. wydał okólnik wzywający do bojkotu lubelskiej PPS, w kolejnych miesiącach ukrywał się pod nazwiskiem Zygmunt Czaykowski, a na początku 1946 r. opuścił Polskę. W 1948 r. na I zjeździe emigracyjnej PPS w Pont-a-Lesse w Belgii został wybrany na przewodniczącego Rady Centralnej PPS, które to stanowisko zajmował – z dwuletnią przerwą – do swej śmierci w październiku 1967 r. Dla komunistycznej propagandy Białas i Zaremba byli symbolami antykomunistycznego nurtu w PPS, zob. M.M. Drozdowski, *Przedmowa*, w: Z. Zaremba, *Wspomnienia. Pokolenie przełomu*, Kraków–Wrocław 1983, s. 5–29, URL: <http://portalwiedzy.onet.pl/16977bialas_franciszek_haslo.html>, [data dostępu: 11 III 2017].

My obywatele Polski Ludowej, żyjemy i pracujemy w atmosferze walki o nowy, sprawiedliwy ustrój socjalistyczny. Zniesione zostało bezpowrotnie panowanie obszarnictwa, tej plagi wiekowej ludu wiejskiego. Unarodowiono fabryki, kopalnie, huty, banki i oddano je w służbę narodu. Zlikwidowany został analfabetyzm, który był hańbą okresu panowania klas posiadających w Polsce. Zapaliły się ogniska nauki i oświaty. Rozbudowywany jest wielki przemysł, wyrastają coraz nowe fabryki – przeobraża się oblicze kraju. Miliony ludzi znalazły pracę, znikło widmo bezrobocia.

Odbudowujemy zniszczone pożogą wojenną miasta i wsie. Budujemy nowe osiedla mieszkaniowe dla świata pracy.

Rozmach tego budownictwa jest olbrzymi, niespotykany w dziejach naszego kraju – daje on świadectwo prawdzie, że osiągnięcia te stały się możliwe w ustroju, gdzie władzę sprawuje lud.

Koło historii się nie odwraca. Konkretnie czyny i fakty dają odpowiedź tym, którzy by chcieli nawrócić do dnia wczorajszego.

Porywanie się na te zdobycze jest zbrodnią przeciw klasie robotniczej, przeciw narodowi. W naszym kraju nie znajdują posłuchu wezwania tych, którzy liczą na nową wojnę w przymierzu z siłami reakcji i imperializmu, a siłami Wermachtu hitlerowskiego.

I dlatego piętnuję knowania panów Białasów i Zarembów, jako wrogie i szkodliwe dla Polski Ludowej

/-/J[ózef] Grzeczmarowski
Radom

Źródło: AAN, Kolekcja Akt Różnej Proweniencji, I/126, k. 85–86.

Załącznik Nr 2

1953 czerwiec 29 – Notatka w sprawie Józefa Grzeczmarowskiego, kierownika Zarządu Nr 1 podległego Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego w Radomiu

Notatka^{28a}

w sprawie ob. Grzeczmarowskiego Józefa – kierownika Zarządu Nr 1 podległego Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego w Radomiu²⁹.

^{28a} Fragment podkreślony.

²⁹ Przedsiębiorstwo państwowe Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Radomiu powstało 17 II 1951 r. Grzeczmarowskiemu powierzono stanowisko kierownika odcinka robót nr 1 Zarządu Budowlanego nr 1 tego przedsiębiorstwa. 31 VII 1952 r. został zwolniony z pracy bez podania przyczyn, ale resort Budownictwa Miast i Osiedli anulował tę decyzję i Grzeczmarowski kontynuował zatrudnienie na stanowisku kierowniczym w ZBM, W. Telus, op. cit., s. 74.

Zarzuty postawione Grzecznarowskiemu w oświadczeniu sekr[etarza] POP przy ZBM tow. Trzeźniewskiego³⁰ pokrywają się częściowo.

Prawdą jest, że na stanowiskach kierowniczych w Zarządzie Nr 1, którego kierownikiem jest Grzecznarowski, są ludzie politycznie skompromitowani ze złą przeszłością polityczną i z nami niezwiązani, jednak przypisywanie winy za ich obsadzenie tylko i wyłącznie Grzecznarowskiemu nie może mieć miejsca.

Na podstawie akt personalnych ustalono, że ludzie ci pracowali w SPB³¹ i PPB³², z których to przedsiębiorstw powstało w 1951 r. ZBM.

Obsadę stanowisk ustalała komisja organizacyjna złożona z przedstawicieli SPB i PPB, bez udziału Grzecznarowskiego mimo że ten był dyrektorem SPB. Dwaj zastępcy Grzecznarowskiego (główny inżynier Żmurkiewicz³³ i kier[ownik] admin[istracyjny] Szyjko³⁴) są członkami partii, przy tym tow. Szyjko jest członkiem egzekutywy POP, oni za tym w pierwszym rzędzie powinni bić się o czystość i właściwe rozstawienie kadr kierowniczych.

Ze strony Zjednoczenia nie było dostatecznej kontroli polityki kadrowej, ani troski o właściwy dobór kadr kierowniczych w Zarządzie Nr 1 (jak zresztą i w innych jednostkach). Wystarczy podać, że kiedy wymienionemu oświadczeniu tow. Trzeźniewskiemu –Kaźmierczakowi³⁵ – majorowi armii Andersa dano wymówienie i ten zwrócił się w tej sprawie do „Fali 49”³⁶, na podstawie czego Centralny Zarząd zarządał [oryg.] od Zjednoczenia podania motywów wypowiedzenia, wówczas Zjednoczenie odpowiedziało, „że omyłkowo wymówiono Kaźmierczakowi pracę zamiast płacę” i poleciło Zarządowi Nr 1 wymówienia.

Podany w oświadczeniu Piskozub³⁷, został skierowany na stanowisko kierownika działu Zatrudnienia przez samo Zjednoczenie Budown[ictwa] Miejskiego gdzie właśnie pracował (zwolniony już z dniem 31 III 1953 r. za lekceważenie obowiązków służbowych).

³⁰ Nie udało się ustalić bliższych danych personalnych.

³¹ Chodzi o działające od 1946 r. Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, którego organizatorem na terenie Radomia był Grzecznarowski, W. Telus, op. cit., s. 72.

³² Chodzi o Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane, założone w Radomiu w 1948 r.; W. Telus, op. cit., s. 73.

³³ Nie udało się ustalić bliższych danych personalnych.

³⁴ Nie udało się ustalić bliższych danych personalnych.

³⁵ Nie udało się ustalić bliższych danych personalnych.

³⁶ „Fala 49” to emitowana przez Polskie Radio audycja, która zasłynęła z nachalnej i agresywnej publicystyki o charakterze propagandowym, ale równocześnie poruszała tematykę o charakterze interwencyjnym, i stąd jej zespół redakcyjny, złożony m.in. z Wandy Odolskiej i Stefana Martyki, zasypywany był listami od radiosłuchaczy. Warto dodać, że Martyka został zastrzelony 9 IX 1951 r. we własnym mieszkaniu przez członków podziemnej organizacji „Kraj”, zob. A.L. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011, s. 157; P. Lipiński, *Nietoperz cicho sphylnął*, „Gazeta Wyborcza”, 5 I 1996 r.

³⁷ Nie udało się ustalić bliższych danych personalnych.

Sztorc Karol³⁸ (podany w oświadczeniu) był oficerem lecz nie zawodowym, a ppor. rezerwy, sprawa posiadania przez niego kamienic w Krakowie nie została jeszcze definitywnie stwierdzona przez PUBP. Prawdą jest, że został on zwolniony z PMT³⁹ z art. 32 pod zarzutem spowodowania strat w produkcji papierosów, jednak tytułem wykonawczym Sądu Pracy w Radomiu z dnia 25 I 1950 r. powództwo PMT zostało oddalone, a na rzecz Sztorca i Markowskiego zasądzono od PMT zł 923.

Według opinii tow. Szyjki – Sztorc jako główny księgowy pracuje dobrze. Inne opinie podane przez w oświadczeniu tow. Trześniewskiego też są przejawskrawione.

Obecny dyrektor naczelny ZBM tow. Iwanicki⁴⁰ wydał już odpowiednie polecenie Wydziałowi Kadr Zjednoczenia idące w kierunku wzmocnienia kontroli polityki kadr w podległych jednostkach między innymi i w Zarządzie Nr 1.

Przerzuty ludzi, o których mówi w swym oświadczeniu tow. Trześniewski rzeczywiście miały miejsce, jednak były one spowodowane koniecznością przyśpieszenia robót na innych budowach. Przerzuty te jednakże, mimo że były uzgadniane wśród kierownictwa Zarządu Nr 1, to jednak nie były omawiane z czynnikiem partyjnym i związkowym, stąd też miały miejsce przenoszenia członków partii bez wiedzy OOP czy POP, jak również mężów zaufania, co osłabiało i tak niedostateczną robotę polityczną i związkową na budowach.

Grzecznarowski, znany z przed 1939 r. jako rozbijacz ruchu robotniczego oraz sztandarowy człowiek WRN⁴¹, na którego elementy WRN-owskie⁴² jeszcze dzisiaj stawią jako na człowieka, który może „wypłynąć” (w/g szefa PUBP, jeden z adwokatów radomskich, WRN-owiec wyraził się, że jeśli Grzecznarowski pożyje, to jeszcze odegra poważną rolę), mimo okazywania na zewnątrz swego zainteresowania przedsiębiorstwem – nie chce i nie umie pracować kolektywnie, oprzeć się o POP, stąd też nie może zaspokoić wymagań, jakie stoją przed kierownikami socjalistycznych przedsiębiorstw.

Na każdym niemal posiedzeniu rozszerzonym egzekutywy POP, na którym podsumowuje się dotychczasowe wykonanie planów, jest on atakowany przez tow. Trześniewskiego jako szkodnik i sabotażysta.

Powrót Grzecznarowskiego na stanowisko wywołał niezdrowe komentarze w Zjednoczeniu i Zarządzie nr 1 o rzekomym „poparciu z góry” i stworzył atmosferę wyczekiwania, kto będzie silniejszy: czy Grzecznarowski czy Trześniewski.

³⁸ Nie udało się ustalić bliższych danych personalnych.

³⁹ Chodzi o Polski Monopol Tytoniowy, przedsiębiorstwo państwowe istniejące w latach 1932–1953, URL: <<http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Polski-Monopol-Tytoniowy;3959831.htm>>, [data dostępu: 12 I 2017].

⁴⁰ Nie udało się ustalić bliższych danych personalnych.

⁴¹ Chodzi o organizację Wolność, Równość, Niepodległość. Pod tym kryptonimem działała Polska Partia Socjalistyczna w latach okupacji (do 1944 r., kiedy wróciła do swej pierwotnej nazwy); M.M. Drozdowski, op. cit., s. 24.

⁴² Określenie „elementy WRN-owskie” stało się w kolejnych latach swoistym wytrychem propagandowym stosowanym wobec działaczy PPS, którzy nie godzili się na koncesje wobec środowisk komunistycznych; do grona tych „elementów” zaliczano m.in. przywódców podziemnej PPS działających w ramach Rady Jedności Narodowej, czyli podziemnego parlamentu Polski Podziemnej.

Tymbardziej [oryg.] fakt powrotu Grzecznarowskiego na stanowisko wydaje się aktywni Zjednoczenia i robotnikom Radomia dziwnym, że w maju br. w Kieleckim „Słowie Ludu” ukazał się cykl artykułów pt. „Droga do wolności” o zdradzieckiej postawie prawicy PPS i jej sprzedajnego kierownictwa z wymienieniem jako czołowego przywódcy Grzecznarowskiego⁴³.

Należy nadmienić, że artykuły te ukazały się po artykule Grzecznarowskiego z dn. 28 I 1953 r. zamieszczonego w „Głosie Pracy” pt. „Potępiam”, którego ani KW⁴⁴ ani KM⁴⁵ nie potrafiły politycznie wygrać przeciwko elementom WRN-owskiemu na terenie Radomia i Kieleccyzny.

Biorąc powyższe pod uwagę jak również i to, że Grzecznarowski jest starym człowiekiem (69 lat), o mocno przytępionym słuchu i wzroku, który według oświadczenia obecnego dyr. ZBM – tow. Iwanickiego nie jest w stanie opanować stale rosnących zadań stojących przed Zarządem nr 1 (największa jednostka ZBM posiadająca rozrzucone roboty), należałoby dla oczyszczenia atmosfery i dobra przedsiębiorstwa, przenieść go na mniej odpowiedzialny i spokojniejszy odcinek pracy, gdzie nie rzucaliby się w oczy znajdującej go dobrze klasie robotniczej Radomia jako czołowego socjalzdrajcy z przed 1939 r.

W-wa, dn. 29 czerwca 1953 r.

(Jankowski Stanisław)
st[arszy] instr[uktor] Insp[ekcji] d/s Kadr
[podpis nieczytelny]⁴⁶.

Źródło: AAN, Kolekcja Akt Różnej Proweniencji, I/126, k. 87–89

⁴³ Chodziło o anonsowany już cykl artykułów ukazujących się w IV i V 1953 r. w „Słowie Ludu”. Próbkę tej publicystyki obrazuje następujący fragment artykułu datowanego na 12 V 1953 r.: „W marcu 1932 r. w Zakładach Metalowych w Radomiu w związku z zamachem rządu na ustawodawstwo socjalne wybuchł jednodniowy strajk protestacyjny. Do strajku przyłącza się również PPS-Prawica, która dla otumanienia przystępujących do strajku pracowników oraz wzmocnienia swych stale malejących wpływów rzuca parę demagogicznych hasel, by pociągnąć za sobą masy. Jednakże z drugiej strony przywódcy PPS, widząc wzrastające wpływy elementów radykalnych [...] doprowadzili do tego, że 120 robotników, którzy byli w tym strajku najbardziej aktywni, zostaje wyrzuconych z pracy. Dla zdezorientowania załogi fabrycznej zwolniono również kilkunastu robotników, którzy w strajku tym udziału nie brali, lecz po paru dniach dostali oni kartki od przywódcy PPS Grzecznarowskiego i przyjęto ich z powrotem do pracy”; J. Żaczek, S. Chmielewski, *Drogi do wolności. Z historii walk mas pracujących Kieleccyzny o wyzwolenie społeczne i narodowe (XII)*, „Słowo Ludu”, 12 V 1953 r.

⁴⁴ Chodzi o Komitet Wojewódzki PZPR w Kielcach.

⁴⁵ Chodzi o Komitet Miejski PZPR w Radomiu.

⁴⁶ Nie udało się ustalić bliższych danych personalnych. Chodzi prawdopodobnie o pracownika Inspekcji Kadr KC PZPR, jednostki organizacyjnej KC istniejącej od 12 I 1953 r. do 18 I 1954 r., kierowanej przez Magdalenę Treblińską; W. Janowski, A. Kochański, *Informator o strukturze i obsadzie personalnej centralnego aparatu PZPR 1948–1990*, red. K. Persak, Warszawa 2000, s. 105.

Załącznik Nr 3

1956 listopad 7 – notatka Komisji KC PZPR do spraw PPS w sprawie Józefa Grzeczmarowskiego

Komisja KC PZPR do spraw PPS

dnia 7 listopada 1956 roku zaprosiła i rozpatrzyła sprawę tow. Grzeczmarowskiego Józefa.

Stary działacz PPS. Bojowiec z 1905 roku. Skazany na śmierć przez carskie sądy. Długoletni więzień katorgi. Przewodniczący OKR PPS⁴⁷ i Rady Zw[iązków] Zaw[odowych] w Radomiu. Długoletni prezydent czerwonego Radomia. Poseł na Sejm. Po wyzwoleniu – członek Rady Naczelnej PPS, poseł na Sejm Ustawodawczy. Obecnie jest kierownikiem odcinka budowlanego w Radomiu.

Wnioski komisji:^{48a}

przywrócić w prawach członków z zaliczeniem dotychczasowego stażu,
zapropnować pracę w Radzie Narodowej w Radomiu,
zlecić wykorzystanie w komisji do spraw b. PPS-owców na terenie woj. kieleckiego,
zaopatrzyć w aparat do poprawienia słuchu na koszt Partii⁴⁹.

Komisja stawiając wniosek wzięła pod uwagę długoletnią i ofiarną pracę w ruchu robotniczym okupioną wieloletnim więzieniem, wysoki poziom ideowy i moralny, który charakteryzował tow. Grzeczmarowskiego przez całe jego życie.

Uwzględniono ponadto pozytywną postawę tow. Grzeczmarowskiego wobec Partii.

[trzy nieczytelne podpisy]

Źródło: AAN, KC PZPR, IX/130, bp.

Wykaz skrótów:

AAN – Archiwum Akt Nowych

CKW PPS – Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej

KARP – Kolekcja Akt Różnej Proweniencji

KC – Komitet Centralny

KC PZPR – Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

KM – Komitet Miejski

KOR – Komitet Obrony Robotników

KPZR – Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego

KW – Komitet Wojewódzki

KW PPS – Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Socjalistycznej

⁴⁷ Chodzi o Okręgowy Komitet Robotniczy PPS w Radomiu.

^{48a} Fragment podkreślony.

⁴⁹ To stanowisko Komisji zostało zaakceptowane przez Sekretariat KC PZPR, który 10 XI 1956 r. przywrócił „prawa członków partii z zaliczeniem pełnego stażu partyjnego” Grzeczmarowskiemu i kilku innym działaczom byłej PPS, *Przywrócenie praw członków partii 8 działaczom b. PPS, „Życie Radomskie”, 12 XI 1956 r.*

MBP – Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
OKR PPS – Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej
OMTUR – Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego
OOP – Oddziałowa Organizacja Partyjna
PBP – Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane
PMT – Polski Monopol Tytoniowy
POP – Podstawowa Organizacja Państwowa
PPR – Polska Partia Robotnicza
PPS – Polska Partia Socjalistyczna
PPS-WRN – Polska Partia Socjalistyczna – Wolność – Równość – Niepodległość
PUBP – Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
SPB – Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane
UBP – Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
WiN – Wolność i Niezawisłość
ZBM – Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego
ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

Streszczenie: Prezentowane materiały stanowią przyczynek do powojennej biografii Józefa Grzecznarowskiego – członka PPS i przedwojennego prezydenta Radomia. Pokazują dylematy człowieka i polityka, który po przyjęciu przez kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej i – potem – Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej *stricte* stalinowskiego modelu „budowy socjalizmu” w Polsce znalazł się na marginesie życia społecznego i politycznego Polski Ludowej, by potem – na fali „odwilży” po październiku 1956 r. – zostać zrehabilitowany. Dokumenty pochodzą ze zbiorów Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

Słowa kluczowe: Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, działacze PPS, rehabilitacje

Summary: The materials presented are a contribution to the post-war biography of Józef Grzecznarowski, who was a member of PPS (Polish Socialist Party) and a pre-war President of Radom. It shows the dilemmas of a man and a politician, who, after the adoption of the strict Stalinist model for the “construction of socialism” in Poland by the leadership of the Polish Workers’ Party (PPS) (and later Polish United Workers’ Party (PZPR)), found himself on the margins of social and political life of People’s Poland, to be later rehabilitated during the “thaw” after October 1956. The documents come from the collections of the Archives of the New Documents in Warsaw.

Key words: Polish United Workers’ Party (PZPR), activists of PPS, rehabilitation

Recenzje, sprawozdania, komunikaty

ks. Marek Jagodziński
(Katolicki Uniwersytet Lubelski)

Recenzja książki W. Wojtyły
Transcendencja i uczestnictwo.
Wprowadzenie do myśli filozoficznej Jana Pawła II,
Radom 2017, ss. 142

Już sam tytuł książki ks. Wojciecha Wojtyły, doktora filozofii, wykładowcy Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego w Radomiu i Wyższego Seminarium Duchownego w Radomiu, specjalisty w dziedzinie etyki i myśli Jana Pawła II, wskazuje na ciekawe i ważne opracowanie ułatwiające zrozumienie tej myśli. Autor pisze we *Wstępie*, że tytułowe pojęcia „transcendencja” i „uczestnictwo” to „słowa, które [...] pokazują szczególną perspektywę patrzenia Karola Wojtyły na człowieka” (s. 8).

Książka zawiera na początku spis treści, wykaz używanych skrótów, następnie wstęp, pięć rozdziałów, zakończenie, bibliografię i podsumowanie w języku angielskim.

Rozdział pierwszy, zatytułowany *Spuścizna oświecenia*, ukazuje oświeceniowe korzenie kulturowych zagrożeń współczesności, na które wskazywał Karol Wojtyła, i które stały się głównym punktem odniesienia dla podejmowanych przez niego analiz na polu antropologii, etyki oraz filozofii społecznej. Autor książki omawia je pod hasłami: *Amor sui usque ad contemptum Dei* – „miłość siebie aż do negacji Boga” (cytat ze św. Augustyna, *De civitate Dei*, XIV, 28), kryzysu prawdy i wolności we współczesnej kulturze oraz źródeł alienacji.

Rozdział drugi, zatytułowany *Odzyskać subiektywność*, dotyczy podstawowych tez metafizycznych i metafizologicznych stanowiących intelektualne zaplecze twierdzeń Karola Wojtyły: jedności doświadczenia człowieka, pozycji zajmowanej między racjonalizmem a empiryzmem oraz między doświadczeniem siebie a doświadczeniem innych.

Rozdział trzeci, zatytułowany *Osoba objawia się poprzez czyn*, jest próbą rekonstrukcji etapów analiz doświadczenia czynu prowadzących do odsłonięcia osobowej struktury człowieka. Należą do nich: akt poznawczy, „człowiek działa”,

aspekt świadomości, czynienia i bierności – *agere et pati* („człowiek działa» *agere* jest czymś różnym w stosunku do zawartej w strukturze «(coś) dzieje się w człowieku» *pati*, kategorie te nie tylko się sobie nie przeciwstawiają, ale wzajemnie się warunkują i tłumaczą. Obecnej w człowieku dynamicznej czynności *agere* nie da się właściwie zrozumieć w oderwaniu od dynamicznej bierności „*pati*” – s. 44), integracja natury w osobie i osoby w czynie, transcendencja osoby w czynie, prawda jako podstawa transcendencji osoby, ostateczny kształt wolności osoby i pozycja osoby w polu odpowiedzialności.

Rozdział czwarty, zatytułowany *Osoba pośród osób*, jest ukazaniem podmiotowych podstaw życia społecznego: uczestnictwa, personalistycznej wartości czynu, zdolności człowieka do uczestnictwa, uczestniczenia w człowieczeństwie innych, dobra wspólnego i społecznego wymiaru wspólnoty, międzyosobowego wymiaru wspólnoty i na końcu alienacji jako przeciwieństwa uczestnictwa.

Rozdział piąty, zatytułowany *Osoba i wyzwania współczesnego świata*, został poświęcony kwestiom dotyczącym małżeństwa (ludzi stworzonych do komunii osób), podmiotowości ludzkiej pracy, społeczeństwa obywatelskiego, państwa, demokracji, solidarnemu rozwojowi narodów oraz kulturze będącej świadectwem człowieczeństwa.

W *Zakończeniu* autor charakteryzuje istotne cechy personalizmu Karola Wojtyły – Jana Pawła II:

[...] wartość osoby tkwi przede wszystkim w jej zdolności do transcendencji, czyli w jej naturalnej dążności do poznania i afirmowania prawdy, która swoją kulminację osiąga w syntezie z wolnością. Koncepcja wolności prawdziwej, czy też wolności w prawdzie, jest propozycją Wojtyły zarówno spełnienia się wolności w jej ostatecznym horyzoncie, jak i doprowadzeniem do końca projektu połączenia w człowieku obiektywności z subiektywnością (s. 132).

Pisze dalej, że kluczowym momentem tego personalizmu jest

[...] koncepcja samostanowienia osoby otwartego na spotkanie z drugą osobą na fundamencie uczestnictwa. Personalistycznie rozumiane uczestnictwo, najpierw jako specyficzne znamię samej osoby, dzięki któremu może ona bytować i działać wspólnie z innymi osobami na sposób podmiotowy, a następnie jako zdolność do uczestnictwa w samym człowieczeństwie drugiego człowieka stanowi podstawę dla budowy autentycznej międzyludzkiej wspólnoty na różnych jej poziomach. Dzięki zdolności do uczestnictwa człowiek-osoba spełnia siebie w pełni w relacji do innych, z którymi tworzy wspólnotę. Wspólnota nie jest czymś, przez co pojedynczy człowiek traci swoją wolność czy podmiotowość, ale czymś, co pomaga mu wyzwolić tkwiące w nim możliwości i dzięki czemu może się ubogacać jako osoba (s. 133).

Dodaje jeszcze, że „kiedy Karol Wojtyła [...] pisał swój *Zarys teorii uczestnictwa*, którym zamykał rozważania zawarte w książce *Osoba i czyn*, zapewne nie przypuszczał, że ów «zarys» stanie się podstawą dla jego papieskiego nauczania społecznego” (s. 133).

Bibliografia opracowania zawiera wykaz źródeł, którymi są dzieła Karola Wojtyły – późniejszego papieża Jana Pawła II, wykaz literatury przedmiotu i literatury pomocniczej. Struktura omawianej książki ks. Wojciecha Wojtyły konsekwentnie i w przemyślany sposób podejmuje merytoryczne zagadnienia badanego problemu i podając bogaty, pogłębiony materiał, dąży do rozwinięcia jego perspektywy filozoficznej. Autor jest dojrzałym i twórczym pisarzem, potrafi pisać zrozumiale i przystępnie, pomagając czytelnikowi „przedrzeć się” przez zawiłe meandry współczesnej myśli filozoficzno-społecznej. Jego książka jest bardzo potrzebna dla wszystkich, którzy chcieliby zagłębić się w tajniki omawianej myśli i uzyskać w niej szerszą orientację. Autor zna i respektuje osiągnięcia oraz propozycje innych autorów, korzysta z dostępnej literatury filozoficznej, z bogatej zawartości nauki społecznej Kościoła, ale także potrafi zachować zdrowy krytycyzm. Nie przestraszył się podjęcia tematu, co do którego wielu uważa się za kompetentnych specjalistów i potrafił utrzymać w pracy standardy naukowe. Z radością należy odnotować obecną w jego pracy personalistyczną wizję osoby, społeczeństwa i Kościoła ukazywaną jako model niosący w sobie przyszłość i nadzieję. Świadczy to o znakomitej orientacji autora we współczesnych prądach filozoficzno-kulturowych oraz o jego zaangażowaniu naukowym i społecznym. Przy okazji omawiana książka jest świetnym materiałem wyjściowym do dalszej dyskusji nad zaprezentowanym tematem i na pewno znajdzie wdzięcznych czytelników.

Wiesław Chudoba

(Radomskie Towarzystwo Naukowe)

**Bohaterowie sprawy polskiej.
Jerzy Giedroyc, Leszek Kołakowski
*Listy 1957–2000*¹**

Znaczenie i wkład środowiska paryskiej „Kultury” w wolnościowe przemiany w Polsce jest stale badany i coraz bardziej doceniany. Jedną z bardzo wielu odsłon walki ludzi „Kultury” z totalitaryzmem w powojennej Polsce jest korespondencja między Jerzym Giedroyciem (1906–2000) a Leszkiem Kołakowskim (1927–2009). Podstawowe pytanie jest takie: dlaczego w ogóle Jerzy Giedroyc był zainteresowany osobą Leszka Kołakowskiego? Równie ciekawe jest pytanie: jak doszło do spotkania i intelektualnej współpracy między nimi, a więc osobami tak bardzo się przecież różniącymi? Pomijając wiek i wykształcenie, jeden zwany był „księciem”, cechowała go mentorska pasja, drugi był – jak sam o sobie powiedział – w młodości „niemal wszechwiedny”, co daje połączenie wody z ogniem lub mieszankę wybuchową.

Wydźmy od pytania o początek ich osobistej znajomości, bowiem nie jest on opisany ani wzmiankowany w przypisach do listów. Otóż spotkali się po raz pierwszy w 1956 r., kiedy Kołakowski przebywał w Paryżu z delegacją pracowników Polskiej Akademii Nauk zaproszonych na seminarium UNESCO poświęcone problemom postępu w historii². To pierwsze ich spotkanie w Maisons Laffitte, jeszcze przed Październikiem 1956 r., musiało pozostawić w ich umysłach jakieś wrażenie i obustronne ideowe zaciekawienie. Filozof ponownie odwiedził paryską Kulturę w 1957 r., po zawieszeniu tygodnika „Po prostu”. Miał wystąpienie w saloniku „Kultury” na temat sytuacji w Polsce, w rocznicę pol-

¹ Wstępem poprzedził Paweł Kłoczowski, opracował i przypisami opatrzył Henryk Citko, Biblioteka „Więzi”, Instytut Dokumentacji i Studiów nad Literaturą Polską, Warszawa 2016.

² Piszę o tym w mojej książce W. Chudoba, *Leszek Kołakowski. Kronika życia i dzieła*, Warszawa 2014.

skiego Października 1956 r. – bardzo uważnie słuchał go wtedy Redaktor, a także między innymi Czesław Miłosz i Konstanty A. Jeleński.

Środowisko paryskiej „Kultury” w całej emigracyjnej mozaice, co trzeba koniecznie podkreślić, wyróżniało się czymś szczególnym: wnikliwą analizą sytuacji w Polsce pozbawioną złudzeń co do naszej minionej wielkości, nadto otwartym i nieuprzedzonym stosunkiem do pewnych form lewicy, w szczególności do marksistowskich rewizjonistów, począwszy od 1956 r. Dariusz Gawin w książce *Wielki zwrot*, omawiając stosunek „Kultury” do lewicy październikowej zauważa: *Giedroyc i Mieroszewski postrzegali Październik jako szansę na zdemokratyzowanie Polski oraz uzyskanie faktycznej niezależności od Moskwy* (Znak, Warszawa, 2016, s. 117). Giedroyc był nie tylko komentatorem i analitykiem spraw polskich, ale jako silna osobowość był trudnym mentorem w kontaktach ze swoimi rozmówcami. Nadto starał się czynnie włączyć w grę polityczną z reżimem o kształt polski powojennej, próbując wchodzić w ciche taktyczny sojusz z krajowymi rewizjonistami. Od strony filozofii Kołakowskim zainteresowany był także Julian Mieroszewski i Zbigniew Jordan. Giedroyc wiązał z Kołakowskim różne kalkulacje polityczne, a Mieroszewski skupiał się na inspiracjach ideowych. Obaj mieli nadzieję na przebudowę ustroju komunistycznego poprzez stopniową demokratyzację państw socjalistycznych, co ujął dobitnie Mieroszewski: „[...] istnieje tylko jeden most, którym przejść można z komunizmu do demokracji. Tym mostem jest socjalizm. Nie ma innego ewolucyjnego przejścia między Wschodem i Zachodem” (tamże, s. 125). W tym ewolucyjnym procesie dochodzenia do demokracji widzieli istotną rolę Kołakowskiego. Jako głośny reformator i rewizjonista był on osobą, która mogła odegrać zasadniczą rolę w procesie ewolucji komunizmu. Po atakach Gomułki i publikacji rewizjonistycznych tekstów był postacią znaną w kraju i na Zachodzie. Dobrze pasował do koncepcji walki, jaką środowisko „Kultury” prowadziło z komunizmem.

Historia ich spotkania i kontaktów obejmuje lata 1956–2000 i dzieli się na dwa wyraźnie odmienne okresy. Okres pierwszy to lata 1956–1958, okres drugi trwa od 1971 r. do śmierci Giedroycia w roku 2000. Między tymi dwoma zasadniczo różniącymi się okresami na ponad dekadę (1959–1970) zanika między nimi kontakt. Korespondencja obu panów rozpoczyna się w lipcu 1957 r. Choć Kołakowski napisał pierwszy list, to inicjatywa kontaktów wyszła od Giedroycia, który załatwił filozofowi możliwość udziału w *Rencontres Internationales* w Genewie we wrześniu 1957 r. W styczniu 1958 r. Kołakowski zjawił się w Amsterdamie i skontaktował się z Giedroyciem, nastąpiła ożywiona wymiana listów. Mało tego, Redaktor przyjechał specjalnie do Amsterdamu z kuszącymi dla niego propozycjami: stypendium Fundacji Forda w USA, organizacja redakcji czasopisma niezależnych marksistów we Francji oraz utworzenie V Międzynarodówki w duchu marksistowskiego rewizjonizmu. Mimo

niezwykłych i nadzwyczajnych starań Giedroycia, aby skłonić filozofa do współpracy, wszystkie zabiegi spełzyły na niczym. Można sądzić, iż Kołakowski poczuł się potraktowany zbyt instrumentalnie; poza tym, mimo iż Fundacja Forda działała już legalnie w Polsce, mógł obawiać się niejawnych i zbyt bliskich kontaktów Giedroycia i Jeleńskiego z amerykańskim wywiadem. Ceną bowiem za współpracę z „Kulturą” była niewątpliwie emigracja, jednakże cena ta wtedy była zbyt wysoka dla Kołakowskiego. Będąc u progu świetnie zapowiadającej się kariery naukowej, nie mógł na to wszystko przystać. Przez następne lata rozwija antropologię filozoficzną. W jej nurcie powstaje monografia *Świadomość religijna i więź kościelna*, jedna z książek konstytuujących w latach 60. XX w. Warszawską Szkołę Historii Idei. Zdaniem wielu to moment szczytowy w filozoficznym rozwoju Kołakowskiego. Po wydarzeniach marca 1968 r. i rozbiciu środowiska rewizjonistów w Polsce filozof wyjeżdża z kraju. Mimo iż drogi Giedroycia i Kołakowskiego rozeszły się na ponad dekadę, to jego filozofia i osoba pozostawały stale i niezmiennie w kręgu zainteresowań paryskiej „Kultury”. Aby doszło do współpracy dwóch osobowości, musi być spełniony pewien warunek, musi powstać wspólna dla obu płaszczyzna wartości. Warunek ten nie był spełniony w 1958 r., wartości nie mogły być uzgodnione, gdyż inne było u obu widzenie tego, co funkcjonowało od dawna w świadomości rodaków jako Sprawa Polska, czyli wizja Polski niepodległej, wolnej, suwerennej i demokratycznej. Musiała minąć dekada, w czasie której zmieniła się sytuacja życiowa filozofa i sytuacja polityczna Polski, aby wykonał on niezbędną pracę intelektualną nad tą właśnie sprawą.

W pewnym momencie w Oksfordzie, po dwóch latach pobytu na Zachodzie, filozof musiał dokonać samookreślenia co do Polski oraz samookreślenia na ideowej mapie polskiej emigracji. Kołakowski, choć nie uważał się nigdy za emigranta, był jednak na swój sposób typowym polskim emigrantem pełnym rozdarcia. Ciałem był w All Souls College, a duszą w Polsce. Stąd jego dwa cyrkularze wysyłane do kraju, jeden z 1971 r. anonsujący druk w „Kulturze” artykułu *O nadziei o beznadziejności*, a drugi z 1972 r. (list 74) potwierdzający wcześniejsze przepracowanie Sprawy Polskiej, czego dowodem był esej *Sprawa polska* („Kultura” 1973, nr 4). W tym pierwszym cyrkularzu z maja 1971 r., czytamy:

Ogłoszenie tego artykułu nie jest bynajmniej w żadnym sensie, aktem <<zrywania>> z obecnością moją w Polsce, lecz, przeciwnie, próbą włączenia się do sytuacji. Nigdy, jak wiecie, nie byłem i nigdy nie będę politykiem, tj. kimś takim, kto usiłuje wpłynąć na doraźne zachowania, albo, tym bardziej, zamierza się ubiegać o jakies pozycje w aparatach politycznych. Przeciwnie, mój udział w konfliktach i dyskusjach politycznych traktowałem zawsze z punktu widzenia nie taktycznego, ale ideowego (list 29, s. 45).

Filozof po wielu latach zrozumiał, że „Kultura” stała się „[...] dużym i bardzo ważnym składnikiem polskiej kultury narodowej” (tamże). Środowisko skupione wokół „Kultury” stało mu się ideowo bliskie. Inne środowiska operowały nierealistycznymi i anachronicznymi XIX-wiecznymi koncepcjami Sprawy Polskiej. Dopiero otwarcie szerszego ideowego horyzontu umożliwiło mu, na wspólnej z Giedroyciem płaszczyźnie narodowych wartości, podjęcie owocnej współpracy z „Kulturą”. Najlepszym tego przykładem był druk fundamentalnej krytyki *Głównych nurtów marksizmu* i innych ważnych prac filozofa w wydawnictwie Giedroycia.

Redaktor w swoich dalekosiężnych planach politycznych widział znaczącą, niemal przywódczą, rolę filozofa w zasypywaniu „[...] przepaści między inteligencją a światem robotniczym” (list 134, s. 148), czyli sojuszu inteligencji z robotnikami. Zupełnie inaczej swoje miejsce w paryskiej „Kulturze” widział sam Kołakowski, który zdecydowanie odrzucił jakąś kierowniczą rolę w ruchu oporu wobec słabnącego komunistycznego reżimu. Dwa względy zadecydowały o tym – po pierwsze to, że opuścił kraj, choć nie musiał, mógł jak inni (Kuroń, Modzelewski czy Michnik) w nim zostać, z tego powodu przyznawał pierwszeństwo w określaniu strategii walki ośrodkom krajowym; po drugie nie czuł się politykiem i nie miał takich ambicji, sam wyznaczając sobie rolę skromniejszą, rolę doradczą i pomocniczą. Kołakowski nie chciał przystać na rolę intelektualnego lidera, kogoś, kto przewodzi i z Anglii wytycza strategię walki politycznej w kraju. Najważniejsze programy, apele i decyzje, jego zdaniem, powinny rodzić się i powstawać w kraju. Była to strategia, patrząc z historycznej perspektywy, słuszna i bardziej efektywna.

Zakres zainteresowań i aktywności Giedroycia, jak wiemy, był ogromny i wychodził poza problemy Polski, dotyczył problemów niemal całego Bloku Wschodniego. Jego korespondencja z Kołakowskim jest tylko ułamkiem jego niemal tytanicznej pracy, której celem było podtrzymywanie pewnego nurtu kultury polskiej na emigracji, który chciał mieć żywy i realny kontakt z ojczystym krajem. W ich listach mamy od podszewki realia emigracyjnej opozycyjnej roboty nakierowanej na wolnościowe przemiany w Polsce: organizacja pomocy represjonowanym (bracia Jerzy i Ryszard Kowalczykowie, Irena Krońska i wielu innych), wspieranie (również finansowe) opozycji demokratycznej, w tym KOR, KSS „KOR”, PPN i ruchu „Solidarności”, podtrzymywanie niezależnej nauki i kultury (TKN), starania na rzecz druku tekstów krajowych autorów w „Kulturze” to tylko najważniejsze działania, a do tego trudna wymiana myśli i poglądów na sprawy Polski i jej sąsiadów. Leszka Kołakowskiego i Jerzego Giedroycia dzieliło wiele (także stosunek do „Solidarności” i Lecha Wałęsy, do religii itd.), co poświadczają coraz bardziej krótkie i formalne listy (po 1985 r.), pełne wszakże wzajemnego szacunku. Lecz, jak wnosimy z treści całości ich korespondencji, łączyło ich o wiele, wiele więcej niż dzieliło.

Z okazji jubileuszu dziewięćdziesięciolecia urodzin Redaktora Kołakowski nazwał paryską „Kulturę” „[...] <<światlistą jaskinią>>, która promieniowała światłem, co wszystkich nas oświecała, wszystkim wzmocniała rozum i wolę”³. To promieniowanie miało wpływ także na Kołakowskiego i wielu innych. Sprawa Polska, w którą byli z wielkim oddaniem uwikłani, jest złotą klamrą spinającą całe ich niezwykle i wyjątkowe spotkanie w historii Polski. Choć mieli niejednokrotnie różne zdania, w kluczowych kwestiach byli wierni tej wspólnej sprawie, dając świadectwo obywatelskiej postawy następnym pokoleniom. Dzisiaj dopiero widzimy, że pozostawili po sobie listy, które jako zbiór tworzą prawdziwą kapsułę czasu, którego lekcji nie możemy zapomnieć.

³ L. Kołakowski, *Światlista jaskinia*, „Tygodnik Powszechny”, 1996, nr 30 („Kontrapunkt”, nr 7, s. III).

**Joanna Marciniak-Barczyk,
Grzegorz Barczyk**
(Radom, Rewitalizacja Sp. z o.o.)

W poszukiwaniu Wieży Białej – badania archeologiczne na Skwerze Unii Wileńsko-Radomskiej¹

W roku 2013 (od maja do października) przeprowadzono na terenie Skweru Unii Wileńsko-Radomskiej przedinwestycyjne badania archeologiczno-architektoniczne². Miały one na celu odsłonięcie pozostałości murów miejskich Miasta Kazimierzowskiego wraz ze wschodnim zamknięciem założenia zamkowego, które rozebrane zostały w pierwszej połowie XIX w. Wyniki tychże badań zostały wykorzystane do rekonstrukcji przebiegu murów na terenie placu przy ul. Wałowej. Badania przeprowadził zespół archeologów z radomskiej spółki „Rewitalizacja”, natomiast dr Zbigniew Lechowicz pełnił funkcję konsultanta naukowego.

Eksploatacją objęto obszar, który przez ostatnie lata pełnił funkcję „*rekreacyjno-wypoczynkowe*” dla mieszkańców okolicznych kamienic. Dzięki zapewnionej dostępności terenu badań niemal codziennie zjawiały się przy wykopie osoby, które wspominały swoje dzieciństwo spędzone na skwerze, rynku i w okolicznych podwórkach (zob. fot. 1).

Jednocześnie z pracami terenowymi prowadzono kwerendę archiwalną. Pozyskano w ten sposób wiele informacji oraz zdjęć przed- i powojennych przedstawiających badany obszar miasta. Na podstawie m.in. źródeł kartograficznych oczekiwano, że na badanym obszarze odsłonięty zostanie odcinek muru o długości około 90 m.b. oraz dwie baszty w linii fortyfikacji miejskich. Wiadomo było, iż mur miejski wychodził na wschód od narożnika północno-wschodniego dzisiejszej plebani, tj. zamkowego Domu Wielkiego. Przy planowaniu wykopów brano również pod uwagę wyniki badań z roku 2012, kiedy to w trakcie prac na posesji Rwańska 16–Wałowa 4 (na południe od Bramy Lubelskiej) odsłonięto

¹ Do roku 2015 r. miejsce to nosiło nazwę Skweru Unii Radomsko-Wileńskiej.

² Badania archeologiczno-architektoniczne na działce 66/3 i 66/1 (Skwer Unii Wileńsko-Radomskiej) przeprowadzono w dniach od 14 V do 22 X 2014 r. na podstawie decyzji konserwatorskiej nr 252/DR/13.



Fot. 1. Widok na wykopy w trakcie eksploracji

pozostałości baszty miejskiej wraz z odcinkiem muru miejskiego (kontynuacja założenia średniowiecznych fortyfikacji miasta)³.

Umieszczenie wykopów miało w zamierzeniu uchwycenie ewentualnych zachowanych pozostałości fortyfikacji miejskich – fundamentów muru oraz reliktyw kolejnych baszt. Również w miejscu tym, jak przypuszczano, miały być uchwycone nawarstwienia średniowieczne związane z zabudową miejską wewnątrz obwarowań miejskich. Badania prowadzono w dwóch etapach:

- Etap I – badania w zachodniej części skweru, w którym założono 4 wykopy badawcze (nr I, II, III, IV),
- Etap II – badania we wschodniej części skweru, gdzie założono kolejne 4 wykopy archeologiczne (nr V, VI, VII, VIII).

W założeniach do programu badań⁴ opracowanych przez dr. Zbigniewa Lechowicza sugerowana została powierzchnia eksploracji licząca ok. 500–700 m². Jednakże w praktyce okazała się ona znacznie mniejsza i wyniosła jedynie ok. 245 m².

- Wykop I – o wymiarach 5 x 8,5 m (42,5 m²). Odsłonięto tu narożnik północno-zachodni wewnętrznej części baszty, zarys przebiegu linii muru od strony północnej oraz pozostałości i ślady po zachodniej i południowej tzw. Wieży Białej, która była zamknięciem południowo-wschodnim założenia zamkowe-

³ J. Widawski, *Miejskie mury obronne w państwie polskim do początku XV wieku*, Warszawa 1973, s. 390; A. Pinno, *Rozwój architektury*, w: *Radom. Szkice z dziejów miasta*, red. J. Jędrzejewicz, Warszawa 1961, s. 38; *Sprawozdanie z badań archeologicznych na dz. 100, ul. Rwańska 16–Wałowa 4 oraz na dz. 99, ul. Wałowa 6a w Radomiu*, Radom 2012, maszynopis w archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków [dalej WKZ].

⁴ Z. Lechowicz, *Założenia do programu badań wykopaliskowych na skwerze Unii radomskiej*, Łódź 2013.

go. Szerokość murów w tym wykopie wynosi około 230–250 cm i można było ją wyznaczyć tylko na podstawie częściowo zachowanych negatywów po wkopach fundamentowych i rozbiórkowych;

- Wykop II – o wymiarach 2,5 x 5 m z późniejszym poszerzeniem na zachód o wymiarach 3 x 2 m (18,5 m²). W wykopie tym odsłonięto pozostałości muru kamiennego na poziomie partii spągowej fundamentu kamiennego o szerokości ok. 230 cm;
- Wykopy III i IV: Wykop III – 3,5 x 8,5 m (29,75 m²); Wykop IV – 2 x 8 m (16 m²), które w trakcie prac zostały ze sobą połączone w wykop III/IV o łącznych wymiarach ok. 8,5 x 8,5 m (razem 72,25 m²). Zachowane w tych wykopach architektoniczne fragmenty średniowiecznych fortyfikacji składają się z nieciągłych zachowanych punktowo najniższych partii fundamentowych baszty – wieży oraz przylegających odcinków muru kurtynowego. Szerokość muru odsłoniętego po wschodniej stronie baszty wynosi ok. 250 cm. Fundament ściany wschodniej baszty odchodzi od lica muru kurtynowego na długości ok. 280 cm. Rekonstruowana szerokość czołowej ściany baszty wynosi około 11 m (zob. fot. 2–3);
- Wykop V – 8 x 3 m (24 m²), z poszerzeniem 1,5 x 6 – 9 m² (razem – 33 m²);
- Wykop VI – 2 x 8 m (16 m²), z poszerzeniem 2 x 3,5 – 7 m² (razem – 23 m²);
- Wykop VII – 6 x 7 m (42 m²);
- Wykop VIII – 2 x 5 m, z poszerzeniem 2 x 7 m (razem 14 m²).

W wymienionych wyżej wykopach zlokalizowanych we wschodniej części skweru odsłonięto przebieg muru miejskiego o szerokości ok. 250 cm z prawdopodobnie odchodzącą od niego w kierunku południowym przyporą. Odsłonięte zostały również bardzo zniszczone relikty kolejnej baszty.

Eksploatacja opisanych wykopów archeologicznych ujawniła wyraźnie zaburzony układ nawarstwień. Mury miejskie w tym miejscu rozebrane zostały w pierwszej połowie XIX w. W późniejszym okresie we wschodniej części placu postawiono drewniane kramy, w części zachodniej wybudowane zostały mury jatk. Kolejne prace prowadzone w tym miejscu związane były z rozbiórką wszystkich zabudowań, a następnie budową szkieletu miejskiego z podstawą energetyczną w drugiej połowie XX w. Stan zachowania odsłoniętych relikwów architektonicznych fortyfikacji jest niejednorodny, zaś zniszczenia fundamentów są znaczne. Partie stropowe odsłoniętych pozostałości murów uwidaczniają utlenioną i miejscami wypłukaną zaprawę wapienno-piaskową.

W świetle dzisiejszego stanu badań wykopaliskowych wiemy, iż przebieg fortyfikacji miejskiej Miasta Kazimierzowskiego z rozkładem baszt był mniej regularny niż początkowo przypuszczano i był związany z ukształtowaniem terenu. Szerokość fundamentu muru kurtynowego mieści się w granicach 230–250 cm.

Rekonstruowana szerokość czołowej ściany baszty tzw. Wieży Białej wynosi około 11 m. Najlepiej zachowana ściana wschodnia jest wysunięta jedynie na odległość 280 cm od lica południowego muru kurtynowego. Ściana zachodnia



Fot. 2. Relikty baszty białej odsłonięte w wykopie III–IV



Fot. 3. Relikty baszty białej odsłonięte w wykopie III–IV

zachowana jest szczątkowo, a jej wielkość można odczytać jedynie z widocznego negatywu i wykopu rozbiórkowego. Przybliżona jej długość wynosić mogła około 390 cm. Pomimo niepełnych danych dosyć precyzyjnie można jednak określić pierwotny zarys wieży, która ze względu na to, że pełniła funkcję zamknięcia południowo-wschodniej części założenia zamkowego, odróżniała się wielkością od pozostałych baszt miejskich. Z badań wynika, że nie była regularna, a jej wymiary mogły wynosić: ok. 11 m – ściana czołowa; 3,9 m – długość ściany zachodniej i 2,8 m – długość ściany wschodniej. Różni się ona zatem zarówno od baszty przy byłym kolegium oo. pijarów, jak i baszty odsłoniętej na działkach 69/70 przy ul. Wałowej⁵.

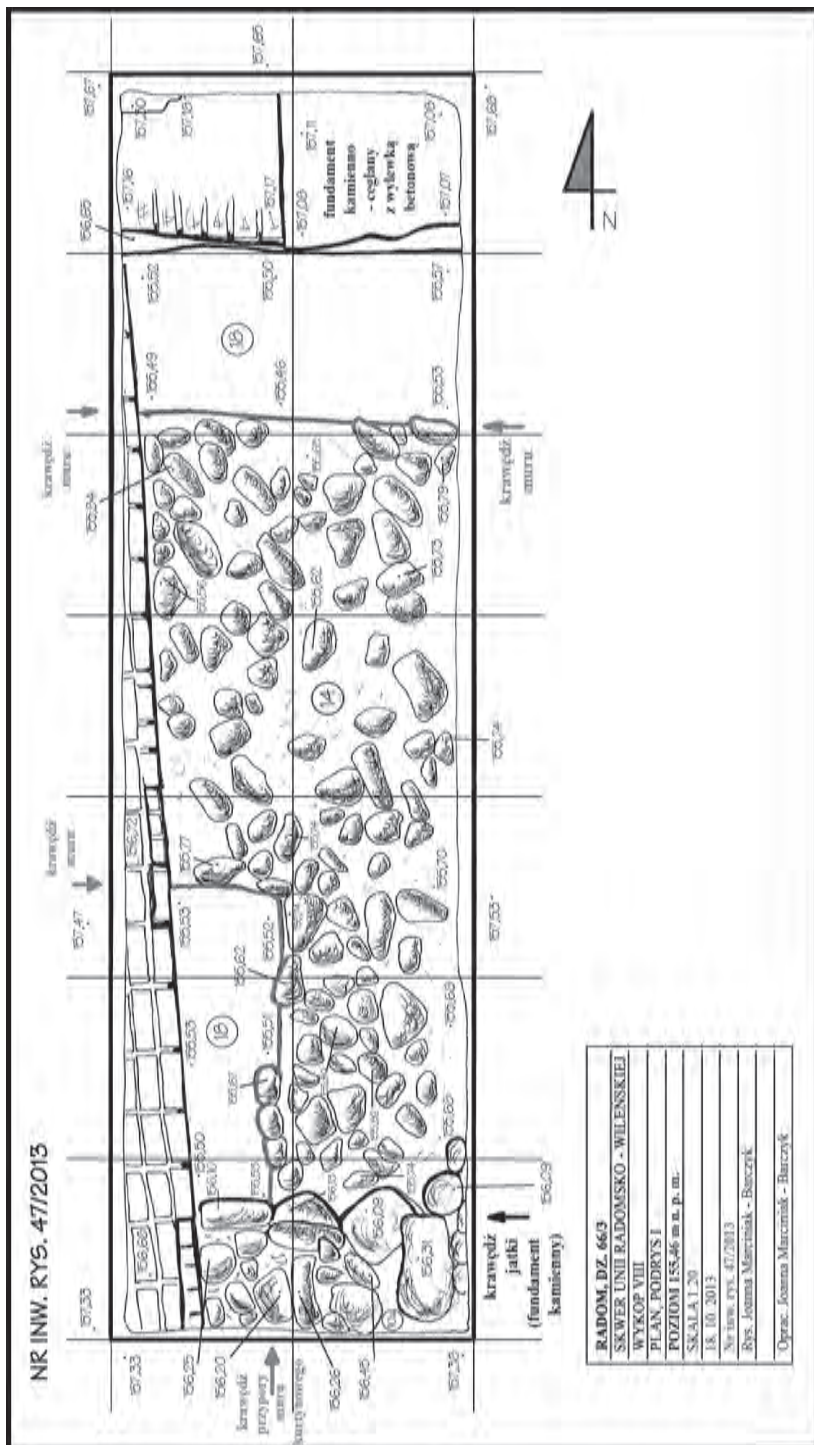
Od strony północnej pozostałości zamknięcia baszty sygnalizowały tylko pojedyncze większe kamienie odsunięte od zewnętrznego lica muru na odległość około 1,5 m. Od strony zachodniej, jak i wschodniej zaobserwowano negatywy po ustawionych parami słupach pochodzących prawdopodobnie z konstrukcji nośnej schodów. W zasypisku wnętrza baszty znaleziono pozostałości licznych fragmentów cegieł gotyckich. Z wyższych partii zasypiska pozyskano piaskowcowe detale architektoniczne – fragmenty węgarów okiennych mające charakterystyczne renesansowe profilowanie. Wśród wydobytego ruchomego materiału zabytkowego wydzielono serię renesansowych kafli piecowych. Kontekst stratygraficzny i uzyskany materiał zabytkowy wskazują na przebudowę baszty w XVI w. i jednocześnie potwierdzają teorię, że jest to tzw. Wieża Biała.

We wschodniej części placu (wykopy V–VII) natrafiono na pozostałości kolejnej baszty, tzw. kościelnej, której lokalizację potwierdzają przeliczone odległości między obu basztami z planu miasta z roku 1818. Obserwacja układu reliktyw i negatywów pozwoliła na wiarygodne odtworzenie jej wymiarów. Ściana czołowa baszty miała długość ok. 8,8 m, ściany boczne liczone z grubością muru odpowiednio ok. 6,70 i 7,10 m.

W wykopie VIII zarejestrowano przebieg muru kurtynowego łączącego obie odsłonięte baszty. Ponadto mur ten niemal w osi symetrii wsparty był przyporą. Jest to jedyny jak na razie taki odcinek muru kurtynowego (z zachowaną przyporą) odkryty w trakcie dotychczasowych badań – nie licząc oczywiście przypór związanych z budynkiem zamkowym, tzw. Domem Wielkim (obecnie plebania kościoła farnego) (zob. fot. 4).

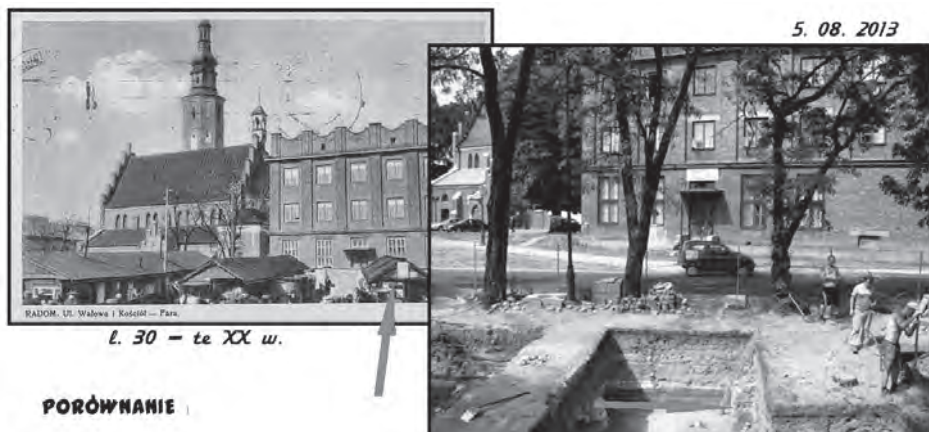
Według dr. Zbigniewa Lechowicza do wzniesienia fortyfikacji miejskich miasta Radomia zastosowano, w części fundamentowej, konstrukcję *opus emplectum* i użyto granitowych kamieni eratycznych oraz piaskowca. Kamienie wykorzystane w partii licowej muru fundamentowego mają opracowaną płaszczyznę licową.

⁵ J. Tomala, *Radom, ul. Grodzka 2. Dokumentacja z badań archeologiczno-architektonicznych przeprowadzonych w dniach 11.09 – 10. 10. 2000 r.*, Kalisz 2000, maszynopis w WKZ; G. Barczyk, Z. Lechowicz, G. Mazur, *Radom, działka nr 70, ul. Grodzka 4/Wałowa 16. Dokumentacja badań archeologicznych 2004/2005*, Łódź 2005, maszynopis w WKZ.



Fot. 4. Plan wykopu z widocznym zarysem muru kurtynowego i przypory

Wnętrze muru wypełniono również kamieniami układanymi warstwami i zalewanymi zaprawą wapienno-piaskową. W ścianach licowych użyto kamieni dłuższych, sięgających w głąb wnętrza muru. Większe bloki kamienia układano w narożnikach. Wykorzystane materiały oraz użyta technika budowlana charakterystyczna jest dla murarstwa średniowiecznego. Identyczne cechy posiadają wszystkie do tej pory badane wykopaliskowo fragmenty radomskich murów miejskich (zob. fot. 5).

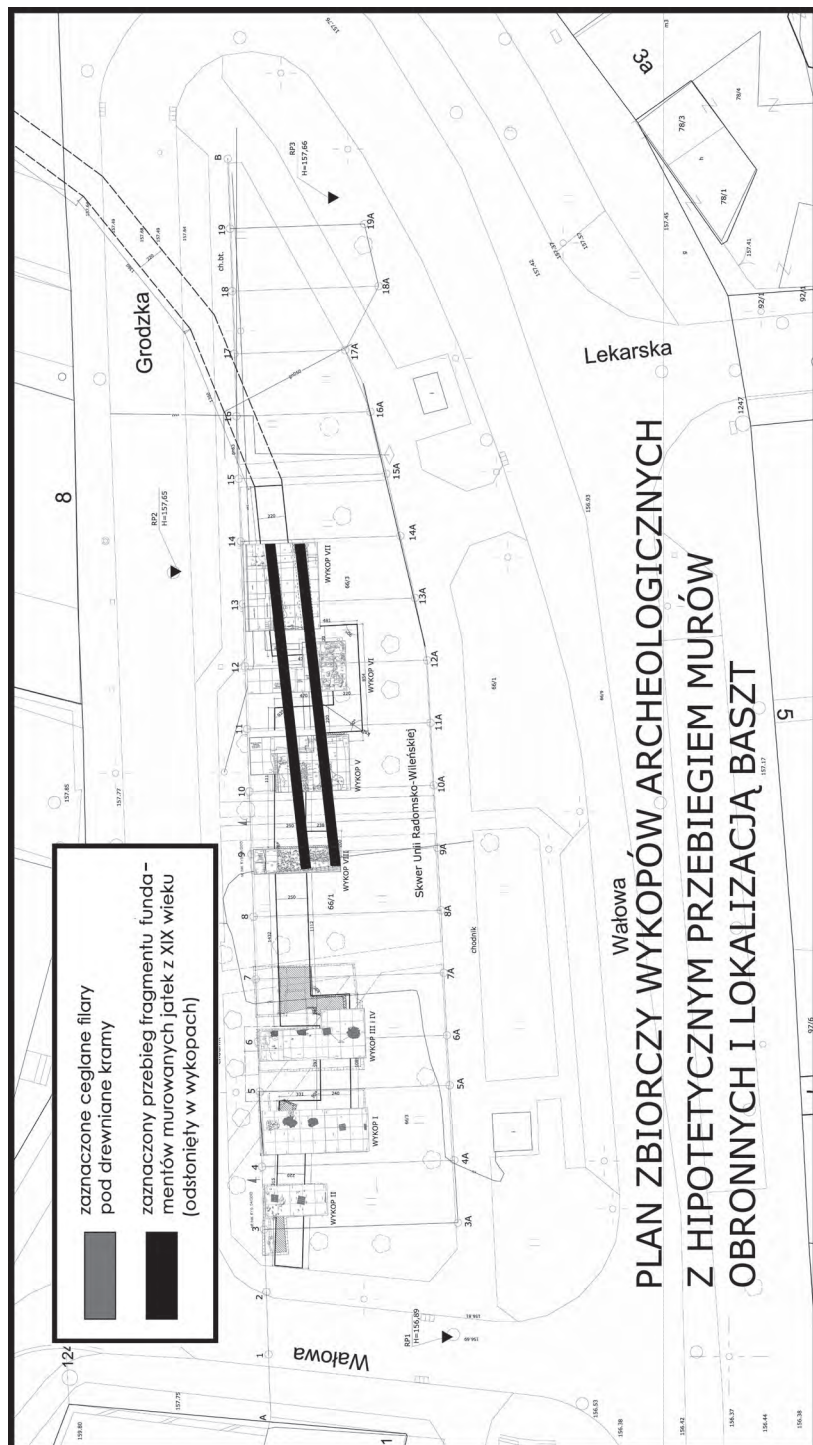


Fot. 5. Widok na plac przy ul. Wałowej przed II wojną światową i w trakcie badań 2013

Odkryciem o mniejszej randze, ale również ciekawym, są ceglane filary odsłonięte w wykopie I, II oraz III, będące niewątpliwie pozostałością po drewnianych kramach, które funkcjonowały „na Wale” w pierwszej połowie XX w. Filary te składały się w zasadzie z kilku warstw cegieł (po osiem w dwóch rzędach). Jak się wydaje, to na nich wspierała się drewniana konstrukcja kramów z dwuspadowym dachem.

W części wschodniej skweru w wykopach V, VII oraz VIII natrafiono na kamienne fundamenty murowanych jatek wybudowanych w latach 20. XIX w. Fundamenty te w znacznym stopniu zostały zniszczone przez późniejszą zabudowę XX-wieczną (szalet). Fundamenty jatek biegly równolegle w kierunku od S-W do N-E, oddalone były od siebie o około 130–150 cm. Wykonano je z większych kamieni eratycznych związanych zaprawą wapienną. Nie uchwycono w terenie całej szerokości budynku (nie natrafiono na fundament zewnętrzny). Nie zlokalizowano również zachodniego ani wschodniego zamknięcia. Długość budynku na podstawie badań archeologicznych została określona na nie mniej niż 30 m (zob. fot. 6). Na podstawie zachowanych zdjęć i planów można przyjąć, że mógł on mieć wymiary ok. 9 x 60 m⁶ (zob. fot. 7a–7b).

⁶ Handlowy charakter ul. Wałowej wraz z historią murowanych jatek jest obecnie tematem badań i kwerendy, których wyniki zawarte zostaną w planowanym artykule J. Marciniak-Barczyk, *Działo się w Radomiu – skwer w miejscu zniesionych Baszt przy ulicy Wałowej*.



Fot. 6. Plan zbiorczy – kramy drewniane i jarki murowane (na planie wykonanym przez I. Salatę i W. Smagowską)



Fot. 7a. Ul. Wałowa w Radomiu z widocznymi jatkami murowanymi, lata 30. XX w., źródło: Archiwum Państwowe w Radomiu – sygn. 58/207/0/343



Fot. 7b. Ul. Wałowa w Radomiu z widocznymi jatkami murowanymi – na odwrocie data: sierpień 1939, wł. J. M-Barczyk

W trakcie badań na Skwerze Unii w Radomiu pozyskano znaczny zbiór artefaktów. Poddano go wstępnej analizie, materiał ceramiczny i szklany wyklejono, metale zostały oczyszczone. Pozyskany materiał zabytkowy, ze względu na bardzo liczne prace ziemne przeprowadzone na tym terenie po rozebraniu murów miejskich, jest bardzo przemieszany i rozdrobniony. Warstwy stratygraficzne są przemieszane i ze względu na liczne nowożytnie wkopy w zasadzie nie udało się jednoznacznie uchwycić XIV–XV-wiecznych warstw kulturowych związanych z założeniem i funkcjonowaniem Nowego Radomia. Natrafiono jedynie na obszary, w których z kolei znaleziono skupiska materiału określonego jako średnio-wieczny. Pozyskany materiał to głównie fragmenty naczyń glinianych, fragmenty szkła naczyniowego oraz butelkowego, fragmenty kafli piecowych i kości zwierzęcych (1 kość określono jako ludzką). Dodatkowo wydobyto monety datowane od XVII w. do okresu dwudziestolecia międzywojennego, jak również różnorodne metale oraz fragmenty fajek glinianych.

Łącznie pozyskano 9478 szt. ruchomego materiału zabytkowego, w tym: 5721 fragmentów ceramiki naczyniowej, 1846 fragmentów szkła (naczyniowego i okiennego), 439 fragmentów kafli, 117 ułamków ceramiki budowlanej (głównie dachówek), 109 fragmentów metali (w tym 19 monet), 8 fragmentarycznie zachowanych fajek glinianych, 2 żuźle oraz 2 krzemienie. Zebrano również kości zwierzęce w ilości 1234 fragmentów (w tym 1 fr. kości długiej ludzkiej). Nie zebrano natomiast żadnego fragmentu tkaniny, polepy, skóry ani drewna. Na podstawie analizy makroskopowej uzyskano informacje o rodzaju użytego surowca, technice wykonania poszczególnych artefaktów, jak i ich zdobienia. Najmłodsze zabytki (nie tylko ceramiczne) łączyć można z historią najnowszą. Są to przedmioty związane z handlowym charakterem ul. Wałowej (po rozbiórce obwarowań miejskich), jak również z okresem II wojny światowej (ułamki naczyń z sygnaturą III Rzeszy).

	ceramika naczyniowa	szkło nac.	szkło tafłowe	kafle	fajki	metal	monety	ceramika budowl.	kości	żuźle	krzemień	razem
razem	5721	1759	87	439	8	90	19	117	1234	2	2	9478

Bardzo liczny zbiór ruchomego materiału ceramicznego w trakcie opracowywania podzielony został na grupy technologiczne, których podstawą stał się podział L. Kajzera⁷ (z uzupełnieniami dla materiału z Miasta Kazimierzowskiego)⁸.

⁷ L. Kajzer, *Opracowanie zbioru ceramiki naczyniowej z „wieży Karnkowskiego” zamku w Raciążku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” [dalej KHKM], R. 34, 1986, nr 2, s. 201–202; idem, *Średniowieczny drewniany dwór obronny w Orłowie nad Bzurą*, „Slavia Antiqua”, t. 32, R. 1989/1990, s. 265–278; idem, *Materiały archeologiczne z wieży „B” zamku w Szydłowie*, KHKM, R. XLVIII, 2000, nr 3–4, s. 157–158.

⁸ Podział ten wykorzystywany jest w opracowaniu materiału ceramicznego z badań archeologicznych w Mieście Kazimierzowskim w Radomiu.

Typologia ta wykorzystywana jest przy analizie materiału ceramicznego późno-średniowiecznego, jak również nowożytnego. Materiał wykazuje znaczne zróżnicowanie, a po wyklejeniu uzyskano kilka dosyć ciekawych egzemplarzy naczyń. W nielicznych przypadkach wyklejone fragmenty pozwoliły na tzw. rekonstrukcję rysunkową (hipotetyczną).

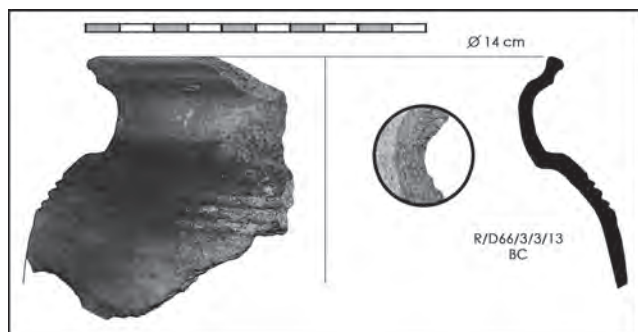
Materiał ceramiczny datowany jest dosyć rozlegle od średniowiecza po czasy współczesne i stanowi typowy zbiór spotykany w trakcie badań miejskich. W przeważającej większości są to ułamki garnków oraz dzbanów i mis. Zidentyfikowano również kilka ułamków talerzy. Stwierdzono także, że w Radomiu częściej wykonywano naczynia z gliny białej, zarówno dodatkowo szklawionej, jak i nieszkliwionej. Częściej również używano gliny kaolinitowej do wyrobu naczyń wypalanych następnie w atmosferze redukcyjnej – po wypale uzyskiwały barwę czarną. Podobne wnioski uzyskano w trakcie analizy materiału zabytkowego z innych działek na terenie Miasta Kazimierzowskiego⁹ (zob. fot. 8–11).



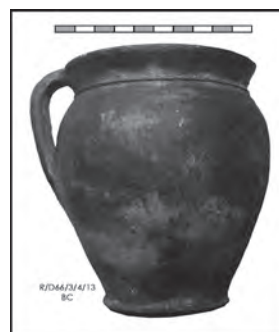
Fot. 8. Wykop w trakcie eksploracji – garnek znaleziony w całości



Fot. 9. Ceramika naczyniowa – znak garncarski na naczyniu średniowiecznym



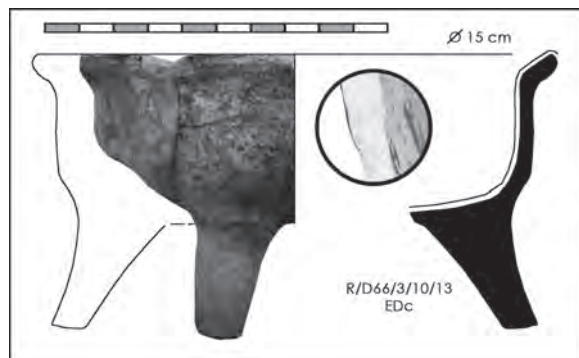
Fot. 10. Ceramika naczyniowa – trójnózek



Fot. 11. Ceramika naczyniowa – garnek

⁹ Wniosek na podstawie analizy materiału ceramicznego z badań na terenie Miasta Kazimierzowskiego (m.in. ul. Szewska 10, kamienica Deskurów, Rynek).

Na dnie naczynia o cechach wczesnośredniowiecznych zaobserwowano znak garncarski w postaci krzyża z jednym ramieniem krótszym. Natomiast w wykopie I w warstwie III na głębokości około 190 cm natrafiono na niewielkie naczynie zachowane w całości¹⁰. Jest to niewielki garnuszek o średnicy wylewu równej 11 cm, średnicy dna równej 6 cm i wysokości wynoszącej 13,5 cm. Wydatowany został na okres późnego średniowiecza (zob. fot. 12).



Fot. 12. Ceramika naczyniowa – garnek



Fot. 13. Ceramika naczyniowa – garnek

W trakcie rozbierania murku profilowego pomiędzy wykopami III i IV w południowej ich części na głębokości około 180 cm, przy fundamencie wschodniej ściany Wieży Białej, znaleziono drugie naczynie zachowane w całości. Garnek o ciekawym profilu dwustożkowym wykonany został na kole. Krawędź wylewu została prosto ścięta i wyprofilowana. Średnica wylewu wynosi 12 cm, dna 8 cm, wysokość 13,9 cm. Taśmowate ucho przyłączone zostało do krawędzi wylewu i w miejscu największej wydętości brzuśca. Na powierzchni zewnętrznej widoczne są liczne okopcenia (zob. fot. 13). Niemal w całości wyklejono inny garnek, którego średnica wylewu wynosi 14 cm, średnica dna – 9 cm, wysokość – 16,5 cm. Jego krawędź została lekko rozchylona na zewnątrz. Wyraźnie zaznaczono wrąb na pokrywkę. W tym przypadku spalenizna koncentruje się tuż pod krawędzią wylewu.

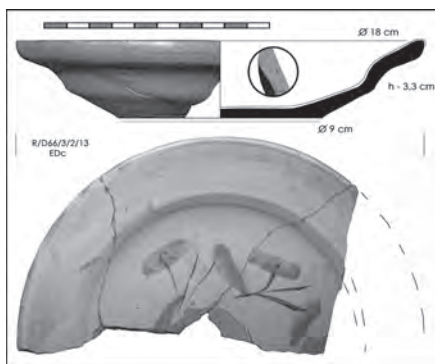
Znaleziono również kilka ułamków naczyń, które łączyć należy z przełomem wieków XIX i XX. Są to głównie talerze z malowanymi na niebiesko kwiatami oraz listkami (zob. fot. 14). Inne dno talerza o średnicy 11 cm ma na dolnej stronie charakterystyczny owalny stempel z napisem *Modell des Amtes Schönheit der Arbeit Hutschenreuther* oraz widoczny wewnątrz sygnatury symbol swastyki¹¹. Naczynie to łączyć można z kantynami oraz restauracjami niemieckimi z pierwszej połowy XX w¹².

¹⁰ Miejsce zlokalizowanej baszty.

¹¹ URL: <http://straznicyczasu.pl/viewtopic.php?t=1158>, [data dostępu: 27 II 2018].

¹² URL: <http://eksploratorzy.com.pl/viewtopic.php?t=3493&p=26654>, [data dostępu: 16 VI 2017]; URL: <http://eksploratorzy.com.pl/viewtopic.php?f=20&t=3493>, [data dostępu: 16 VI 2017].

Zróznicowany okazał się także materiał szklany, równie mocno rozdrobniony i przemieszany. W sumie pozyskano 1846 fragmentów szkła, w tym 87 fragmentów szkła okiennego i 1759 fragmentów szkła naczyniowego. Niestety, ze względu na bardzo silne rozdrobnienie materiału nie ma możliwości szerszej analizy tego zbioru. Spośród szkła okiennego wyróżniono 1 ułamek gomółki. Na kilku fragmentach szybek taflowych widoczne jest tzw. załuskanie krawędzi, co wskazuje, że były one wielokątne i wykonane zostały z ciętej na zimno większej tafli szkła. Szkło takie oprawiano w listwy ołowiane i mocowano w ramę okienną.



Fot. 14. Ceramika naczyniowa – talerz

Największym zróżnicowaniem pod względem form charakteryzuje się dosyć liczny zbiór fragmentów szkła naczyniowego. Nie znaleziono żadnego całego naczynia. W większości są to fragmenty szkła butelkowego (1602 fr.), w tym 12 pieczęci (na kilku widoczne są napisy oznaczające nazwy hut szklanych). Do szkła butelkowego zaliczone zostały również małe buteleczki, tzw. apteczne, w ilości 10 fragmentów, zachowane głównie w postaci wlewów oraz den. Wyróżniono także szkło stołowe w postaci fragmentów kieliszków, szklanic, szklanek oraz szklaneczek – kubeczków.

Na uwagę zasługuje tu odkryty fragment naczynka cylindrycznego o „karbowanej”, taśmowatej stopce, uformowanej poprzez dolepienie od strony zewnętrznej, w miejscu przejścia korpusu w dno, pojedynczego wałka szkła, dekorowanego plastycznie wgnieceniami wykonanymi w nieregularnych odstępach narzędziem o tępym zakończeniu. Ścianki tego naczynka zdobione są wypukłym ornamentem optycznym w postaci „siateczki romboidalnej” (prawdopodobnie wykonane zostało w matrycy) (zob. fot. 15).

Na podstawie zachowanych fragmentów wnioskować można, że pozyskany zbiór reprezentowany jest przede wszystkim przez formy cylindryczne. Wyróżnić można dwie techniki produkcyjne: naczynia wykonane z jednej bańki szklanej (wykonane z tzw. „wolnej ręki”) oraz formy z widocznymi śladami używania matryś. Krawędzie obrzeży zostały zaokrąglone.

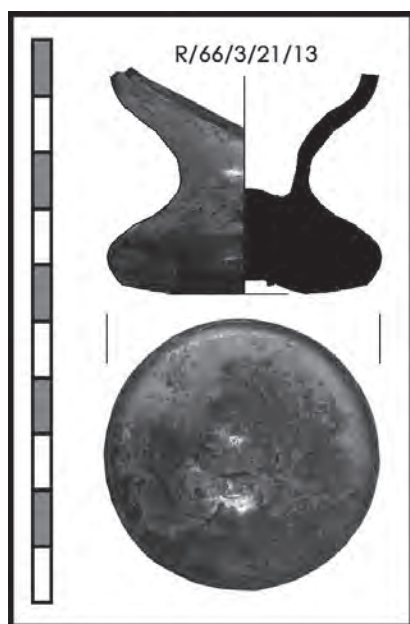


Fot. 15. Szkło stołowe XVI–XVII w. znalezione w rejonie baszty białej – fragment szklanki

W pozyskany materiał szklany widoczna jest różnorodność zarówno



Fot. 16. Szkło stołowe znalezione w rejonie baszty – nóżka kieliszka



Fot. 17. Stopka pucharka dzwonowatego

form, jak i ornamentyki, która związana jest głównie z piciem płynów, czyli szklanicy oraz kielichów. Dotyczy to głównie fragmentów naczyń pozyskanych w rejonie „Wieży Białej”, które w porównaniu z materiałem pozyskanym w trakcie badań wcześniejszych, głównie przy zamku oraz przy budynku gospodarczym (tzw. „Kamienica Starościńska”), wskazują na zbliżone cechy zarówno form naczyń, zwłaszcza naczyń stołowych, jak i użytego do wykonania ich surowca (zob. fot. 16–17).

Analiza poszczególnych typów przedmiotów szklanych pozwoliła większości z nich określić na okres od ok. XVI w. Analiza morfologiczno-technologiczna zbioru zabytków szklanych i porównanie ich z materiałem szklany pozyskanym z innych stanowisk miejskich Radomia wykazuje obowiązujące trendy mody i ich zmiany, które występowały od przełomu XVI/XVII i w XVII w. nie tylko w Radomiu, ale i w innych ośrodkach Polski.

Jak wspomniano wyżej, zebrano w trakcie badań 439 fragmentów kafli piecowych, w tym 226 ułamków części licowych kafli płytowych, 210 fragmentów kołnierzy, 2 fragmenty kafli gzymsowych oraz fragment kafa narożnego. Materiał podzielić można na dwie kategorie: kafle pochodzące z miejsca i najbliższego otoczenia baszty tzw. „Wieży Białej” (wykop I oraz wykopy III/IV), a także z pozostałych wykopów. Analiza i charakterystyka kafli z wykopów I i III/IV wykazuje ewidentny związek z radomskim założeniem zamkowym.

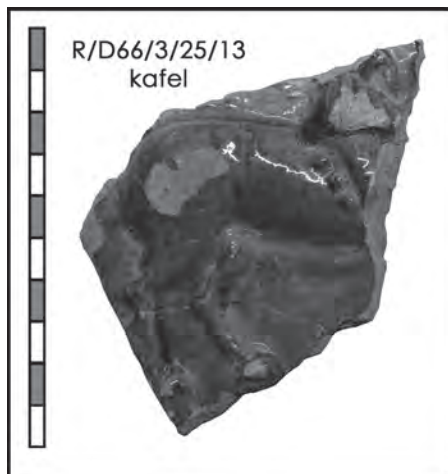
Na uwagę zasługują między innymi fragmenty renesansowych kafli z poł. XVI i przełomu XVI/XVII w. Wyróżnić można m.in.

fragment kafa z herbem Nałęcz, fragmenty kafa zoomorficznego szklawionego na brązowo z fragmentarycznie zachowanym wizerunkiem konia (zob. fot. 18–19).

Tego typu kafle są ewidentnie powiązane z materiałami pozyskanymi z badań przy „Domu Wielkim” oraz przy „Kamienicy Starościńskiej”. Stąd wniosek, że w tym miejscu, czyli na wysokości odkopanych pozostałości fundamentów



Fot. 18. Fragment renesansowego kafła z herbem Nałęcz (XVI w.)



Fot. 19. Fragment renesansowego kafła z ornamentem zoomorficznym

baszty, zamykało się założenie zamkowe od strony wschodniej, co z kolei potwierdza zachowane opisy historyczne „Wieży Białej”. Informują one o istniejących w baszcie piecach kafłowych.

Pozostałe odkryte fragmenty kafli piecowych z ornamentem zoomorficzno-figuralnym, kafle z ornamentem geometryczno-roślinnym oraz kafle XVII–XVIII-wieczne do XIX–XX-wiecznych pochodzą przede wszystkim z wykopów założonych „poza założeniem zamkowym”.

W trakcie badań na skwerku znaleziono łącznie 8 fragmentów fajek glinianych. Żadna z nich nie zachowała się w całości. Dwie to fajki jednorodne („fajansowe”), pozostałe to fajki złożone – gliniane¹³.

Podstawowym kryterium, na podstawie którego datuje się fajki, to ich budowa, a dokładnie liczba elementów, z których zostały zbudowane. Za najstarsze uznaje się fajki jednorodne, tzn. zbudowane z jednego elementu. Ich pierwowzory pochodziły z Holandii i datuje się je na okres od połowy XVII w. Rozprzestrzeniły się niemal na całą Europę pod koniec XVII stulecia. Powszechnie stosowano je w wieku XVIII¹⁴.

Jako młodsze uważa się fajki złożone, takie, których pierwowzory pochodzą z Bliskiego Wschodu¹⁵. Dopiero w XVIII w. rozprzestrzeniają się one na terenie

¹³ T. Witkowska, *Manufaktura fajek glinianych z Rościna, gmina Myślubórz*, „Materiały Zachodniopomorskie”, t. 25/26, 1989/1990, s. 283–300; J. Chudziak, *Fajki ceramiczne z ul. Katedralnej 4 we Wrocławiu*, „Wratislavia Antiqua. Studia do dziejów Wrocławia”, t. 17, 2012, s. 161–164; B. Walkiewicz, *Fajki gliniane z badań archeologicznych przy ulicy Szyperskiej 21 w Poznaniu*, „Wielkopolskie Sprawozdania Archeologiczne”, t. 5, 2000, s. 291–296; P. Polakiewicz, *Gliniana główka fajki znaleziona w Piwnicznej Zdroju*, „Almanach Muszyny”, 2011, s. 139–147.

¹⁴ B. Walkiewicz, op. cit., s. 291.

¹⁵ P. Polakiewicz, op. cit., s. 141–142.

Europy. Fajki dwuczęściowe składały się z główki oraz szyjki, w której umieszczano cybuch, na ogół wykonany z innego materiału (nie z gliny)¹⁶.

W trakcie badań znaleziono m.in. fajkę wykonaną z gliny białej wypalanej na kolor jasnokremowy. Ma ona częściowo uszkodzoną szyjkę oraz komorę z brzuścem. Część szczytowej partii główki, czyli obręcz komina nie została zniszczona. Wyraźnie widoczny jest wlot przewodu dymowego. Na dolnej części komory zaobserwować można ornament odciskany przypominający małeńkie piórka bądź też listki. Powyżej znajduje się rząd ukośnych, krótkich kresiek oraz malutkich punkcików. Wydaje się, że jest to fajka w typie określonym jako „stambułka”¹⁷ (choć ornament nieco odbiega od typowych wzorów). Oprócz gęstej, wzorzystej ornamentyki nie zaobserwowano żadnego stempla ale, jak się wydaje, mogła zostać wyprodukowana w Staszowie¹⁸. Wstępnie opisywaną fajkę wydatowano, również na podstawie analogii, na drugą połowę XIX w., czyli okres już po rozebraniu murów miejskich¹⁹ (zob. fot. 20).

Najlepiej prezentuje się okaz wydobyty w wykopie I z głębokości około 120 cm, poniżej ceglanych słupków pod drewniane kramy²⁰. Częściowo uszkodzona krawędź (kryza) tulejki na cybuch ozdobiona została dookoła wykonanymi radełkiem niewielkimi punktami (w jednej linii). Szyjka ma ornament odciskany (geometryczny), bardzo staranny i misterny, charakteryzujący się dbałością o szczegóły. Gęsto ułożone odciski „listków” przypominają zdobienia wspomnianych fajek – „stambułek” (zob. fot. 20).

Kolejna fajka, zachowana w znacznym stopniu, ma wyodrębnioną tulejkę na cybuch, a także większy fragment długiej, wąskiej komory na tytoń (zachowana do około 6 cm długości), która to komora przyozdobiona została równoległymi nacięciami (rowkami). Podobna, aczkolwiek szklwiona, fajka z Małopolski lub Słowacji została określona na koniec wieku XIX²¹ (zob. fot. 20).

Wydzielono dwie fajki „fajansowe”, niestety również uszkodzone. Obie wykonane zostały z gliny kaolinowej pokrytej dodatkowo białym szkliwem. Również te egzemplarze datować można na końcówkę XIX – pocz. XX w.

Metale to dosyć zróżnicowana grupa zabytków licząca 109 szt., w tym 34 szt. gwoździ. Ciekawie prezentują się monety w ilości 19 sztuk, kulka ołowiana – 1 szt., nożyk – 1 szt., nóż lub bagnet – 1 szt., wędzidło – 1 szt. oraz dwa całkiem dobrze zachowane odważniki, które można łączyć z XIX/XX-wieczną historią placu przy

¹⁶ Ibidem.

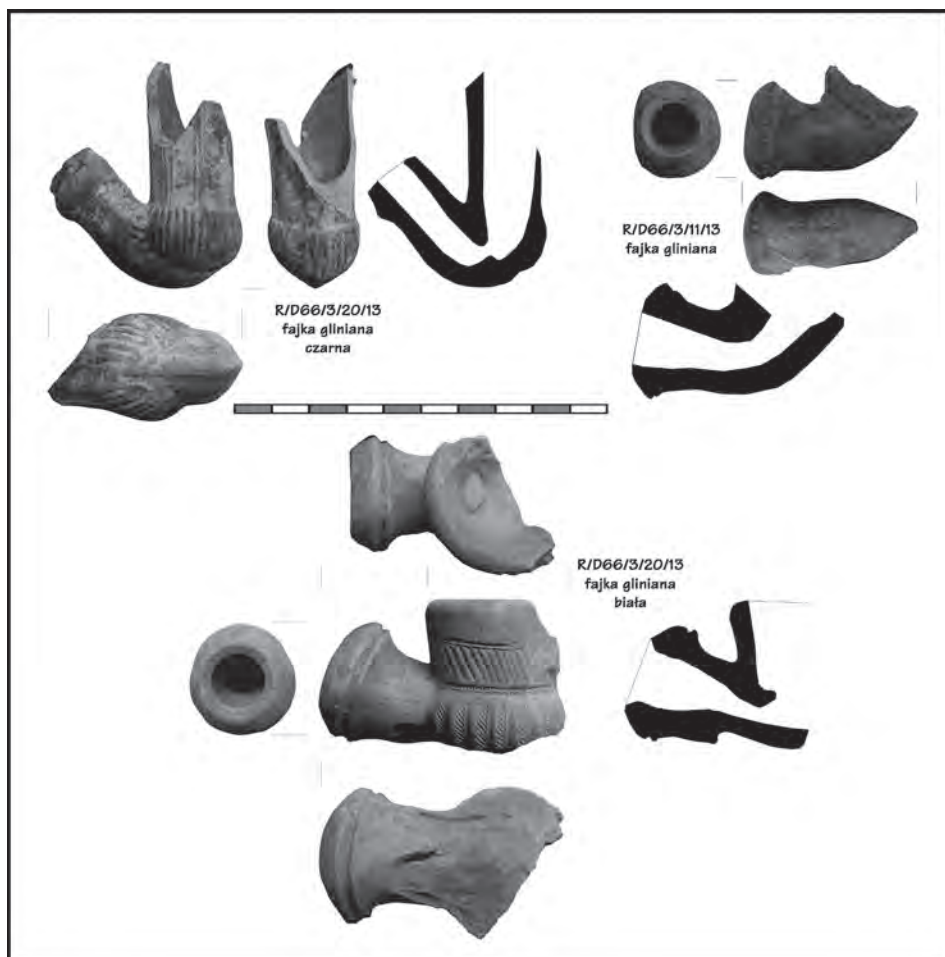
¹⁷ „Stambułki” lub „staszówki” to rodzaj fajek oryginalnie produkowanych w Stambule, natomiast licznie znajduwane na ziemiach polskich naśladownictwa pochodzą z fabryki w Staszowie lub Tykocinie. Często mają one trójsegmentowe bogato zdobione główki i wieloboczne kominki.

¹⁸ M. Szewczyk-Wojtasiewicz, *Fajki w zbiorach Zamku królewskiego na Wawelu*, Kraków 2011, s. 10–11, fot. 30a, 30b, 35.

¹⁹ M. Szewczyk-Wojtasiewicz, op. cit., fot. 30, 35.

²⁰ Miejsce zlokalizowanej baszty.

²¹ M. Szewczyk-Wojtasiewicz, op. cit., fot. 54.

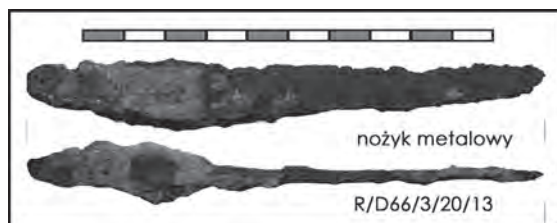


Fot. 20. Fajki gliniane

ul. Wałowej (tj. z kramami drewnianymi, na ślady których natrafiono w eksplorowanych wykopach). Ponadto pozyskano inne przedmioty metalowe: podkowy, pręty, podkówki do butów, guzik, elementy okucia drzwi, napaśtek, łuska i inne (zob. fot. 21–22).

Znaleziono także dwie plomby ołowiane. Na jednej z nich o średnicy około 18–19 mm widoczny jest wytłoczony napis FIRLEJ, na drugiej stronie cyfra 3. Jest to najprawdopodobniej plomba towarowa pochodząca z Zakładów Przemysłowych „Firlej” (bez określonej daty). Powyższe zakłady znajdowały się wówczas na terenie niewielkiej wsi na północ od Radomia (Wólka Klwatecka)²², a założone zosta-

²² J. Sekulski, *Encyklopedia Radomia*, Radom 2009, s. 78.



Fot. 21. Nożyk metalowy



Fot. 22. Odważnik



Fot. 23. Plomba ołowiana – „FIRLEJ”

ły przez Rufina Beckermana²³. Prowadził on również Dom Handlowy przy ul. Wałowej 7, tj. naprzeciwko obecnego Skweru Unii, a niegdyś targu z drewnianymi kramami i murowanym budynkiem jatek. Plomba wstępnie datowana jest na przełom XIX i XX w. (zob. fot. 23).

Zebranych zostało 19 monet pozyskanych głównie w trakcie przeszukiwania warstw wykrywaczem metali. Na większości z nich zaobserwowano ślady wżerów, korozji oraz nalotu, który w różnym stopniu utrudniał identyfikację poszczególnych okazów. Wszystkie monety zostały wstępnie oczyszczone i przygotowane do analizy. Udało się określić niemal wszystkie egzemplarze, z których większość pochodzi z ziem polskich.

Najstarszy znaleziony okaz to srebrny dukat Rudolfa II Habsburga²⁴ z datą 160(?) – wybity dla Królestwa Węgier. Napisy na awersie i rewersie są dosyć czytelne, jednakże moneta została uszkodzona – posiada ubytek niewiadomego pochodzenia (zob. fot. 24).

²³ Rufin Beckerman (1833–1915) – polski przedsiębiorca żydowskiego pochodzenia, działacz społeczny. Właściciel Zakładów Przemysłowych Firlej. Współtwórca Lombardu Żydowskiego (1857) oraz Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego. W roku 1913 ufundował na Obozisku Dom Starców i Kalek Wyznania Mojżeszowego. Był właścicielem młyna, olejarni, farbiarni, cegielni, garbarni, produkował wódki. W roku 1901 przekształcił zakłady w Towarzystwo Akcyjne Zakładów Przemysłowych „Firlej”. W roku 1920 zakłady zostały przejęte przez innego przemysłowca Abrahama Mordkę Dena – zob. J. Sekulski, op. cit., s. 21, 50, 64, 362.

²⁴ Rudolf II Habsburg – cesarz rzymski, król Czech, arcyksiążę Austrii, król Węgier w latach 1572–1608.

Najmłodszą monetą jest brązowa pięciogroszówka z roku 1930, zachowana w bardzo dobrym stanie z niewielkim zielonym nalotem i widocznymi inicjałami projektanta Wojciecha Jastrzębowskiego (J – W).

Wydzielono 117 fragmentów ceramiki budowlanej, z czego 107 sztuk to różnej wielkości fragmenty dachówek. Cegieł wyróżniono 5 sztuk, przy czym 4 z nich określono jako cegły „palcówki”. Jedna ma wymiary 8 x 12,5 x 25,5 cm, druga 9 x 12,5 x? cm. Ta ostatnia poza charakterystycznymi zagłębieniami ma widoczny ślad psiej łapy, jak się wydaje podwójny (ślady odcisnięte zostały jeden na drugim) (fot. 25).

Pozyskano znaczną ilość fragmentów, jak i całych egzemplarzy kości zwierzęcych w liczbie 1234 szt. Wyodrębniono 825 fragmentów kości (w tym kości długich i krótkich), 329 fragmentów uzębienia (w postaci fragmentów żuchwy, szczęk, zębów, również luźnych), 46 fragmentów czaszki, 31 rogów (zachowanych w całości lub fragmentarycznie, małych oraz większych), 1 mały dziób – prawdopodobnie kaczki, 1 kopytko oraz 1 fragment określony jako inny. Na kilku egzemplarzach zaobserwowano ślady nacięć wykonanych w trakcie obróbki mechanicznej polegającej na oddzielaniu mięsa od kości, jak również ich przecięcia i łamania. Powstały one zarówno w momencie jego przygotowywania, jak i konsumpcji. Jeden z rogów docięto, a jego powierzchnia została wypolerowana.

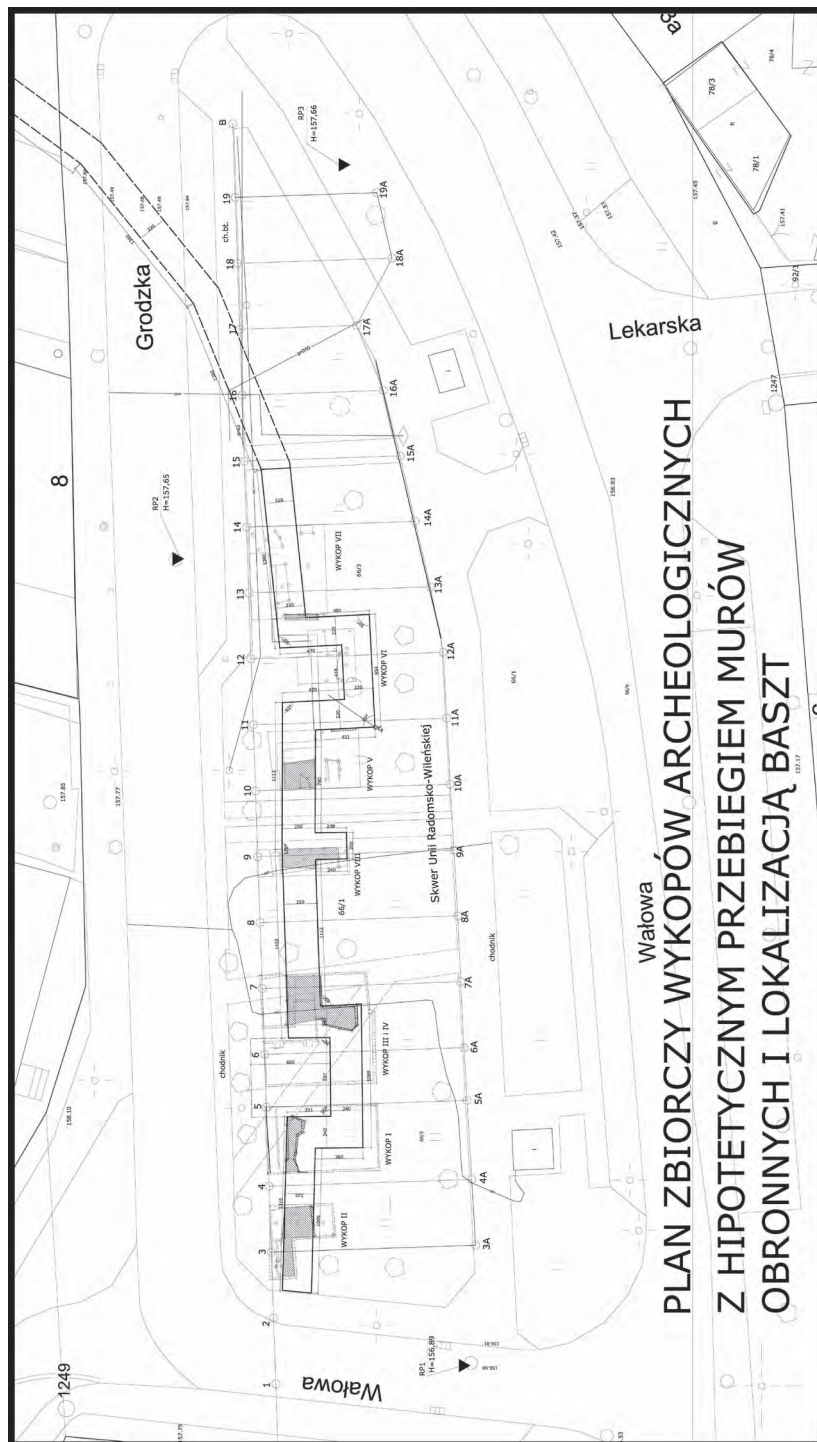
W roku 2014 skwer został gruntownie przebudowany. Na podstawie wyników przeprowadzonych badań archeologicznych odtworzono hipotetyczny przebieg muru obronnego z basztami, wynosząc go na wysokość około 40–60 cm ponad poziom gruntu (zob. fot. 26). Zasadzono również nowe drzewa, krzewy, urządzono okresowe rabaty kwiatowe. Ustawiono także nowe ławki i kosze na śmieci (zob. fot. 27).



Fot. 24. Srebrny dukat Rudolfa II Habsburga 160(?) r.



Fot. 25. Gotycka cegła palcówka z odciskiem psiej łapy



Fot. 26. Plan zbiorczy wykopów archeologicznych z hipotetycznym przebiegiem murów obronnych i lokalizacją baszt (na planie wykonanym przez I. Saliatę, W. Smaągowską, I. Sobczyk)



Fot. 27. Zrewitalizowany Skwer Unii Wileńsko-Radomskiej (fot. I. Sałata)

Rok później zmieniona została również obowiązująca wówczas nazwa placu na Skwer Unii Wileńsko-Radomskiej.

Wojciech Marciniak
(Radom, Rewitalizacja Sp. z o.o.)

Domniemana fortalicja rycerska z miejscowości Kamień w gm. Białobrzegi

Na relikty bliżej nierozpoznanej własnej formy krajobrazowej o cechach obronnych natrafiono w trakcie prospekcji powierzchniowej przeprowadzonej w pobliżu miejscowości Kamień gm. Białobrzegi pow. białobrzeski¹. Odkrycie zostało poparte komputerową analizą skaningu laserowego – Lidar². Wyraźnie wyróżniający się topograficznie obiekt nie był znany dotąd archeologom, a także służbom konserwatorskim³. Niewzmiankowany był także w dostępnej literaturze przedmiotu.

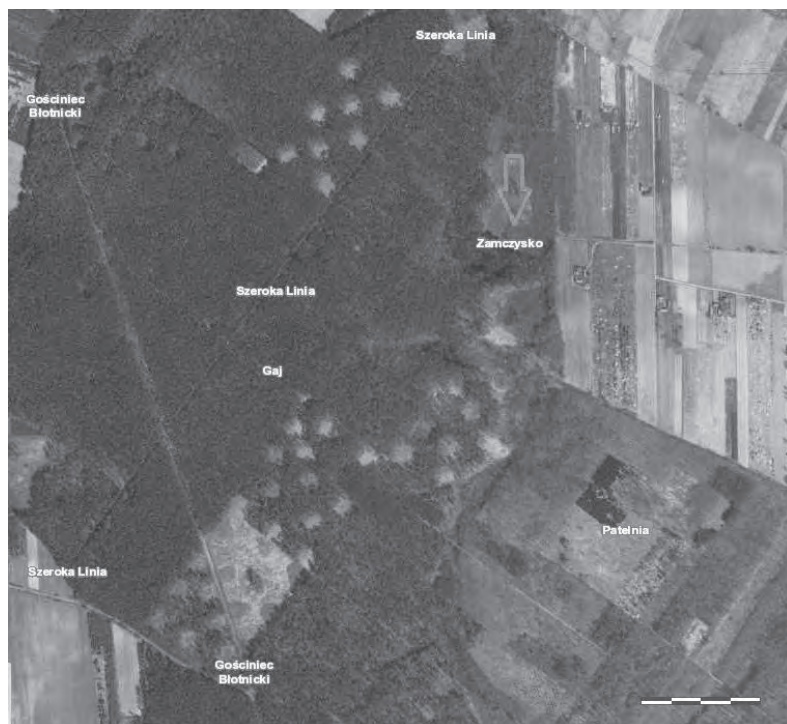
W trakcie wizji lokalnej, przeprowadzonej przez pracowników Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Warszawie Delegatura w Radomiu, obiekt został zweryfikowany pozytywnie i zakwalifikowany do ochrony administracyjno-prawnej⁴. Omawiane stanowisko archeologiczne położone jest w odległości ok. 2 km na zachód od trasy ekspresowej S7 Radom – Warszawa. Usytuowane jest na skraju kompleksu leśnego w odległości ok. 150 m od ostatnich zabudowań wsi Kamień. W jego bezpośrednim sąsiedztwie od strony wschodniej znajdują się pola uprawne i łąki. Z tej także strony przebiega mały ciek wodny będący częścią rowu melioracyjnego. Wśród lokalnego społeczeństwa miejsce to znane jest pod nazwą „Góra Kalwaria” lub „Zamczysko”.

¹ Autor artykułu odkrył obiekt w czasie działań wykonywanych w ramach inspekcji stanowisk archeologicznych prowadzonych na terenie powiatu białobrzeskiego wczesną jesienią 2017 r.

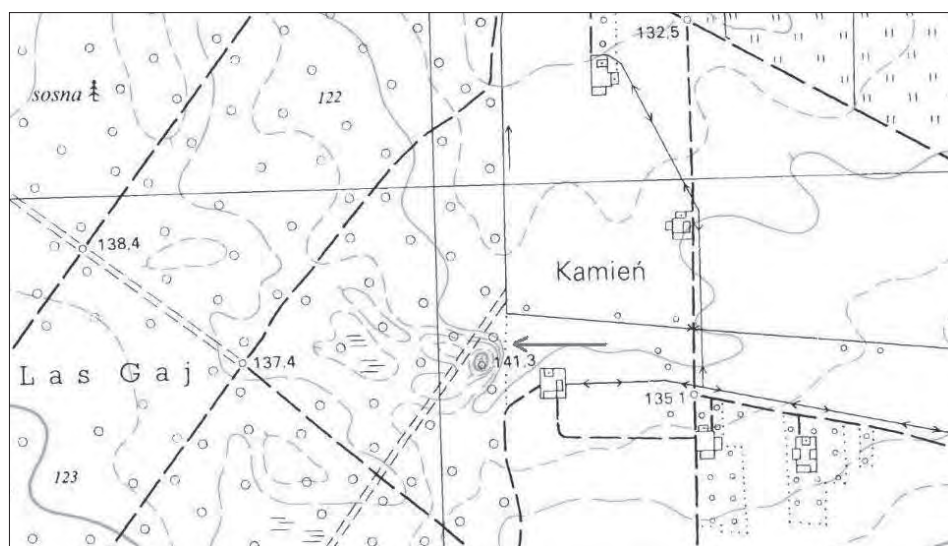
² Powszechny wgląd do danych ze skaningu laserowego w zakresie projektu ISOK dostępny jest na stronie internetowej www.geoportals.gov.pl

³ Stanowisko archeologiczne położone na obszarze o numerze AZP 70–66 nie zostało zewidencjonowane w czasie badań realizowanych w systemie Archeologicznego Zdjęcia Polski. W sprawozdaniu z przeprowadzonych badań powierzchniowych podkreślono, iż teren gruntów leśnych, na skraju których zlokalizowany jest omawiany obiekt, nie został spenetrowany ze względu na utrudnioną dostępność.

⁴ Protokół z oględzin stanowiska archeologicznego o własnej formie terenowej przeprowadzonej przez Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Warszawie Delegatura w Radomiu w dn. 8.XI.2017 r.



Zdj. 1. Kamień gm. Białobrzegi. Wycinek ortofotomapy z zaznaczeniem stanowiska archeologicznego o własnej formie terenowej, źródło: <http://mapy.geoportal.gov.pl>



Zdj. 2. Lokalizacja topograficzna obiektu o własnej formie terenowej, źródło: <http://mapy.geoportal.gov.pl>



Zdj. 3. Numeryczny model najbliższego otoczenia obiektu obronnego, źródło: <http://mapy.geoport.gov.pl>



Zdj. 4. Widok panoramiczny na miejsce lokalizacji założenia obronnego od strony płn.-wsch. (fot. W. Marciniak)



Zdj. 5. Widok na obiekt od strony płn. (fot. W. Marciniak)



Zdj. 6. Wał zewnętrzny założenia obronnego od strony płn.-zach. (fot. W. Marciniak)

Głównym elementem założenia jest częściowo zadrzewione koliste wyniesienie będące prawdopodobnie naturalną formą fizjograficzną o charakterze warownym o średnicy podstawy wynoszącej ponad 40 m i wysokości dochodzącej do ok. 4 m. Z obserwacji terenowej wynika, iż obiekt otoczony był dodatkowo systemem umocnień ziemnych. Od strony południowo-wschodniej okalają go najprawdopodobniej pozostałości „suchej fosy” oraz zewnętrznego wału obwodowego, dość dobrze czytelny także od strony północnej. Na tym odcinku wał ziemny dochodzi do szerokości ok. 6 m. W kierunku zachodnim poziom terenu wokół obiektu stopniowo obniża się, jednocześnie wydłużając swoją powierzchnię. Przechodzi w ten sposób w bliżej nieokreśloną formę krajobrazową typu morenowego. Tego rodzaju ukształtowanie terenu może wskazywać na hipotetyczną lokalizację w tym miejscu drogi wjazdowej na *plateau* grodziska.

W wyniku wybierania piasku fragmentarycznemu zniszczeniu uległa południowo-zachodnia część stoku kopca. Z tego odcinka pozyskano kilka fragmentów ceramiki naczyniowej oraz fragmenty przepalanej polepy. W części wschodniej nasypu zaobserwować można dość dużej wielkości wkop związany najprawdopodobniej z procederem „dzikich wykopalisk”.

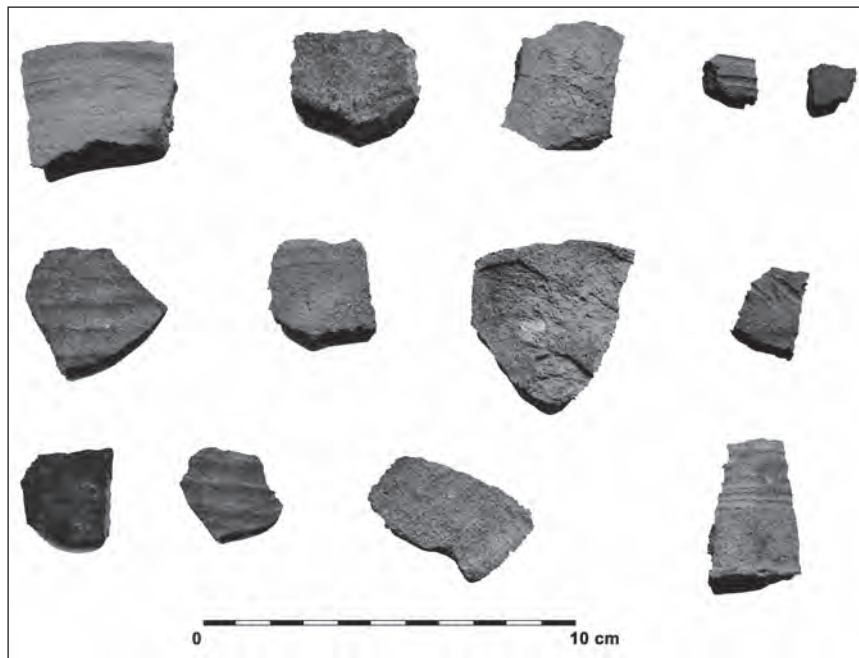
Opierając się na analizie materiału zabytkowego pozyskanego w czasie prospekcji powierzchniowej, odkryte stanowisko archeologiczne wstępnie można datować na okres mieszczący się w ramach chronologicznych od XIV do XV w⁵. Z uwagi na dużą wartość poznawczą stanowiska postuluje się przeprowadzenie na powyższym obiekcie rozpoznawczych badań archeologicznych o charakterze sondażowym w celu ustalenia jego dokładnej morfologii, funkcji, chronologii, jak też szczegółowego rozplanowania przebiegu ziemnych fortyfikacji. Wskazane jest również przeprowadzenie skrupulatnej kwerendy źródeł historycznych dotyczących dziejów samej miejscowości. Warto podkreślić, iż z najbliższego rejonu zidentyfikowanego grodziska znanych jest kilka stanowisk archeologicznych o własnej formie terenowej. Wśród nich wymienić należy relikty dzieł architektury *militaris* znajdujące się w Kiełbowie Starym, Nowym Goździe, Starej Błotnicy i Szczytach-Folwarku⁶.

⁵ Chronologię materiału ceramicznego określił dr Maciej Trzeciecki oraz dr Michał Auch z Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

⁶ H. Sznurowa, *Grodziska w Radomsku*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, t. 3, 1966, z. 1, s. 1–24; A. Nierychlewska, *Budownictwo obronne powiatu radomskiego w okresie od XIII do XVIII w.*, Radom 2002; *Radomskie – alfabet wykopalisk. Przewodnik archeologiczny*, red. M. Cieślak-Kopyt i in., Radom 2004; W. Marciniak, *Średniowieczne grodziska w gminie Stara Błotnica*, „Głos Białobrzezki”, 2009, nr 4 (38), s. 4; A. Marciniak-Kajzer, *Średniowieczny dwór rycerski w Polsce. Wizerunek archeologiczny*, Łódź 2011; W. Marciniak, *Turystyka archeologiczna w regionie radomskim na przykładzie koncepcji trasy turystycznej pod nazwą „Szlakiem grodzisk powiatu białobrzezkiego”*, „Radomskie Studia Humanistyczne”, t. 3, 2016, s. 211–221.



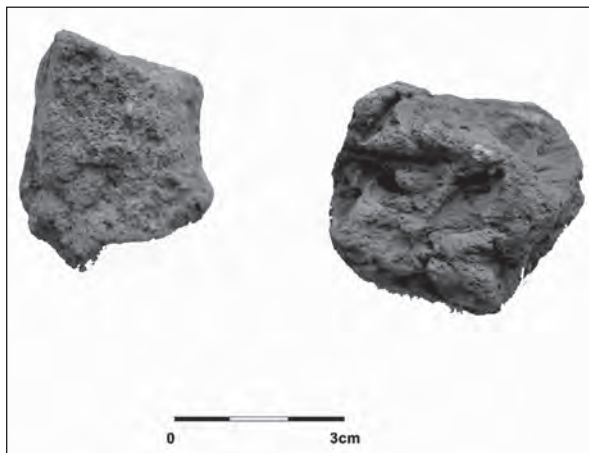
Zdj. 7. Widok na obiekt od strony wschodniej (fot. W. Marciniak)



Zdj. 8. Ceramika późnośredniowieczna pozyskana w czasie prospekcji powierzchniowej na stanowisku archeologicznym w Kamieniu (fot. K. Solarska)



Zdj. 9. Fragment ceramiki ornamentowanej ze stanowiska archeologicznego w Kamieniu (fot. K. Solarska)



Zdj. 10. Fragmenty polepy znalezionej w zniszczonej płd.-zach. części stoku ziemnego nasypu

W tym miejscu wspomnieć także należy o interesującym znalezisku składu późnośredniowiecznych kafli garnkowych z położonej nieopodal miejscowości Siekluki⁷, bazujących chronologiczną korelacją z artefaktami odkrytymi w obrębie założenia obronnego w Kamieniu. Niewykluczone, iż odkryte stanowisko archeologiczne, nawiązujące przypuszczalnie swoją funkcją i przeznaczeniem do tzw. gródków stożkowatych lub dworów na kopcu, stanowi kolejny przykład budownictwa mieszkalno-obronnego. W tym przypadku związanego z późnośredniowieczną siedzibą rycerską położoną w obrębie historycznego Zapilcza⁸. Przepuszczalnie wzniesienie domniemanej fortalicji w Kamieniu łączyć można z rodem Bylinów-Suskich⁹.

⁷ Z.W. Pyzik, *Średniowieczny skład kafli garnkowych w Sieklukach, pow. Białobrzegi. Sprawozdanie z badań w r. 1961 i 1963*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego”, t. 3, 1966, s. 139–161; W. Marciniak, *Siekluckie kafle*, „Głos Białobrzegi”, 2008, nr 3–4, s. 23.

⁸ A. Świeżawski, *Przynależność terytorialna Zapilcza przed 1359 r.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, 1966, z. 45, s. 37–44; Z. Guldon, *Miasta Zapilcza w XVI–XVIII w.*, w: *Radom i region radomski w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, t. 5, red. Z. Guldon, S. Zieliński, Radom 1999, s. 17.

⁹ A. Boniecki podaje, iż w końcu XIV w. właścicielami miejscowości Kamień, Sucha i Ossów byli Bylinowie zwani także Suskimi, co pośrednio wskazuje na średniowieczną metrykę miejscowości.

Wojciech Marciniak
(Radom, Rewitalizacja Sp. z o.o.)

Ekspozycja reliktyw archeologiczno-architektonicznych założenia zamkowego – Dom wedle Bramy przy ul. Grodzkiej 8 w Radomiu

W czerwcu 2012 r. w budynku tzw. Kamienicy Starościńskiej udostępniono do zwiedzania ekspozycję reliktyw archeologiczno-architektonicznych założenia zamku radomskiego. Organizacja wystawy była jednym z elementów projektu współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego pod nazwą „**Rewitalizacja Miasta Kazimierzowskiego w Radomiu poprzez remont i przebudowę zabytkowego budynku Kamienicy Starościńskiej na ul. Grodzkiej 8 wraz z otoczeniem**”.



Zdj. 1. Ekspozycja archeologiczno-architektoniczna założenia zamku radomskiego – Dom wedle Bramy. Zdjęcie udostępnione przez Rewitalizacja Sp. z o.o.



Zdj. 2. Naczynia późnośredniowieczne pozyskane w czasie badań archeologicznych przy założeniu zamkowym. Zdjęcie udostępnione przez Rewitalizacja Sp. z o.o.

Na wystawie wyeksponowano zachowane *in situ* kamienne fundamenty jednej z budowli wchodzącej w skład zespołu zamkowego. Powyższy obiekt, znany ze źródeł historycznych jako *Dom wedle Bramy*, mieścił w swoim wnętrzu zaplecze gospodarcze zamku. Wspomniane pozostałości odsłonięte zostały podczas badań wykopaliskowych prowadzonych przez Rewitalizacja Sp. z o.o. w latach 2008–2010. Na ekspozycji zaprezentowano również duży zbiór zabytków archeologicznych pozyskanych w czasie prac eksploracyjnych. W skład zbioru wchodzi przedmioty związane z szeroko rozumianą kulturą materialną mieszkańców dworu królewskiego datowane na okres od poł. XIV w. do przełomu XVII/XVIII w. Wśród pokazanych na wystawie artefaktów można zobaczyć m.in. ceramikę i szkło naczyniowo-butelkowe, fragmenty fajek glinianych, jak również zabytki dotyczące architektury i wystroju wnętrza zespołu zamkowego. Składają się na nie m.in.: detale architektoniczne, bogata kolekcja renesansowych kafli piecowych, gomótek okiennych, a także późnogotyckich cegieł „palcówek”. Sposób prezentacji zgromadzonych eksponatów wynikał w dużej mierze z warunków przestrzennych pomieszczenia wystawienniczego. W celu prezentacji zabytków ruchomych wykorzystano głównie szklane, pionowe gabloty wolnostojące z oświetleniem bocznym. Natomiast do ekspozycji kamiennych detali zastosowano stalowe stelaże i podesty. Całość wystawy uzu-



Zdj. 3. Detale architektoniczne wydobyte podczas badań archeologicznych przy założeniu zamkowym. Zdjęcie udostępnione przez Rewitalizacja Sp. z o.o.

pełnia projekcja filmowa przedstawiająca hipotetyczną rekonstrukcję zamku radomskiego wraz z planszami ilustrującymi jego historię, a także kolejne etapy badań archeologicznych. Tematyczną wystawę opracowano z myślą o szerokim gronie odbiorców, przez co ekspozycja posiada duży walor edukacyjny i popularyzatorski.

Noty biograficzne autorów artykułów

Bogusław Blum – inż. architekt, dr nauk technicznych, nieetatowy wykładowca na kierunku budownictwo w Europejskiej Uczelni Społeczno-Technicznej w Radomiu i na kierunku architektura wewnątrz Wydziału Sztuki na Uniwersytecie Technologiczno-Humanistycznym w Radomiu. Członek Radomskiego Towarzystwa Naukowego, Stowarzyszenia Architektów Polskich oraz Izby Architektów RP.

Krzysztof Głowacki – (mgr) absolwent kierunku historia, specjalność – archiwistyka i zarządzanie dokumentacją na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Pracownik Archiwum Państwowego w Radomiu od 2015 r. Do jego zainteresowań badawczych należy przede wszystkim działalność społeczno-kulturalna realizowana na ziemiach polskich w XX w.

Katarzyna Kaczmarska – ur. w 1992 r. w Krakowie, magister judaistyki. Absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego studiów I i II stopnia na kierunku judaistyka, Wydział Historyczny. Pasjonatka historii i kultury Żydów radomskich w II RP. W 2017 r. współpracowała z Ośrodkiem Kultury i Sztuki „Resursa Obywatelska” w Radomiu w przedsięwzięciu Spotkania z Kulturą Żydowską „Ślad”.

Stanisław Zbigniew Kamiński – prof. zwyczajny, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i Warszawie, od 1989 r. pracownik Politechniki Radomskiej – obecnie Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego w Radomiu, gdzie wykłada rysunek i malarstwo. Zainteresowania: fotografia, rysunek, grafika projektowa, malarstwo; od 1996 r. tworzy fotograficzną dokumentację spotkań z artystami w ich pracowniach. Organizator wystaw polskiego rysunku współczesnego (1978–2007). Autor ponad 30 krajowych i zagranicznych wystaw indywidualnych.

Mariusz Kozdrach – historyk, doktorant w Instytucie Historii UMCS w Lublinie, członek Radomskiego Towarzystwa Naukowego. Badacz historii społeczno-gospodarczej centralnych ziem Rzeczypospolitej okresu wczesnonowożytnego. Autor artykułów naukowych poświęconych dziejom regionu radomskiego w XVI–XVIII w. oraz współautor (wspólnie z D. Kupiszem) pracy *Kochanowscy w XV–XVIII wieku* (2018). Obecnie zajmuje się społecznością szlachecką powiatu radomskiego w drugiej połowie XVIII w.

Mariusz Król – muzealnik, adiunkt, pracownik Muzeum im. J. Malczewskiego w Radomiu. Absolwent Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego

i Wydziału Mechanicznego WSI im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu. Członek Radomskiego Towarzystwa Naukowego. Interesuje się archeologią późnośredniowiecznego skórnictwa i wojskowością XX w.

Marian Kazimierz Krześciński – historyk-regionalista i bibliofil. Członek honorowy Radomskiego Towarzystwa Naukowego, a także członek Towarzystwa Naukowego Płockiego. Badacz dziejów miasteczka Wyśmierzyce, ziemi czerokiej, Mazowsza i Płocka. Współautor książki jubileuszowej *650 lat Wyśmierzyc*, wydawca własnej książki. pt. *Św. Wojciech, opat Astryk-Anastazy, Bolesław Chrobry, św. Brunon z Kwerfurtu i Płock. Szkice historyczne Płocka X wieku*.

Arkadiusz Kutkowski – absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Pracował m.in. w szkole podstawowej w Wirkowicach koło Zamościa, Radomskich Zakładach Przemysłu Skórzanego „Radoskór” oraz radomskich redakcjach „Gazety Wyborczej” i „Słowa Ludu”. W 2015 r. obronił w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk pracę doktorską *Represje sądowe po proteście robotniczym w Radomiu w czerwcu 1976 roku*. Obecnie zatrudniony w radomskiej delegaturze Instytutu Pamięci Narodowej.

Anna Spólna – doktor nauk humanistycznych, literaturoznawczyni, krytyczka literacka. Adiunkt na Wydziale Filologiczno-Pedagogicznym UTH w Radomiu, specjalista ds. edukacji i nauki w Muzeum Witolda Gombrowicza (oddz. Muzeum Literatury w Warszawie). Autorka książek *Nowe „Treny”? Polska poezja żałobna po II wojnie światowej a tradycja literacka* (2007) i *Na skrzyżowaniu głosów. Szkice krytyczno-literackie* (2012), kilkudziesięciu artykułów w pracach zbiorowych oraz czasopismach. Redaktorka monografii naukowych. Zasiada w jury Nagrody Literackiej Miasta Radomia.

Marta Wiktoria Trojanowska – absolwentka polonistyki na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, podyplomowych studiów z zakresu informacji naukowej i bibliotekoznawstwa (Lublin) oraz edytorstwa i rynku książki (Warszawa). Obok historii literatury dla dzieci i animacji czytelniczej w obszarze jej zainteresowań znajduje się również historia fotografii. Autorka kilkudziesięciu artykułów, także o tematyce regionalnej.

Bogusław Blum – the author is an architect and an engineer with a doctoral degree in technical sciences, a non-tenured lecturer at the Civil Engineering Department, European Socio-Technical School in Radom, and at the Interior Design Department, Arts Faculty, University of Technology and Humanities in Radom. He is a member of the Radom Scientific Society, Polish Architects Association, and the Chamber of Architects in Poland.

Krzysztof Głowacki – the author graduated with a Master's degree in History majoring in Archive Management from the Faculty of Humanities of the University of Natural Sciences and Humanities in Siedlce. He has been an employee of the National Archives in Radom since 2015. His research interests are mostly in the socio-cultural activities carried out on Polish lands in the 20th century.

Katarzyna Kaczmarska – the author was born in 1992, in Krakow, and she has a Master's degree in Jewish Studies from the Jagiellonian University, Faculty of History. She has a passionate interest in the history and culture of the Radom Jews during the Second Polish Republic. In 2017, she cooperated with the Centre of Art and Culture "Resursa Obywatelska" in Radom in Jewish Culture Encounters „Footprint”.

Stanisław Zbigniew Kamiński – the author is a full professor and a graduate of the Academy of Fine Arts in Krakow and Warsaw. Since 1989, he has been working at Radom University of Technology and Humanities (formerly the Radom Polytechnics), where he lectures on drawing and painting. His interests include photography, drawing, graphic design, and painting. Since 1996 onwards, he has been documenting, through photography, his meetings with artists in their studios. He is the organizer of the exhibitions of Polish contemporary drawing (1978–2007) He is the author of more than 30 national and foreign individual exhibitions.

Mariusz Kozdrach – the author is a historian, a doctoral student at the Institute of History at UMCS, Lublin, and a member of the Radom Scientific Society. He is a researcher in socio-economic history of central Poland during the early modern period. He is the author of scholarly articles on the history of the Radom region between the 16th and the 18th centuries and a co-author (with D. Kupisz) of *Kochanowscy w XV–XVIII wieku* (2018). His current interests are in the community of the nobility of the Radom Poviát in the second half of the 18th century.

Mariusz Król – the author is a museum expert, an adjunct and a staff member of J. Malczewski Museum in Radom. He is a graduate from the Institute of

Archaeology, Warsaw University, and from the Faculty of Mechanics, K. Pułaski College of Engineering in Radom. He is a member of the Radom Scientific Society, and his interests include the archaeology of the leather industry of the late Middle Ages and 20th century warfare.

Marian Kazimierz Krzesiński – the author, a regional historian and a bibliophile, is an Honorary Member of the Radom Scientific Society and a member of the Płock Scientific Society, and a researcher of the history of Wyśmierzyce town, Ziemia Czerska, Masovia, and Płock, and co-author of the book *650 Years of Wyśmierzyce*, publisher of his own book *Saint Adalbert, Abbot Astricus-Anastasius, Boleslaus the Brave, Saint Bruno of Querfurt, and Płock. Historical sketches of 10th century Płock*.

Arkadiusz Kutkowski – the author graduated from the Faculty of Law at the University of Maria Curie-Skłodowska University, in Lublin. He worked at a primary school in Wirkowice near Zamość, a Leather Industry Plant „Radoskór” in Radom, and the Radom newsrooms of *Gazeta Wyborcza* and *Słowo Ludu*. In 2015, he defended his doctoral dissertation on *Judicial Repressions following Labour Protests in Radom, in June 1976*, at the Institute of History, the Polish Academy of Sciences, and he is currently employed at the Radom branch of Institute of National Remembrance.

Anna Spólna – the author is a doctor of humanities, a literary expert and critic, an Adjunct Professor at the Pedagogical Faculty, UTH in Radom, and an education and science specialist at the Witold Gombrowicz Museum (A branch of the Literature Museum in Warsaw). She is the author of two books (*Nowe „Treny”?* *Polska poezja żałobna po II wojnie światowej a tradycja literacka*, 2007, and *Na skrzyżowaniu głosów. Szkice krytyczno-literackie*, 2012) and many articles in joint publications and journals. She is an editor of research monographs and a panel member for the Radom Literary Award.

Marta Wiktoria Trojanowska – the author is a graduate from Maria Curie-Skłodowska University in Lublin, a postgraduate in information and library science (Lublin) and in editing and book market (Warsaw, Poland). In addition to the history of children’s literature and animation, her interest is also in the history of photography. She is also an author of dozens of articles on the regional subjects.

Zasady przygotowania materiałów do druku w „Radomskich Studiach Humanistycznych”

Teksty prosimy przesyłać na adres mailowy: rshrocznik@gmail.com

Powinny one spełniać następujące wymogi:

Struktura tekstu:

1. Imię i nazwisko autora(ów), nazwa miasta, jednostki organizacyjnej, uczelni, instytucji lub organizacji, tytuł pracy.

Do Artykułów oraz Materiałów i Źródeł prosimy dołączyć streszczenia w j. polskim (do 20 wierszy), które następnie redakcja skieruje do tłumaczenia na j. angielski, ewentualnie także inne języki konferencyjne. Do wszystkich tekstów prosimy dołączyć także krótkie noty biograficzne ich Autorów celem zamieszczenia w tomie.

Informacje techniczne:

Tekst w formacie edytora Word; czcionka: Times New Roman, 12; odstęp 1,5; marginesy 2,5; nowy akapit od wcięcia 1, 5 cm, bez przenoszenia wyrazów i tzw. twarдых spacji. Cytaty dłuższe niż 3 wersy wyodrębnione, czcionka 11, bez cudzysłowu. Przy pierwszym przywołaniu pełne imię i nazwisko, przy kolejnych – tylko nazwisko osób.

Przypisy dolne, nigdy po kropce lub przecinku – Times New Roman, 10; odstęp 1. Numeracja stron ciągła w obrębie całej pracy (prawy dolny róg). Nazwy miesięcy w tekście słownie, w przypisach cyfrą rzymską, „wiek” – w., „rok” – r.

Cytowanie w przypisach:

Monografie winny zawierać: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł kursywą, ew. inicjał imienia i nazwisko tłumacza(-y), miejsce i rok wydania, stronę, pisaną, jako: s.

Artykuły w pracy zbiorowej: inicjał imienia i nazwisko, tytuł kursywą, ew. inicjał imienia i nazwisko tłumacza(-y), w: tytuł pracy, redaktor(zy) (red. ...), miejsce i rok wydania, s.

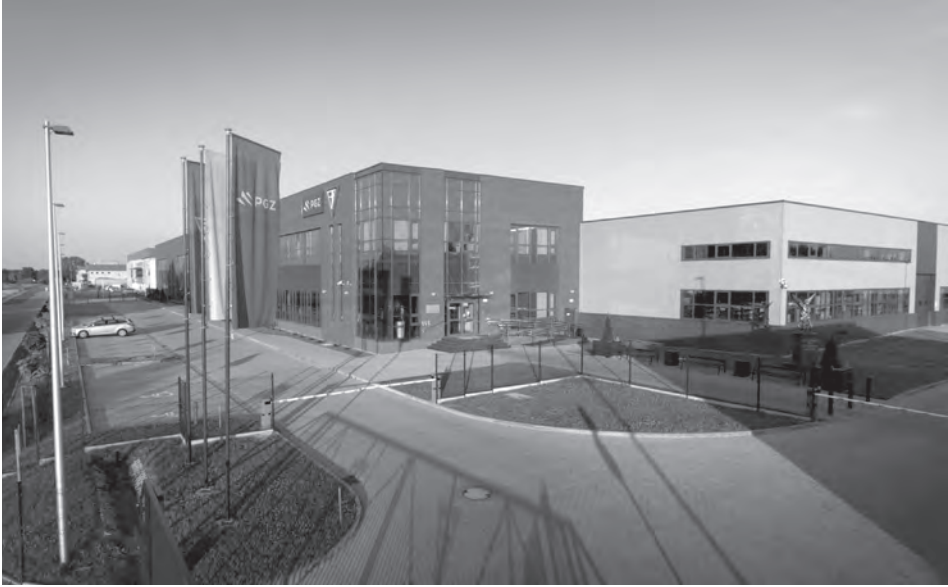
Artykuł w dzienniku: inicjał imienia i nazwisko, tytuł artykułu, ew. inicjał imienia i nazwisko tłumacza(-y), „Tytuł Czasopisma”, data dzienna – zapis rzymski (np. 15 X 2007), ewentualnie s.

Artykuł w czasopiśmie naukowym: inicjał imienia i nazwisko, tytuł artykułu, ew. inicjał imienia i nazwisko tłumacza(-y), „Tytuł Czasopisma”, tom, rocznik, (t. r.), rok wydania, nr z danego roku, zeszyt (nr, z.), s.

Materiał internetowy: opis źródła, URL: <<http://adres.internetowy>>, [data dostępu: ...], Rękopisy, inkunabuły, stare druki itp.: pełna nazwa archiwum/biblioteki, nazwa zespołu, ewentualnie skrót do dalszego cytowania [dalej cyt. ...], sygnatura, karta/stro-
na, jako k., s.

Prosimy konsekwentnie stosować terminologię łacińską, jak „ibidem” czy „op. cit.”.

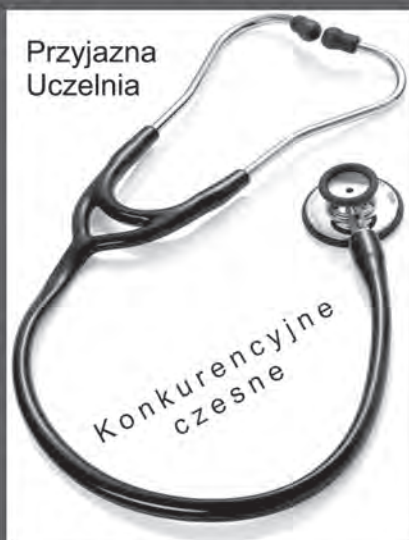
Jeżeli referat zawiera tabele, rysunki lub kopie cyfrowe, należy dołączyć pliki źródłowe zaopatrzone w kolejne numery, tytuły i źródła.



FABRYKA BRONI



**EUROPEJSKA
UCZELNIA
SPOŁECZNO-TECHNICZNA
WARSZAWA-RADOM**



**ZDROWIE
PUBLICZNE**
Studia Magisterskie
Studia Licencjackie

WARSZAWA
Aleja Krakowska 110/114
tel.: (22) 490 36 55,
kom.: 784-910-547
e-mail: warszawa@eust.pl



**STUDIA
INŻYNIERSKIE**
Budownictwo
**STUDIA
MAGISTERSKIE**
Ekonomia

RADOM
ul. Wodna 13/21
tel.: (48) 344 00 55
e-mail: dziekanat@eust.pl



ZESPÓŁ
NAUKOWY
DO BADAŃ
DZIEJÓW
RADOMIA